

## Kolejne opowiadania erotyczne :)



### Paczka nr 15

17-letnia bogini

Cześć. Mam na imię Jurek. W tym roku kończę 18 lat. Jestem uczniem 2-jej klasy LO. Chciałem się z wami podzielić moimi jakże świeżymi doświadczeniami związanymi z sexem. Ale zacznijmy od początku.

Z Martą znamy się od trzech lat. Od dwóch jesteśmy parą, ale jeszcze nie uprawialiśmy sexu. Chociaż trzeba wspomnieć, że sex oralny mamy opanowany bardzo dobrze. Marta jest rok ode mnie młodsza. Ma około 175cm wzrostu, długie włosy (ciemny blond), zgrabną figurę, a na podkreślenie zasługują kształtne i jędrne piersi. Tyłeczek również niczego sobie. Już na sylwestra zaplanowaliśmy nasz pierwszy raz, ale niestety nic z tego nie wyszło. Jak myślicie dlaczego? A no jak zwykle - kochani qumple! :/ No ale nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło! Niedługo po sylwku moja ukochana zadzwoniła ze świetną wiadomością. Otóż jej rodzice wyjeżdżali na weekend do Zakopanego, na narty. Super! Nareszcie nasze plany mogły zostać zrealizowane. Ale pozostał mały problem - jej starszy o 3 lata brat. Na szczęście Marek nie sprawiał problemów i w sobotni wieczór wybrał się na imprezkę, do 2-jej w nocy mieliśmy go z głowy.

I nadeszła wspomniana sobota. Od rana towarzyszyło mi małe zdenerwowanie. Trema? Hmm trudno powiedzieć, co to było. Na pewno bałem się, że nie okażę się zbyt dobry. Dzień minął bardzo szybko. Umówiliśmy się na 17. Więc po szybkim prysznicu koło 16:30 wyszedłem z domu.

Marka już nie było. Zostaliśmy sami. Kupiłem zapachowe świece, a Ona przygotowała małą imprezkę. Jedliśmy kolacyjkę przy świecach. Czułem narastające podniecenie, za chwile przecież miałem stać się mężczyzną. Nie wytrzymałem do końca posiłku. Podeszedłem wziąłem Martę za rękę i zaprowadziłem do sypialni jej rodziców. Nasze

usta spotkały się w gorącym pocałunku. Moje ręce znalazły się na jej pośladkach. Błądziły bezwładnie po jej ciele. Wiedzieliśmy oboje co za chwilę się stanie. Obejmowaliśmy się czule, ja całowałem jej szyję, policzki, mój język zawędrował nawet do jej uszka, bardzo to lubiła. Wziąłem Martę na ręce i zaniósłem na łóżko. Przygniotłem ją ciężarem swojego ciała. Ściągnąłem z niej bluzeczkę. I dalej całowałem. Schodząc coraz niżej. Zwinnie odpiąłem staniczek, a moim oczom ukazały się dobrze znane mi już jej cudowne piersi. To była jedna z rzeczy która podniecała mnie najbardziej. Liząłem rowek między nimi, zataczałem okręgi wokół aureolek, słyszałem jak Marta coraz częściej głęboko wzdycha. Gdy sutki zrobiły się nabrzmiące, zacząłem drażnić jej kciukiem. Raz jeden, raz drugi. Do akcji wkroczył również język. Piersiami jak zwykle zająłem się bardzo dobrze. Zacząłem schodzić coraz niżej. Szybko pozbyłem się jej spodni. Liząłem jej szparkę przez materiał czerwonych stringów. Stringi spotkał taki sam los co spodnie i staniczek. Błądziłem po jej udach, celowo omijając cipkę. Chciałem aby czekała, aby podniecenie narastało, lubiłem się tak z nią bawić. Kiedy jednak gorącym językiem dotknąłem nabrzmiącej już łechtaczki przez jej ciało przebiegł wyraźny dreszcz. Coraz śmieiej sobie poczyinałem. Przez chwilę liząłem jak w transie łechtaczkę, schodząc do różowej i niezwykle ponętnej pachnącej cipeczki. Liząc to wspaniałe miejsce, palcami ciągle stymulowałem łechtaczkę. Było jej dobrze, pokazywała to głębokim oddychaniem, słodkim mruzeniem i uwolnieniem soków kobiecości. Nareszcie ich posmakowałem!!!

Teraz to moja pani przejęła inicjatywę! Ściągnęła moje spodnie, koszulkę i bokserki. Uwolniła z nich nabrzmiątego fiutka. Na początku wzięła go do ręki, ale gdy ją tylko poprosiłem wnet mój przyjaciel znalazł się w jej wspaniałych ustach. Doprowadziła go do pełnej sprawności, a ja bojąc się przedwczesnego wytrysku zaprzestałem tę zabawę.

Zaczęliśmy w pozycji klasycznej. Na początku uniosłem ją za pośladki i delikatnie w momencie włożenia członka do jej dziewiczej dziurki, przyciągnąłem do siebie. Na twarzy pojawił się grymas bólu, ale w miarę płynniejszych ruchów zniknął na dobre. Nie śpieszyłem się. Robiliśmy to wolno delektując się każda sekundą. W między czasie stymulowałem znowu łechtaczkę, a później piersi. Po kilku minutach zmieniliśmy pozycję. Przekręciłem Martę. Była plecami do mnie. Uniosłem jej nogę wysoko i teraz wszedłem w nią na boku. Rękę trzymałem na jej piersi. Było cudownie!! Co jakiś czas seksownie mruzczała i ciężko wzdychała! Mój ptaszek raz zniknął w jej wilgotnej szparce, to znowu się pojawiał. Szło nam coraz sprawniej. Ja odczuwałem z tego dużą przyjemność, ona jak później mówiła także. Kochaliśmy się coraz szybciej. Ale po pewnym czasie, po raz kolejny zmieniliśmy pozę. Tym razem było to na jeźdźca, od przodu. Znowu ona była górą. Poruszała się wolniutko, patrząc głęboko w moje oczy. Ja z kolei całowałem jej piersi, gryzłem i ciągnąłem jej bardzo nabrzmiące sutki. Marta zaczęła przyspieszać. To znowu zwalniała, doprowadzając mnie tym do szaleństwa. W pewnym momencie poczułem, że wytrysk jest blisko. Szybko przewróciłem ją na plecy i spuściłem się na twarz. Połknęła wszystko, po czym wyszeptała: "Musimy to jeszcze kiedyś powtórzyć!"

Pokaż się..

Obudził się, choć wcale nie spał. Drzemał tylko. Mimo, że nie pił kawy ani whisky, już trzecią godzinę męczyła go bezsenność.

Mężczyzna leżał w rozkopanym łóżku i patrzył jak liście drzewa, targane silnym wiatrem, rzucają drgające cienie na szary sufit w świetle ulicznej lampy. Oczy go piekły po tym jak rano wpadło mu coś do oka przez ten cholerny wicher. Rzucił przelotne spojrzenie na świecące wskazówki zegara na telewizorze idąc do kuchni. Wskazywały grubo po trzeciej. Wziął karton otwartego mleka i zaczął łapczywie pić. Okna pozbawione jakichkolwiek zasłon czy rolet wpuszczały słabą poświatę. Poprzedni najemca zabrał dokładnie wszystko, choć nie mieszkał tu zbyt długo. Jack podszedł do okna i od niechcienia spojrział na różowy budynek naprzeciwko, taki sam jak kilkadziesiąt wokoło. Nie narzekał bynajmniej, to była prawdziwa okazja wynając na nowym osiedlu kawalerkę za niedużą forszę. Dość miał tych mętów i awantur w starej kamienicy, brudu i smrodu uryny.

Miał już wracać do łóżka gdy spostrzegł, jak na trzecim piętrze, coś się poruszyło w pozornie martwym dotąd pokoju. Z najwyższego piętra wszystko lepiej widać... - mruknął do siebie - i przylgnął twarzą do szyby.

Mieszkanie miało pokój z balkonem i okno od kuchni po lewej. Było ciemno, jak wszędzie a mimo to udało mu się coś zauważyć, jak tyłem do balkonu, w rogu przy ścianie siedzi na krześle jakaś postać. Przysiągłby, że to kobieta lecz pewności nie miał. Czuł jednak, że tak dziwnie siedzieć mogą kobiety. W pokoju wisiały firanki, ale zasłony pozostały odsunięte. Postać potrząsnęła głową. Tak to kobieta, pomyślał, przyznając w duchu sobie rację, jakby chciał sobie dodać otuchy.

- Pokaż się - szepnął, aż szyba się zaparowała od ciepłego oddechu.

Czuł jak ciarki przechodzą mu od pleców do pięt. Wiatr wył i targał kawałkiem blachy przy rynnie naprzeciw. W szarości pokoju zdołał dostrzec zarysy kanapy lub fotela po prawej, a za nim jakiś regał. Pośrodku stała ława. Ona była w kącie po lewej.

Pomyślał, że to zapalone światło w łazience rozjaśniło mrok, dlatego coś widział.

- Hej, samotna kobieto, też nie śpisz w tę cholerną noc - rzekł Jack w nadziei, że jakimś sposobem go usłyszy - lubisz spać na krześle?

Spojrzał na zegar w kuchni, dochodziła czwarta.

Gdy wrócił wzrokiem do nieznajomej, zauważył jakby cień przemknął do jej pokoju.

Tak! Nie zrobiło się ani trochę jaśniej w środku ale i tak spostrzegł ciemny kształt w fotelu naprzeciw dziewczyny. Nagle w ułamku sekundy zapalił się ognek i zgasł.

Zobaczył faceta z wąsami. Palił papierosa. Kobieta się ożywiła, odrzuciła głowę do tyłu a ręce położyła na kolanach. Ruszała ramionami w określonym rytmie a głowa lekko się poruszała. Pomarańczowy żar papierosa znikł z oczu. Kobieta dotykała wnętrza ud jakby chciała zetrzeć coś z nich zetrzeć. Była w tym pewna niezgrabność połączona z determinacją. Nie wyglądało to na coś podniecającego.

Facet wstał i podał coś kobiecie w prawej ręce. Ta nie wzięła, kręcąc wyraźnie głową.

Uderzył ją płasko lewą ręką aż jej głowa odbiła się od ściany jak piłka. Pochylił się i wyciągnął rękę z obłym, ciemnym przedmiotem w kierunku jej brzucha. Przyjęła to bo facet obiema rękami złapał kobietę za włosy i zaczął ją głaskać, jak zwykle ojciec głaszcze córeczkę.

Po chwili zrobił krok do tyłu, spojrział na to co robi dziewczyna, podszedł do regału i zaczął dreptać. Tańczył jakoś dziwnie, spoglądając na kobietę, około dwóch minut, po

czym nagle podszedł do niej. Ona wstała i odwróciła się twarzą do szyby a mężczyzna zaczął za nią poruszać rytmicznie biodrami kilkanaście sekund.

Jack stał w oknie nie mogąc się poruszyć. Dziewczyna, teraz widział, że była młoda i ładna, oparła ręce o szybę i podniosła głowę ku górze. Jack wzdrygnął się i wycofał przerażony w głąb kuchni. Widziała mnie! - syknął wkurzony. Jej twarz od lampy na ulicy zajaśniała wtedy na moment. Była bez wyrazu, blada, miała pod nosem coś ciemnego, pewnie krew. I oczy. Widział w nich pustkę lub skrywaną rozpacz.

Widział jednak, że ich oczy się spotkały. A tego nie przewidział w rozwoju wydarzeń. Ponownie zajrzał w jej okno. Patrzył kwadrans, ale nikogo nie było. Jakby to mu się śniło. Ale to nie był sen.

Połknął trzy tabletki na sen popijając mlekiem i położył się spać starając się o wszystkim zapomnieć.

Słońce świeciło już dość wysoko, gdy Jack obudził się z bólem głowy, wziął prysznic i zjadł śniadanie. Po tych pigułkach sen jest do dupy, pomyślał z goryczą na myśl co czeka go dzisiaj. Minęły już dwa tygodnie odkąd zwolnili go z pracy w telewizji kablowej w ramach redukcji.

Miał dziś, jak co wieczór sobie obiecywał, wstać rano, kupić gazetę i wydzwaniać by gdzieś się załapać. Oczywiście stało się inaczej. Jedyne dobre w tym było, że wynajem miał opłacony na dwa miesiące i zostało mu trochę gotówki na miesiąc oszczędnego życia. Bywało gorzej w jego samotnym życiu trzydziestolatka. Przygoda ostatniej nocy była jak sen i nie chciał o tym myśleć.

Gdy wracał wieczorem, po miejskiej włóczędze po kawiarniach i nudnym filmie w kinie, słońce było ciemną pomarańczą malowniczo rzucającą refleksy na witryny sklepów i okna mieszkań. Powrót słonecznej pogody nastroił go optymistycznie. Wszedł po schodach na górę i zauważył wetkniętą głęboko prostokątną karteczkę. Zamknął drzwi za sobą. Na białej wizytówce widniało imię Nina i nr telefonu, na odwrocie odręczny dopisek : "wiem, że widziałeś mnie w nocy, to nie jest tak jak myślisz...zadzwoń, proszę dziś po 21."

Spojrzał na zegarek, do dziewiątej była niecała godzina.

Ciekawe czego chce..., mruknął do siebie, ale zadzwonię, może nie jest straszna, a kobiety nie miałem już jakiś czas.

Ogolił się, wziął kąpiel i dokładnie spryskał ciało dezodorantem.

Równo o dziewiątej podszedł powoli do okna w kuchni. U niej było ciemno, mimo to wykręcił numer.

- Halo? - zaintonował łagodnie, lecz stanowczo.

- Halo? - odpowiedział mu kobiecy, trochę zaniepokojony głos.

- Czy to pani zostawiła mi swoją wizytówkę?

- Ach to pan...- odetchnęła z ulgą - Jak to dobrze. Przejdźmy na ty, o`key?

- Wszystko w porządku..? - zawiesił głos pełen udawanej troski.

- Myślę, że tak - zawahała się przez ułamek sekundy - wiesz jak to bywa w związkach...klócimy się i godzimy, a mój chłopak czasem lubi brutalny seks. Dobrze, że nikomu nie zgłaszałaś tego co widziałeś.- wyglądało to jakby tłumaczyła się przed nim.

- Słuchaj.. Nina, mogę tak do ciebie mówić? - spytał z cieniem poufałości.

- Jasne. A ty?

- Mów mi Jack.

- OK.

- To co robisz ze swoim facetem to naprawdę nie moja sprawa. Jestem daleki od zgłaszania czegokolwiek.- wyjaśnił - sorry, że was widziałem, to znaczy nie jestem żadnym podglądaczem.

- W porządku Jack, rozumiem. Zapomniałam zasłonić zasłon. Właściwie to on nie chce by były zasłonięte...

- Hej, nie jesteśmy dziećmi i nie musisz tłumaczyć mi się, wiesz..- patrzył w jej ciągle ciemne okno - gdzie ty w ogóle jesteś?

- Ach, w drugim pokoju, zaraz podejść, Jack.

Jack podszedł bliżej okna i czekał. W pokoju zapaliło się światło a do okna podeszła długowłosa brunetka o tej samej twarzy, ale już uśmiechniętej, i pomachała mu ręką. Pomachał jej słuchawką w prawej ręce. Zgasiła światło i wróciła z powrotem.

- Widzisz? jestem, choć mnie nie widać - rzuciła filuternie.

- Jesteś bardzo ładna - powiedział bez namysłu.

- Dzięki - odparła - ty też jesteś niczego sobie...

Jack poczuł jak krew mu szybciej krąży. Lubił słyszeć coś dobrego o sobie z ust kobiet.

- Naprawdę nie musisz..- próbował zaprzeczyć.

- Jack, może po prostu wpadniesz do mnie na chwilę zamiast gadać przez telefon? Numer 10 a.

- Czy to aby dobry pomysł? - odparł, odtwarzając w pamięci obraz jej odbijającej się głowy.

- Mój chłopak wyjechał na kilka dni w interesach. Poza tym mogę chyba mieć znajomych? No i zostało mi trochę wina..

- Skoro nalegasz.. Będę za 10 minut - odrzekł i odłożył słuchawkę.

Krew ciągle mu pulsowała w skroniach. Czy aby to dobry pomysł? - powtórzył na głos do siebie - Jack? Podszedł do lustra w łazience i spojrzał sobie w oczy, pytając : wiesz co robisz chłopcze? Odpowiedziało mu niepewne, zagubione spojrzenie szarych oczu.

- Wiem - odpowiedział sobie - że może to być interesujące.

Otworzyła drzwi z uśmiechem, lekko zmieszana i zaprosiła Jacka do środka. Była ubrana tylko w szary sweter do kolan.

- Wejdz, Jack, nie krępuj się.

- Miło tu - odparł, czując niezręczność całej sytuacji.

Najdziwniejsze było to, że wcale nie było to miłe miejsce do mieszkania. Bure i szare kolory kanap, foteli, wytarte dywany o nieokreślonym wzorze.

Mały pokój, w którym na podłodze stał telefon w kolorze zgniłej zieleni, nie miał okien. Mała lampka z papierowym abażurem stała w rogu dając bladożółte słabe światło. Usiadł na ciemnobezowej kanapie, gdy Nina poszła do kuchni po wino. W pokoju unosił się bliżej nieokreślony zapach czegoś wilgotnego; nie był to zapach niemiły ale wydał mu się niepokojący. Za kanapą leżała sterta zakurzonych, zużytych książek w twardych okładkach. Tytuł jednej z nich zaczynał się od słów " Schizofrenia jako..".

- Wybacz mi bałagan - powiedziała Nina, niosąc butelkę wina i dwa kieliszki - to właściwie rzeczy i książki właścicielki, ja pilnuję mieszkania i pomieszkuję tu od niedawna. Kobieta jest gdzieś za granicą.

- Rozumiem - odparł Jack niewyraźnie - słuchaj...

- Nie, Jack, to ty posłuchaj. Chciałam poznać tu kogoś spoza kręgu Adama, mojego.. wiesz kogo, a że widziałam wcześniej cię snującego się po okolicy...Po prostu wyglądasz na sympatycznego faceta a ja nie znam nikogo w tym mieście. Dziś w nocy, to był przypadek, wiesz Adam wrócił późno. Chciał czegoś czego ja nie chciałam, a ty to przypadkiem widziałeś.

Jack nalał wina do obu kieliszków.

- No to się napijmy za naszą znajomość - zaproponował.

- Zgoda Jack.

Wypił kieliszek jednym haustem jakby chciał dodać sobie odwagi przed czekającym go wieczorem lub nocą. Zdziwił się trochę cierpkim smakiem tego czerwonego wina i lekką stęchlizną.

- Co, nie smakuje ci, Jack? - spytała dziewczyna, trzymając ciągle pełny kieliszek.

Umoczyła wargi w winie i pociągnęła nosem.

- Och, Jack - rzuciła - to wino chyba skwaśniało, nie wiem dlaczego. Tak mi przykro.

Może dlatego, że stało dwa dni przy piecyku. Ostatnie noce były takie zimne..

- Nie ma o czym mówić - uśmiechnął się nieszczerze - mnie też zdarzyło się podać komuś coś w zastępstwie herbaty - dodał - ale to było jeszcze w college`u i o ile pamiętam nie było przypadkowe.

Zabrała szybko kieliszki, butelkę i wylała wszystko do zlewu.

Jack obrócił głowę w lewo i spostrzegł drucianą konstrukcję małego elektrycznego ogrzewacza. Musiał mieć około 10 lat. Wszystko było tu stare mimo, że sam budynek miał może pięć lat. To pewnie kurz, blade kolorów i słabe światło dawały taki efekt.

Nina wróciła trochę speszona i usiadła w granatowym fotelu z wytartymi oparciami, naprzeciw Jacka. Podkuliła nogi, objęła je rękami, kładąc głowę na kolanach.

Jack przyglądał się małej drewnianej szkatułce, leżącej na małej brązowej komodzie.

Miał już zapytać o to gdy dziewczyna spytała:

- Przypomina pozytywkę, co?

- Tak..

- Też tak myślałam, a wiesz co tam jest ?

- Co?

- Zdechłe pająki, muchy i ćmy.

- Co? - spytał Jack - powiedz, że żartujesz !

- "Że żartujesz" - odparła spokojnie.

- W co ty ze mną grasz? - Jack porządnie się wzburzył - mam · sprawdzić?!!

- Serio. Właścicielka tej nory zbierała je tam, zamykała jeszcze żywe wkładając je przez specjalnie wywierconą dziurkę. Przez drugą dziurkę przykrytą szybką obserwowała ich zapasy, walkę, a później powolną śmierć.

- Ale, na Boga, dla...

- Wierzysz w Boga ? - przerwała mu szybko.

- Nie.. nie wiem, dawno nie myślałem o tym. Chyba wierzę w Jacka.

Po co, u diabła, ona je zbierała !?! - wykrztusił.

- W diabła też nie wierzysz, Jack? - spytała ze zdziwieniem w głosie - to po co na niego się powołujesz? On tego nie lubi, wierz mi.

Zanim jej odparował, zobaczył, że mówi naprawdę serio.

- Kto nie lubi, do diabła, diabeł?! - Jack parsknął śmiechem z domieszką goryczy w głosie i złością i dodał - i co do kurwy znaczy ta historia z insektami ??? Zgrywasz się czy co ?

- Jack, uspokój się. Ta staruszka robiła to z dwóch powodów :

pierwszym było poczucie odwetu za przeżycia obozowe w Dachau, gdzie pokrewni doktorowi Mengele robili na niej dziwne eksperymenty. Otóż wtedy wyobrażała sobie wtedy, że ci wszyscy faszyści, naziści i lekarze to nędzne owady, które przybrały postać tymczasowo ludzką. Podzieliła ich według gatunków - stworzyła klasyfikację. To pozwoliło jej przetrwać to wszystko.

Ponieważ przysięgła im zemstę do swych dni ostatnich. Po wojnie zajęła się dezynsekcją i tępiła je z wielkim zaangażowaniem. Chyba najbardziej nienawidziła karaluchy za ich mundurowy lśniący pancerz, przypominający nienaganny strój esesmanów - mówiąc to Nina nie wyrażała żadnych emocji; po prostu zdawała relację.

- Wtedy je tylko tępiła. Powód ich zbierania pojawił się u niej, gdy zainteresowała się kulturami pierwotnymi. Przeczytała w "Reader`s Digest", że wiele plemion zjada swoich wrogów, wierząc, że wzmacnia to ich siłę ducha i ciała. Później wyczytała, że pewien Meksykanin przeżył czterdzieści dni pod zwałami gruzów, w trzęsieniu ziemi, dzięki temu, że zjadał wszelkie żywe i martwe robactwo, które być może czyhało na niego. I wytrzymał mimo braku wody. Naukowcy potwierdzili to dodając, że insekty zawierają wiele cennego białka i niezbędnych pierwiastków jak cynk, mangan, żelazo itd. Od tamtego czasu staruszka zjadała wysuszone już osobniki, albo nieżywe rzucała na rozżarzoną patelnię i prażyła jak popcorn. Potem stworzyła tę "szkatułkę śmierci", tak ją nazywała, aby obserwować walkę o życie tak jak i ją kiedyś obserwowano...Niektóre osobniki żyły długo ciągle zjadając nowe ofiary, były to głównie pająki. Parę z nich miało własne imiona i ...

- Dość! Przestań! W ogóle mnie to nie interesuje. Daję słowo zaraz się porzygam - zachnął się Jack.

Jego skóra zbladła a oczy nie wiadomo co wyrażały - strach czy obrzydzenie.

- Wiesz co? - powiedział już spokojnie - gałki moich oczu mówią mi, że kręcą się tu wokół dłuższy czas nie wiedząc co tu robią, szukają też wyjścia stąd. - Co o tym myślisz?

- Bardzo możliwe, że tak jest, Jack - odrzekła dziewczyna patrząc na swoje paznokcie u stóp bez mrugania powiekami - ale wiesz, wszyscy nie mogą mieć naraz racji...

- A one - kiwnął głową w kierunku jej stóp - czy palce coś ci mówią? - zapytał.

- Pytam je o ciebie, ale nie chcą mówić - odparła ze smutkiem - spójrż jak się wywijają od odpowiedzi.

Jack spojrział i zobaczył jak szybko poruszają się w górę, dół, na boki. Przez moment pomyślał, że tańczą one taniec, których zasad nigdy poznać nie może, gdyż nie dane mu będzie zaistnieć w ich świecie wyłącznie jako palec.

- Zaraz - zreflektował się - to ty nimi ruszasz!

- Bardzo mi przykro Jack, ale to nieprawda. One żyją własnym życiem. Tak jak twoje gałki. A przy okazji... masz ochotę na loda?

- Loda?... W jakim sensie? - zawahał się nie wiedząc co ma na myśli. Czy to samo co on?

- Jak to jakim? Ach, to.. - zrozumiała - jesteś bezczelny, Jack, ale to mi się podoba.

Mam loda z jagodami, zjesz?

- Nie, dzięki.

- Jak chcesz - rzuciła - i wolnym krokiem poszła ku ciemnej kuchni, pozwalając by Jack nasycił oczy.

Wpatrywał się niemo w jej kołyszące, oddalające się biodra, nie uwięzione niczym pod cienką sukienką w kolorze miodu, jakby czekał, że coś się zdarzy z ich właścicielką zanim zniknie mu z pola widzenia.

Czuł się na tyle odprężony, że nie miał ochoty nawet wstać czy pomyszkować po pokoju. Miał niejasne wrażenie, że przed chwilą mówił coś idiotycznego ale nie mógł już przypomnieć co. Czekał na coś i choć jego głodne zwierzę w środku mówiło mu, że chce już mieć ją nagą w ramionach, jego ciało nie potrafiło nic zrobić.

Nina wróciła z różowym lodem w ustach i usiadła w tej samej pozycji z tą różnicą, że stopy z kolanami tworzyły odwróconą literę V.

- Rzeczywiście... To niesamowite - powiedział wpatrując się między jej stopy.

Gdy tak patrzył na jej palce i paznokcie pokryte błyszczącym lakierem, uświadomił sobie nagle, że w każdym z nich mieści się mały mózdzek i stąd ich niezależność; reszta ciała zaś poddaje się ich nakazom. Zachował to jednak dla siebie, nie chcąc komplikować sytuacji.

- Co takiego? - przerwała lizanie.

- Ta historia - zmyślił - skąd wiesz tyle o tej staruszce? - zapytał Jack, chcąc odwrócić swoją i jej uwagę od tego o czym oboje myśleli.

- Z jej zapisek, pełno ich tu wokół - odparła mając oczy zamknięte - kiedyś z nudów je czytałam. Niektóre kawałki są naprawdę poruszające. Choć nie tak jak moje palce, dodała z uśmiechem.

Dopiero teraz zaczął się jej przyglądać. Była dość szczupła ale nie chuda, biust miała średni ale chyba jędrny, nogi miała zgrabne. Włosy sięgały jej do karku i były szare, nie była więc brunetką, raczej szatynką; twarz dość blada z lekko orlim nosem i wąskimi ustami, mogła wyrażać zarówno skromność jak i skłonność do perwersji. Bardzo go pociągała.

Gdy tak siedziała z zamkniętymi oczami, liżąc loda, spojrzał między jej rozsunięte stopy, oparte o siedzenie fotela. Nie miała bielizny. Przełknął ślinę i lekko skrzywił głowę w lewo i dół, by mieć lepszy widok. W pół-ciemności dostrzegł jej płeć ze śladami wilgoci, instynktownie powoli wciągnął powietrze. Tak, to ten zapach, pomyślał, który poczuł gdy wszedł. Zapach znów zaczął drażnić jego nos.

- Czujesz moją cipkę? - spytała zupełnie naturalnie, nie otwierając oczu - wiem, że tak - ciągnęła - Adam nie lubi tego zapachu, a ty?

- Hm, co ja.. - chrząknął Jack zupełnie zaskoczony.

- Wiem, że przyglądałeś się jej przed chwilą - odparła powoli - dlatego się podnieciła, jest taka mokra. Zaspokoisz mnie ustami?

- Ustami? - odparł cicho, dając sobie czas do zastanowienia - wiesz ona jest piękna i w ogóle zapach jest podniecający, ale teraz wolę porozmawiać.

- Naprawdę myślisz, że jest piękna? - spytała - odsuwając sweter i rozchylając uda tak szeroko, że jej gęsto owłosiona i mokra płeć była widoczna w całej okazałości.

- Tak, Boże - wyszeptał podniecony Jack - jest cudowna.

Zabrzczał dzwonek telefonu.

Jack poderwał się na nogi i rozejrzał wokół. Ledwo mógł ustać na nogach. Kręciło mu się w głowie, jakby ją włożył do pralki i włączył najwyższe obroty.



Dzwonek zadzwonił ponownie. Nina doskoczyła do telefonu.

- Halo? Adam? - jej głos wyrażał lęk i niepokój - Tak - odparła sucho - Fajnie było wczoraj? - spytała automatycznie - W porządku. O której? Teraz?! - krzyknęła - to niemożliwe!

Słuchała w milczeniu aż jej oczy zrobiły się duże i zimne.

Jack trzymał się ściany. Powoli wracał do siebie. Czuł, że rozumie dlaczego się tu znalazł. Sen... Dawał mu do zrozumienia, że nie można dać się zaskoczyć. Rozejrzał się czujnie po pokoju. W cieniu książek dojrzał wystający kawałek metalu.

Zardzewiałe nożyczki. Jest jakiś sposób obrony - pomyślał - zaciskając je prawą ręką, schowaną za plecami. Zimna stal przywróciła mu czujność na krótki moment. Czekał.

- Dobrze, otwieram bramę - powiedziała Nina i odłożyła słuchawkę.

- Jack. On tu jest. Na dole. Tak mi przykro - stwierdziła z przerażeniem w głosie - Masz tu koc, przykryj się nim i połóż za kanapą. Może uda ci się ukryć, rzadko tu zagląda.

Zrobił jak mówiła. Nie kładł się jednak, lecz przykucnął gotów odeprzeć atak rozwścieczonego kochanka. Zamknął oczy.

Nina podeszła do drzwi gdy rozległ się dzwonek i miękko nacisnęła klamkę.

Jack odłożył słuchawkę. Nina powiedziała, że już czas.

Czuł się dziwnie. Przed chwilą śniło mu się, że jest w ciemnej piwnicy. Próbuje znaleźć wyjście. Szarpie za klamkę każdych kolejnych drzwi. Dochodzi do ostatnich. Widzi, że są uchylone. Biegnie, otwiera drzwi i wpada wprost w kosmate odnóża ogromnego pająka, który w ułamku sekundy odgryza mu głowę. Jest teraz głową, która widzi śluzowatą, czarną gardziel, śmierdzącą tak ohydnie, że traci przytomność. I jest teraz okiem, obserwującym wijące się białe żółte robaczki, pełzające ku niemu by je zżreć.

Jack wzdrygnął się na to wspomnienie. Wpadł do łazienki i wyrzygał coś zielonego. Czuł w żołądku tysiące igiełek.

Zadzwonił dzwonek do drzwi. Jack spojrzął w wizjer. Nina. Otworzył.

- Jack, jedźmy już, zaraz będą go szukać jego kumple.

- Kogo? - spytał zdziwiony.

- Jak to kogo? Adama, tego skurwysyna co się nade mną znęcał.

Zaszlachtowałeś go jak świnię.

- Ja? Chyba coś ci odbiło Nina - odpowiedział zmęczonym głosem.

- Jack, nie musiałeś odcinać głowy ani nóg po tym jak wbiłeś mu w mostek nóż po rękojęść. Choć należało mu się po tym co mi robił... Ale całą noc musiałam zmywać krew i strzępy w całym pokoju. Jack, czy ty kiedyś byłeś rzeźnikiem?

- Co? - pytanie wyrwało go z zamyślenia - nie, tak.. pracowałem jakiś czas jako masarz, pięćdziesiąt świń, krów dziennie - pod nóż...

Tamte sny. Były okropne. Przez nie się zwolniłem, choć dobrze płacili. Setki, tysiące par świńskich, krowich, końskich oczu wpatrzonych we mnie. I tak co noc - mówił, patrząc niewidzącym wzrokiem - tysiące wyrwanych, krwawych oczu, żywych.

Mówię ci, Nina...

- Chodźmy już Jack, musimy pozbyć się tych walizek. Wpakowałeś go tak sprawnie i szybko - pochwaliła go znów - jakbyś to robił codziennie.

- Jack, ruszaj się, bagażowym też byłeś? - spytała z pewną ironią.

- O której mamy pociąg? - spytał Jack, słysząc coś o walizkach.

- Jaki pociąg? Jack, obudź się wreszcie. Za dwie godziny będziemy w Kanadzie, zapomniałeś?

- Ach tak...liść klonowy, pamiętam - odparł Jack, wspominając swój pierwszy wypad z matką do Vancouver, gdy miał 10 lat i bardzo chciał być hokeistą.

Agnieszka

Agnieszkę poznałem jeszcze na studiach, była piękną niebieskooką blondynką z długimi nogami i ładnymi piersiami. Zawsze fascynowała mnie jako kobieta, marzyłem żeby się z nią kochać, lecz nigdy nie miałem tak naprawdę nawet przyjemności z nią porozmawiać. Gdy pojawiła się kilka lat później na tej samej imprezie oniemiałem z wrażenia i byłem przekonany, że muszę coś zrobić w tym kierunku, porozmawiać z nią, zagadać. Dom, w którym przebywaliśmy był duży i piękny, pełno w nim było ustronnych zakamarków, gdzie można było spokojnie porozmawiać, albo nawet coś jeszcze. Gdy Aga mnie zobaczyła podeszła, przywitała się ze mną, zapytała jak mi się powodzi po zakończeniu studiów, bo już troszkę od tamtego czasu minęło. Staliśmy w dużej grupie przyjaciół więc wiedziałem, że to jeszcze nie czas na rozmowy w cztery oczy. Teraz wydawała mi się jeszcze ładniejsza i dojrzała niż przed laty.

Uroda jej była dość specyficzna. Nie nosiła żadnych pierścionków i łańcuszków, jedyną jej ozdobą były kolczyki w kształcie serca. O jej ubiorze można było powiedzieć tylko tyle, że był schludny, kreacja bardzo obcisła uwypuklała jej piękną figurę i duże piersi. Po chwili zaproponowałem wszystkim drinka. Udaliśmy się wspólnie na coś mocniejszego do stołów z alkoholem i przekąskami. Tego wieczoru dużo ze sobą rozmawialiśmy, przy każdej nadarzającej się okazji, mimo iż każde z nas było ze swoim partnerem.

Przy jednym ze wspólnych tańców Aga wyszeptała mi do ucha, że spotykamy się za 10 minut przy schodach prowadzących na górę. Nie namyślając się długo stawilem się w umówionym miejscu i czekałem na dalszy rozwój wydarzeń. Aga przybiegła i powiedziała: chodź za mną. Po przebyciu kolejnych schodków trafiliśmy na piętro. Otworzyliśmy drzwi jednego z pokoi. Było ciemno, nie mogliśmy znaleźć włącznika światła. Aga wyszeptała: nie mamy dużo czasu, wiem, że zawsze miałeś na mnie ochotę, tak uwodzicielsko na mnie patrzyłeś. Zachęcony tymi słowami zdjąłem z siebie marynarkę, rozpiąłem pasek od kreacji Agi, którym była przepięta w pasie i zrzuciłem z niej resztę ubrania. Miała na sobie prześwitującą halkę. Moim oczom ukazały się piękne, duże piersi, które podnosiły się i opadały w rytm przyśpieszonego oddechu.

Czy nam nikt nie przeszkodzi zapytałem zaniepokojony? Aga odparła żebym się tym nie przejmował tylko zabrał się do rzeczy. W następnej chwili byliśmy już na łóżku, całkiem nędzy i pieściliśmy się wzajemnie dając sobie olbrzymią rozkosz. Gdy paluszkami dotknąłem jej trójkąta, ona rozchyliła nogi jeszcze bardziej, dając mi tym samym znak do ataku. Zagłębiłem w jej szparce najpierw jeden, potem dwa, a na końcu już trzy palce wkładając i wysuwając energicznie i dając jej ogromną przyjemność gryzłem zębami nabrzmiałe sutki. Gdy widziałem zbliżający się moment kulminacyjny starałem się to robić jeszcze mocniej i głębiej. Gdy jej ciało przeszły dreszcze zacząłem lizać jej piękne ciało milimetr po milimetrze, zniżając się coraz

niżej i niżej dochodząc do jej wilgotnych warg, gdy zagłębiłem w niej swój język wzdychała głośno i przeżywała niesamowitą rozkosz. Gdy doszła do siebie powiedziałem, że teraz twoja kolej, a ona wzięła go do ust i zaczęła ssać i drażnić go. Gdy już byliśmy oboje wystarczająco podnieceni stanąłem między jej nogami, nałożyłem prezerwatywę, rozchyliłem ją wystarczająco przygotowując sobie do wejścia. Położyłem swoje ręce na głowie dając do zrozumienia, że jestem gotowy. Pierwszy ruch był najbardziej podniecający, krzyczała i kołysała się na wszystkie strony pomagając sobie paluszkami drażnić swoją łechtaczkę oraz piersi. Zanim skończyłem opadła na łóżko, a jej ciało przeszła fala spazmów i drgań. Widziałem, że orgazm, który osiągnęła był pełny i bardzo długi. Po chwili gdy doszła do siebie pocałowała mnie w policzek i powiedziała - to było cudowne. Ubraliśmy się szybko w swoje porzucane ubrania i szybko udaliśmy się - oczywiście osobno - na salę. Od tamtej pory nigdy więcej jej nie widziałem, ale była naprawdę cudowna w te klocki.

### Agnieszka - wesele

Pod koniec czerwca przyszedł od Agnieszki list, który zwałił mnie z nóg. Okazało się, że wychodzi za mąż i zaprasza na ślub i wesele, na 6-tego sierpnia. Była ona już zamężna, ale pierwszy mąż wyjechał do Libii, tam poznał inną kobietę, z którą "pojechał w świat" pozostawiając ją z dzieckiem. Jak sama napisała, już dostatecznie długo jest sama, poznała mężczyznę, który jej odpowiada i z którym zdecydowała się wziąć ślub. W skrócie tak to mniej więcej można powiedzieć i praktycznie nie ma w tym nic specjalnego. Takie jest życie, nie ona pierwsza i nie ona ostatnia ponownie wychodzi za mąż.

Miałyśmy jeszcze spotkanie na okoliczność jej "Pożegnalnego Wieczoru" i właśnie wtedy jeszcze raz prosiła mnie na ten ślub i przyjęcie, mówiąc, że będzie miała dla mnie niespodziankę.

No i można powiedzieć, że mi taką sprawiła. Ślub był cywilny, bo Agnieszka jest po rozwodzie, był o godzinie 14-tej, na 15:30 było zamówione przyjęcie w lokalu na 45 osób.

Ja przyjechałam w piątek przed wieczorem do Agnieszki, bo umówiłyśmy się, że będę mogła skorzystać z naszego "służbowego" mieszkania i wezmę od niej klucz. Po wejściu do mieszkania okazało się, że trwa w nim kolacja rodzinna i miałam przyjemność poznać przyszłego męża, Mariusza. Nie przedłużałam swojego pobytu, wzięłam klucz i umówiłyśmy się, że będę na godzinę 12-tą, aby poprawić jej makijaż, a przede wszystkim zaopiekować się jej córką.

Pojechałam do naszego mieszkania, rozgościłam się i poszłam spać. Następnego dnia, zgodnie z naszą umową przyjechałam do Agnieszki i już tylko opiekowałam się dzieckiem. Cała uroczystość przebiegła bez problemów. Było bardzo miło i sympatycznie. Dużym zdziwieniem Agnieszki było, że przyszło aż tak dużo osób. Wśród tych osób wyróżniały się dwie grupy - Tamara i jej przyjaciele oraz czterech, bardzo wesołych panów. Widać było, że się dobrze znają, bo bardzo wesoło ze sobą rozmawiali.

Po zakończonej uroczystości przejechaliśmy do lokalu, goście zaczęli zajmować miejsca według przygotowanych wizytówek. Okazało się, że moje miejsce jest właśnie

między tymi czterema panami. Na początku byli bardzo zdziwieni takim ustawieniem stołu, ale w miarę upływu czasu i wypitego alkoholu atmosfera zrobiła się zupełnie dobra. Czas upłynął szybciej niż nam się wydawało i przyszedł czas rozstania, była dziewiąta wieczór.

Wówczas okazało się, jaką niespodzianką ma dla mnie Agnieszka. Podeszła do nas, poprosiła mnie na bok - mówiąc - to są moi dawni kochankowie, dzisiaj są Twoi na całą noc, bierzesz ich do naszego mieszkania. Tam, w tym i tym miejscu jest mój list, przeczytasz, wszystko będziesz wiedziała. Widząc zdziwienie w moich oczach lekceważąco stwierdziła - znam Cię, to lubisz i dasz sobie radę. Natomiast już głośnym głosem skierowała się do tych panów i powiedziała - wam zapowiedziałam, że dla was ten wieczór nie skończy się tak szybko, jedzcie dalej z Basią, ona wam wszystko wyjaśni. Panowie, z którymi już byłam na Ty stwierdzili, nie ma sprawy i pożegnaliśmy się z Agnieszką.

Zamówiliśmy taksówki, ja podałam drugiemu kierowcy adres, już pierwsza konsternacja panów, bo oni też znali ten adres, ale wsiedliśmy, podjechaliśmy pod nasze "służbowe" mieszkanie i weszliśmy do środka. Poprosiłam, aby usiedli w dużym pokoju, a ja poszłam do tego pokoju gabinetowego, gdzie w wyznaczonym miejscu czekał na mnie list. W tym liście Agnieszka ponownie mnie informowała, że są to jej dawni przyjaciele z którymi bywała w tym mieszkaniu, dlatego postanowiła ich tu ponownie zaprosić, ale ponieważ ona nie może sama zakończyć odpowiednio znajomości z nimi, powierza mnie tą rolę.

Tutaj następuje prezentacja - pierwszy był Wojtek, jest to duży, dobrze zbudowany mężczyzna, jak go określiła, potrafi mocno wsadzić. Drugim był Tadeusz, też dosyć wysoki, z grubym argumentem, trzeci był Marek, długa pałka średniej wielkości, dobra do analu, czwarty był Krzysztof, raczej niższy, ale z masywnym kołkiem. Możesz się z nimi pieścić przez całą noc. Okazało się, że byli to lekarze z różnych placówek, z którymi Agnieszka współpracowała.

Tyle w liście Agnieszki. Nie da się ukryć, lubię się bawić w zbiorowe spotkania, Agnieszka wyczuła to bardzo dobrze, więc postanowiłam działać.

Wróciłam do pokoju, a widząc, że jakoś zmarkotnieli, natychmiast poszłam do kuchni po lód i sok, wyjęłam z barku wódkę a z szafki szklaneczki, zarządzając przygotowanie odpowiednich drinków, jeśli ktoś chce, kto chce samą wódeczkę, nie ma sprawy. Zaproponowałam, aby się rozluźnili, zdejmując marynarki, krawaty i muchy. Kiedy Wojtek zajął się sporządzaniem napojów ja poszłam do sypialni, szybko zdjęłam z siebie sukienkę, stanik i rajtuzy, zostając tylko w białych stringach, założyłam moja przezroczysta tunikę wiążaną z przodu i tak ubrana wróciłam do nich. Reakcja była piorunująca, panom opadły szczęki.

Nie zważając, że mają oczy jak talerze wzięłam pierwszą z brzegu szklanekę, wzięłam w rękę Agnieszki list i wyjaśniłam cały problem. Stwierdziłam, że Agnieszka, będąc wolną kobieta, miała prawo mieć różne znajomości, jeśli chodzi o mężczyzn, to byli to właśnie oni, ale w życiu coś się zaczyna i coś kończy. Oczywiście, pozostaje z nimi w określonej przyjaźni, ale kwestia jej seksu z nimi już się skończyła. Natomiast, aby się nie czuli absolutnie porzuceni, można powiedzieć, poprosiła mnie o dalsze zastępstwo, czy ono będzie, czy nie, to się okaże, ale tej nocy ja jestem do ich dyspozycji.

Stukając się szklaneczką z Wojtkiem zaproponowałam, aby przynajmniej w pierwszej serii zachowana była kolejność, w jakiej Agnieszka ich poznawała i wobec tego

zapraszam go do sypialni, a pozostali mogą się rozgościć, ale nie spać. Słyszając to Wojtek, wziął mnie na ręce, nie miał z tym żadnych problemów i mówiąc - żegnam panów, zaniósł mnie do sypialni.

Postawił mnie przy łóżku i za nim zdążyłam zrobić krok w jego kierunku on zdążył wyskoczyć za swojego ubrania. Położył się obok mnie i patrząc na mnie stwierdził, że Agnieszka to jednak bardzo inteligentna kobieta. Wymiana tych kilku zdań wystarczyła, abym poczuła w dłoni jego argument. Rzeczywiście, wypełniał przestrzeń w mojej dłoni. Czując go bardzo mocno i czując, jak Cipka robi mi się wilgotna dałam mu znać, że jestem gotowa na przyjęcie go. Uniósł się na kolana, ja uniosłam nogi do góry i po chwili poczułam, jak wciska się we mnie ta jego pałka. Agnieszka miała rację, każde jego pchnięcie było bardzo mocne, powodowało to narastające podniecenie zarówno u mnie, jak i u niego. Oddech szybko zaczął mi się przyspieszać. Zaczęłam pojękiwać, aż przyszedł ten moment, kiedy już tylko jęczałam, aż on skończył.

Wywinął się ze mnie i poszedł do łazienki a ja przez dłuższą chwilę odpoczywałam. Ale po pewnym czasie i ja poszłam się umyć, a kiedy już umyta poszłam do pokoju Wojtek relacjonował przebieg zbliżenia. Ubrana w swoją przezroczysta tunikę popatrzyłam na Tadeusza, dając mu znać, że teraz jego kolej.

Podniósł się z fotela, ale jakby niezadowolony i powolnym krokiem ruszyliśmy w kierunku sypialni. Będąc już przy łóżku, spytałam, czy ma jakieś życzenie, co do pozycji. Jakby od niechcienia stwierdził - od tyły, ja ułożyłam się na kolanach, dłuższą chwilę czekając, aż się rozbierze. Odwracając głowę spojrzałam, że rzeczywiście ta jego pałka jest dosyć gruba. Więc delikatnie poprawiłam się jeszcze, rozsuwając nogi, lekko wypinając Pupę do góry. Przystawił się do mnie jakby flegmatycznie, wcale nie spiesząc się, ale za to pchnął z całej siły. Jęcząc poczułam, jak się we mnie rozpycha, wypełniając mnie do końca.

Mocno chwycił mnie za biodra i powolnymi ruchami systematycznie wbijał się we mnie. Będąc wypełnioną mocno czułam te jego pchnięcia. Każde takie pchnięcie kwitowałam głośnym pojękiwaniem. Aż w pewnej chwili jedną ręką mocno przytrzymując mnie za biodro, drugą chwycił za czubek głowy i ściągając mnie jakby do siebie, dokończył to zbliżenie. Ja mocno krzyknęłam, wypięłam się w jego kierunku, przyjmując ostatni strzał.

Sytuacja jakby się powtórzyła, ja przez chwilę odpoczywałam, a on poszedł się umyć. Po chwili wychodząc prawie że burknął - łazienka wolna, wziął swoje rzeczy i poszedł do pokoiku ubierać się. Ja też jakby nie spiesząc się, umyłam się i chciałam pójść do pokoju. Ale tym razem zostałam zaskoczona. Przy łóżku stał Marek, trzymał w ręku szklaneczkę z drinkiem, zapraszając mnie do niego, ale wcześniej sam się w nim ułożył, dając mi znać, że mam na nim usiąść. Chyba mi to odpowiadało, bo już po chwili siedziałam na jego biodrach. Lekko uniosłam się, a on wyprostował tę swoją pałkę, ustawiając ją prosto w moje gniazdko. Dopiero w tym momencie przypomniałam sobie list Agnieszki, która pisała, że jest długa. Nie było czasu na zastanawianie się.

Zaczęłam opuszczać się, wprowadzając go w siebie. Rzeczywiście, szybko sięgnął Szyjki, a reszta, kiedy już weszła, bardzo mocno na nią napierała. Chwycił mnie mocno za biodra i zaczęła się jazda. Z racji różnicy w budowie ciała fruwałam do góry jak piłeczka, opadając mocno wbijałam się na jego pałkę. Już po chwili byłam tak

podniecona, że łapiąc szybkie oddechy i mocno pojękując wyprostowałam się, wyrzucając ręce do góry. Jeszcze kilka takich podrzutów i opadłam, jęcząc i czując, jak mnie wypełnia.

Zsunęłam się na bok dając mu możliwość pójścia do łazienki. Wyszedł, ale widziałam, że jest zadowolony, po czym ja poszłam się myć. Robiłam to zdecydowanie wolniej, bo już po mału zaczynałam odczuwać trud tych zbliżeń. A to był dopiero trzeci. W pokoju czekał Krzysztof. Kiedy weszłam był już w szortach i jakby poganiając mnie, abym szybciej piła swojego drinka, wziął mnie za rękę i poprowadził do sypialni. Tam prawie rozkazując powiedział - kładź się na wznak, samemu już zajmując odpowiednią pozycję. Praktycznie bez słowa, prawie z zaciśniętymi ustami wszedł we mnie. Poczułam go bardzo mocno, natomiast on, jakby mocno podenerwowany, jeszcze mocniej się we mnie wbijał. Ja już jęczała, to jego jakby zdenerwowanie też mi się udzieliło, czułam, jak narasta podniecenie, ale również jakby wewnętrzny ból. Jak szybko zaczął, tak szybko skończył i poszedł się myć.

Tym razem ja też już nie spieszyłam się, wolno umyłam się, lekko odczuwając już tę szałwetę. Ubrałam się, a kiedy poszłam do pokoju zastałam niezbyt miłą niespodziankę. W składzie osobowym gości brakowało Tadeusza i Krzysztofa. Pozostał tylko Wojtek i Marek. Widząc moje zdziwienie Wojtek poinformował mnie, że tamci stwierdzili, że ich taka zabawa dłużej nie interesuje. Ja to zdanie skwitowałam, że przecież nie ma przymusu, ale wypadało chociaż się pożegnać. Marek, żartobliwie stwierdził, że chyba nie znają takiego zwyczaju, ale oni we dwóch zostali, mając nadzieję na miłą dalszą wspólną zabawę.

Usiadłam przy stole i popijając drinka stwierdziłam, że ja też mam nadzieję na dobrą wspólną zabawę. Marek uznał, że jest lekko znużony, więc chciałby trochę odpocząć, wobec czego ja zaproponowałam, aby poszedł do pokoiku i tam się położył, natomiast Wojtkę zaprosiłam do sypialni. Nie protestował odpoczęli wszyscy rozeszliśmy się. Wojtek położył się na łóżku bokiem do mnie i przez moment patrzyliśmy na siebie, po czym, nie wiem, czy odruchowo, czy celowo wyprostował się i wyrzucając ręce za siebie przeciągnął się.

Wchodząc do łóżka zsunął szorty, więc teraz ukazała mi się jego pałeczka "w stanie spoczynku" Nie zastanawiając się nawet przez chwilę zwinnym ruchem zsunęłam się w dół i po chwili miałam już ja w ustach. Wojtek, kiedy się zorientował, o co chodzi jeszcze lekko rozsunął nogi i tym sposobem mogłam sobie na nim używać. To go lizalam po czubeczkę, to wsuwałam w usta robiąc pompkę. Na efekty nie trzeba było zbyt długo czekać. Jest to bardzo miłe wrażenie, kiedy czuje się, że ta pałeczka systematycznie pęcznieje. Doszliśmy do takiego poziomu jej sztywności, że zaproponowałam, aby wszedł we mnie. Nawet moment się nie zastanawiał, ja zdążyłam położyć się na łóżku, a on już był przy mnie. Wszedł we mnie bez żadnego kłopotu, ale im dłużej był we mnie, tym mocniej go czułam. Każde jego pchnięcie czułam coraz mocniej, narastało we mnie podniecenie, aż przeszedł ten wspaniały moment spełnienia, potwierdzony moim głośnym jęknięciem.

Wysunął się i poszedł do łazienki, a ja zwinęłam się w fasolkę, czując, jak jeszcze wszystko we mnie pulsuje. Ale po chwili Wojtek już z niej wyszedł, położył się na łóżku, dając mi mocnego, namiętnego buziaka. Teraz ja wstałam, umyłam się, ale wychodząc z łazienki pomyślałam, że przecież Marek nie może być poszkodowany. Poszłam do pokoiku, a on już dobrze spał, na szczęście wyprostowany na wznak.

Zsunęłam kołdrę i wsunęłam rękę od strony nogawki w jego szorty. W pierwszej chwili się poderwał, nie wiedząc, co się dzieje, ale widząc mnie, spokojnie opadł na łóżko. Ja w tym momencie chwyciłam szorty od góry, aby je zsunąć. Uniósł biodra, dając mi taką możliwość i po chwili już pieściłam ustami jego pałkę. Jeszcze ona spała, ale okazało się, że przebudzenie jest zdecydowanie szybkie, bo po chwili poczułam, jak zaczyna mi w ustach pęcznieć.

Moment temu to pisałam i teraz też to powtarzam. Jest to niesamowite wrażenie i radość, kiedy czuje się w ustach napęczniała pałeczkę. A pałeczka marka zrobiła się na tyle sztywna, że zaproponowałam, aby wszedł we mnie, ale jemu wystawiłam się od tyłu. A on, jak był senny, tak natychmiast obudził się i po chwili już był we mnie. Czułam go wspaniale, każde jego pchnięcie powodowało narastające podniecenie, po paru chwilach już było słyhać mój przyspieszony oddech, aż przyszedł moment spełnienia i poczułam jak we mnie wlewa się strumień jego spermy.

Najpierw Marek, następnie ja umyliśmy się, ja wróciłam do sypialni i delikatnie wsunęłam się do łóżka, gdzie spał Wojtek. Chwile spokojnie leżałam i usnęłam. Obudziłam się, już dobrze świtało. Spojrzałam na zegarek, była piąta rano.

Wiedziałam, że rano muszą wracać do swoich domów, na pewno Marek, bo Wojtek podobno nie ma takich zobowiązań. Wstałam, lekko się obmyłam, poszłam do kuchni i zrobiłam dla wszystkich kawę, po czym lekkim muśnięciem w policzek obu ich obudziłam, zapraszając do stołu. Szybko się zebrał i po zrobieniu toalety za chwilę siedzieli przy stole, z przyjemnością racząc się kawą.

Na chwilę wyszłam do kuchni, wracając usłyszałam strzępek rozmowy o następnym razie. Ale kiedy weszłam, rozmowa urwała się. Spytałam, czemu tak szybko przzerwali te rozmowę. W tym momencie obaj wstali od stołu, podeszli do mnie i trzymając mnie za ręce, jeden za jedną, drugi za drugą, zaczęli dziękować mi za miłe spotkanie. Ja patrząc na nich spytałam, czyżby już wychodzili. Oni stwierdzili, że prawie, ale jeszcze przed wyjściem chcieliby się ze mną pokochać. Ja też na to miałam ochotę, więc skierowałam swoje oczy w kierunku sypialni, oni puścili moje ręce i za moment już byliśmy przy łóżku. Ale tym razem zarządziłam. Zwracając się do Wojtka powiedziałam - Ty drugi raz miałeś od przodu, to teraz masz od tyłu, a ty miałeś od tyłu, to teraz od przodu. Patrząc na nich spytałam - to który zaczyna.

Okazało się, że Marek, więc ułożyłam się, aby móc go przyjąć w sobie. Pewnie ta poranna kawa podziałała na niego tak dobrze, że był bardzo twardy i mocny. Czułam bardzo dobrze każde jego pchnięcie, aż mocno jęcząc doszłam do orgazmu, czując, że on szczytuje. Wojtek podał mi mokry ręcznik, trochę się podtarłam i wypięłam biodra do góry, aby dać możliwość zbliżenia się do mnie Wojtkowi. On tylko na to czekał i po chwili był we mnie. Mocno chwycił mnie za biodra i jakby mu się gdzieś spieszyło, wchodzi we mnie raz po raz. Ja rozgrzana jeszcze poprzednim spotkaniem bardzo szybko osiągnęłam wysoki stopień podniecenia, mocno jęcząc w chwili jego szczytowania.

Skończył i poszedł się umyć, a ja przez chwile jeszcze leżałam, czując w sobie praktycznie te dwa szybkie strzały. Wojtek wyszedł z łazienki, poszłam ja, szybko się opłukałam, lekko przetarłam, zarzuciłam szlafroczek i wyszłam się z nimi pożegnać. Byli już ubrani, a żegnając się ze mną, Wojtek dał mi swoją wizytówkę, mówiąc, że im akurat było bardzo miło spotkać się ze mną, tutaj są jego namiary, dysponuje również odpowiednim mieszkaniem i było by im miło, gdybyśmy się jeszcze spotkali.

Ja dziękując za zaproszenie nie wykluczyłam takiego spotkania. Daliśmy sobie po symbolicznym buziaku i panowie poszli.

Ja wróciłam do łazienki, jeszcze przez chwile stałam pod prysznicem, po czym wytarłam się, założyłam koszulkę i położyłam się do łóżka. O dziwo usnęłam bardzo szybko i jak się później okazało, spałam dosyć długo. Obudziłam się, była druga po południu. Umyłam się trochę posprzątałam, spakowałam, wsiadłam w samochód i pojechałam do Agnieszki. Tam akurat trwał poprawinowy obiad, Agnieszka przewidywała, że o tej porze mogę być, zjadłam, pożegnałam się zarówno z nią, jak i z jej mężem oraz pozostałymi gośćmi, życząc im miłego urlopu. Bo jak mi Agnieszka powiedziała podczas wesela, zaraz po przyjęciu jadą na 3 tygodnie urlopu, a ona jest w dobrym okresie i ma nadzieję, że zajdzie w ciążę, bo bardzo chcą mieć dziecko. Po tych ceremoniach wsiadłam w samochód i szczęśliwie wróciłam do domu. No cóż na tym opowiadaniu kończy się moja seria opowiadań związanych z Agnieszką, bo ewidentnym jest, że czas naszych spotkań minął bezpowrotnie. To zakończenie urządziła bardzo zmyślnie, moja zabawa z "Gośćmi weselnymi" była bardzo miła i jakby został nawiązany nowy kontakt na wybrzeżu. Tak czy inaczej w zanadrzu jest Tamara i jej kompania, są zaprzyjaźnieni studenci, z którymi do tej pory nie miałam czasu się spotkać, no i teraz nowy kontakt na Wojtka.

Kiedy i czy z tych kontaktów jeszcze będę korzystała - czas pokaże.

#### Agnieszka - Pożegnalny wieczór

Pod koniec czerwca przyszedł od Agnieszki list, który zwałił mnie z nóg. Okazało się, że wychodzi za męża i zaprasza na ślub i wesele, na 6-tego sierpnia. Była ona już zamężna, ale pierwszy mąż wyjechał do Libii, tam poznał inną kobietę, z którą "pojechał w świat" pozostawiając ją z dzieckiem. Jak sama napisała, już dostatecznie długo jest sama, poznała mężczyznę, który jej odpowiada i z którym zdecydowała się wziąć ślub. W skrócie tak to mniej więcej można powiedzieć i praktycznie nie ma w tym nic specjalnego. Takie jest życie, nie ona pierwsza i nie ona ostatnia ponownie wychodzi za męża.

Coś specjalnego zaczyna się w dalszej części listu. Agnieszka wyjaśnia mi, że po ślubie, to ona ma zamiar być wzorową żoną, ale za nim weźmie ten ślub, chce jeszcze trochę "zgrzeszyć". Wiedząc ode mnie, że jeżdżę do Hamburga na różne swoje "pieszczoty" prosi mnie, abym jej w tym Hamburgu załatwiła coś w rodzaju pożegnalnego wieczoru w formie spotkania z kilkoma partnerami, którzy, jak to nazwała "dobrze przetrzepią jej skórę".

Będąc mocno zdziwioną tym listem, odpisałam jej, prosząc o pewne uściślenia, a szczególnie o sprecyzowanie terminu. Agnieszka zasugerowała termin sobota, 16 lipca, bo wiedziała, że jej przyszły mąż ma planowany w tym czasie wyjazd. Po otrzymaniu takich informacji teraz ja wysłałam list do zaprzyjaźnionego klubu, pytając, czy mogą nam takie "pieszczoty" w takim to a takim terminie przygotować. Nam, bo oczywiście nie mogłam sobie pozwolić na to, aby puścić samą Agnieszkę. Po pewnym czasie otrzymałam odpowiedź, że mamy wszystko załatwione, możemy przyjeżdżać.

Ponieważ miałyśmy limitowany czas tylko do soboty, ja przyjechałam do Agnieszki w piątek wieczorem, w sobotę rano wsiadliśmy w samolot i po paru godzinach byliśmy



już w Hamburgu. No i już teraz zaczęła się nasza przygoda. Zamierzając być w Hamburgu powiadomiłam również Manfreda, chcąc skorzystać z pokoju w znanym mi już pensjonacie.

Więc Manfred przyjechał na lotnisko niby po mnie, ale nie sam, z Johanem, którego już znałam. Spojrzeliśmy po sobie porozumiewawczo i już wszystko było wiadome. Pojechaliśmy do pensjonatu, tam w pokoiku już czekała na nas taca i butelka szampana. Stwierdziłyśmy, że po podróży musimy się trochę odświeżyć, więc rozpakowałyśmy nasze torby i Agnieszka pierwsza poszła do łazienki.

Kiedy Agnieszka kąpała się, Manfred poinformował mnie, że umówione jesteśmy w klubie na osiemnastą, "Na dziewiątkę", ale z racji obecności Agnieszki będzie ona lekko wzmocniona i zostali odpowiednio dobrani partnerzy. Co oznaczało - odpowiednio dobrani partnerzy, nie umiał mi powiedzieć. Natomiast uznał za zasadne, abyśmy się wcześniej rozluźniły, więc stąd to nasze wspólne spotkanie. Uśmiechnęłam się, szczególnie na to słowo "rozluźnienie". W tym momencie usłyszałam głos Agnieszki, weszłam do łazienki, a ona pyta mnie jak to ma być. Więc przekazałam jej ustalenia, które moment temu przekazał mi Manfred. Odnosnie obecności Johana stwierdziłam, że tak się umówili, abyśmy się przed pójściem do klubu lekko "rozluźniły". Agnieszka też się w tym momencie uśmiechnęła i spytała, ja z Jahanem. Zapytałam - a chcesz, stwierdziła, że tak i wyszła a ja wskoczyłam pod natrysk. Szybko odświeżyłam się, okryłam ręcznikiem kąpielowym i weszłam do pokoju, gdzie już czekały nalane kieliszki. Manfred, podając mi kieliszek, wznosił toast - za miłe spotkanie. Sytuacja była trudna, bo Manfred i Johan nie mówią po angielsku, a Agnieszka nie mówi po niemiecku, więc trochę tłumaczyłam Agnieszce.

Wypiliśmy, spojrzałam na Agnieszkę, mówiąc - mam nadzieję, że dasz sobie radę, po czym wzięłam Manfreda za rękę i poszliśmy do małego pokoiku, tam rozłożyliśmy kanapę i zaczęliśmy się pieścić. Nie wiem, dlaczego, ale zawsze, kiedy przyjeżdżam do Hamburga jakoś tęsknie za nim, więc teraz też już byłam mocno podniecona, kiedy mnie obejmował. To podniecenie bardzo mocno wzrosło, kiedy położyliśmy się i zaczął mnie całować, a ręka jego zaczęła pieścić Cipkę. Poczuł, że Cipka jest mu przyjazna, spojrzeliśmy na siebie i zaczął zmieniać pozycje tak, aby we mnie wejść. Ja chcąc mieć go w sobie, szeroko rozłożyłam nogi, aby móc go mieć jak najmocniej. Tak też było. Wszedł we mnie pełny, czułam go doskonale, każde jego pchnięcie powodowało, że narastało we mnie podniecenie, aż przyszedł ten wspaniały moment spełnienia się. Ja już gubiłam oddech bardzo mocno jęcząc, kiedy on strzelał we mnie a ja odjeżdżałam w pełnej rozkoszy. Chwilę odpoczywaliśmy, on poszedł pierwszy, po chwili dał mi znać, że łazienka wolna. Kiedy ja już z niej wychodziłam spotkałam Agnieszkę, która stwierdziła - było super. Po paru minutach ponownie spotkaliśmy się w pokoju, dopijając szampana, panowie ubrali się, myśmy miały jeszcze dobrą chwilę czasu, aby odpocząć.

Ale przyszła stosowna godzina, ubrałyśmy się odpowiednio, wzięłyśmy swoje szlafrociki i pojechaliśmy do klubu. Tam zostałyśmy odpowiednio powitane, szef puścił do mnie oko i poszliśmy do wskazanego nam miejsca. Kilka razy już byłam "na dziewiątkach", ale tego pokoju nie znałam. Dla tych, którzy nie znają moich wcześniejszych opowiadań informuje, że "dziewiątka" polega na tym, że partnerka przebywa w pomieszczeniu przez dziewięć godzin, podczas której przychodzą do niej jej partnerzy. Szkopuł polega na tym, że nie wiadomo, kiedy i ilu przyjdzie, a w

pomieszczeniu, w którym się jest nie ma zegara, ani innego urządzenia pozwalającego na określenie upływu czasu.

To też, jako już znawczyni tematu spokojnie weszłam z Agnieszka we wskazane nam drzwi. Okazało się, że za nimi jest bardzo okazały pokój, z prawej strony były drzwi do łazienki, natomiast pomiędzy łazienką a przeciwległą ścianą był aneks kuchenny - barowy. Przede wszystkim interesowała nas łazienka, okazała się być duża, bardzo dobrze wyposażona, z wydzieloną kabiną WC i to co było dla nas ważne w tym momencie, był natrysk i bidet, tak, że obie będziemy mogły się jednocześnie myć. Pozostawiłyśmy w niej nasze kosmetyki, przebrałyśmy się w szlafroczy i podeszłyśmy do baru, aby zrobić sobie po mocnej kawie. Natomiast w pokoju stało duże, okrągłe łóżko, pod ścianami jakieś meble, kanapki, w sumie mało istotne w tym momencie wyposażenie.

Kiedy kawa już nam dobrze pachniała i zdążyłyśmy wypić po kilka łyków otworzyły się drzwi i do pokoju weszło pierwszych dwóch naszych partnerów. Ktoś musiał ich poinformować, kogo spotkają, bo od razu jeden podszedł do mnie, drugi do Agnieszki. Mój partner był tylko trochę wyższy ode mnie, ale Agnieszki był to rostry, dobrze zbudowany mężczyzna. Objęli nas ramionami i poprowadzili w kierunku łóżka. Już od tych mini pieśczot Cipka zrobiła mi się wilgotna, kiedy podeszliśmy do łóżka, oni rzucili swoje szlafroki i ujrzałyśmy te ich argumenty. Wyglądały imponująco, szczególnie ten partner Agnieszki. Tutaj jest wyjaśnienie, co to znaczy odpowiednio dobrani partnerzy. Myśmy też zdjęły nasze szlafroczy i zaczęliśmy układać się na łóżku. Panowie pokazali nam, abyśmy ułożyły się w przeciwne strony, łóżko było na tyle duże, że nie było z tym żadnego problemu. Tym sposobem miałyśmy twarze obok siebie.

Kiedy już ułożyłam się i lekko rozsunęłam nogi podszedł do mnie mój partner i już po chwili sadowił się w moim gniazdku. To co widziałam, kiedy się rozebrał, teraz czułam już w sobie. Wszedł we mnie z dużą wprawą i po chwili czułam, jak systematycznie wbija się. Narastało podniecenie, przyspieszał mi się oddech, jęczałam coraz mocniej, aż przyszedł ten wspaniały moment szczytowego podniecenia i wyrzucając ręce do góry odpłynęłam w pełnym orgazmie.

Ale to samo toczyło się obok mnie. Gdy tylko partner Agnieszki wszedł w nią już jęknęła i tak już jęczała coraz głośniej, aż chwytając swojego partnera za ramiona wtuliła się w niego w momencie osiągnięcia szczytowego podniecenia. Panowie skończyli i poszli a myśmy poszły do łazienki umyć się. Zrobiłyśmy to w miarę szybko i już po chwili siedziałyśmy przy kawie. Agnieszka stwierdziła, że było wspaniale, ale co dalej. Ponieważ wiedziałam, że mamy dużo czasu, stwierdziłam, poczekaj, wszystko w swoim czasie.

No i nie musiałam długo czekać, bo w drzwiach pokazało się trzech dorodnych mężczyzn, którzy skierowali się w moim kierunku i poprosili, abym poszła z nimi na łóżko. Pokazali mi, abym ułożyła się normalnie, dwóch mocno rozsunęło mi nogi na boki a trzeci wszedł we mnie z całą swoją siłą. Poczułam go w sobie tak mocno, po chwili już jęczałam z podniecenie, które systematycznie narastało, aż gubiąc prawie oddech doszłam do bardzo dużego uniesienia, kiedy on się we mnie spuszczał. Nie zdążyłam dobrze wziąć oddechu, kiedy pokazali mi, że mam się obrócić na kolana, zdążyłam się tylko wytrzeć, po czym już rozsuwali mi nogi na bok i drugi

wszedł we mnie. Cipka była jeszcze rozgrzana, a pomimo to poczułam, jak się we mnie wbił. Po chwili słychać było charakterystyczne obijanie się jego bioder o moje, ja już traciłam oddech jęcząc w narastającym podnieceniu, aż przyszedł moment orgazmu, kiedy we mnie strzelał. Wysunął się, pomyślałam, że dwa szybkie strzały to może starczy, ale był ten trzeci.

I pomyślałam dobrze, ale nie do końca, bo ten trzeci zaczął dostawiać się do Pupy. Próbowałam się poruszyć, ale dwaj pozostali zadbali o to, abym nie mogła i po chwili w nią się wdierał. Tak to trzeba powiedzieć, bo ta pałka była na tyle duża, że trudno nazwać to wsunięciem się. Mięśnie Pupy puściły i poczułam ja bardzo głęboko w sobie. Każdy jej ruch w głąb to jakby chciała mnie przebić, aż przyszedł ten moment jego podniecenia i poczułam ciepło wypływającej z niej spermy. Zrobiło mi się miło, a ponieważ się wysunął, osunęłam się na łóżko, przez chwile odpoczywając. Ale zebrałam się, poszłam do łazienki, umyłam i zasiadłam w fotelu, biorąc do ręki szklanekę z drinkiem przygotowanym przez Agnieszkę. Stuknęłyśmy się, stwierdziłam, że znowu było mocno, ale na dalszą dyskusję nie było czasu, bo w drzwiach ukazało się ponownie trzech nowych partnerów, ale tym razem skierowali się w stronę Agnieszki.

I można powiedzieć, powtórzył się ten sam scenariusz. Najpierw w pozycji klasycznej, następnie na kolanach. Mały problem pojawił się przy jej trzecim partnerze. Agnieszka nie jest zwolenniczką analu, więc próbowała zaprotestować. Wówczas ten partner lekko się odsunął, a stojący obok partner z pierwszego zbliżenia przyłożył jej na Pupa dwa mocne klapsy. Krzyknęła z bólu, a ja jej szybko przetłumaczyłam, że zadane zostało pytanie, czy będzie grzeczna, czy mają poprawić, dodając od siebie, żeby się szybko zgodziła. Posłuchała mnie i za moment widziałam, jak również w nią wdiera się niesamowicie gruba pałka.

Wiła się i pojękiwała, ale jej partner tego nie zauważał, tylko systematycznymi ruchami w nią się wbijał, aż osiągnął swój cel. Wysunął się, a Agnieszka, tak samo, jak ja opadła na łóżko, głęboko oddychając. Pomogłam jej się zebrać i poszła się umyć, a ja usiadłam w fotelu, czekając na nią z drinkiem. Stuknęłyśmy się szklaneczkami, Agnieszka pokazała mi 4 palce, ale stwierdziła, Pupa boli.

Przypomniałam jej, to, co mówiłam przed wejście, że nie wolno nam się nie zgodzić na proponowane pieszczoty i niech się cieszy, że tylko na tym się skończyło.

Stwierdziła, że już będzie pamiętała, potwierdzając również, że jak na razie jest dobrze, aczkolwiek już lekko czuje te strzały w Cipkę. A ile ich jeszcze będzie?

Powiedziałam, że nie wiem, popijając spokojnie ze szklaneczki drinka.

Minęła jeszcze dobra chwila spokoju i w drzwiach pokazało się dwóch następnych partnerów. Podeszli do mnie, prosząc, abym poszła z nimi na łóżku i ułożyła się na plecach. Jeden z nich znalazł na kanapie pod ścianą klin poduszkowy i pokazał, abym sobie podłożyła go pod biodra. Kiedy to zrobiłam, miałam biodra znacznie wyżej, przez co, przy rozłożeniu nóg na bok, dostęp do Cipki stał się łatwiejszy. Moim partnerom pewnie o to chodziło, bo ten pierwszy wszedł we mnie bardzo mocno, wypełniając mnie do końca. Czułam go niesamowicie mocno, każde jego pchnięcie kwitowałam pojękiwaniem, oddech robił się coraz szybszy. Kiedy mój oddech robił się już bardzo szybki i czułam się cała bardzo podniecona, poczułam również, że on dochodzi, wlewając we mnie strumień spermy.

Za nim zdążyłam wyrównać oddech, już był we mnie ten drugi. Był mocniejszy od tego poprzedniego i od początku czułam go bardzo mocno. Złapał rytmiczne ruchy i przez dłuższą chwilę wsuwał się i wysuwał ze mnie. Ja łapałam już rybi oddech, kiedy poczułam, że kończy.

Wysunął się i poszedł, a ja przez dobrą chwilę leżałam, nie mogąc wyrównać oddechu. Po chwili wstałam i poszłam się umyć. Kiedy wyszłam z łazienki łapczywie piłam drinka, czując jeszcze w sobie te mocne pchnięcia poprzedniego partnera.

Minął jakiś czas i do pokoju weszło trzech nowych partnerów. Spojrzałyśmy po sobie, ale oni dali znać, że są gośćmi Agnieszki, wskazując jej łóżko. Ułożyli ją tak samo, jak mnie, na poduszce, po czym zaczęli z nią zbliżenia. Po drugim zbliżeniu już Agnieszka mocno krzyczała, kiedy wszedł w nią trzeci jej krzyk prawie nie ustawał do momentu, aż on skończył. Panowie poszli, a ona zwijając się z łóżka stwierdziła, że byli bardzo mocni i bardzo mocno ich czuje, pokazując dolną część brzucha. Umyła się, usiadła przez chwilę patrząc na siebie stwierdziłyśmy, że jak do tej pory, to są oni wyjątkowo mocni.

Nie dokończyłyśmy tej rozmowy, kiedy w drzwiach ukazał się jeden partner, prosząc mnie na łóżko. Byłam zaskoczona tym, że jest jeden. Podeszliśmy do łóżka, a on zasugerował mi, abym zajęła pozycję na kolanach, po czym po chwili zobaczyłam szykującą się do wejścia we mnie pałkę. Ale on, kiedy już zajął miejsce z tyłu, powiedział, abym się podparła głową, a rękoma rozciągnęła pośladki. W tym momencie zorientowałam się, że będzie chciał wejść w Pupę, ale kiedy kątem oka spojrzałam, miałam wątpliwości, czy to możliwe. Za mną sterczała niesamowicie duża pałka. Rozciągnęłam pośladki i poczułam, jak na mnie napiera. On chwycił mnie jedną ręką za biodro, drugą trochę sobie pomagał i pchnął tę pałkę z całej siły. Piszczalam, kiedy się we mnie wdzierał, ale po chwili już był we mnie i czułam go bardzo głęboko. Jęczałam, czując go w sobie, czułam, jak każde jego pchnięcie pałki przesuwają się we mnie, aż przyszedł moment szczytowania i poczułam ciepło jego wytrysku.

Wysunął się i wyszedł, a ja poszłam się myć. Kiedy już siedziałam, popijając kawę weszło dwóch naszych partnerów. Kiedy poprosili Agnieszkę, pomyślałam, że będzie powtórka ze zbliżenia ze mną i nie pomyliłam się. Panowie poprosili ją, aby zajęła pozycję na kolanach, po czym jeden z nich rozsunął jej pośladki, drugi już w nią się wciskał. Agnieszka przez moment uniosła głowę, ale po chwili ją opuściła, wypinając jakby mocniej do tyłu Pupę. Pierwszy z jej partnerów skończył i zaczął wchodzić drugi. Po mimo, że moment wcześniej miała w Pupie pierwszego partnera, przy drugim zaczęła jęczeć, że bardzo mocny. To jej pojękiwanie narastało, aż przyszedł moment, kiedy otrzymała ostatnie pchnięcie i krótkim krzykiem potwierdziła koniec. Kiedy Agnieszka odbywała swoje zbliżenie, ja miałam chwilę czasu wytchnienia. Zastanawiałam się, co będzie dalej. Ale nie musiałam nad tym długo myśleć. Kiedy Agnieszka weszła do łazienki do pokoju weszło dwóch nowych naszych partnerów i poprosili mnie na łóżko, pokazując, że mam zająć pozycję na kolanach. Dobrą chwilę to trwało, za nim, pomagając mi rozsunąć nogi, ustawili się za mną. Moment i poczułam, jak pierwszy przystawia się do Cipki. Opuściłam głowę w dół i widzę, że jest to niezłych rozmiarów pałka. Po chwili to moje wrażenie zostało potwierdzone, kiedy wpychał się we mnie. Cipka co prawda puściła swoje soki namiętności, ale czułam go niesamowicie mocno w sobie. Każde jego pchnięcie, to jakby próba przebicia mnie na wylot.

Narastało we mnie podniecenie, wyrażane pojękiwaniem, ale również w nim narosło odpowiednie podniecenie, bo poczułam, jak sztywnieje i po chwili wlewa się we mnie. Krzyknęłam, osiągając ten stopień podniecenia. On przez chwile tkwił we mnie, ale po chwili wysunął się i usłyszałam - nie ruszaj się, po czym poczułam, że drugi już jest za mną. Moment i już był we mnie. Cipka była podniecona po przednim zbliżeniu, ale ten był zdecydowanie grubszy i wchodząc we mnie, mocno się rozpieął. Każde jego pchnięcie było tak silne, że aż wyrzucałam głowę do góry, mocno pojękując. Aż przyszedł moment, kiedy nie jęczałam, a wręcz krzyczałam, kiedy on wykonywał swoje ostatnie pchnięcia, po czym poczułam, jak się we mnie spuszcza. Jęknęłam, myśląc, że sobie ulżę, on się ze mnie wysunął i sobie poszedł, ja leżałam na łóżku, nie mogąc się podnieść. Było to bardzo mocne, podwójne zbliżenie.

Poszłam do łazienki się umyć, a myjąc się stwierdziłam, że jest to już moje dziewiąte zbliżenie. Więc co ja się dziwię, że boli mnie całe podbrzusze. Wyszłam, usiadłam wygodnie na fotelu, wygodnie, to znaczy szeroko rozsuwając nogi i przez chwilę próbowałam odpocząć.

Ja odpoczywałam, ale za to po chwili w drzwiach ukazało się trzech nowych naszych partnerów, prosząc Agnieszkę do łóżka, pokazując jednocześnie, że ma zająć postawę na kolanach. Nie sprawiło jej to kłopotu, oparła wygodnie ręce o materac, wypinając mocno Pupę. Jeden z jej partnerów usadowił się za nią, ale już po chwili był w niej. Widocznie poczuła go dobrze, bo aż uniosła głowę. Ale to był tylko początek, co on ją pchnął, ona unosząc głowę pojękiwała z zadowolenia. To pojękiwanie, po chwili, zrobiło się i częstsze i głośniejsze, aż przyszedł moment, kiedy bardzo mocno jęknęła, a jej partner zaczął szczytować.

Opuściła spokojnie głowę w dół, czekając, kiedy on się wysunie, ale tu była pewnego rodzaju niespodzianka. Bo kiedy pierwszy partner z niej się wsunął, jego miejsce zajął drugi, widziałam, jak pomógł sobie trochę ręką i już w niej był.

Agnieszka potwierdziła to ponownie unosząc głowę w górę, pojękując głośno. Jeszcze nie zdążyła ochłonąć po poprzednim zbliżeniu, a już następny partner wypełnił jej wnętrze, doprowadzając ją do maksymalnego podniecenia. Kiedy on kończył, ona wręcz krzyczała z uniesienia. Partner wysunął się, ale za nim czekał ten trzeci. Kiedy on już był w niej, ona z początku jęknęła, ale po chwili ten jęk przeszedł w krzyk pełnej rozkoszy. Moment, kiedy on kończył potwierdziła już bardzo wysokimi tonami. Agnieszka przez moment spokojnie leżała, ale po chwili zebrała się i idąc w kierunku łazienki z uśmiechem triumfu pokazała mi pełną dłoń, pięć palców. Zaśmiałyśmy się w tym momencie głośno. Wyszła z łazienki, już ostrożniej usiadła na fotelu, wymownie trzymając rękę na dolnej części brzucha, wzięła naszykowaną filiżankę z lekkim drinkiem i prawie całą ją wypijała. Odstawiła od ust, mówiąc, byli ostrzy, a w sumie było ich już dwunastu. Popatrzyłyśmy po sobie, po czym Agnieszka stwierdziła, że jak na razie jest zadowolona.

Dobrze, że zaznaczyła, że na razie, bo po chwili weszło trzech nowych naszych partnerów. Poprosili Agnieszkę, aby ułożyła się na wznak, ale na brzegu łóżka, po czym dwóch stanęło po bokach, pomagając jej unieść nogi do góry i na boki, natomiast ten trzeci zaczął bardzo delikatnie pieścić jej Cipkę.

Przesuwał rękę w górę i w dół, widziałam, jak pięści Łechtaczkę, czując, że jest wilgotna, wsunął jej palec w Gniazdko, dłuższą chwilę ją tak pieścił, widać to ją

podniecało, bo widać było, jak kreci głową. Stojący to tej pory obok niej partnerzy położyli się na łóżku, podtrzymując nogi, zajmowali się jej Piersiami. Obserwując te pieszczoty przez moment przeszła mi myśl, że to jest coś za dobrze, aby mogło tak dłużej trwać. I nie myliłam się. W pewnym momencie ten, który ją tak pieścił wyprostował się, zrzucił szlafrok a jej oczom ukazała się jego pałka. Zdażyła tylko krzyknąć "Kurwa mać, ale wielki" i było już po niej". Pałka błyskawicznie zbliżyła się do jej Gniazdka i pełnym impetem wjechała w nią. Rozległ się jej donośny krzyk, ale po chwili zaczął się zmieniać w głośne jęczenie. A on, jak tłok w maszynie parowej, w tą i z powrotem. Aż przyszedł moment tego dużego podniecenia i strzelił w nią z całej siły. Zawyla, przyjmując jego finał w sobie. Skończył, podałam jej ręcznik, bo pozostali partnerzy dali mi znać, że się ma obrócić.

Podciągnęła się wyżej, obróciła na kolana i wypięła Pupę. Drugi z jej partnerów szybko znalazł się za nią, jedna ręka trzymając ją za biodro, drugą ręką sobie pomagając lokował w jej Cipce ponownie wcale nie małą pałę. Agnieszka znowu jęknęła - ale wielki. Jego szybkie i rytmiczne ruchy spowodowały w miarę szybkie jego podniecenie i uderzając rękoma w łóżko, unosząc głowę i głośno krzycząc, potwierdziła, że doszła do dużego podniecenia.

Ale to nie był jeszcze koniec, bo po nim błyskawicznie ustawił się za nią ten trzeci. Ja z boku widziałam, że jest on nienaturalnie duży, ale za chwile przekonała się o tym Agnieszka. Kiedy w nią wszedł, wysoko wypięła biodra, jakby chciała od niego uciec. Zdołała tylko jęknąć - ale wielki, przecież mnie rozerwie, po czym już głośno jęczała, kiedy on w nią wchodził i wychodził. To unoszenie bioder nic nie dało Jego żelazne ręce chwyciły je i co on ją pchnął, można powiedzieć, ona fruwała do góry.

Spowodowało to w niej bardzo duże podniecenie, jej pojękiwanie przeszło prawie w stały krzyk, kiedy jej partner kończył to zbliżenie. Osunęła się na łóżko prawie bez ruchu, długo biorąc głębokie oddechy. Podeszłam do niej, podając rękę, aby mogła zejść z łóżka, ona popatrzyła na mnie, mówiąc - ale byli mocni. Już o własnych siłach poszła się umyć, przyszła, usiadła, szeroko rozstawiając nogi, łapczywie piła ze szklanki.

Po kilku łykach popatrzyła na mnie mówiąc, że byli niesamowicie mocny. Co będzie dalej? Stwierdziłam, że nie wiem, ale póki co, masz już zaliczonych 12 strzałów. Agnieszka ponownie uśmiechnęła się, mówiąc - i o to mi chodziło. Przez chwilę byłyśmy obie rozluźnione, ale otworzyły się drzwi i weszło 3 nowych naszych partnerów. Jeden z nich podszedł do ściany, gdzie stał niepozorny, niezbyt wysoki stolik, na który nawet nie zwróciłyśmy uwagi. Jeden z nich miał już w ręku ręcznik, rozłożył go na nim, po czym samemu siadając na nim tyłem, rozsunął szlafrok, mówiąc siadasz na nim tyłem.

Spojrzałam, a tam sterczy pała słusznego rozmiaru. Oparłam się rękoma o ramiona tych dwóch pozostałych, oni chwycili mnie za uda i nakierowali na właściwe miejsce. Poczulałam, jak opieram się o tę pałkę, ale żeby weszła w Pupę, to nie takie proste. Stojący obok partnerzy ponownie chwycili moje pośladki, miałam wrażenie, jak by mi je chcieli rozerwać, po czym przycisnęli mnie do tej pałki. Nie było innego wyjścia, Pupa puściła i zaczęła pochłaniać i tę długość i te szerokość. Wierciłam się i kręciłam, tym sposobem po chwili już bardzo mocno czułam ja w sobie.

Moi partnerzy, kiedy zorientowali się, że już całkiem siedzę, unieśli mi nogi do góry, po czym pierwszy chwycił w rękę swoją pałkę, pakując mi ją w Cipkę. Zaczęłam

jęczeć, bo przecież w Pupie siedziała tamta pała, ale to nie miało znaczenia. Po chwili jego pała już była w Cipce, dobijając się do jej wnętrza. Cipka puściła swoje soki, zrobiła się luźniejsza, on to poczuł zaczął we mnie systematycznie się wbijać. Szyjki. Zrobiło mnie się miło, jemu też, bo poczułam, jak tężeje i po chwili strzela we mnie. Potwierdziłam ten poziom swojego podniecenia dużym jękiem, on się wysunął, ale w jego miejsce pchał się ten trzeci. Okazało się, że ta druga pałka nie była wcale gorsza od tej pierwszej i rozpieła mnie bardzo mocno. Jęczałam, podniecając się coraz bardziej, aż osiągnęłam wysoki jego poziom, praktycznie jednocześnie, kiedy on we mnie również strzelał.

Wysunął się, ten, na którym siedziałam mocno trzymając mnie za biodra, abym się z niego nie wysunęła, obrócił mnie, położył na tym stole i zaczął we mnie systematycznie wchodzić. Po chwili słychać było charakterystyczny odgłos odbijających się od siebie ciał, aż przyszedł moment, kiedy poczułam w sobie wypływający z niego strumień. Zrobiło mi się dobrze, co potwierdziłam odpowiednim jęknięciem. Wysunął się, wszyscy wyszli a ja na drżących nogach poszłam do łazienki. Równie na drżących wróciłam, mocno usiadłam na fotelu, stwierdzając, że już mi dobrze dołożyli. Do tego momentu odbyłam 12 zbliżeń i już pobolewało mnie całe podbrzusze. Miałam cicha nadzieję, że to już koniec.

Tym bardziej nie rozumiałam tego, kiedy do pokoju weszło 4 nowych naszych partnerów. Pokazali na Agnieszkę, aby się zbliżyła, po czym, ku mojemu zdziwieniu, jeden z nich położył ręcznik na tym stoliku, po czym następny wyjął z kieszeni szlafroka wcale nie małych rozmiarów korek analny w kształcie walca, ustawił go na tym stoliku, przed stolikiem ustawił niewielki stołeczek, mówiąc - siadaj. Agnieszka w tym momencie popełniła błąd. Uprzedzałam ją, że podczas tych spotkań nie wolno mówić nie. Zobaczywszy tego korka, powiedziała, że nie, nie chce. No i zaczęło się. Dwóch z nich chwyciło ją za ręce i wykręcając jej zmusili ją do tego, aby uklekła. Ja próbowałam interweniować, ale zostałam brutalnie odsunięta. Jeden z nich szybko wyszedł i po chwili wrócił, a w jego ręku zobaczyłam niewielki pejcz.

Wówczas podnieśli ją, położyli na tym stoliku na plecach, jeden trzymał ją za ręce, dwóch uniosło i rozciągnęło nogi na boki i do góry, a ten czwarty przymierzył się i uderzył ją pięć razy po samym kroczu. Zaczęła się drzeć z bólu, on przestał, pytając ją, czy już będzie grzeczna. Tłumacząc jej to zasugerowałam, aby nie stawiała oporu, bo dostanie więcej, a oni i tak zrobią swoje. Zasugerowałam również, że ten korek nie jest taki duży i na pewno jej się zmieści.

Zgodziła się, prosząc o możliwość napicia się wody. W tym momencie w jej partnerów wstąpiła jakaś metamorfoza, okazali się być bardzo grzeczni i uczynni, pozwolili nawet na małego drinka, ale kiedy już wypła, ponownie wskazali jej miejsce, gdzie stał stolik a na nim ten korek. Zapytałam tylko, czy jest odpowiednio nasmarowany, stwierdzili, że tak. Agnieszka podeszła do tego stolika, weszła na stołeczek, popatrzyła, gdzie on stoi, obróciła się i rozciągając pośladki. Okazało się, że początek był w miarę prosty, ale gdzieś w połowie miała już trudności. Wówczas włączyli się jej partnerzy i popychając ją w końcu na niego się wbiła.

Cały czas mówiła do mnie, że duży, że ciasno, ja jej podpowiadałam, ile jeszcze, ale kiedy już miała go całego w sobie, wzięła głęboki oddech. Partnerzy też ten moment zrozumieli, podając jej następną szklanekę drinka. Kiedy się już napiła, poprosili ją, aby się swobodnie na tym stoliku położyła i podniosła do góry nogi. Oni jej w tym

pomogli i po chwili leżała, z Pupy wystawał uchwyt od korka, ale powyżej, jak na dłoni, była Cipka. I to ich właśnie interesowało. Już po chwili do tej Cipki dostawił się pierwszy z jej partnerów. Pomógł sobie ręką i zaczął w nią wchodzić.

Agnieszka w pierwszej chwili zaczęła krzyczeć, bo po pierwsze bolała ją Cipka, a po drugie wejście w nią było bardzo mocne. Ale po pewnym czasie ten krzyk przeszedł w znaczące pojękiwanie powodowane narastającym podnieceniem. Wzmogło się ono, kiedy jej partner zaczął szczytować. Skończył pierwszy, praktycznie pozwolili jej wziąć głębszy oddech i już był przy niej drugi. Można powiedzieć, że sytuacja się powtórzyła. Szybkie mocne wejście i dalsza seria systematycznych ruchów.

Kiedy Agnieszka odbywała swoje drugie zbliżenie, pierwszy z jej partnerów wyszedł. W pierwszej chwili nie widziałam w tym nic specjalnego. Agnieszka skończyła zbliżenie z drugim i rozpoczęła z trzecim. W tym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wrócił pierwszy partner Agnieszki, ale nie sam, lecz z jeszcze jednym partnerem. Podeszli do mnie, dołączył do nich drugi jej partner, po czym ten pierwszy partner Agnieszki poinformował mnie, za to, że przeszkadzałaś nam w zabawie z Agnieszką sama poniosę konsekwencje.

To przeszkadzanie im, to był ten moment, kiedy próbowałam w jej sprawie interweniować. Pokazali mi łóżko, mówiąc wchodź na nie i wypnij Pupę. Wiedziałam, że nie miałam co z nimi dyskutować, zrobiłam, co kazali. Wypięłam Pupę do góry, drugi z partnerów rozsunął mi mocno nogi, a ten pierwszy stanął przede mną i tym samym pejczem przyłożył mi trzy razy prosto w rowek, tak, że jego końcówka sięgnęła Cipki. Zawylałam z bólu i kiedy się odsunął osunęłam się z kolan. Wówczas ten ostatni nasz partner położył się obok mnie, dając mi znać, że mam na nim usiąść. Wolniutko pozbierałam się i usiadłam na jego biodrach mając między nogami jego pałkę.

Nie mam pojęcia skąd on się wziął, a przede wszystkim jak to zrobił, że miał taką pałkę, ale ja się przeraziłam, bo ewidentnym było, że będę miała z nią poważne kłopoty. Obaj partnerzy ulokowali się po bokach, dając mi znać, że się mam podnieść.

Uniosłam biodra, on postawił tę pałkę tak, że znalazła się nad moją Cipką, mówiąc - siadaj. Łatwo to było powiedzieć, trudniej zrobić. Już od początku miałam kłopoty, ale jakoś na początku zaczęłam ją w siebie wsuwać. Będący obok partnerzy chwycili mnie za ręce, unosząc je do góry. Tym sposobem moje opuszczanie się regulowałam już tylko napięciem swoich ud.

Ale i to za moment się skończyło, bo chwycili mnie za nogi, pokazując, że mam je wyprostować. Tym sposobem znalazłam się w klasycznej postawie siadu prostego. Był drobny problem, w Cipkę wsuwała się ta pałka. W pewnym momencie znalazł się obok nas trzeci partner Agnieszki i męczyła się ona z czwartym, ja natomiast męczyłam się z tą pałką, na której siedziałam. Ruszając minimalnie biodrami w końcu poczułam, że siedzę na jego biodrach, zareagowałam krzykiem, bo poczułam ból zbitej Cipki, ale poczułam również, że jest on bardzo głęboko we mnie.

Będący obok mnie partnerzy podpierając moje plecy pokazali mi, że mam założyć ręce na ramiona i się lekko odchylić. Wówczas chwycili mnie za Piersi i w tym momencie zaczęła się jazda. Partner, na którym siedziałam wyrzucał biodra do góry, z racji różnic w budowie, leciałam w górę, jak piłeczka, po czym ponownie na niego opadałam.



Opadałam jęcząc z bólu, ale również i namiętności, która we mnie narastała. Jego ruchy robiły się coraz szybsze, aż przyszedł ten moment, kiedy trzymając swoje ręce na moich biodrach wyrzucił mnie do góry bardzo mocno, po czym jeszcze mocniej wbił mnie siebie, spuszczać się we mnie. Ja skwitowałam to głośnym krzykiem osiąganego orgazmu. Zsunęłam się na bok, on wstał i patrząc na mnie stwierdził, na dzisiaj to już koniec i wszyscy wyszli.

Przyznaje, że ta informacja bardzo mnie ucieszyła. Na drżących nogach zesłam z łóżka, idąc do łazienki wyminęłyśmy się z Agnieszką, która też skończyła swoje pieszczoty, myjąc się wyjęła z Pupy swój bagaż i teraz siadała na fotelu. Ja się w miarę szybko opłukałam i dołączyłam do niej. Siedząc na fotelach i popijając drinka popatrzyłyśmy na siebie. Spytałam ją, czy ma już dosyć, czy robimy jeszcze jakąś poprawkę.

Stwierdziła, że 16 strzałów, w tym 2 potrójne, 1 poczwórny to absolutnie wystarczająca ilość, aby zakończyć czas swobodnego seksu, teraz czas na spokojny seks małżeński.

Ja stwierdziłam, że wykonałam normę, na "dziewiątkę" 12 strzałów, w tym jeden bardzo wzmocniony to też absolutnie wystarczająca ilość. Agnieszka zaczęła przeproszać mnie, że przez nią dostałam lanie, ale ja skwitowałam krótko, że nie jest to żaden problem, bo to nie pierwszy raz.

Jeszcze przez chwilę odpoczywałyśmy, po czym poszłyśmy do łazienki, tam ubrałyśmy się w nasze wyjściowe ubrania i przeszłyśmy do pokoju, z którego wychodzi się na zewnątrz. Ale tutaj mała niespodzianka. Czekał na nas szef, stwierdził, że nasz pobyt w pokoiku trwał 10,5 godziny, że jego "pracownicy" są bardzo z nas zadowoleni, na dowód czego każda z nas otrzymuje bukiet kwiatów, według zasług. Oznaczało to, że ja otrzymałam 12, Agnieszka 16 pięknych, pąsowych róż. Dodatkowo, otrzymałyśmy bardzo eleganckie srebrne łańcuszki, na których zawieszony był medalion przedstawiający Afrodytę, na odwrocie znaczek firmowy klubu.

Kierownik Klubu wręczając nam te łańcuszki powiedział, że wg mitologii Afrodyta to bogini piękności. Była też boginią miłości we wszelkich jej objawach. Było to uznanie za nasz wieczór.

Podziękowałyśmy za kwiaty i za prezent, zeszyłyśmy do czekającej na nas taksówki. Powiedzenie, że zeszyłyśmy jest dużą przesadą, obie trzymając się poręczy człapałyśmy stopień po stopniu, szeroko rozstawiając nogi. Dojechałyśmy i już prawie bez sił padłyśmy na łóżko. Było parę minut po 3-ciej.

Obudził nas o ósmej kelner przynosząc śniadanie. Ale dopiero teraz wyszło szydło z worka. Ani ja, ani Agnieszka nie byłyśmy w stanie swobodnie wstać i iść do łazienki. Obie nas wszystko bolało. Ale nie było wyjścia, trzeba było się umyć, zjeść śniadanie i zebrać się na samolot. Wolniutko, ale systematycznie, czynność po czynności została przez nas wykonana i o odpowiedniej porze taksówka zawiozła nas na lotnisko, po kilku godzinach wyładowałyśmy, a jeszcze po jakimś czasie już byłyśmy w domu.

Ja do swojego domu miałam jeszcze kilka godzin jazdy samochodem, ale w tym stanie nie podejmowałam się. Pojechałam do naszego "służbowego" mieszkania przespać się i dopiero jechać dalej. Żegnając się, Agnieszka, trzymając w ręce otrzymany łańcuszek, stwierdziła - czy to może stanowić element biżuterii na ślub. Stwierdziłam, że jak najbardziej, a ja ją jeszcze, jak na ten ślub przyjadę, doposażę. Można

powiedzieć, że tym akcentem skończył się Agnieszki Pożegnalny Wieczór ze stanem wolnym.

Ja, po odpowiednim wypoczynku, szczęśliwie wróciłam do domu i tę relację napisałam.

## Lekcja angielskiego

Pani C. miała około trzydziestu lat i była moją nauczycielką języka angielskiego. Była całkiem ładna. Nie za wysoka, nie za niska. Bardzo łatwo nawiązywała kontakt z uczniami. Jak się dalej okaże ze mną nawiązała kontakt szczególny. Kontakt intymny. Miała kręcone, brązowe włosy, sięgające prawie do ramion. To, co zasługiwało na szczególną uwagę to jej duże, niebieskie oczy, które zalotnie wodziły za męską częścią mojej klasy.

Tego jak znalazłem się w jej małym mieszkanku dokładnie nie pamiętam. Czy to wszystko przydarzyło mi się naprawdę czy może wszystko sobie wyśniłem. Nie pamiętam.

C. była kobietą szczególną. Nigdy nie ubierała się w sukienki czy krótkie spódniczki. Na co dzień widywaliśmy ją jak zwykle w swoich niebieskich dżinsach, szaroburych swetrach i czarnych glanach, co u nauczycielek było wyjątkiem. Nie była jednak zwykłą nauczycielką. Była nauczycielką, która wprowadziła mnie do dzikiego ogrodu rozkoszy.

Nie pamiętam dokładnie jak znalazłem się w jej małym pokoiku. Jak do tego doszło, że nasze usta splotły się po raz pierwszy w miłosnym pocałunku. Jak niespodziewanie nagłeni rządzą zrzucaliśmy resztki swojego odzienia. A może jednak coś pamiętam. Pamiętam jak klęczałem przed nią. Jak pod ciemnoniebieskimi dżinsami zapinanymi na szpaler małych guziczków znajdowały się jej czarne, koronkowe stringi. Jak piękna czerń bielizny mile kontrastowała z jej bladym ciałem. Zbliżywszy mój wszędobylski nos do jej łona potarłem nim o materiał majteczek. C. odchyliła głowę i zmrugała swoje piękne oczy. Zsunąłem ramiączka majteczek i nie mogłem powstrzymać się od zanurzenia w gęstwinie jej futerka.

Pod czarnym, dobrze dopasowanym golfem kryło się coś jeszcze bardziej ciekawego. Uniosłem go do góry i ujrzałem widok niesamowity. Oniemiały patrzyłem na spowite w czerń jej duże balony. C. rozpięła delikatnie staniczek, z którego wyskoczyły jedna za drugą jej kształtne piersi. Jasne i pełne. Wydobyte z niewoli kołysały się przez chwilę niczym dwa podbijane baloniki. C. objęła oburącz moją głowę i przytuliła ją do tego 'siedliska pożądania', jakim niewątpliwie były jej kształtne cycuszki. Pachniała niebem.

C. szybko odwróciła się na pięcie i frywolnym krokiem, parodiując przy tym chód idealnych modelek ruszyła w stronę łóżka. Jej blade, nieco płaskie pośladki lekko drgały w rytm melodii, którą zaczęła nucić pod nosem. Niczym najszybszy z szybkich sprinterów wystartowałem za nią i jeszcze za nim zdążyła dotrzeć do łóżka dopadłem ją w pół i uniosłem wysoko w górę.

Kazała mi się położyć na plecach, a sama usiadła na wysokości moich bioder. Pieściła mój nagi tors i jednocześnie starała się zaglądnąć w niezmierną głębię moich oczu.

- Musisz być delikatnych, dla swoich kobiet - powiedziała bardzo przekonująco.

- Pamiętaj, liczy się nie tylko to co dajesz, ale też to co dasz kobiecie od siebie. -  
Onieśmielony całą sytuacją nerwowo przytaknąłem i nachyliłem się żeby pocałować moją nauczycielkę. Po długim i namiętym pocałunku C. pozwoliła mi wreszcie zajrzeć w głąb jej tajemniczego ogrodu. Położyła się na plecach i szeroko rozłożyła nogi. Z zapalem godnym profesjonalisty oraz bez żadnego doświadczenia w oralnym dziele, przywarłem do jej owłosionego łona. Odchyliłem kłębuszki jej włosów łonowych i delikatnie zanurzyłem w niej mój wścibijski języczek. Jej głowa gwałtownie opadła na łóżko, a ręce wplotły się w moje włosy. Tak, to sprawiało jej nieklamana przyjemność. Pomruk jaki wydawała przypominał mi trochę mruczenie zadowolonego z głaskania kota. Mój język bardzo delikatnie drażnił jej wnętrze. Nie miałem pojęcia czy sprawdzam się w tej nowej roli, więc wszystko starałem się robić jak najsztelniej. Nie mogłem pozwolić sobie na oblanie tak ważnego, bo przecież pierwszego egzaminu. Pod uciskiem mojego języka C. zaczęła wic się jak wąż. Teraz byłem pewien, że sprawy mają się dobrze. Moja słodka nauczycielka szczytowała. Szczytowała za moją sprawą. Na pytanie: "Kto by w to uwierzył?" - zadane jeszcze tydzień temu, odpowiedziałbym zdecydowanie - nikt.

Gdy panna C. rozpalona do temperatury znacznie przekraczającej temperaturę zdrowego człowieka zdecydowała się dać odpocząć mojemu biednemu językowi. Wyraz zadowolenia nie schodził z mojej twarzy. Przytuliła się do mnie i pogłaskała po policzku. Uśmiechnęła się i powiedziała:

- Masz naprawdę zawrotny języczek. Nie mam pojęcia dlaczego tak rzadko udzielasz się na zajęciach.

Chciałem naprawdę jej coś odpowiedzieć, ale jak mówi przysłowie: zapomniałem języka w gębie.

Oblany czerwonym rumieńcem położyłem się na plecach i czekałem na dalsze. Moja nauczycielka nie próżnowała. Wiedziała, że mnie też się coś od niej należy. Ponownie usiadła na moich biodrach, uniosła nieco pupę i ręką nakierowała mojego gotowego na wszystko, ognistego rumaka na właściwą drogę. Jej karminowe, rozchylone wargi sromowe przyjęły do wnętrza sam czubek mojego oręża. To ona decydowała jak głęboko mnie wpuści do siebie. W tej chwili byłem zaledwie w 'przedpokoju'. Jej tułów z ręcznie kręcił się dookoła jednej osi, osi, którą była zanurzona w niej główka mojego penisa. Przypominało to trochę wzniecanie ognia. Jednak zamiast oczekiwanego ognia moim oczom ukazywały się płynące strużki naturalnych soków. Gdy C. zdecydowała już, że jest gotowa wpuścić mnie całego do środka, opuściła się w dół i niczym spieszący do pożaru strażak zjeżdżający po lśniącej różce osunęła się w dół. Moje ciało dotąd wyprostowane wygięło się w pałak. Moje usta zetknęły się z boskimi piersiami i nie chciały wracać gdzie indziej. C. z uśmiechem na ustach pokiwała palcem i pchnęła mnie z powrotem na łóżko.

Sama złapała się za kostki i swoimi kształtnymi biodrami zaczęła kręcić niewielkie koła. Poczułem, że zaraz oszaleję. Oszaleję ze szczęścia. Pulsująca przyjemność rozlewała się po moim całym ciele. C. podskakiwała na mnie jak piłeczka pingpongowa. Finał nadszedł dla mnie szybko. Zdecydowanie zbyt szybko.

Wystrzeliłem i wypełniłem ją życiodajnym nasieniem. C. wstała, uśmiechnęła się i szybko potruchtowała do łazienki. Leżałem jeszcze przez chwilę sam na łóżku. Z łazienki dochodził głośny szum prysznic. Korzystając z nieobecności właścicielki szybko

pozbiierałem swoje ubrania i po cichu wyszedłem. Nie miałem odwagi porozmawiać z nią o tym co przed chwilą zaszło.

Anita

Anita ma dwadzieścia kilka lat, pracuje w dużej firmie telekomunikacyjnej - Era Biznes. Firma zajmuje się sprzedażą usług telekomunikacyjnych. Anita pracuje w Krakowie w "najgorszym" dziale firmy Era-Biznes, bo na "styku" z klientem. Anita ma w sobie to "coś", co przyciąga uwagę mężczyzn. Jeżeli wchodzicie do jakiejś dużej sali, gdzie jest zgromadzonych wiele osób, to przelotnie patrzycie po twarzach - czy przypadkiem nie ma kogoś znajomego, albo czy znajduje się ktoś godny zainteresowania. Właśnie jak się patrzy pierwszy raz na Anitę, to czuje się do niej od razu sympatię, czuje się jakieś bijące od niej ciepło, emanuje z niej kobiecość, która jest magnesem przyciągającym mężczyzn. Anita jest klasyczną brunetką, czesze się na bok, a jej czarne włosy sięgają do ramion o pięknych, niebieskich głębokich oczach. Takie zestawienie - brunetka z niebieskimi oczami jest bardzo rzadko spotykane. To właśnie głównie jej pięknie oprawione oczy przyciągają uwagę w trakcie pierwszego zetknięcia się z tą dziewczyną. Anita ma "posągową" budowę ciała, jej piękne dorodne piersi są jakby skopiowane ze słynnej rzeźby "Venus z Milo", a jej talia przypomina talię osy. Anita nosi się kobieco tzn. przede wszystkim nosi sukienki i spódnice, co także bardzo podkreśla jej kobiecość - bo faceci nie lubią chłopczyć w spodniach. Anita jest po prostu sexi. A o tym, że jest kobietą zadbaną świadczą także jej starannie wypielęgnowane dłonie, ze starannie polakierowanymi paznokciami - czasami krzykliwie czerwonym lakierem - jak Anita wybiera się na jakąś imprezę, a czasami lakierem bezbarwnym, kiedy jest w pracy - te starannie wypielęgnowane dłonie to także swoisty "wabik" na mężczyzn. Jeszcze co ją wyróżnia "z tłumu" - taki nostalgiczny, tajemniczy uśmiech, niektórzy uważają, że można ją porównać do uśmiechu Mony Lisy.

Te wszystkie wyżej wymienione atuty oraz jej komunikatywność w nawiązywaniu kontaktów z otoczeniem sprawiły, że bez trudu znalazła pracę w firmie Era Biznes. Ale była to bardzo męcząca praca, bo z reguły rzadko który klient był "normalny". Przeważnie przychodzili rozeźleni z pretensjami o za wysokie rachunki. Ale wystarczyło, że Anita spojrzała w oczy takiemu delikwentowi, lekko zwilżając językiem wargi, złożyła na biurku dłonie z tymi wypielęgnowanymi paznokciami, no i delikwent od razu spuszczał z tonu, jakby schodziło z niego powietrze, tak jakby Anita rzucała na niego urok - tak właśnie Anita działała na mężczyzn. Po prostu po spojrzeniu jej niebieskich oczu po prostu "wymiękali" i zapominali o "bożym świecie", a przede wszystkim o tym po co przyszli.

Anita mało komu się zwierzała, właściwie to jedyną osobą, z którą mogła pogadać "tak od serca" była jej psiapsiółka, bo tak właśnie Anita o Niej mówiła - Marta. Marta pracowała na podobnym stanowisku w tej samej firmie, ale na drugim końcu Krakowa. Spotykały się bardzo rzadko, ale nigdy nie mogły się "nagadać". Wymyśliły, że wyjadą razem na szkolenie firmowe i wtedy będą miały dużo czasu na babskie pogaduszki. Udało im się załatwić skierowania na szkolenie czterodniowe do Jastarni w ostatni weekend sierpnia. Ale dopiero był początek sierpnia i Anita musiała jeszcze tyle czasu czekać na ten wyjazd. Anita była podekscytowana wyjazdem, bo Marta

powiedziała, że na szkoleniu będą także jej starzy kumple z Gdańska - Marcin i Paweł. To tacy kumple z którymi można konie kraść - sama zobaczysz mówiła Marta z dziwnym błyskiem w oku, ale nic więcej nie chciała o nich powiedzieć. Ale niestety w ostatniej chwili Marty szef nie zgodził się na jej wyjazd i Marta prawie z płaczem zadzwoniła, że nie będzie mogła wyjechać do Jastarni. Czasami po pracy były organizowane "obowiązkowe" imieniny jakiejś solenizantki czy solenizanta. Anita chodziła na takie imprezy raczej z przymusu. Wtedy mało piła - tylko słabe drinki i wysłuchiwała nudnych plotek i ploteczek o pracy - co w ogóle ją nie interesowało. W czasie takich spotkań robiła dobrą minę do złej gry, ale musiała swoje "odsiedzieć". Wtedy wyłączała się i niby słuchała rozmówców, ale jej głowę zajmowały marzenia i fantazje - związane z Markiem, który czekał na nią w domu (na imprezy "pracowe" nie zabierało się osób towarzyszących). Marzenia związane były z Markiem - wyobrażała sobie co będą robić jak wróci do domu. Anita tak jak każda dojrzała kobieta lubił seks. Miała Marka, który był dobry w łóżku - ale tak jak statystyczny Polak nie "praktykował" często - najwyżej raz w tygodniu - ale były to zawsze dla Anity cudowne chwile. Pewnego razu wróciła po "imprezie pracowej" kompletnie zmęczona i znudzona, chciała jakoś się odreagować. Najlepszym antidotum byłby w takiej sytuacji seks z Markiem. Było już późno. Kiedy weszła Marek już spał obłożony jakimiś papierzyskami, nad którymi widocznie pracował. Nie zrażona snem Marka, później go obudzi, kiedy będzie już gotowa. Starannie zwilżyła ciało mleczkiem kokosowym - bardzo lubiła ten zapach i wzięła gorący prysznic. Gustowała w markowej i dobrej bieliźnie Triumfa. Na tą noc założyła czarną bieliznę z niebieskimi delikatnymi dodatkami. Przeglądnęła się w lustrze - podobała się sobie. Czarne stanik, taki do połowy piersi uwydatniał jej biust, a jego górna krawędź ledwo zasłaniała sutki.

Założyła czarne, kuse majteczki od kompletu i z dumą przyglądała się swojemu lustrzanemu odbiciu - szczególnie cieszył ją widok płaskiego brzucha i prężących się pod stanikiem półkul piersi. Postanowiła, że zrobi Markowi przyjemność i założy jeszcze czarne samonośne pończochy z szerokimi koronkami. Przeglądnęła się jeszcze raz w lustrze, wyglądała wspaniale, czarna bielizna doskonale podkreślała jej posągowe kształty, a niebieskie dodatki w bieliźnie harmonizowały z kolorem oczu. Jezu..., ale jestem sexi - pomyślała i poczuła mrowienie od pasa w dół. Podeszła do łóżka, przytuliła się do Marka, ale On spał jak zabity, a jego męskość mimo jej prób też była uśpiona.

Postanowiła, że zrobi sobie drinka, usiądzie wygodnie i posłucha muzyki z komputera. Zrobiła sobie drinka - Malibu ze skondensowanym słodkim mlekiem i lodem oraz kostką lodu.

Usiadła w fotelu i włączyła komputer. Ze zdziwieniem stwierdziła, że po starcie na komputerze samoczynnie włączył się film z gatunku xxx, który Marek omyłkowo zostawił w stacji CD. A to świntuch - pomyślała, to ja ubieram się dla niego i jestem gorąca jak napalona Kotka, a On tak się chyba sam zaspakaja przed komputerem i później już mnie nie chce, zobaczę, co On takiego "ciekawego" ogląda - pomyślała ze złością, a niech tam... niech ten Dupek śpi! Podłączyła słuchawki, żeby nie zbudzić Marka i zaczęła oglądać film. Na ekranie przewijały się sceny z kochającą się parą. Kochali się tak jak Anita lubiła się kochać - Anita lubiła długi, namiętny seks poprzedzony długimi pocałunkami po całym ciele. Stopniowo pod wpływem

oglądania przewijających się scen i słuchania odgłosów miłosnych igraszek w Anicie zaczęło narastać podniecenie. Rozłożyła szeroko nogi, a stopy oparła na blacie biurka. Na ekranie mężczyzna kostką lodu jeździł po ciele kobiety, liżąc powstałe strużki wody, widać było, że tej kobiecie sprawia to ogromną przyjemność. Anita nie знаła tego typu pieszczot - wyjęła ze szklanki kostkę lodu i zaczęła przesuwać nią po swoim ciele w ślad za akcją, jaka odgrywała się na ekranie. Opuściła stanik tak, że piersi wyskoczyły na wierzch. Anita dotknęła lodem prawego sutka, poczuła zimno lodu, ale jednocześnie przeszył ją dreszczyk podniecenia. Sutek momentalnie stwardniał i podniósł się, a jej pierś stała się twardsza z podniecenia. To samo zrobiła z drugim sutkiem. Teraz palcami jednej ręki kręciła kolejno sutkami, a lodem zjeżdżała coraz niżej w dół. Dotyk lodu, akcja na ekranie i westchnienia dziewczyny, jakie płynęły do niej ze słuchawek powodowały, że jej podniecenie rosło gwałtownie. Lodem dojechała, podobnie jak mężczyzna na ekranie w okolice pępka - jej doznania płynące z tego miejsca były coraz silniejsze. Czuła jak narasta jej podniecenie, poczuła jak wilgotnieje jej muszelka. Na ekranie mężczyzna dotykał lodem łechtaczki kobiety i zaczął namiętnie lizać po szczelince muszelki. Teraz Anita wpadła na wysoką falę podniecenia, preferowała taki rodzaj pieszczot, uwielbiała jak Marek całuje ją tam właśnie językiem, jak bawi się jej małym guziczkiem, jak go ssie i lekko przygryza. Dotknęła w tym miejscu wilgotnych już majteczek, odchyliła je na bok i wyobrażając sobie, że jej palec to język Marka zaczęła pieścić nim swoją muszelkę, drugą ręką cały czas pieściła sutki swoich piersi. Zaczęła odpływać w orgazm, głośno krzyknęła i wtedy poczuła nagle na sobie czyjś dotyk. To Marek się obudził - O rany pomyślała i chcąc zdjąć słuchawki i wyłączyć film, ale Marek zakrył jej usta dłonią i poprosił, żeby dalej oglądała i bawiła się sama sobą. Marek sycił się jej widokiem, kiedy tak póżełała w fotelu z szeroko rozłożonymi nogami, których stopy opierały się o blat biurka i bawiła się swoją muszelką, spadło na niego ogromne pożądanie, jego męskość stężała i sterczała dumnie, Marek poczuł ogromne pragnienie żeby zaspokoić Anitę, tak jak ona to lubiła najbardziej - językiem. Ukląkł przed nią tak, aby nie zasłaniać jej widoku ekranu i zaczął ją całować i lizać po muszelce. Wchodził w nią językiem, liżał po szczelince z góry na dół i z powrotem, kąsał i lekko drażnił jej guziczek. Anita szczytowała, jej muszelka oddawała pieszczoty - Marek całując i liżąc muszelkę czuł się tak jakby całował usta Anity, a Ona mocno przyciskała jego głowę do swoich ud i targała za włosy. Anita cały czas zerknęła na ekran i słuchała przez słuchawki głośnych odgłosów kochającej się pary. Na ekranie zmieniła się scena, teraz Anita mocno już podniecona zobaczyła dziewczynę bardzo podobną do niej, jak kochała się z dwoma mężczyznami. Scena była bardzo realistyczna i podobała się Anicie. O Boże - pomyślała - Takiej to dobrze. Oglądając kolejne sceny, będąc pieszczoną przez Marka coraz intensywniej jej podniecenie weszło w szczytową fazę.

Wtedy Marek wszedł w nią swoją męskością - na ekranie rozgrywała się podobna scena - jeden mężczyzna wchodził w kobietę, która ustami pieściła męskość drugiego mężczyzny. Ahh, pomyślała Anita, jakbym chciała być na jej miejscu - zanurzyła kciuk w szklance Malibu i zaczęła go ssać i lizać tak jak kobieta z filmu liżała męskość mężczyzny. Czuła jak Marka męskość tężeje i rozpycha się w jej wilgotnej i nabrzmiałej od pieszczot muszelce, a ssąc i liżąc kciuk czuła się jak ta kobieta z filmu. Orgazm dopadł ich niemal równocześnie, poczuła w sobie ciepłe strużki Marka kiedy doszedł. Jej doznanie było tak silne, że przez chwilę była półprzytomna.

Później jeszcze przez kilka dni wspomnienia tej nocy prześladowały Anitę - niezależnie czy chciała, czy nie do nich wracać. Łapała się na tym, że najbardziej podobała jej się scena kiedy kobieta z ekranu kochała się z dwoma mężczyznami - wtedy od razu wilgotniała na dole. Odpędzała takie myśli - Boże, co mi chodzi po głowie - myślała w duchu. Po tygodniu wspomnienia stały się już mniej intensywne. Zbliżał się termin wyjazdu na szkolenie do Jastarni, a Anita nie wiedziała, że miało wkrótce ją spotkać to, co oglądała w filmie.

Ta historia wydarzyła się naprawdę

Ta historia wydarzyła się naprawdę. Ja i moja żona Agnieszka wyjechaliśmy na wakacje pod namioty nad morze. Dni upływały spokojnie kąpiel w morzu opalanie się, aż do czasu, kiedy podszedł na plażę do mnie jakiś mężczyzna około 50 lat. Aha zapomniałem dodać, że ja mam 32 lata a żona 30 w tym czasie żona kąpała się w morzu a on powiedział bez ogródek że bardzo podoba się mu moja żona i ma na nią ochotę jest gotowy nawet zapłacić. Mnie zawsze podniecała myśl zobaczenia mojej żony z innym facetem i odpowiedziałem, że pomogę uwieść mu moją żonę plan był prosty pójdziemy razem do knajpki i ją upijemy a potem do niego do hotelu no i tam zobaczymy. Jak pomyśleliśmy tak zrobiliśmy żona z chęcią poszła z nami się bawić, kiedy mieliśmy już w czubie poszliśmy do niego położyliśmy się spać w trojkę w wielkim łóżu żona w środku a my po bokach ja udałem że zaraz zasnąłem żonka przytuliła się do mnie i usnęła na to czekał tylko Adam zaczął ją powoli obmacywać jego ręce ściągnęli sukienkę Agi i dobrały się do jej dużych piersi obrócił ją w swoją stronę i całował jej piersi a ręka powędrowała do jej majtek widziałem jak odsuwa materiał i wkłada swojego palca w jej cipkę wtedy Aga się przebudziła słyszałem jak Go prosi po cichu nie rób tego a on cicho, bo obudzisz męża i co mu wtedy powiesz po tych słowach wyciągnął swojego sterczącego i wdrapał się na nią zdarł jej majtki i wprowadził swojego chuja w jej gorącą kasie ona tylko jęczała z podniecenia a ja myślałem że mi rozerwie spodnie, ale cały czas udawałem że śpię następnie wyciągnął swojego i kazał jej ciągnąć, co to był z widok prawie cała pałę wkładała w usta a miał ja dużo większą od mojej aż się dławiła i w tym momencie wytrysnęła cała zawartość musiała połknąć tylko trochę spermy wydostało jej się z ust. następnego dnia wstaliśmy choćby nigdy nic się nie stało przed wyjściem dał mi swój numer telefonu i 500 zł podziękował za tą noc a ja mu powiedziałem że musi nas odwiedzić. Żonka nie powiedziała że w hotelu jak spałem przeleciał ją Adam, co mi było na rękę, ponieważ mogłem go do nas zaprosić. Po dwóch miesiącach od przyjazdu z urlopu zadzwoniłem do Adama nie mówiąc o tym żonce i zaprosiłem go do siebie. Przyjechał do nas w sobotę rano otworzyła mu drzwi żona on miał piękny bukiet kwiatów, który zaraz jej wręczył a ja powiedziałem że chciałem jej zrobić niespodziankę. Pod pretekstem wyjścia do pracy zostawiłem ich samych. Widziałem jeszcze jak przez okno odprowadzają mnie wzrokiem do samochodu odjechałem tylko jedną ulicę dalej zostawiłem samochód i wróciłem do mieszkania drzwi otworzyłem po cichu stanąłem w przedpokoju tak żeby mnie nie widziała i przysłuchiwałem się rozmowie. Adam namawiał ją na stosunek, ale ona nie chciała się zgodzić więc powiedział żeby, chociaż zrobiła mu laskę, bo jak nie to wszystko mi powie, co zaszło w hotelu na wakacjach. Po tych słowach rozpiął spodnie i wyciągnął go na wierzch a Agnieszka

podeszła do niego i zaczęła mu ssać. Dupcie miała wypięta w moja stronę widziałem jej czarne koronkowe majtki zrobiłem się bardzo podniecony mój mały był już bardzo sztywny po jakiś 5 minutach postanowiłem wyjść z ukrycia, gdy wszedłem do pokoju w tym momencie się odwróciła w moja stronę i tylko słyszałem jej cichy głos ja nie chciałem a ja na to nic się nie stało kochanie po tych słowach podszedłem do niej i złapałem za tyłek a jej kazałem dalej ciągnąć gościowi posłusznie wykonała moje polecenie. Kiedy moja ręka dotarła do jej cipki była ona bardzo mokra już dawno nie widziałem tak podnieconej żony powoli zacząłem ściągać majteczki i pieścić jej tyłeczek ustami wylizałem jej najpierw mniejszą dziurkę a potem dobrałem się do jej muszelki jej soki spływały mi do buzi a ja łapczywie je połykałem szybko ściągałem spodnie i jej wsadziłem teraz była nabita z dwóch stron znaleźliśmy wspólny rytm, kiedy jej wsadzałem ona bardzo głęboko połykała pałę Adama aż mi zaczęło wirować z podniecenia w głowie. Po chwili zmieniliśmy pozycje teraz Aga leżała na Adamie tak że On lizal jej cipkę a Ona mu dalej ciągnęła. Wtedy ja mogłem jej wsadzać w dwie dziurki, kiedy nasze podniecenie sięgnęło zenitu widziałem jak Adam spuszcza całą zawartość w usta mojej żonki a ona to wszystko połyka i ja nie wytrzymałem wyciągnąłem go z cipki mojej ukochanej i podsunąłem adamowi a on od razu chwycił go do buzi i teraz cały swój ładunek wystrzeliłem mu w gardło było mi cudownie, ponieważ nigdy jeszcze żaden facet nie trzymał mojego w buzi a co dopiero mówić o spuszczeniu się. W tą sobotę jeszcze dużo razy się kochaliśmy na wiele sposobów. Adam wyjechał w niedzielę dzwonił do nas jeszcze kilka razy, ale Agnieszka nie chce więcej się z nim spotkać teraz mówi jak chcę to powtórzyć to chłopak musi być do 20 lat, ale to już inna historia.

## Bal ciał

Po przejściu przez szeroki korytarz, którego ściany wyścielane były czerwonym sukmem, znalazłam się w dużej, dobrze oświetlonej sali. Pomieszczenie umeblowane w stylu barokowym sprawiało wrażenie muzealnego. Krzesła z fantazyjnie powyginanymi oparciami, szerokie wyścielane wzorzystym płótnem fotele, lśniące stoły wypełnione współczesnymi trunkami i wszechobecne lustra. Było tam wielu ludzi. Jedni rozebrani do naga, tylko w czarnych maskach na twarzach, inni oprócz masek nakryci byli czarnymi pelerynami, pod którymi absolutnie nic nie mieli do ukrycia. Na oko wyglądało, że kobiet i mężczyzn jest po tyle samo. Jedni nieśmiało podpierali ściany i skrzętnie pilnowali by ich ciało było dobrze zakryte, inni bez żadnej pruderii rozparci w fotelach prezentowali swoje wdzięki lub ich nędzne namiastki. Kobiety w większości piękne i młode, choć zdarzały się ciała lekko nadgryzione przez upływ czasu. Co do mężczyzn, to muszę określić ich jednym słowem - doświadczeni. Tylko ludzie, którzy w życiu doznali już wszystkiego mogli pozwolić sobie na tego rodzaju nonszalancję.

Atmosfera jaka panowała w tym przybytku była wręcz niesamowita. Dym zagranicznych cygar mieszał się z dziwnym orientalnym zapachem. Na początku myślałam, że jest to po prostu zapach kadzidła z drzewa sandałowego. Ale z czasem domyśliłam się, że do moich nozdrzy dochodzą opary opium palonego gdzieś w kącie pomieszczenia. Gęste powietrze podważało prawdziwość odczuwanych wrażeń. Wyginało je i rozmazywało. Sącząca się z głośników delikatna muzyka przyprawiała



mnie o gęsią skórkę. To wszystko mogło być jednym pięknym urojeniem. A jednak nie. To miało miejsce naprawdę, a ja brałam w tym udział.

Wśród zebranych panowała raczej cisza. Tylko nieliczni rozmawiali ze sobą. Nagle, nie wiadomo skąd rozległo się uderzenie w gong, które wśród zebranego towarzystwa wywołało spore zaciekawienie. Delikatna muzyka nagle ucichła. Ze stukotem obcasów na sam środek wmaszerował, ktoś kto był prawdopodobnie gospodarzem domu i mistrzem ceremonii. Ubrany w wyjątkowo elegancką czarną, lśniącą pelerynę starszy mężczyzna zatrzymał się na czerwonym dywanie na środku sali, w której się znajdowaliśmy. Jako jedyny pod peleryną miał zwykły, elegancki garnitur. Wszystkie oczy ukryte pod maskami zwrócone były w jego kierunku. Bez słowa przywitał się ze wszystkimi skinięciem głowy. Tutaj słowa były zbędne. Z jednej kieszeni wyciągnął coś co przypominało karty. Podzielił je na dwie równe części, rozsunął je i zrobił z nich dwa szerokie wachlarze. Wszyscy zgromadzeni przyzwyczajeni do tego obrzędu zaczęli formować krąg wokół tajemniczego mężczyzny. Teraz zauważyłam, że w pomieszczeniu znajduje się około pięćdziesięciu osób. Kart było prawdopodobnie tyle samo. To nie mógł być zbieg okoliczności. Wszystko było doskonale zorganizowane. Tłum błyskawicznie przemieszał się i podzielił na dwie grupy. Każda grupa gromadziła się wokół jednej z rąk z kartami. W całym tym zamieszaniu jakaś nieznajoma ręka pchnęła mnie w kierunku grupy kobiet. Wszystkie podchodziły kolejno i losowały z wachlarza po jednej karcie. Żadna z nich nie przyglądała się efektowi swojego wyboru. Po losowaniu każda skrywała kartę przykładając ją w okolicach brzucha. Wszystko miało swoją dziwną automatykę. Gdybym nawet chciała wyjść z kolejki i podziękować za udział w tej dziwnej grze, pewnie zaraz jakaś zamaskowana osoba wstawiłaby mnie z powrotem w tryby tej maszyny. Gdy przyszła moja kolej, podeszłam bliżej mistrza ceremonii i wylosowałam swoją kartę. Nie patrząc na nią, przyłożyłam ją do serca. W grupie męskiej proceder wyglądał identycznie.

Gdy ciągnięcie losów dobiegło końca wszyscy po raz kolejny utworzyli duży krąg. Teraz, za uprzednim przyzwoleniem mężczyzny stojącego na czele "bractwa", każdy zapoznał się ze swoją kartą - miałam królową karo. Według nieznanej mi kolejności na środek zbliżały się kolejne osoby ze swoimi kartami. Każdy najpierw pokazywał swoją kartę mistrzowi, a potem on tubalnym głosem ogłaszał w języku angielskim wartość karty, co dało mi do zastanowienia czyżby zgromadzone tutaj towarzystwo było aż tak wielonarodowe? Osoba posiadająca taką samą kartę unosiła ją zdecydowanie do góry i robiła krok naprzód. Czekałam cierpliwie na swoją kolej. Byłam tak skupiona, aż nie zwróciłam uwagi na to, co robiły dobrane w tak niekonwencjonalny sposób pary. Aż w końcu usłyszałam:

- Queen of Hearts! - zabrzmiał głos mistrza ceremonii. Zrobiłam to co wszyscy.

Ruszyłam do przodu i uniosłam moją kartę. Na środku, stał nieznajomy, zamaskowany mężczyzna w szczelnie nasuniętej czarnej pelerynie. Jedyne co mogłam o nim powiedzieć to, że w porównaniu do mnie był naprawdę wysoki i wyglądał naprawdę tajemniczo. Podeszedł do mnie i chwycił mnie zdecydowanie za rękę jakbym była jego niewolnicą. Jego ręka miała gładką, brązową karnację. Razem ruszyliśmy środkiem sali i dopiero w tej chwili zauważyłam czym zajmowały się świeżo wyswatane pary. Nie rozmową, ani nie tańcem, jakby ktoś mało zorientowany mógł przypuszczać. Prawie wszyscy wokół kopulowali. Na wiele różnych sposobów i z

różnym zaangażowaniem. Jedni na stojąco opierając się o ścianę, inni z użyciem krzesła, a jeszcze inni nie krępowali się zaspokajając swoje potrzeby na podłodze. Jednak najciekawszą grupę tworzyli obserwatorzy. Przechadzali się po sali niby goście jakichś targów, albo wystawy dzieł sztuki. Zatrzymywali się przy niektórych eksponatach i podziwiali technikę ciężko pracujących par. A gdy już dłużej nie mogli panować nad swoim podnieceniem, sami ulegali własnemu popędowi. Zatrzymaliśmy się przy wolnym stoliku. Mój partner odwrócił mnie plecami do siebie i lekko pchnął na nieduży mebel. Posłusznie zgiełam się w pół i przywarłam do zimnego blatu. Poczułam jak moja peleryna unosi się do góry. Gdzieś obok mnie, z sali dochodziły pierwsze okrzyki niekrytej rozkoszy. Przez ramię zerknęłam na człowieka, który mnie wylosował. Był raczej młody, miał może trzydzieści, może troszkę więcej lat. Gdy odsonił swoją pelerynę, moim oczom ukazał się całkiem konkretny tors zakończony jeszcze bardziej konkretnym członkiem. To co mnie zaskoczyło, to, że miał dokładnie wygolone podbrzusze. Strasznie mnie ten widok pobudził, gdyż pierwszy raz widziałam mężczyznę gotowego na tak duże poświęcenie. Chciałam go mieć już w sobie. Chciałam, żeby jego gładkie podbrzusze rytmicznie klaskało o moje pośladki. Zbliżył się do mnie i z trudem zanurzył w moim wnętrzu. Jego majestatyczny członek nie miał łatwej drogi do przebycia. Moje filigranowe ciało często sprawiało takie psikusy większym okazom. Ale gdy już tego dokonał, poczułam go aż pod żebrami. Moja cipka nabierała powoli jego kształtów. Z początku szło nieco opornie, ale z czasem wypracowaliśmy swój szybki, zdecydowany rytm. Gdy spojrzałam przed siebie zauważyłam, że przygląda się nam dwójka podglądaczy. Nie mogli oderwać od nas oczu, od czasu do czasu szepcząc sobie coś do uszu. Nie zwracałam na nich uwagi do momentu, gdy przyglądający się nam mężczyzna podszedł do mojego siepacza i wprawnym gestem ręki - jakby chciał go zapytać czy może spróbować - przejął nade mną kontrolę. Zamiana, co do której nie miałam nic do powiedzenia, nie wyszła mi na korzyść. Mój nowy gość był raczej skromnie wyposażony. A i to za dużo powiedziane. Wsunął się we mnie bezszelestnie i po kilku niezgrabnych ruchach szybko eksplodował. Skończył zanim na dobre zaczął. Poczułam, że pod jego maską zabłysnął rumieniec zawstydzenia. Wycofał się i zostawił mnie tak leżącą na stoliku, ze spermą ściekającą z mojej szparki. Białe krople ściekały po moich udach. Gdy już chciałam się podnieść nagle ktoś zaskoczył mnie po raz kolejny.

Spojrzałam do przodu i szybko zorientowałam się, że nie jest to żaden z moich dotychczasowych kochanków, gdyż obydwaj zajęli się nieznajomą blondynką, która dotąd także przyglądała się moim wyczynom. Mój obecny mężczyzna był zdecydowany i nieco gwałtowny. Po kilku uderzeniach podniósł mnie i posadził przodem na stoliku. Rozchylił moje uda i ukląkł między nimi. Rozsunął mocno już zaróżowione płatki mojego gniazdko i językiem dźgał mnie i wił się jak węgorz. Odnalazł moją błyszczącą perełkę i bawił się nią jak oszalały. Wiedział co lubię najbardziej i jak mi to dać.

Był cały nagusieńki i tylko oczy zasłonięte miał czarną niczym Zorro opaską. Podniósł się i chciał mnie pocałować w usta, ale moja maska na to nie pozwalała. Poczułam jego oddech na mojej szyi. Miałam ochotę zedrzyć swoją maskę i zatopić się w namiętym pocałunku. Wtedy on przylgnął do mnie i po raz kolejny zanurzył się we mnie. Jego biodra pracowały mocno i miarowo. Nie mogłam się powstrzymać, żeby

nie chwycić jego rozgrzanych pośladków. Był taki miękki i pachnący, że miałam ochotę go zjeść w całości. W jego potężnych ramionach czułam się taka mała i bezbronna. Wczepiłam się w jego ciało i tak razem dotrwaliśmy do upragnionego orgazmu. Gdy skończył ręką delikatnie pogładził moją szyję, a jego usta złożyły się w piękny pocałunek. I tak znikł.

Powoli podniosłam się i z trudem wyprostowałam. Teraz poczułam, że moje uda i całe moje dolne partie oblepione są wymieszany nasieniem moim kochanków. Zapach mojego ciała był teraz mieszanką kilku różnych zapachów. Nawet całkiem mi się to podobało. Gdy tak szłam środkiem sali czułam na moim obolałym ciele dziesiątki par oczu wlepionych we mnie. Niektórzy się uśmiechali, niektórzy przyjaźnie kiwali głowami.

Sprawdziłam się. Podeszedł do mnie nawet mistrz ceremonii i z niekrytą dumą powiedział: - Spisała się pani więcej niż dobrze. Nie zapomnimy o pani następnym razem. Mam nadzieję, że i pani znajdzie dla nas czas. Przytaknęłam i pospiesznie nieco zawstydzona opuściłam to siedlisko ..., sama nie wiem nawet jak nazwać to, co mnie tam spotkało.

## Bal karnawałowy

Tuż po Walentynkach zadzwoniła Marta, informując, że 25-ego lutego jest ostatnia sobota Karnawału, Klub urządza Bal i jestem zaproszona. Bardzo mnie ta informacja ucieszyła, ale zaczęłam wypytywać, na ile to jest "Bal", a na ile jest to impreza z określonymi konsekwencjami. Dostałam informację, że przede wszystkim jest to Bal na dużej Sali, łącznie 24 osoby, ale są też przewidziane inne atrakcje. Znamienne było jej zdanie "Przecież musisz sobie odbić za Sylwestra". No to ja jeszcze zapytałam, jak należy się na taki Bal ubrać. Otrzymałam informację, że Panie powinny mieć zmysłowo zakrytą nagość, Panów obowiązują stroje "Adama".

Po tym telefonie zaczęłam się przez moment zastanawiać, właściwie, w co ja się mam ubrać. Będąc kilka razy za granicą kupiłam sobie trochę różnych ubranek, czasami nie wiedząc nawet, kiedy i gdzie ich użyje. Teraz okazało się, że mogę coś wybrać bez problemów. Po kilku próbach wybrałam czarne, mocno ażurowe pończochy. To, przy szpilkach 8, wydłużyła mnie trochę, do tego białe majteczki, mocno kontrastujące z pończochami i cielisty płytki półgorset, który właściwie podpira mi Piersi i nie sięga do Pępka. Taki układ ubioru powodował, że w przyciemnionym świetle wyglądałam, jakbym do bioder nie miała na sobie nic. Do tego biała, tiulowa, mocno przezroczysta, tunika, wiązana z przodu. Spakowałam ten strój do torby, trochę innych jeszcze "babskich" drobiazgów i czekałam na sobotę.

Przyszła sobota, godzina 17-ta z minutami, podjechał pod dom mikrobus, a w nim już sporo osób. Ze znanych mi osób byli tylko Marta z Wojtkiem i Karolcia. Po określonym czasie przyjechaliśmy na miejsce. Okazało się, że jest to jeden z nowoczesnych, niewielkich, współcześnie budowanych pensjonatów. Otrzymałam swój pokój i zostałam poinformowana przez Martę, że teraz jest czas na przebranie się i toaletę, a jak rozlegnie się dzwonek na korytarzu, wszyscy schodzą do Sali Balowej. W pokoju był czajnik, kawa i herbata, więc naszykowałam sobie filiżankę kawy, wyjęłam swoje ubranie i zaczęłam wolniutko ubierać się. Ubrana, poprawiłam makijaż i siedząc w fotelu oczekiwałam rozpoczęcia zabawy.

W pewnym momencie weszła Karolcia, ubrana w strój Bikini i luźnym szalu na ramionach, widząc mnie, aż jęknęła. Spytałam ją, jak ma wyglądać ten Bal, zdążyła mi tylko wyjaśnić, że na początku jest zabawa, po jakimś czasie będzie przerwa na krótki wypoczynek i już nie dokończyła, bo usłyszałyśmy rozlegający się na korytarzu dzwonek. Wyszłyśmy, po korytarzu chodził młody chłopak, mający na sobie białe slipki z wymalowanym serduszkami i dzwonkiem, takim, jak kiedyś miał woźny w szkole i zapraszał wszystkich do Sali Balowej.

Rzeczywiście, dwoma wejściami wchodziło nasze towarzystwo. Na pierwszy rzut oka były to osoby młode, w przedziale wiekowym 25-35 lat, poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak ja. Panie były poubierane prawie standardowo, czyli różne wersje kostiumów kąpielowych z różnymi nakryciami, Panowie z reguły czarne buty i skarpetki, różne rodzaje spodenek i slipki oraz krótkie krawaty lub muszki. W końcu był to przecież Bal Karnawałowy.

Ponownie rozległ się dzwonek i mężczyzna, pełniący rolę gospodarza domu powitał wszystkich na tym spotkaniu, poinformował, że w pokoju obok jest bufet, który w czasie Balu będzie systematycznie zaopatrywany, obok jest bufet z napojami, alkoholowymi również, obowiązuje samoobsługa. Poinformował, że na sali są dwie kelnerki, ale ich zadaniem jest zmiana zaopatrzenia stołu, ale właściwie to są one takimi samymi uczestniczkami naszego balu. Spojrzałam, dwie młode dziewczyny, na szyi muszka, gołe piersi i mały fartuszek na biodrach.

Przedstawił również młodego mężczyznę, który na nasze spotkanie przygotował odpowiedni zestaw nagrań, abyśmy mieli przy czym się bawić. W czasie tych przemówień szybko postarałam się policzyć i wyszło mi 20 osób, z pewną przewagą Pań. Wodząc wzrokiem po sali rozpoznałam kilka osób z naszego spotkania "Spóźnione Mikołajki". Widząc mój wzrok, odwzajemniły się uśmiechem. Podeszłam i nastąpiło bardzo miłe powitanie.

Kiedy gospodarz skończył swoje wystąpienie na salę weszło 4 panów, wyjaśniła się kwestia wcześniejszej nadwyżki Pań, niosących na tacach kieliszki szampana, prowadzący odczekał jeszcze chwilę i wznosząc swój kieliszek do góry wznosił toast - za miłe spotkanie i miłą zabawę - do dna. Praktycznie wszyscy wypili, Panowie ponownie pojawili się z tacami, zebrali kieliszki, a kiedy wrócili już do sali prowadzący zaintonował, no to w tany.

W tym momencie zdumienie zapało mi dech, z głośników popłynęła melodia walca wiedeńskiego "Nad Pięknym Modrym Dunajem" a przy mnie wyrósł, nie bardzo wiem skąd, jak się przedstawił Grzegorz, prosząc mnie do tańca. Był to krępy chłopak "tylko" o głowę wyższy ode mnie, podał mi rękę i ruszyliśmy do tańca. Rzeczywiście, dobrze tańczył, więc sprawiało mi to przyjemność. Po walcu - znowu zdziwienie, tango Budki Suflera. Nie podejrzewałam tych młodych ludzi o taki sentyment do tego typu melodii. Tym sposobem towarzystwo rozruszało się i dalej już zabawa trwała swoim trybem. Bardzo różne melodie i piosenki płynęły non stop z głośników, a każdy samemu regulował stopień forsowania się w tańcu. Widać było, że część już odpoczywała, zajmując się konsumpcją, część tańczy, przy zmieniających się partnerach. Wiedziałam, że Marta jest z Wojtkiem, ale na parkiecie nie było tego widać, Marta osobno i Wojtek osobno. To samo dotyczyło Karolci, wirowała na parkiecie, co rusz zmieniając partnera. Ja również starałam się być więcej na parkiecie niż w Barze, ale i tam też trzeba było od czasu do czasu zajrzeć.

Miło upływał czas zabawy i przyszła pierwsza w nocy. Okazało się, że jest to ta przerwa, o której mówiła mi Karolcia. Ruszyłam w kierunku pokoju, podszedł do mnie Grzegorz, z którym sporo przetańczyłam, pytając, czy może mi towarzyszyć. Spojrzałam na niego, uśmiechnęłam się i chwyciłam go za rękę. Bardzo dobrze nam się tańczyło, więc miałam nadzieję, że dalej też będzie dobrze. I nie pomyliłam się. Po wejściu do pokoju Grzegorz otworzył lodówkę, z której wyjął butelkę wódki, sok i wodę i patrząc na mnie, powiedział - idź się umyć, a ja naszykuje po drinku. Przyjęłam jego propozycję i po chwili byłam pod natryskiem. Szybko opłukałam się i owinięta w ręcznik wyszłam z łazienki. Grzegorz podał mi szklanekę, i obejmując mnie ramieniem, wznosił toast - za miłe spotkanie. Sporo wypiliśmy, po czym odstawiliśmy szklaneczki na bufet i jakby spontanicznie spotkały się nasze usta w bardzo namiętnym pocałunku. Całując mnie, Grzegorz zdjął buty, w których był i dając mi znać, kierował na łóżko. Czując je za sobą, zaczęłam siadać, kiedy już siedziałam, lekko popchnął mnie, tak, że leżałam tułowiem, mając jeszcze nóżki za krawędzią łóżka.

Wówczas Grzegorz przesuwając się w dół, znalazł się na wysokości Piersi, Brodawki stały już na baczność, więc je mocno wycałował, po czym ponownie zaczął zsuwać się niżej. Wyczuwając jego zamiar, ja lekko podciągnęłam się na łóżku, mocno rozchylając nogi. Moje wyczucie było właściwe, bo po chwili jego głowa minęła Wzgórek Łonowy, osuwając się w kierunku Cipki. Ja uniosłam do góry nogi, mocniej rozsuwając je na boki i po chwili poczułam, jak jego język już zaczyna buszować w Cipce.

Cipka, będąc już podniecona, puściła soki namiętności, uwypuklił się guziczek Łechtaczki, więc miał duże możliwości buszowania. To czułam, jak języczek jego próbuje zagłębić się w dziurkę, to po chwili dotykał sterczącej Łechtaczki. Te pieszczoty powodowały, że narastało we mnie coraz większe podniecenie, potwierdzane głośnym pojękiwaniem. Ale on na to nie zważał, tylko coraz intensywniej buszował w Cipce. Przyszedł moment tak dużego mojego podniecenia, że jak dotknął językiem łechtaczki zaczęłam prawie krzyczeć, czując, jak zaczyna drzeć moje podbrzusze.

Grzegorz jeszcze przez moment buszował w Dziurce, po czym chwycił zębami sterczącą łechtaczkę, mocno ją przygryzając. Tego już nie wytrzymałam, krzyknęłam, wysoko wyrzucając biodra do góry. Ale on na to czekał. Uniósł się, pokazał mi, abym się jeszcze bardziej podciągnęła do góry i stojąc przy łóżku spuścił swoje slipki. Oczom moim ukazała się tak samo krępa jak on, jego pałka. Jeszcze mocniej rozsuwając nogi pozwoliłam mu się do siebie zbliżyć. Pomagając sobie trochę ręką, po chwili już przystawił mi ją do Cipki, a za chwilę poczułam, jak mnie wypełnia. Po tak dużym podnieceniu jego językiem, teraz czułam go niesamowicie mocno. Wypełnił mnie do końca, oparł się na rękach nade mną i zaczął systematycznie wbijać się we mnie.

I tak to należy nazwać, systematycznie, do tyłu i do przodu. Ja czując go mocno w sobie już jęczałam, już byłam bardzo mocno podniecona, a on dalej, w tył i we mnie. Ja już zaczynam odlatywać, a on jeszcze nie. Ja już zaczynam całą drzeć, a on jeszcze nie doszedł do końca. Aż i na niego przyszedł czas spełnienia, poczułam, jak tężeje, uniósł wysoko głowę do góry i wydobywając z siebie okrzyk zdobywcy, strzelił we mnie tym swoim strumieniem namiętności. Ja w tym momencie już darłam się w

pełnym orgazmie. Spełniony, opadł na mnie, objęłam go rękoma i przez chwilę przeżywaliliśmy to wspaniałe zbliżenie, mocno całując się.

Grzegorz wstał pierwszy, po chwili i ja zrobiłam niezbędną toaletę i dopiliśmy naszego drinka. Całując mnie powiedział, że na drugiej przerwie też czekają mnie duże przeżycia, po czym wyszedł z pokoju. Ja jeszcze przez dłuższą chwilę odpoczywałam, ale też po pewnym czasie ubrałam się i poszłam się bawić. O dziwo, nie czułam zmęczenia i od razu zaczęłam tańczyć. Kiedy tylko weszłam na salę podszedł do mnie Paweł. Młody chłopak, trochę wyższy od Grzegorza, nie gruby, ale takiej krępej budowy. Po nim pojawił się Adam. Dosyć wysoki, ale "gibki", pięknie prowadzący w tańcu. I właściwie prawie tylko z tymi chłopakami tańczyłam aż do trzeciej nad ranem. Wówczas prowadzący zabawę zarządził drugą przerwę na odpoczynek.

Nie bardzo wiem kiedy pojawił się obok mnie właśnie Grzegorz, mówiąc, za chwilę do Ciebie przyjdę. Nawet nie zastanawiając się nad tym, co powiedział, poszłam do pokoju, rozebrałam się ze stroju "balowego", wskoczyłam pod prysznic, opłukałam się i wskoczyłam naga do łóżka, czekając na Grzegorza. Minęła dłuższa chwila, za nim do pokoju wszedł Grzegorz, ale za nim weszli Paweł i Adam. Pomyślałam - obiecał niespodziankę, to ją mam, ale co dalej.

Na wyjaśnienie sytuacji nie musiałam zbyt długo czekać. Podchodząc do łóżka Grzegorz wyjaśnił mi - poprzednim razem ja pieściłam Ciebie, to teraz kolej na Ciebie. A oni, wskazując głową Pawła i Adama, zajmą się Twoimi Biodrami. Powiedziawszy te słowa wszedł na łóżko i opierając się o tylne oparcie ułożył się w pozycji pólężącej, szeroko rozsuwając nogi.

Spojrzałam, a Paweł z Adamem, spuściwszy trochę swoje slipy, trzymali w rękach słusznych rozmiarów pałki. Weszłam na czworakach na łóżko, oparłam się rękoma o jego biodra i biorąc w dłonie jego już niezłe podnieconą pałkę zaczęłam ją pieścić ustami.

Jednocześnie wypięłam Pupę, aby Paweł i Adam mogli nią się we właściwy sposób zająć.

I też nie czekałam na to zbyt długo. Najpierw Paweł rozsunął mi mocno nogi i przystawił swoją pałkę do Cipki. Cipka była już trochę podniecona, tym nie mniej, mając świadomość jej wielkości, wiedziałam, że tak łatwo we mnie nie wejdzie. Poczułam, jak przystawił się do Dziurki, po czym bardzo mocnym pchnięciem wypełnił jej wnętrze. Wypełnił mnie do końca, chwycił rękoma za Biodra i rozpoczął dalsze wbijanie się we mnie. Po chwili poczułam, jak mocno napiera na Szyjkę. Obaj panowie spojrzeli na siebie i rozpoczęli ping-pong. Co Paweł pchnął do przodu, to Grzegorz mu odpowiadał, wypinając swoje biodra do góry, przez co ja pochłaniałam głębiej jego pałkę. I to określenie jest właściwe, bo z racji różnicy budowy ciał, latałam między nimi jak piłka. Panowie weszli w odpowiedni rytm, a ja pojękiwałam na skutek narastającego we mnie podniecenia. Można powiedzieć, że sytuacja się powtórzyła. Ja już jęczałam bardzo mocno podniecona, a Adam coraz mocniej wbijał się we mnie. Poczułam moment, kiedy już zaczyna osiągnąć swój szczytowy moment i jakby szczególnie zapierając się przyjęłam w siebie ten wspaniały strzał jego soków namiętności.

Mocno jęknęłam, Paweł się wysunął, chciałam się podnieść, ale Grzegorz przytrzymał mnie za ramiona, bo okazało się, że za mną jest już Adam. Ale jego interesowała

Brazowa Dziurka. Kiedy ja odbywałam zbliżenie z Pawłem, on poszedł do łazienki, nakremował się i teraz już był gotowy do wejścia. Pamiętałam, że obaj mieli niezłe pałki, ale Adam miał chyba większą. Nie miało to teraz żadnego znaczenia, bo już po chwili poczułam, jak zaczął przepychać się przez wejście do niej, a następnie jak ją wypełnia. Poczułam, jak jego biodra dotknęły moich i jak głęboko jest we mnie. Chwytał mnie mocno za biodra i ponownie zaczęła się jazda. On do przodu, Grzegorz do góry. Pałka Grzegorza w moich ustach urosła do znacznych rozmiarów, więc kiedy Adam naparł na moje biodra, ona wsuwała się już bardzo głęboko w moje usta. No i znowu okazało się, że Adam jest długodystansowcem, bo przez dłuższą chwilę słychać było charakterystyczny odgłos odbijanych od siebie bioder. Aż przyszedł moment, kiedy Adam osiągnął pełny stopień podniecenia, a po chwili charakterystyczne wypełnianie się Pupy jego strumieniem namiętności.

Skończył, wysunął się, ale przez ten czas ja nie zdołałam "rozładować" Grzegorza. Wysunął się z pode mnie i pokazał, że mam usiąść na krawędzi łóżka, opierając się rękoma do tyłu. Paweł i Adam przytrzymali mi w tej pozycji ręce, Grzegorz przystawił pałkę do ust, jednocześnie chwytając mnie z tyłu głowy za włosy. Odruchowo otworzyłam usta, on wsuwa już mocno naprężoną pałkę i zaczął jeździć nią po podniebieniu, wypełniając całkowicie przestrzeń ust. Na szczęście nie trwało to zbyt długo, poczułam, jak dochodzi do siebie, aż przyszedł moment, kiedy pomagając sobie ręką wysunął się, strzelając mi prosto na twarz tym strumieniem namiętności.

Koledzy podali mu ręcznik, otarł się i wszyscy wyszli. Ja jeszcze przez moment siedziałam, czując, jak spływają po twarzy krople tych soków, po czym wstałam, umyłam się i dłuższą chwilę odpoczywałam. Popatrzyłam na zegarek, nie było jeszcze czwartej, więc zrobiłam sobie orzeźwiająca kąpiel, drinka i poszłam na salę dalej się bawić. Pojawił się przy mnie Wojtek, mąż Marty, udało nam się przez dłuższą chwilę tańczyć, ale w pewnej chwili stwierdził, że idzie się czegoś napić. Poszliśmy oboje, ja nalałam sobie kawę i usiadłam chwilę odpocząć.

Zbliżała się piąta rano. O dziwo na sali w dalszym ciągu było sporo tańczących par, aczkolwiek co poniektóre panie tańczyły już w stroju "Ewy". Tańczyłam któryś raz z rzędu z Grzegorzem, kiedy podeszła do nas Marta, mówiąc - chodźcie ze mną. Idąc z Martą zorientowałam się, że idą za nami Karolcia i jej koleżanka Ewa oraz Panowie, których już wcześniej poznałam, Paweł, Adam i mąż Marty Wojtek. Zeszliśmy do pokoju mającego charakter gabinetu. Kiedy już wszyscy znaleźliśmy się w tym pokoju Ewa nakryła solidnie wyglądające biurko prześcieradłem, a Marta zwracając się do mnie stwierdziła - czas na Ciebie, ciąg dalszy w kupnego.

Spojrzałam znacząco, ale widząc jej dosyć stanowczy wzrok, podeszłam do stojącego obok fotela i zdjęłam wszystko, co miałam. Praktycznie w tym samym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł wysoki, bardzo dobrze zbudowany mężczyzna, mający nie wiele ponad 30 lat, ubrany w biały, frotowy szlafrok. Kiedy on zbliżał się do biurka, Marta odwróciła mnie w przeciwnym kierunku. Po pewnym czasie ponownie odwróciła mnie w kierunku biurka i ujrzałam tego mężczyznę półleżącego wzdłuż, z nogami opuszczonymi na krótkim boku, mającego zakryte rącznikiem biodra.

Marta podprowadziła mnie do niego informując, że mam usiąść na nim w pozycji "na jeźdźca", ale odwrotnie, twarzą do "publiczności". Mój partner wyciągnął do mnie ręce, panowie pomogli mi i po chwili siedziałam okrakiem na jego brzuchu. W tym

momencie usłyszałam Martę - a teraz siadaj na nim - jednocześnie zdejmując z bioder mojego partnera ręcznik. Wówczas okazało się, że czeka na mnie niesamowity "dyszel".

Spojrzałam na Karolcie, a ona tylko znacząco uśmiechnęła się. Co oznaczał ten uśmiech, już wiedziałam. Po powrocie z Hamburga rozmawiałam z Karolcią, że miałam propozycję spotkania z "Maczugą Herkulesa", ale zdreślałam. Kilka dni później otrzymałam od znajomej drogą elektroniczną film, przedstawiający kobietę "pochłaniającą" wyjątkowo dużą pałkę. Natychmiast przesłałam go Karolci, pisząc, że to jest to, co mnie kręci. Ona jest zaprzyjaźniona z Martą, więc sprawa jest już jasna, skąd się wziął ten "drag".

Wzięłam tego "dyszla" w rękę i zaczęłam się przesuwać w dół jego bioder. Kiedy już mój Wzgórek Łonowy zbliżył się do niego, przyłożyłam go sobie, sięgał około 2 cm powyżej pępka. Już w tym momencie wiedziałam, że nie będzie mi łatwo usiąść na tym "dyszlu". Asystujący mi Panowie podeszli bliżej, ja oparłam się na ich ramionach, oni wsunęli swoje dłonie pod moje uda, lekko unieśli mnie a Karolcia ustawiła mi go w Dziurce. Wówczas Panowie zaczęli opuszczać mnie.

No i dopiero teraz zaczęło się. Zaczęłam głośno jęczeć, kiedy jego żołądź przepychała się przez wejście do Dziurki. To jęczenie narastało, kiedy zaczęłam pochłaniać go, czując, jak mnie wypełnia. Przyszedł moment, kiedy wypełnił mnie całkowicie, jego czubek napierał na Szyjkę, ale on wcale nie wszedł we mnie całkowicie.

Podtrzymujący moje biodra Panowie puścili je i siłą ciężkości swojego ciała wbiłam go sobie jeszcze głębiej. Skwitowałam to zdecydowanie głośnym krzykiem.

Ale to nie koniec. Mój partner chwycił mnie za biodra i kilka razy uniósł swoje biodra do góry i opuścił. Tym sposobem wbił się we mnie do końca. Ja, robiąc głębokie oddechy jęczałam, ale nie wiem dlaczego, czy z bólu, czy z narastającej namiętności. Teraz nastąpił drugi akt tego spektaklu. Podeszedł do mnie Wojtek, podał mi kieliszek szampana. Wypiłam go łączywie, a kiedy Adam odebrał go ode mnie, Wojtek objął mnie swoim ramieniem, jednocześnie spuszczaając swoją rękę w kierunku Cipki. Tam bez problemów wyczuł Łechtaczkę i zaczął ją intensywnie pieścić. Spowodowało to natychmiastowy wzrost mojego podniecenia wyrażonego głośnym krzykiem. Ale on na to nie zwracał uwagi. Im ja głośniejsze, tym on intensywniej pieścił mi Łechtaczkę. Ja już nie wytrzymałam, wyrzuciłam ręce do góry, wręcz drąc się, wykonując różne ruchy ciałem, ale on dalej intensywnie pieścił mnie. Do jego pieszczot włączył się mój partner, wykonując systematyczne ruchy bioder do góry i na dół.

Aż przyszedł moment pełnego orgazmu potwierdzony drgawkami całego ciała. Wówczas Wojtek przerwał swoje pieszczoty, dając mi możliwość złapania kilku spokojnych oddechów. Kiedy już udało mi się złapać jaki taki oddech, mój partner chwycił mnie za biodra, asystujący Panowie pomogli mi i zostałam odwrócona, opierając się brzuchem o biurko. On poprawił się i zaczął teraz swój taniec, wbijając się we mnie z całej siły. Poprzednie pieszczoty spowodowały, że Cipka obficie ronila swoje soki namiętności, więc jego ruchy miały duży poślizg, a przez to miał możliwość intensywniejszego wejścia we mnie.

Ponownie wyrzuciłam ręce do przodu, tłukąc nimi w blat biurka i jęcząc, potwierdzając każde jego pchnięcie. Te systematyczne pchnięcia spowodowały, że on również zaczął podniecać się, poczułam, jak pęcznieje, ja już odjeżdżałam w pełnym orgazmie, aż przyszedł ten moment spełnienia, rozdarłam się, czując, jak strzela we



mnie mocnym strumieniem swoich soków namiętności. Przez chwilę zastygliśmy w bezruchu, ale mój partner po chwili wysunął się ze mnie, Karolcia podała mi ręcznik, wsunęłam go sobie w krocze i osunęłam na podłogę.

Po dłuższej chwili Panowie pomogli mi podnieść się i ubrać w podany szlafrok. Wówczas koleżeństwo klubu wypilo ze mną zaległego szampana i tym sposobem zostałam już członkiem ich klubu. Co to oznacza, jeszcze nie wiem, ale to już jest sprawa na przyszłość.

Kiedy już trochę ochłonęłam, wzięłam swoje rzeczy i poszłam do pokoju. Tam od razu weszłam pod natrysk i spędziłam dłuższą chwilę próbując ręką rozmasować bolącą Cipkę, po czym wytarłam się i ubrałam w "cywilne" ubranie. Jeszcze przez chwilę odpoczywałam w fotelu, ale zaraz pojawiła się Karolcia i ruszyliśmy w kierunku samochodu. Jadąc w kierunku domu, spytałam Karolcię, kto to był ten z tym "drągiem" i jak duży on był. Usłyszałam, że jest to znajomy Marty, a parametry tego "drąga" to 22 cm długości i około 4,5 cm grubości. Usłyszałam, jak będziesz miała chęć, to znowu możesz się z nim spotkać. Stwierdziłam, że na razie to muszę trochę odpocząć.

Po przyjeździe do domu wzięłam ciepłą kąpiel i poszłam spać. O dziwo, szybko usnęłam i długo spałam. Obudziłam się w późne niedzielne popołudnie i do końca dnia analizowałam przeżyty Bal karnawałowy.

## Basenik

Nareszcie weekend! Pięć dni szkoły wystarcza mi w zupełności. Do tego dwa treningi siatkówki i jeszcze dwa razy język francuski... Mimo że mam 15 lat jestem bardzo zapracowana. Staram się udzielać w szkole i do tego zawsze mam wysoką średnią. Nie jestem typem kujonki, ale po prostu lubię być dobra w tym, co robię.

Moim chyba jedynym poważniejszym kompleksem jest wzrost. Niestety nie jestem zbyt wysoka. Mam tylko 163cm wzrostu. Cóż, waga też nie była nigdy idealna. Raczej utrzymuje się na poziomie 56kg. Ale to między innymi za sprawą tego, że raczej szybko stałam się kobietą, tzn. fizycznie. Z tego co pamiętam zawsze miałam największe piersi w klasie. Ale to akurat odbierałam jako wielki atut, nie ukrywam. Myślę, że to po mojej mamie - ona też ma wielkie piersi. Ja w wieku lat 15 mam 80D. Wiele razy widziałam, jak chłopacy w klasie zerkali mi za dekolt albo w rozmowie, zamiast patrzeć mi w oczy patrzyli się na mój biust. Szczerze powiedziawszy zawsze mnie to bawi i jest nawet podniecające. Wiem, że chłopak przede mną napala się, a mimo wszystko próbuje mówić o innych sprawach. Ale do rzeczy...

Wstałam koło 10.00. Zawsze wstaję późno w soboty. Ponieważ rodzice wcześniej rano po śniadaniu lubią iść na spacer, ja mam "wolną chatę". Na stole czeka na mnie jeszcze ciepłe śniadanko. Jak zwykle postanowiłam wcześniej wziąć prysznic.

Weszłam do łazienki i zdjęłam koszulkę nocną i figi. Napuściłam sobie gorącej wody do wanny i weszłam do niej. Gorąca woda od razu rozluźniła moje ciało. Początkowa gęsia skórka zamieniła się w błogostan. Poleżałam tak sobie chwilę po czym zaczęłam mydlić ręce, brzuch, piersi i pupę. W lustrze dokładnie oglądałam, jak to zwykle każda kobieta, czy moje biodra przypadkiem nie są zbyt szerokie a piersi nie zaczynają wisieć:] Gdy doszłam do szparki przypomniały mi się słowa Ani - mojej koleżanki z klasy. Mówiła, że ogoliła sobie do końca włoski między nogami.

Powiedziała, że nawet nie zostawiła paseczka tylko wszystko zgoliła maszynką do zera. Podobno jej chłopak zwariował jak ją taką zobaczył i robił jej minetkę przez dobrą godzinę. Bez włosków podobno są zupełnie inne doznania. "Skóra jest delikatna i gładka, a każdy dotyk odczuwany jest dziesięć razy bardziej" - jak mówiła Ania. Stojąc tak z namydloną myszką postanowiłam zaryzykować. Do tej pory wygalałam sobie bikini, ale postanowiłam usunąć włoski całkowicie - tak jak moja przyjaciółka. Wzięłam maszynkę i powoli zbliżyłam do mojej małej. Wprawdzie nie byłam mocno zarosnięta tam na dole, ale jednak odczuwałam nowe doznania gładkiego łona. Po paru minutach gimnastyki z maszynką w dłoni i żelem do golenia moja szparka była zupełnie naga. Nasmarowałam się dokładnie oliwką i wytarłam. Stałam przed lustrem. Widziałam atrakcyjną dziewczynę z dużym, jędrnym biustem opatrzonym dorodnymi, mocno brązowymi sutkami delikatnie sterczącymi do góry. Dokładnie się sobie przyglądałam rozchylając delikatnie płatki mojego kwiatuszka. Lekkie zaokrąglenia na pupie były niestety widoczne, ale akceptuję swoje ciało w stu procentach. Założyłam bieliznę i dresik - moje domowe wdzianko. Muszę przyznać, że czułam się dość dziwnie - przyjemnie. Miałam wygoloną cipkę, której delikatna skórka z każdym ruchem ocierała się o materiał majtek. Siedząc przy stole i wcinając jajka na twardo zaczęłam celowo wiercić się na krześle powodując drobne otarcia:] poczułam ciepło i napływającą krew do mojej dziurki. To było bardzo przyjemne. Trzymając w ręce jajka zaraz pojawiły mi się w głowie sprośne myśli. Wyobrażałam sobie jak pieszczą mnie moi byli chłopacy. Pamiętam, że Sebastian - mój pierwszy chłopak namawiał mnie na całkowite wygolenie szparki. Ja miałam wtedy 14 lat a on 17. Dla odmiany to on zawsze był bez włoska bo jak mówił golił się dla higieny. Grał wtedy w koszykówkę i mówił, że ciągle jest spocony, więc woli się golić ze względu na czystość. Teraz, wierząc się na krześle w kuchni, rozpamiętywałam, jak w moim pokoju prowadziliśmy na jakieś bezsensowne tematy rozmowy o szkole - głośno i wyraźnie tak, żeby rodzice słyszeli że tylko rozmawiamy. Tymczasem ja leżałam na miękkiej wykładzinie w swoim pokoju z szeroko rozłożonymi nogami i głową Sebcia między nimi. Pamiętam, że ledwo się powstrzymywałam od jęków i siłą woli zmuszałam się do poważnego głosu. Później, z następnym chłopakiem Danielem było już bardziej ciekawie. On mieszkał, a właściwie wciąż mieszka, w dużym domu i gdy my baraszkowaliśmy na pięterku jego rodzice i brachol najczęściej siedzieli na dole dając nam święty spokój. Wtedy robiliśmy to na wszystkie sposoby. Na misjonarza, od tyłu, na jeźdźca i w innych dziwnych pozach. O sexie oralnym nie wspominając. I gdy tak czułam, że moje majteczki robią się śliskie a ręka automatycznie zbliżyła się do guziczka usłyszałam w drzwiach klucz i do środka weszli rodzice. Cóż, to by było na tyle - pomyślałam. Nie zdejmując śliskich majtek poszłam do siebie do pokoju. Byłam strasznie napalona... nagle zadzwonił telefon. Podniosłam słuchawkę:

- Słucham.

- Cześć Paulina. Tu Ania. Co porabiasz? - zapytał znajomy głos mojej przyjaciółki.

- A, właściwie to nic - skłamałam. Trochę się nudzę.

- O, to się dobrze składa. Może przejdziemy się na basen, co? W soboty rano i tak nikogo nie ma bo wszyscy leczą kaca po piątkowej imprezie - zaśmiała się Ania.

- Czemu nie. W sumie i tak nic innego nie ma do roboty - odpowiedziałam.

- Ok. Super. No to jesteśmy umówione. Pokażę Tobie mój nowy kostium. Jest wypasiony - ekscytowała się Anka.

- W sumie ja też mam nowy, ale nic nie chciałam mówić - zaśmiałam się do słuchawki. W sumie miałam w planach jej to powiedzieć, ale postanowiłam siedzieć cicho, aż do teraz. Bikini kupiłam dwa tygodnie temu na jesiennej wyprzedaży.
- Ooo Ty! I nic mi nie powiedziałaś wredna suczko!
- Spadaj na drzewo! A Ty mi nic nie mówiłaś o Marcinie a słyszałam, że ostro się zabawiacie.
- No nie! Skąd wiesz? Plotki się roznoszą za szybko w tej naszej szkole...
- No dobra. Zamiast tracić czas lepiej rusz swój tłusty tyłeczek i za 20 min na basenie.
- Ale dostaniesz. Obiecuję Ci to. Jak cię tylko zobaczę ty krówko z wielkimi...
- Nie zdążyła dokończyć, ponieważ słuchawka już leżała na widelkach. Zawsze się tak sprzeczamy i mamy z tego wielki ubaw. Znamy się od początku podstawówki i wiemy o sobie prawie wszystko. Łącznie z pierwszymi razami i historiami z chłopakami w roli głównej. Oj, było tego wiele.
- Szybko się przebrałam i zapakowałam do plecaka niezbędne rzeczy: ręcznik, japonki, moje nowe bikini Speedo, szampon, balsam do ciała i całą resztę. Powiedziałam dokąd idę rodzicom i wybiegłam z domu. Kompleks pływalni był w sumie niedaleko. Oprócz basenu 50 metrowego były jeszcze 3 źródelka jaccuzi, sauna, gorący basen na wolnym powietrzu i kilka ślizgawek. Wszystko, co potrzeba do wodnego szaleństwa. Już z daleka zauważyłam Ankę. Jak zwykle wyszczerzona pomachała mi na powitanie. Jest moim przeciwieństwem. Ja, niska blondynka o raczej zaokrąglonych kształtach, niebieskich oczach i drobnych piegach na nosie i trochę nienormalnie wielkim biuście i ona, szczupła brunetka, raczej średniego wzrostu o długich nogach i raczej małych piersiach. Zawsze dba o swój wygląd - chodzi na fitness i utrzymuje dobrą formę, bardziej niż ja:]. Na dzień dobry walnęła mnie w rękę, nie mocno.
- Ja mam tłusty tyłek tak!? - zapytała z wyrzutem. Skoro ja mam tłusty tyłek to Ty masz obwisłe cycki, hahaha.
- Nigdy nie będę miała obwisłych - i tym razem ja sprzedałam jej klapsa.
- Dobra. Chodźmy do wody, bo już się nie mogę doczekać.
- Wzięłyśmy kluczyki i poszłyśmy do szatni. Miałyśmy szafki koło siebie. Ponieważ nikogo nie było oprócz nas zaczęłyśmy się przebierać bez skrępowania. Widziałam Anię już wiele razy nago także nie byłam zdziwiona widząc jej gładką, nagą skórę. Kształtna pupa odsłaniała przy nachyleniu różowy pierożek pozbawiony włosków.
- Hej, patrz. Też nie mam włosków. Dzisiaj się ogoliłam - zagadałam zdejmując stringi.
- No nareszcie. Teraz tak jest najmodniej. Żadna dziewczyna nie ma zarośniętej cipki. No i tak wygląda lepiej. Teraz wyglądasz sexowniej. Serio - powiedziała Ania.
- Dzięki. Ciekawa jestem jak będzie gdy... wiesz. Zobaczy mnie tak chłopak. A tak przy okazji czy to malinka? - wskazałam na wzgórek łonowy koleżanki z niedowierzaniem.
- Eee, no tak. Hihhi. To Marcin. Wczoraj byłam u niego i robiliśmy to chyba przez 3 godziny.
- Co? Aż tyle?
- Jego rodzice mieli do późna pracę. Kochaliśmy się, odpoczywaliśmy chwilę, lizaliśmy i znowu akcja. Mówię ci, byłam wykończona. Aż mnie pupa bolała - opowiadała Ania zakładając błękitny kostium.
- Nie mów, że pozwoliłaś mu w pupę...

- Na początku nie chciałam, ale byłam taka napalona. Powiedziałam, że będzie mi musiał najpierw mocno wylizać obie dziurki. I wtedy właśnie zrobił mi malinkę o tu - wskazała na czerwoną plamkę na wzgórku.

- I jak, bolało? - pytałam z zaciekawieniem zakładając mój dwuczęściowy biały strój. Troszkę okazał się ciasny, chociaż gdy mierzyłam go ostatnim razem był wręcz idealny. Ach ta czekolada - pomyślałam. Dwa tygodnie i już mi idzie w tyłek. Na szczęście udało mi się wcisnąć w majtki i oczywiście ledwo zapięłam stanik. Czulałam, że piersi trochę podeszły mi do góry i lekko "wylewają się" z miseczek.

- No na początku bardzo. Ale Marcin wziął krem i dokładnie mi wysmarował pupę i swojego fiuta...

- Wow, nieźle. Ale hardkor:]

- Nio. Tym bardziej, że on ma całkiem dużego - roześmiała się Ania pokazując mi rozmiar palcami - Wydaje mi się, że z 16-18 cm. Jeszcze takiego wielkiego nie widziałam, a tu od razu w pupę...

- Serio taki drażal? - nie mogłam uwierzyć - Pamiętasz Sebastiana? On miał 14 cm. Wiem, bo razem kiedyś mierzyliśmy liniijką u mnie w domu. A Daniel miał niewiele większego, chociaż mówił, że to "18 cm ciepłego mięska".

- Oni zawsze przesadzają. Ale mówię ci, taki kawał fiuta jak ma Marcin to jest to. Myślałam, że mnie przewierci na wylot. A w pupę to i tak wszedł do połowy. I wiesz co, w pupę mi się spuścił - opowiadała przyciszonym głosem Ania chichocząc co chwila.

- Ty to masz dobrze. A ja sama od sierpnia i żadnego chłopaka...

- Nie przejmuj się. Rok szkolny dopiero się zaczął. Chodź pod prysznic - i Ania pociągnęła mnie za rękę i pobiegłyśmy pod natryski.

Odkręciłyśmy sobie wodę i każda wskoczyła do swojej kabiny. Mydełko miała Ania, więc gdy już się zmoczyłam zajrzałam do niej:

- Podaj mi żel.

W tym momencie Ania odwróciła się do mnie i wyszczerzyła oczy bardziej niż zwykle. Zmierzyła mnie wzrokiem po czym uśmiechnęła się szeroko:

- Widzę, że chyba Cię podnieciła moja historyjka, co? - puściła mi oczko.

Spojrzałam w dół i już wiedziałam. Materiał stanika wypychały dosyć mocno moje sterczące sutki. Nie zwróciłam uwagi na to wcześniej, zrobiło mi się trochę głupio.

- Wiesz co - kontynuowała Ania - chyba zrobisz dzisiaj furorę na basenie.

- Dlaczego?

- Wcześniej nie było tego widać, ale jak zmoczył się teraz ten Twój biały kostium, to wszystko Ci prześwituje. Popatrz do lustra.

Odwróciłam się i spojrzałam w lustro nad umywalką. O Boże! Biały kostium dokładnie przyklejał mi się do ciała a brązowe sutki nie dość, że sterczały to jeszcze były widoczne jak na dłoni.

- Ale ja jestem głupia. Nie pomyślałam o tym - pomyślałam na głos.

- Hihhi, i wszyscy zobaczą że jesteś wygolona - wskazała Ania na mój przedziałek i wpijający się mokry materiał - wyglądasz jak sexbomba z teledysku Snoopa - roześmiała się Ania polewając mnie wodą.

- Nie, tak nie wyjdę. Idę się przebrać i do domu.

- No co Ty! - przyjaciółka chwyciła mnie za rękę i pociągnęła w stronę basenu - i tak prawie nikogo nie ma i faceci to lubią.

Cóż mogłam zrobić? Posłuchałam się koleżanki i z lekkim oporem weszłyśmy. Faktycznie, nie było zbyt wiele ludzi. Szybko poszłyśmy w stronę długiego basenu. Gdy przechodziłyśmy koło ratownika Ania jak zwykle wypięła do przodu swój jędrny biust i zaczęła iść jak modelka kręcąc mocno biodrami. Jednak mimo całej swojej gracji ratownik skierował wzrok na mnie i delikatnie się uśmiechnął kierując wzrok najpierw na moje wystające sutki, a później niżej - na krocze. Zawstydzona spuściłam wzrok i wskoczyłam do basenu. Parę chwil popływałyśmy, po czym poszłyśmy na ślizgawkę. Tym razem zjazd w długiej, ciemnej i zakręconej rurze okazał się nie lada wyczynem. Już na pierwszych metrach poczułam, jak majtki wpijają mi się w pupę robiąc niewygodne stringi, a moja prawa pierś wraz z sutkiem wyskakuje z miseczki. Wszystko trwało kilka sekund i po chwili wpadałam do wody. W pośpiechu najpierw schowałam pierś z powrotem na swoje miejsce, następnie wyjęłam z pupy materiał i wynurzyłam się. Zaraz za mną wypadła Ania piszcząc i trzymając się za biust, żeby nie zgubić stanika. Roześmiane wychodziłyśmy z baseniku ślizgawki gdy nad nami, na mostku nad tymże basenikiem stoi dwóch wysokich i ładnie zbudowanych murzynów. Na początku wydawali mi się tak czarni, że widziałam tylko ich białe zęby w uśmiechu i kolorowe szorty w kwiatki. Ania nie przepuściła okazji i puściła im oczko. W odpowiedzi pomachali nam i krzyknęli "hey". Ja myślałam tylko o tym, czy nie widzieli moich zmagañ z kostiumem, chociaż po ich szerokich uśmiechach mogłam się domyślić, że nieźle się bawili widząc mnie w akcji.

Następnym punktem naszej zabawy było zimne źródło na zewnątrz. Aby się tam dostać trzeba było przejść lub przepłynąć małym wodnym korytarzem. Na dworze nie było najcieplej, więc gdy zawiął chłodny wiaterek obie dostałyśmy dreszczy i szybko zanurzyłyśmy się w cieplej wodzie. W tym basenie również nie było za wiele ludzi. Oprócz nas w kącie siedziała jakaś parka i mocno się do siebie przytulała. Ania zanurkowała i podpłynęła trochę bliżej. Po chwili wróciła do mnie i wyszeptwała: - Ona ma rękę w jego slipkach i bawi się jego fiutem, a on pieści ją przez materiał - podekscytowana relacjonowała - sama zobacz.

Rzeczywiście, zanurzyłam się i podpłynęłam trochę bliżej. Rzeczywiście dłoń dziewczyny zniknęła w slipkach chłopaka, który delikatnie poruszał biodrami błędząc po jej pośladkach. Przez moment wydawało mi się, że widzę czerwoną końcówkę jego męskości, ale powietrze już się kończyło i musiałam wypłynąć.

- Ale jazda - powiedziałam cicho - wcale się nie wstydzą.

- To dlatego, że dzisiaj tak pusto. Cały basen dla nas. Teraz jacuzzi.

I skierowałyśmy się do wnęki oddzielonej weneckimi lustrami od reszty basenów. W środku znajdowały się trzy jacuzzi. Podświetlana woda raz przybierała kolor czerwony, różowy, zielony, niebieski i żółty, aby wreszcie znów błysnąć czerwienią. Weszłyśmy do tego najbardziej oddalonego od wejścia - blisko ściany tak, że prawie byłyśmy niewidoczne. Usadowiłyśmy się i oddałyśmy pełnemu relaksowi.

- Wiesz co Paula, chyba specjalnie kupiłaś sobie taki przyciasny kostium - zaczęła Ania wyciągając się jak kotka.

- Przestań! Nie wiedziałam, że w ciągu 2 tygodni skurczy się - uśmiechnęłam się niewinnie, a zarazem wymownie do mojej bliskiej przyjaciółki.

- Ach, no tak. Takie chyba teraz sprzedają - zrozumiała aluzję.

- Wiesz co, chce mi się siku. Muszę wyjść do toalety - po czym wyskoczyła z jacuzzi i skierowała się do szatni - zaraz wracam.

No i zostałam sama. Myślałam o moim kostiumie. Czy aby nie za wiele pokazuję. Mam przecież dopiero 15 lat i pewnie mama, a tym bardziej tata jak by mnie zobaczyli w tym stroju na 100% by mi zabronili go zakładać. Nawet pod ubranie! Przejechałam palcami po łonie, aby dokładnie ułożyć sobie materiał między nogami. Fakt, że troszkę mi się wpijał, ale mam nadzieję, że do następnego razu pozbędę się tych paru gramów nadmiaru ciała. Poprawiłam również mój spory biust, jednak nic nie mogłam poradzić na prześwitujące sutki i mocno opięty materiał. Cóż, w sumie niejedna dziewczyna, nawet starsza ode mnie mogła by tylko pozazdrościć. I znów dopadły mnie "mokre" myśli. Chciałam dokończyć sprawę rozpoczętą rano. Teraz w mojej głowie przypominała się szybka i dzika akcja w szkolnej toalecie z Sebastianem. Wprawdzie nigdy się nie kochaliśmy, ale petting mieliśmy opracowany do perfekcji. Pamiętam, jak Seba zakradł się za mną do toalety i zamknął za sobą drzwi od kabiny. Byłam taka napalona, że sama zdjęłam mu dżinsy i bokserki. Wiedziałam, że on nie pozostanie mi dłużny i od razu dobrał się do mojej małej. Szarpnięciem zdarł mi spodnie do kolan wraz z majtkami i zaczął mi lizać szparkę. Robił to tak gwałtownie, że prawie od razu miałam orgazm. Usiadłam wtedy z wrażenia na muszli i ciężko dyszałam. Wtedy zobaczyłam sztywną pałkę przed oczami i lekki uśmieszek Sebastiana:

- No kotku, ja już Tobie lizałem tyle razy, a Ty mi nigdy. Poliz go - mówił łagodnie trzymając w dłoni naprężonego na maxa fiuta. Wtedy pierwszy raz posmakowałam członka. Powoli zbliżyłam usta i dałam mu buzi w koniuszek. Był już taki śliski, że prawie z niego kapało. Ujęłam go w dłoń i zaczęłam walić konia tak, jak to zwykle robiłam tyle tylko, że od czasu do czasu lizałam pojawiającą się główkę. Widziałam, że Seba nie wytrzyma takiej pieśczoły, bo zawsze o tym marzył. Po kilku minutach takiej zabawy miałam już całą śliską dłoń, a po brodzie kapał mi jego śluz. Nagle bez ostrzeżenia wystrzelił mi prosto na buzię. Nie wiedziałam co zrobić. Słyszałam tylko "nie przestawaj", więc waliłam dalej i lizałam mokrego fallusa mojego chłopaka. Było super. Gdy tak sobie rozmyślałam pieśzcząc w wodzie nabrzmiałą łechtaczkę usłyszałam jakieś głosy:

- Hey. Is this place free? - odezwał się niski męski głos w języku angielskim. Spojrzałam do góry i moim oczom ukazały się dwie czarne postaci w kolorowych szortach i perłowo białym uśmiechu. Nie wiedziałam co powiedzieć, ale szybko odpowiedziałam w dobrze znanym mi języku:

- Spoko, wolne - i patrzyłam jak do mojego jacuzzi wchodzi dwaj mężczyźni. Przez chwilę panowała żenująca cisza. Później murzyni zamienili parę słów w swoim rodzimym języku (zupełnie niezrozumiałym), uśmiechnęli się do siebie, po czym jeden odezwał się:

- Skąd tak dobrze znasz angielski?

- Uczę się w szkole i mam do tego prywatne lekcje. A co wy tu robicie? Mieszkacie w tym mieście czy jak?

- W sumie tak. Właśnie przyjechaliśmy z Holandii na półroczne stypendium. Ja nazywam się Chris, a to Eddy. Jesteśmy studentami. A Ty? Co studiujesz?

Muszę przyznać, że to pytanie mnie dosyć zaskoczyło. Nie wiedziałam, że wyglądam na studentkę.

- Ja jestem w podstawówce. Mam 15 lat i jeszcze o studiach nawet nie myślę - zaśmiałam się. Po minach moich nowych znajomych poznałam, że są nieźle zdziwieni. Zamienili znów parę zdań w swoim dialekcie, po czym roześmiali się głośno.

- O czym rozmawialiście? - zapytałam

- No wiesz - zaczął drugi - w kraju z którego pochodzi nasza rodzina, z RPA, dziewczyny rok młodsze mogą już wychodzić za męża i są normalnie żonami.

- Serio? Niemożliwe! - zdziwiłam się - nie za młode?

- Taki zwyczaj. W sumie to Ty wyglądasz na więcej niż masz. W Afryce dawno by Cię ktoś wziął za żonę. Jesteś bardzo ładna.

- O, co to to nie! - zaśmiałam się.

- Nie obraż się, ale nawet nasze siostry w Twoim wieku albo i starsze nie mają takich wielkich... no wiesz - piersi.

Byłam lekko zaskoczona bezpośredniością afrykańskich kolegów, ale postanowiłam pożartować:

- Ja też słyszałam, że murzyni mają coś wielkiego - i roześmiałam się na głos.

Widziałam, że koledzy lekko się zmieszali, ale po chwili na ich twarzach zagościł uśmiech.

- Racja. A my nie jesteśmy wyjątkami.

Muszę przyznać, że atmosfera robiła się całkiem gorąca. Nie wiedziałam, w co się pakuję, ale studenci wyglądali na sympatycznych. I zmów przypomniałam sobie, jak Ania opowiadała o dużym fiucie Marcina i podnieceniu mojej koleżanki.

- Eee, nie wiem jak to powiedzieć... a jak duże macie? - zapytałam nieśmiało.

- Może sama sprawdzisz? - zaproponował ten bliżej siedzący, Chris.

Przez chwilę siedziałam jak zamurowana, po czym poczułam dłoń na swojej ręce.

Chris nakierował moją dłoń na swoje szorty i nagle poczułam. Między jego nogami falował w wodzie długi kształt. Z początku się bałam, ale postanowiłam być również bezpośrednia. Chwyciłam członka u podstawy. Myślałam, że to pomyłka, ponieważ nie mogłam złączyć palców - taki był gruby.

- I jak? Fajny? - zapytał bezceremonialnie Chris i przeciągnął moją zaciśniętą dłoń po całej długości. Trwało to w nieskończoność. Myślałam, że trzymam w ręku kawał kiełbasy (sorry, ale tak mi się skojarzyło). Czułam pod palcami żyły a na końcu jakby piłeczkę - żołądź.

- O Boże! - wyszeptałam - ale masz wielkiego fiuta. Nie mogłam wydusić z siebie nic więcej. Wciąż trzymałam dłoń zaciśniętą na czubku jego pały i czułam, jak z sekundy na sekundę zaczyna coraz bardziej pulsować, twardnieć i kieruje się ku górze. Chris wyraźnie zadowolony z obrotu sprawy lekko poruszał moją dłoń. Czułam się dziwnie zaszarowana. Nie mogłam się powstrzymać od tej zabawy. Wcześniejsze podniecenie udzieliło mi się w tej chwili z podwójną siłą. Gdy Chris zaczynał coraz śmielej poruszać moją dłoń odezwał się milczący jak do tej pory Eddy:

- Hej Chris. Co ty myślałeś, że mnie tu nie ma? - i skierował się w moją stronę. Usiadł po mojej prawej stronie. Teraz siedziałam pomiędzy dwoma czarnymi chłopakami. Zrobiło mi się dosyć ciasno, ponieważ czułam, że lekko na mnie napierają. Eddy chwycił moją drugą, prawą rękę i położył na swoich szortach. Byłam tak podekscytowana, że nie mogłam poruszyć nogami - zrobiły mi się całkiem miękkie. Eddy rozwiązał sznureczek spodenek i szybkim ruchem pozbył się ich. Nic nie było widać przez wodę, ponieważ bąbelki mąciły widoczność. Kolorowe szorty studenta

znalazły się na poręczy obok jacuzzi. W jego ślady błyskawicznie poszedł Chris uwalniając swojego już całkiem naprężonego drąga z materiału. Nie mogłam uwierzyć w to, co się działo. Kwadrans zwykłej rozmowy i okazało się, że siedzę w wodzie sama z dwoma nagimi, całkowicie obcymi facetami i jednego trzymam za stojącego fiuta! To się szybko zmieniło, ponieważ Eddy zacisnął moją dłoń na swoich jajkach i teraz miałam zajęte obie ręce.

Sytuacja zupełnie mnie zaskoczyła. I odruchowo zaczęłam sama poruszać palcami po genitaliach nowych kolegów. Uśmiechy na ich twarzach zdecydowanie informowały o zadowoleniu. Rozsiedli się szeroko rozszerzając nogi i zakładając ręce za głowę.

Złapałam obydwo za fiuty i poczułam, że stoją w pełnej gotowości i do tego są strasznie twarde. Zadziwił mnie ich rozmiar. W życiu bym nie pomyślała, że takie wielkie członki istnieją i kiedykolwiek będę miała z nimi coś do czynienia. Do tego ich główki... wprawdzie nie widziałam, co mają między nogami, ponieważ siedzieliśmy po szyję w wodzie, ale "wymacałam" niezłe "zołędzie". Gdy rytmicznie poruszałam rączkami nagle nad jacuzzi pojawiła się Ania:

- Hej. Widzę, że mamy towarzystwo - i uśmiechnęła się tak, jak to potrafią tylko niegrzeczne dziewczynki...

Basenik - część 2

Spojrzałam lekko przestraszona na Anię. Nic nie odpowiedziałam, tylko lekko się uśmiechnęłam. Ania, nie tracąc ani chwili podała rękę po kolei Chrisowi i Eddyemu przedstawiając się grzecznie. Chłopacy byli całkowicie rozluźnieni. Mimo, że cały czas trzymałam ich fujarki w dłoniach, wyglądali na wyluzowanych. Ania usiadła naprzeciwko mnie i zapytała się po polsku tak, żebyśmy tylko my zrozumiwały:

- Paula, to tamci od zjeżdżalni. Całkiem fajni - i puściła mi oczko.

- Wiem, gadałam z nimi przez chwilę. Dosiedli się, zaraz gdy poszłaś siku.

- Słuchaj, co oni tak się na Ciebie pchają? - zapytała Ania podejrzliwie ale i figlarnie - siedzisz między nimi w takim ścisku...

W tym momencie zaczęłam jej wszystko opowiadać. Gdy powiedziałam, że właśnie trzymam ich obu za fiuty z zaskoczenia zakryła dłonią usta. Dla pewności wskazałam na wiszące na poręczy szorty. Ania zerknęła na kolorowe spodenki, po czym spojrzała na ciemnoskórych studentów. Ponieważ razem chodziłyśmy na angielski powiedziała:

- Nieźle się moja przyjaciółka zabawia beze mnie. Ładnie to tak podrywać małolaty, co? - zwróciła się do nich.

- Eee, no wiesz. My do niczego Pauli nie zmuszamy. Sama chciała sprawdzić - odezwał się Chris.

- I co Paulina? - kontynuowała Ania - jest czym się pochwalić?

Znałam Anię od dawna i wiedziałam, że jest tak samo zboczona jak ja. Mimo wszystko jeszcze nigdy nie byliśmy razem w takiej sytuacji. Było wprawdzie zabawnie i wesoło, ponieważ co chwila ktoś w jacuzzi chichotał, ale trochę się bałam, że wyjdę w oczach najlepszej przyjaciółki na jakąś szmatę zabawiającą się w trójkacie z dwoma nieznanymi kołesiami. Puściłam członki kolegów i mimo wszystko odpowiedziałam przełamując pierwsze lody:

- Sama sprawdź? tylko nie padnij z wrażenia.



Ania zbliżyła się nieco i wyciągnęła ręce do przodu. Poruszała się po omacku. Czułam, jak jej palce musnęły kilka razy moje drżące kolana. Wreszcie pierwszy odezwał się Eddy:

- Bingo! - uśmiechnął się i delikatnie drgnął. Ania rozszerzyła oczy i zrobiła głupią minę z zaskoczenia. "Chyba musiałam wyglądać tak samo", pomyślałam.

- O kur...de - jęknęła Ania - co TO jest? - na twarzy pojawił jej się rumieniec - Paula, przecież to niemożliwe!

- Jednak możliwe - odpowiedziałam i dołączyłam swoją rękę do jej dłoni. Poczułam, że Ania wodzi palcami po całej długości maczugi i obejmuje nawet jądra od dołu - kurde, oni mają takie wielkie jak w pornosach!

Nie zastanawiając się dłużej sięgnęła po drugiego. Chris siedział zadowolony. Położył rękę za moimi plecami i delikatnie zaczął gładzić mój kark. Przeszył mnie dreszcz podniecenia. Pozwoliłam mu na to. Ania natomiast powiedziała:

- Cholernie miło was poznać chłopaki - i potrząsnęła fiutami tak, jakby ścisnęła ich dłonie na powitanie. Wszyscy wybuchliśmy śmiechem. To było dobre, ponieważ napięta atmosfera zupełnie znikła.

- My też się cieszymy - powiedzieli chłopacy.

W oczach Ani widziałam diabelski błysk. Usiadła obok Erica lecz ten od razu zrobił jej miejsce w środku - między mną a Eddym. Gdy tylko się usadowiła wyczułam, że drży równie mocno jak ja - "Ale jazda" - wyszeptęła jakby do siebie. Wiedziałam, że nie jest to strach lecz rosnące podniecenie, którego nigdy wcześniej nie doświadczyliśmy.

- No dziewczyny - zaczął Chris - my nie mamy na sobie już nic, a wy dalej siedzicie w tych kostiumach.- My też chcemy was zbadać, nie stary? Chcemy bliżej poznać młode Polki - puścił oko.

- A co chcecie wybadać, co? - zapytała Ania. Widziałam, że jej prawe ramię porusza się w górę i w dół. Musiała już widocznie przełamać opór i zabawiała się nieśmiało sterczącą parówką nowego kolegi.

- Może na początek zdejmiecie staniki? - wpadł na pomysł Eddy.

- Ale wtedy wy zobaczycie nasze cycki, a my tak naprawdę nie widziałyśmy jeszcze waszych fiutów - zauważyłam - To by było nie fair.

- A więc o to wam chodzi. No dobra - stwierdził Chris.- W sumie nie ma problemu. Dawaj Eddy - mówiąc to Chris spojrzął w stronę wejścia do jacuzzi, aby upewnić się, że nikt nie idzie, po czym przesunął się naprzeciwko nas i stanął na równe nogi.

Był odwrócony plecami więc początkowo miałam widok na jego zgrabny tyłeczek, który wyglądał wyjątkowo apetycznie. Ale to dopiero był początek pokazu. Murzyn odwrócił się plecami do wyjścia i usiadł na krawędzi źródelka pozostawiając nogi w wodzie. Moim i Ani oczom ukazała się wielka brązowa maczuga. Lekko przekrzywiona na bok stała jak maszt. Anka aż zapiszcziała. Ja zakryłam otwartą buzię dłonią.

- Patrzcie na TO. Wcale nie gorszego mam - zuchwale odezwał się Eddy i zrobił dokładnie to samo.

Siadając koło kolegi - naprzeciwko nas - rozłożył nogi ukazując dwa potężne jądra.

Nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Ja przecież przed chwilą miałam te dwa monstrialne fiuty w rękach! Były całkiem podobne. Niewyobrażalnie długie i zupełnie ciemne. Prężyły się obydwa. Oplecione siecią raz grubych, raz cieniutkich żył unosiły

się dumnie. Pomyślałam, że to zasługa kilku dotknięć moich i Anki. Kutas Chrisa nie miał zupełnie skórki na żółędziu, który niczym wielki kapelusz zdobił długą lancę. Ta część była jaśniejsza i wydawało mi się, że błyszczy. "Tak chyba wygląda obrzezany chłopak" pomyślałam. Natomiast kutas Eddyego był normalny. Spod skórki już i tak mocno naciągniętej wzwodem wystawał również brązowy łepok. Nie mogłam uwierzyć w to, co widzę. Przekrzywiłam głowę na bok, aby przyjrzeć się klejnotom wiszącym pod armatami. Pokażnych rozmiarów jaja zwisały swobodnie niczym piłki. Czułam, że podniecenie dało mi we znaki. Sutki pod stanikiem coraz bardziej naciskały na materiał za to rozbudzona od rana szparka wydzieliła już śliski nektar w większej niż zwykle ilości. Zaczęłam się wiercić na miejscu. Przeciągnęłam delikatnie palcami po materiale między nogami i stwierdziłam, że jest tam zupełnie ślisko! Anka za to wyglądała na wniebowziętą. Wyszepiała tylko:

- Chłopaki, ale jesteście nieźli. Tylko żeby nas nikt tu nie zobaczył.

- Spoko, i tak prawie nikogo nie ma.

- I jak dziewczyny? - zapytał Chris ujmując swój sprzęt w dłoń. Wygiął go na boki - widziałyście kiedyś takie druty?

Anka i ja pokiwałyśmy głowami przecząco.

- Nigdy! - odparłyśmy. - Tylko w pornosach. A i tak nie wszyscy takie mieli - skwitowała Ania. Jej bezpośredniość mnie przerażała, ale i imponowała.

- Ale teraz wasza kolej. Jak nam nic nie pokażecie to zaraz nam zwiędną i będzie po zabawie - stwierdził Chris.

- Mi już opada - powiedział Eddy i chwycił się za fujarę ściągając z niej skórkę do końca. Widziałam, że na koniuszku wypłynęła mu kropelka śluzu. Musiał być nieźle napalony. Widziałam już nieraz takie rzeczy u moich chłopaków.

- Nie pozwolimy na to, nie Paulina - mówiąc to Ania zaczęła rozpinąć stanik.

Dwa sprawne ruchy i górna część kostiumu swobodnie dryfowała w wodzie. Chwyciła piersi w dłonie i powiedziała, że pokażemy razem. Mi nie pozostało nic innego.

Obietnica to obietnica. Zsunęłam ramiączka i opuściłam w dół swój kostium. Na

ramionach pozostały czerwone odciski po ramiączkach. Mój biust tego właśnie potrzebował - uwolnienia. Ciężkie piersi lekko unosiły się w wodzie. Na "raz, dwa, trzy" opuściłyśmy ręce i lekko wynurzone wypięłyśmy się do przodu ukazując nasze cycy. Chłopakom to się wyjątkowo spodobało. Widziałam, że Chris wziął do ręki swoją parówkę i przeciągnął po niej palcami. Zadrzała.

- Wiem, że mam trochę mniejsze od Pauliny, ale może jeszcze mi urosną - stwierdziła Ania gładząc biust i muskając szerokie sutki - ale Pauli chyba nikt nie przebije.

Cycatka!

- Spadaj - chlapnęłam ją wodą - patrz jakie mam odciski.

- Oj biedactwo - zasmucił się Chris i pogładził mnie po karku. Widziałam, że nie spuszcza wzroku z moich balonów. Jedną ręką delikatnie gładził się po fiucie rozglądając raz po raz, a drugą pogłaskał mnie po głowie. Wiedziałam, o co mu chodzi, ponieważ widziałam już takie spojrzenie.

- Jak chcesz możesz dotknąć - powiedziałam słodko lekko unosząc dłońmi biust do góry. Napalony chłopak tylko na to czekał. Pogładził mnie po boku lewej piersi i szybko sięgnął do sutka.

- Całkiem ci nabrzmiały. Masz najfajniejsze piersi jakie widziałem - skłamał przyduszając kciukiem i palcem wskazującym kamyczek sutka. - Młode piersi, to lubię.

- Dzięki, już to kiedyś słyszałam (wszyscy moi "byli" zawsze mi to mówili :P). Eddy bez pytania złapał za moją drugą pierś.

- No, są super. Jak na... ile masz tak naprawdę lat? - zapytał z niedowierzaniem.

- Już mówiłam, 15.

- Kurde, takie małolatki... Laski z Polski są suuper - stwierdził Chris.

- Nie zapomnieliście tu o kimś? - oburzyła się osamotniona Ania. W sumie jej się nie dziwię. - Uważaj, bo jeszcze za szybko skończysz - mówiąc to podpłynęła bliżej chłopaków i złapała Eddyego za sztywniejącego członka.

- W sumie to bym się nie obraził. Same widzicie, że raczej łatwo się podnieciliśmy.

- Widzimy - powiedziałam - ale to nie nasza wina - figlarnie uśmiechnęłam się i chwyciłam za pałę "mojego" Chrisa.

- Haha, zupełnie nie wasza. Ale wiecie, jesteśmy tu od miesiąca i jeszcze nie poznaliśmy nikogo...

- Dobra dobra, stary. Powiedz lepiej, że od miesiąca TEGO nie robiliśmy...

- Czyli niewiele wam potrzeba, co? Mam rację? - zauważyła Ania - Pewnie macie pełen ładunek tutaj co - w tym momencie drugą ręką chwyciła za potężne jądra Eddyego.

- O ile nie zabawiacie się sami - wtrąciłam demonstrując na naganiaczu Chrisa charakterystyczny ruch ręką w górę i w dół.

- A ty skąd tyle wiesz? - zainteresował się gładząc mój dekolt. - nie za dużo jak na swój wiek?

- No wiesz, nie jesteśmy dziećmi - odparłam - mieliśmy już chłopaków, a oni nam zdradzili kilka męskich tajemnic.

- No patrz, Eddy, jakie doświadczone dziewczyny nam się trafiły - ucieszył się właściciel kutasa, którego właśnie miętosiłam w dłoni.

- Wiecie, mój chłopak mi mówił - podjęła temat Ania - że jak nie wypróżni jajek przynajmniej raz na 3 dni, to go bołą. Mówił mi też, że jak parę dni się powstrzyma, to strzela jak ze strażackiego węża - mówiąc to zaśmiała się głośno. - Sama widziałam:]

- Patrz, wiedzą o nas wszystko - odezwał się zaskoczony ale i uśmiechnięty Eddy. Widziałam, że Anka szaleje. Wprawdzie ja też byłam bardzo podniecona, ale starałam się kontrolować. Szepnęłam po polsku do Anki "nie przesadzasz?". Za to ona: "nic złego przecież nie robię. Wyluzuj a będzie jeszcze fajniej". Ścisnęła lekko jajka i wygięła w swoją stronę fallusa.

Jeszcze nigdy nie widziałam jej w takim stanie. W sumie ona mnie też nigdy nie widziała w takiej sytuacji z chłopakiem. Nie wiedziałam za bardzo jak daleko jesteśmy w stanie się posunąć w tej zabawie.

- To co? - zapytała Anka. - Pomożemy tym biedactwom?

- Uważajcie - wykrzyknęłam.

W wejściu do pomieszczenia z jacuzzi pojawiła się jakaś rodzinka. Chłopacy szybko wślizgnęli się do wody, a ja z Anką zanurzyłyśmy się po szyję w wodzie. Rodzinka nic nie zauważyła i jakby nigdy nic zajęła miejsce w źródle obok. Mama, tata i dwóch dzieciaków wskoczyło do środka i zaczęli o czymś rozmawiać rozkoszując się gorącą wodą.

- Kurde - zaklął Chris - ale pech.

- No i koniec zabawy - stwierdziła Ania wynurzając jedynie głowę. - gdzie mój stanik?

- A po co ci stanik? - zapytał Eddy obejmując ją ramieniem. - i tak nikt nie widzi Twoich cycuszków - mówiąc to widziałam, że ręką pogładził jej piersi.

- A jak ktoś wejdzie? - zapytałam zakładając ramiączka.

- Spokojnie, nikt do nas nie wejdzie - uspokajał mnie Chris. - I tak nie ma u nas miejsca - poczułam, że opuścił mój stanik z powrotem w dół chwytając za oba cycki. Przynął się bliżej. Naparł na mnie biodrem. O moje udo otarł się jego sztywny członek.

- Chyba masz rację. Straszny tu "tłok" - zaśmiałam się i złapałam za jego sztywny maszt.

- To na czym skończyliśmy? Ania, mówiłaś, że chcesz nam pomóc.

- No nie wiem - spojrzała na mnie pytająco. - Co o robimy Paula?

Przyznaję, że bałam się trochę. Pierwszy raz w życiu uczestniczyłam w tak bezpośredniej akcji z nieznanymi chłopakami. Nigdy, nawet na imprezie po alkoholu, nie byłam tak bezpośrednia jak dzisiaj. Wiedziałam, że Ania jest raczej bardziej odważna i na pewno chciała to kontynuować. Nie ukrywam, że mi też się to podobało i ciekawa byłam, co się może zdarzyć. Nie obawiałam się chłopaków, bo jak do tej pory byli baaardzo sympatyczni. Ponadto są przecież ratownicy i nie jestem sama, tylko z najlepszą koleżanką.

- OK. - powiedziałam po namyśle. - Ale nie przy tej rodzinie obok - uśmiechnęłam się wskazując na przypatrujące się nam podejrzliwie dzieciaki w jacuzzi obok. - ubierajcie się i przenosimy się.

- Wchodzimy w to. Tylko poczekajcie chwilę na nas. Przecież nie możemy przejść po basenie ze sztywnymi kutasami, nie? - powiedział Eddy zakładając szorty.

Razem z Anią ubrałyśmy topy i wstałyśmy. Chłopacy jeszcze siedzieli w wodzie patrząc na nas bezradnymi oczami. Pomachałyśmy im zalotnie a ja wyszeptalam:

- Widzieliście kiedyś damski prysznic?

Zrozumieli od razu. Złapałyśmy się za ręce i pomaszerowałyśmy pod nasz prysznic. Rodzinka dalej gadała w najlepsze. Nic nie zrozumieli po angielsku. Jednak "głowa rodziny" podniósł dyskretnie wzrok i spojrzał mi w oczy. Miał tajemniczy wyraz twarzy, ale był raczej przyjemny. Pokiwał głową z niedowierzaniem, wzrokiem mierząc nas od stóp do głów. "No tak, biały kostium i sterczące sutki" - pomyślałam. "I to nie tylko moje" spojrzałam na biust Ani - też sterczał przebijając się przez materiał. Nachyliłam się bardziej. "Do tego przebijający się pierożek. Nie dość, że wargi mocno mi nabrzmiały i teraz widać było lekko przedziałek, to jeszcze z materiału między nogami woda nie kapiała normalnie tylko ciągnęła się jak śluz pozostawiając długie niteczki. Szybkim ruchem ręką zgarnęłam to, co spływało mi z krocza rumieniąc się. Takiego podniecenia nie spodziewałam się po sobie. Po drodze zaczęłyśmy rozmawiać:

- Ale ogiery - wystrzeliła Anka bez zahamowań.

- No, w życiu czegoś takiego nie widziałam. Nie boisz się? - zapytałam.

- A niby czego? Oni są w porządku, a poza tym nie jestem sama - i uchwyciła mnie pod rękę. Prawdziwa przyjaciółka. - No i jestem taka napalona...

- Ja też - szybko potwierdziłam. - Strasznie ze mnie leci.

- Dokładnie mam to samo - przytaknęła Ania.

Gdy dotarliśmy do damskiego prysznica z zadowoleniem stwierdziłyśmy, że oprócz nas nikogo nie ma. Anka podeszła do lustra i szybko się zaczęła poprawiać. Poprawiła majtki i włosy. Dołączyłam do niej. Zaczesałam palcami mokre blond włosy do tyłu. Miałam straszne wypieki na buzi; Ania zresztą też. Poprawiłam ramiączka stanika i majtki. W lustrze zobaczyłam, jak stojąca obok Ania wsunęła powoli dłoń w majtki. Stała w lekkim rozkroku. Wyszepiała:

- Jestem w środku śliska jak rzadko. Te ich fiuty i ta cała sytuacja strasznie na mnie podziały.

Lekko zaskoczona robiłam to samo. Faktycznie, bez wątpienia byłam napalona. Moje soczki, mimo że siedziałam w wodzie, przedostały się przez materiał i oblepiły majtki. Pogładziłam się po wzgórku powodując elektryzujące doznania mojemu koralikowi. Włożyłam lekko palec do środka i poczułam gorące wnętrze zaciskające się szczelnie. Prawie czułam, jak śluz przeciska się w wolnych przestrzeniach. Anka pobiegła do szatni i po chwili przyniosła żel pod prysznic, oliwkę i gąbkę.

- Coś długo ich nie ma - zauważyła ze zniecierpliwieniem.

- Pewnie jeszcze im stoją! - roześmiałam się głośno. Ania dołączyła do mnie.

- Z takimi instrumentami to chyba dłużej niż normalnie to trwa. Na dodatek mają pełne jaja.

- Pewnie tak - odparłam.

- A może zrobimy im niespodziankę? Dawaj zdejmujemy staniki. Nieźle się zdziwią jak zobaczą, że się kąpiemy i jesteśmy w pianie. A jak ktoś wejdzie, to powiedzą, że pomylili prysznic, bo są tu pierwszy raz.

- Dobra - odparłam. - I tak już widzieli nasze cycuszki.

Zdjęłyśmy staniki i topless wskoczyłyśmy do kabin. Wylałam na dekolt dużą ilość żelu i zaczęłam mydlić ciało. Ania robiła dokładnie to samo. Mydliłam dokładnie ręce, brzuch i oczywiście piersi. Każde otarcie sutków wydawało mi się przyjemne, tym bardziej, że już od dobrych 45 minut nie przestawały sterczeć. Piana spływała po majtkach i nogach tworząc kozuszek w brodziku. Wtem drzwi się otworzyły, a do środka zajrzały czarne głowy naszych kolegów.

- Szybko, bo was ratownik zobaczy - ponagliła Anka.

- O, już się kąpicie? - zapytał Chris - której umyć plecy?

- No mi oczywiście - powiedziałam mydląc sexownie cycki.

- To ja wskakuję do Ciebie - ucieszył się Eddy zbliżając się do Ani.

- O, widzę, że już wam oklapły - zaśmiałam się. Wyszłam z kabiny, a Chris poklepał mnie po pośladkach pieszczotliwie. - Co jest? Zwaliliście sobie w jacuzzi jak nas nie było? - zapytałam gwałtownie łapiąc Chrisa za miękkiego konia. Czułam przez materiał jego spodenek, że całkowicie oklapł. Szarpnęłam na boki. Robiłam tak z moim chłopakiem, i wiedziałam, że takie zuchwałe zachowanie mocno go kręciło.

- Ać - jęknął Chris z uśmiechem - ale brutalna.

- A twój Eddy? - Ania dla odmiany wsadziła rękę przez nogawkę szortów. - Jaki mięciutki. A i tak masz tyle, co mój chłopak jak mu stoi - zachichotała.

- Nie wiedziałem, że masz chłopaka. Nie będzie zazdrosny? - zapytał Eddy.

- Jak mu nic nie powiesz...

- A ty masz chłopaka, Paulina? - odezwał się Chris niepewnym głosem.

- Teraz mam, i to całkiem dużego - odrzekłam obejmując jego małego. Chris odwzajemnił uścisk, ale na moich cyckach. Zaczął rozsmarowywać pianę. Zataczał

szerokie kręgi. Najpierw brzuch ze szczególnym uwzględnieniem pępka. Dosłownie czytał w moich myślach. Następnie plecki. Zagarnęłam trochę piany i rozsmarowałam po jego kłacie. Był całkiem wysportowany. Nie atleta, raczej szczupły.

Rozprowadziłam mydło po jego brzuchu i sutkach. Odwdzięczył się dokładnym umyciem moich cycuszków. Pocierał je delikatnie i po centymetrze. Moja ręka zaczęła natomiast podążać wraz ze ściekającą pianą pod szorty ogiera. Odchyliłam gumkę i wsunęłam rękę pod materiał. Jego wacek wciąż wisiał bezwiednie. Trochę się zmartwiłam. Miałam nadzieję, że jeszcze się podnieci. Spojrzałam na Anię. Ona już postawiła na swoim. Gigantyczny namiot Eddyego sygnalizował pełną gotowość. Anka tym razem pocierała pałę przez materiał pozwalając lizać swoje napęczniałe do granic możliwości sutki.

- Co jest Paula? Mało się starasz. Twoje cycki nie działają na niego? Zrób coś. To mnie zmobilizowało.

- Wylizasz mi sutki czy nie? - zapytałam - Może to ci pomoże postawić konia? Sama natomiast dwoma rękoma zaczęłam ugniatać genitalia Chrisa.

Nie trzeba było prosić dwa razy. Zaraz nachylił się i pocałował oba sutki.

Potrząsnęłam piersiami na boki. Spodobało mu się i zaczął łączyć lizać każdą pierś.

- Dobra, zamiana - krzyknął Eddy. - Ja też chcę. Podszedł do mnie i obejmując mnie za pośladek przyssał się do wolnego sutka. Poczulałam niesamowitą rozkosz. Dwóch facetów przyssanych do moich małoletnich cycków. Ale zaraz odezwała się Ania:

- Mięczaku, chodź no tu, to ja się zajmę twoim maleństwem. Jeżeli ona nie może... - podeszła do Chrisa i przez nogawkę wsunęła rękę. Złapała za węza i odciągnęła na bok, do oddalonej kabiny.

Eddy był bardziej nachalny. Ścisnął obie piersi i zdusił sutki. Zapiszczałam. Było przyjemnie. Eddy zbliżył do mnie biodra i poczułam na brzuchu ucisk. To był jego poziomo sterczący fiut, wbijał mi się w brzuch.

- Patrz, co potrafi Ania - zuchwale obwieścił. Przycisnął mnie mocniej do siebie.

- A może z nim jest coś nie tak? - zażartowałam. - Ty tutaj jesteś już całkiem sztywny - zacisnęłam palce na czubeczku fiuta. Teraz on zajęczał.

- Lepiej się przesunmy ze środka tych pryszniców bo ktoś może dostać zawału jak nas zobaczy.

- Dobra - zgodziłam się. Ujęłam w dłoń fiuta Eddyego i pociągnęłam za sobą w stronę kabiny. To, co zobaczyłam wewnątrz замуrowało mnie.

Woda była zakręcona. Kabina była ostatnia w kolejności. Była obszerniejsza niż pozostałe. Tworzyło to taki zaułek, w którym działa się niezła scenka. Otóż oparty o wykafelkowaną ścianę Chris miał spodenki ściągnięte do kolan. Przed nim klęczała Ania. Jedną rękę miała włożoną w majtki i delikatnym ruchem najprawdopodobniej wpychała sobie palec w szparkę. Druga ręka spoczywała na wciąż miękkim trzonku dzidy Chrisa, za to żołądź zniknął co pewien czas w wąskich ustach Ani. Raz po raz na dole pojawiał się jej różowy jęczyzek. Nie mogłam uwierzyć. Musiała być autentycznie mocno napalona, skoro zdecydowała się wziąć do buzi. Kolejna granica została przekroczona.

- Wow - wyszeptałam.

Eddy stojąc lekko za mną włożył rękę między moje pośladki wpychając materiał do środka.

- Nie chce stanąć - powiedziała moja przyjaciółka wypluwając ośliniony czubek.  
- Więc pomyślałam, że tak będzie szybciej - i uśmiechnęła się szeroko. Potarła wiszącego wała po całej długości.

- Może ty spróbujesz? - zapytał Chris.

Nie było czasu na zastanawianie się dokładnie nad sytuacją. Przyznaję, że ja też powoli traciłam głowę...

- W sumie to czemu nie - skoro Anka zaczęła. Podeszłam i nachyliłam się. Ania podniosła główkę i wycelowała we mnie.

- Smacznego - zażartowała.

- No to patrz jak się to robi - powiedziałam i pocałowałam w czubek jednookiego węża.

Był już ciepły od pracy Ani. Miał smak jej śliny. Ze zdumieniem stwierdziłam, że jest całkiem spory jak na flaka. Zassałam mocniej i główka wślizgnęła się do moich ust. Powtórzyłam to kilka razy. Wyplułam. - Chris, no dawaj.

- Postaraj się bardziej - odpowiedział przysuwając moje usta do swojej brązowej kuśki.

Anka w tym czasie nie puszczała miękkiego trzonu. Drugą rękę, ponieważ wciąż kuciała, wsadziła Eddyemu przez nogawkę i zajęła się podtrzymywaniem sztywności. Zupełnie nie wiedziałam, dlaczego nie chce stanąć. Mój chłopak dawno by już się dwa razy spuścił, a tu nawet nie stawał. Ssałam mocniej językiem mieląc dookoła główki. Nagle poczułam w ustach jakby więcej soczków. To nie była moja ślina. Nareszcie fiut Chrisa obudził się i zaczął wypuszczać przezroczysty płyn. Wyplułam wszystko na rękę i wtarłam w jego jajka.

- Daj też tu - zażądała Ania. Nadstawiła dłoń. Patrząc jej w oczy naplułam na nią.

- O właśnie - rozprowadziła po trzonku.

- Taki śliski i nic - powiedziałam, po czym znów zabrałam się za obrabianie.

Ania tymczasem wyprostowała się na równe nogi. Trzymając Eddyego za fujare przysssała się do ust Crisa obdarzając go wyjątkowo namiętym pocałunkiem. Zaraz później pocałowała Eddyego i znów wróciła do ust Chrisa. Ten bodziec musiał zadziałać. Ich języki splotły się w miłosnym tańcu. Poczułam, że coś zaczyna się znajomo zmieniać w miękkim kawałku męskiego przyrodzenia. Jakby fale zaczęły po nim przebiegać. Z każdą następną robił się bardziej obszerny - po prostu stawał mi w ustach. Uczucie wręcz niesamowite. Z miękkiego mięśnia, który mieścił mi się w ustach przeistaczał się w sztywnego i długiego drağa. Podnosił się całkiem szybko. Gdy przybrał właściwy wygląd mogłam co najwyżej zmieścić w buzi jego niczym nie osłonięty żołądź.

- No, nareszcie - roześmiał się Chris. - Myślałem, że nigdy Ci się nie uda - i pogłaskał mnie po głowie.

- A widzisz, nie doceniałeś mnie - poklepałam go po napiętych pośladkach.

- Czyli mamy sytuację jak z jacuzzi - zauważyła Ania.

- Tylko tu jesteśmy sami i możemy trochę bardziej poszaleć - ucieszył się Eddy.

- Akurat, w każdej chwili ktoś może wejść.

- Nie panikuj, Paula. Jak zaciągniemy zasłonkę, to nikt nas nie będzie widział. Poza tym to ostatnia kabina - tłumaczyła Ania.

- Lepiej, żeby nikt nas nie widział. Zasłońmy się. Patrz jak my wyglądamy. Obie topless z chłopakami gotowymi do boju, hahaha - nie mogłam się powstrzymać od śmiechu.

- Dobra, ja się zgadzam - dorzucił Chris. Eddy tylko przytaknął.

Teraz we czwórkę byliśmy zgromadzeni na niewielkiej powierzchni. Puściłam gorącą wodę, aby trochę się ogrzać i zrobić parę jak w saunie.

- Może zabawimy się w coś nowego - zaproponował czarny kolega.

- W co, na przykład?

- No nie wiem, ale dłużej nie wytrzymam. Wykończycie nas tymi gierkami. Teraz jak mi stanął to nie podaruję dopóki nie spuszczę się.

- A mi jeszcze żadna z was nie polizała - zmartwił się Eddy.

- Biedactwa - odezwała się Ania zdejmując do kolan jego spodenki. Teraz obaj nasi koledzy byli bez gatek na pupach, za to na ich męskościach wyszły chyba wszystkie żyły z podniecenia.

- Chciałbym ci włożyć między piersi Paulinko - zaproponował Chris. - Mogę? Masz takie duże, że nie będzie problemu...

- No dobra - zgodziłam się klękając na kafelki.

- To ja po tobie - niecierpliwił się Eddy. Z podniecenia pocierał swojego sztywnego naganiacza.

Gdy zeszłam do parteru uniosłam do góry obie piersi o ścisnęłam je ze sobą. Efekt push-up zawsze robił swoje. Chris nie tracąc czasu zaczął od dołu wciskać się między balony.

- Uuu, tak dobrze - wysapał

Zaczął powoli poruszać się w górę i w dół. Po chwili nie potrzebował pomocy. Sam ujął moje cycki i obejmował nimi swojego napalonego fiuta. Czułam jak raz po raz śliska główka ocierała się o mój podbródek. Skierowałam głowę w dół i wystawiłam język. Teraz za każdym razem dawałam liźnięcie.

- Teraz ja - wepchnął się Eddy. Bez słowa zaczął dokładnie to samo co poprzednik. Robił to tylko trochę szybciej.

- Jak tak dalej będziemy się bawić, to ja nic z tego nie będę miała - marudziła Ania przyglądając się biernie całemu pokazowi. - Proponuję inną zabawę - wyszczerzyła białe zęby w szerokim uśmiechu.

- Słuchamy.

- Więc tak. Skoro już jesteście na krawędzi wytrzymałości to niewiele wam potrzeba. W takim razie zrobimy konkurs. Obie zaczniemy wam obciążać. Która pierwsza spowoduje wytrysk ta wygrywa. Może być?

Chłopaki aż podskoczyli z radości. Od razu ustawili się obok siebie prostując parówki w naszą stronę. Cóż, dosyć śmiała propozycja - pomyślałam. I tak już poznałam smak czarnej dzidy więc czemu nie. Wiedziałam też, że Anka chce pokazać, że jest lepsza. Jakoś musiała mi dopiec za mój większy biust.

- Umowa stoi - podjęłam wyzwanie. - Chris, mam nadzieję, że bardziej Ci się chce niż Eddyemu - puściłam oczko mojemu partnerowi w tej zabawie.

- Nawet nie wiesz jak - przyznał. - Patrz na te jaja pełne gorącej spermy.

Zawsze lubiłam, jak chłopak był perwersyjny i mówił świństwa o tych rzeczach.

- Nie podniecaj się tak za bardzo - skwitowała Ania ujmując w dłoń gorącą parowę Eda.



- To uwaga - zaczął Eddy. - Na miejsca - obie klękliśmy przed swoimi chłopakami i wzięliśmy do rąk ich berła. - Gotowi. Start!

Natychmiast objęłam gorący czubek mojej fujary, ale niestety jego rozmiar nie pozwalał na więcej. Jak robiłam ustami moim chłopakom miałam miejsce na wkładanie i wyjmowanie ich z ust. Tutaj było raczej ciężko. Mimo wszystko zaczęłam machać w szaleńczym tempie językiem wokół śliskiej główki. Starłam się nie zahaczyć go zębami. Całowałam i machałam głową w tył i w przód. Kątem oka spojrzałam na Anię. Miała zupełnie inną technikę. Ustami szczelnie obejmowała równie wielki żołędź Eddyego. Jej głowa była zupełnie bez ruchu. Za to lewa ręka miętosila nabrzmiałe jaja, druga zaś z całej siły waliła konia. W życiu nie widziałam, żeby dziewczyna robiła coś takiego. Nie znałam tego wcześniej. Może dlatego, że w sumie nie rozmawialiśmy o tym, jak obciążamy naszym chłopakom. Pomyślałam, że już po mnie. Na efekty nie trzeba było długo czekać...

- O Jezu - jęknął i wypiął biodra do przodu.

Ania rozszerzyła oczy i z wypiekami zdusiła sztywnego drağa, którego czubek miała w ustach. Eddym wstrząsnęły niekontrolowane skurcze. Wiedziałam, że to oznacza mocny orgazm. Ania tymczasem nie wypuszczała z ust strzelającego z pewnością fiuta. Znieruchomiała i przez chwilę jeszcze ssała zerkając na mnie. Jej policzki z każdą chwilą stawały się pełniejsze. Jakby nabrała w usta powietrze. Jednak to nie było powietrze. Dołem po brodzie zaczęła wydostawać się biała galaretka. Dwie albo trzy gęste krople spadły jej na kolana. Przestałam obciążać Chrisowi.

- No to mamy zwycięzcę - powiedziałam.

Ania powolutku wypuszczała miękącą parowę Eddyego. Miała pełną buzię spermy! Wyglądała jakby nie chciała uronić ani kropli. Gdy wreszcie wyszedł z jej ust kapnęło kilka kolejnych kropli zarówno z jego kutasa jak i z brody Ani.

- Ale miałem mega wytrysk - ucieszył się Eddy dysząc głośno ze zmęczenia. - Co za dziewczyna!

- No, Ania, ciekawe co z tym teraz zrobisz? - zapytał Chris.

- Nie ma innego wyboru, musisz teraz połknąć - nalegał Eddy.

Ania lekko otworzyła usta pozwalając części spermy wylać się na zewnątrz.

Widziałam, że w ustach jest tego dużo i to, co wyleciało na jej piersi stanowiło niewielką część. Śnieżnobiały budyń spływał teraz po jej piersiach i brzuchu. Eddy zgarnął to i rozprowadził na obydwu sutkach mojej przyjaciółki. Nie broniła się tylko sama pomagała palcami. Nagle zaczęła przełykać. Skrzywiła się lekko, ale zaraz kontynuowała. W sumie naliczyłam ze trzy łyki zanim Ania odezwała się:

- Uff, ale miałeś ładunek! W życiu tyle nie połykałam co teraz!

- Jesteś super - pochwalił ją Eddy dając słodkiego buziaka.

- Gratuluję zwycięstwa - powiedziałam. - Jednak w tym jesteś lepsza ode mnie.

- Dzięki. No ale ja już jestem po drugim śniadaniu, a ty jeszcze nie - zauważyła Ania opłukując lecącą wodą resztki spermy z dekoltu i brody - nie daj Chrisowi dłużej czekać, bo chłopak znów zmięknie.

Wiedziałam, że teraz moja kolej. W sumie to nie miałam nic przeciwko, ale bałam się, że zrobi mi się niedobrze od takiej ilości nasienia w gardle. Ania nie połknęła wszystkiego na jeden raz. A Chris na pewno nie wyobraża sobie, że mogłabym mu nie połknąć. Zabrałam się więc nieśmiało do roboty. Robiłam to samo, co Ania. Usta szczelnie na żołędziu, język dookoła i palce na jajkach i fiucie. Zaczęłam obciążać w

taki sposób. Obok stali nade mną zwycięzcy i przypatrywali się, co robię. Trochę się krepowałam. Wcześniej tylko moi chłopacy mogli mnie widzieć w takiej sytuacji..., a tu dwóch gości i przyjaciółka.

- Mocniej Paula. Nie ma się czego wstydzić - dopingowała mnie Ania.

- Ooo tak kotku - wtórował Chris. - Właśnie tak. Ssij mała.

Zaczynałam przyśpieszać gdy w moje gardło bez ostrzeżenia strzeliła pierwsza porcja nasienia. Zakrztusiłam się i natychmiast wypuściłam fiuta z ust. Wciąż waliłam konia "mojemu" chłopakowi, a on nie przestawał tryskać spermą. Udławiona krztusiłam się lekko a kolejne strzały lądowały na mojej buzi, włosach, cyckach i brzuchu. Trwało to dłuższą chwilę. Gdy wreszcie się uspokoił po przedramieniu spływała mi struzka "bananowego kisielu".

- Przepraszam - powiedziałam. - Ale mogłeś mnie ostrzec!

- Sorry kotku - tłumaczył się rozedrgany Chris. - Ale nic nie mogłem powiedzieć. To było tak nagle...

- Patrz jak ja teraz wyglądam.

Z pewnością widok nie był przeciętny. "Cała w spermie" - pomyślałam.

- Ale zaszalałaś - uśmieła się Ania. - Chociaż trochę z tego musisz połknąć jak chcesz być taka jak ja.

- To patrz - zaczęłam najpierw zgarniać językiem to, co pozostało na palcach.

Następnie zebrałam w dłoń resztki białej substancji z brzucha i piersi. Wciągnęłam do ust od razu przełknęłam zawartość. Nie specjalnie przepadałam za ciepło-słonawym śluzem chłopców.

- Grzeczna dziewczynka - ucieszył się Chris wyciskając dla mnie ostatnie krople ze swojego spracowanego konia. Pokornie wylizałam do ostatniej kropelki.

- I jeszcze ja, gdybyś była tak miła - przysunął się Eddy z na pół miękką już fujarą. Ponieważ byłam jedyną osobą na kolanach potraktowałam to jak karę za przegraną i wylizałam Eddyemu resztki śluzu.

- Dziewczyny, mamy nadzieję, że nie musicie jeszcze iść do domów. Jak na razie tylko my mieliśmy super orgazmy. A wy nic.

- No nareszcie mądrze gada - powiedziałam wstając z kafelek. Chris korzystając z okazji przeciągnął palcami po moim kroczu.

- One tylko na to czekają - stwierdził pewnie.

- Paulinka ma już kisielek w majtkach.

- I Ania też - uśmiechnął się Eddy badając stan gotowości Ani.

- Tylko jest mały problem - zauważyłam.

- Tak? Jaki? - zdziwili się

- To patrz na swojego konia...

Tu obróciłam się na palcach i wypięłam w ich stronę. Ściągnęłam majtki i rozszerzyłam pośladki ukazując po raz pierwszy bez skrupułów swoją norkę.

- Czy uważasz, że zmieścisz się w piętnastoletnią szparkę takim czymś?

- Dla chcącego nic trudnego - powiedział Chris bezceremonialnie rozchylając moje płatki.

Ania teraz stała jak wryta. Przyglądała się jak chłopacy zaczęli zajmować się moim tyłeczkiem. Chris drugą ręką potarł wewnątrz i wprowadził środkowy palec. Poślizg umożliwił mu natychmiastowe wtargnięcie do środka.

- Nie ma problemu. Damy radę.

- No ja nie wiem...

- A ja wiem. Pochyl się tylko bardziej i rozluźnij.

- Tak od razu? - zdziwiłam się.

- No nie mów, że masz mało gry wstępnej - oburzyła się Ania.

- Ok - odpowiedziałam wypinając pupę. - Ale powoli.

Chris uchwycił fiuta w dłoń i sztywną końcówką potarł moje płatki róży. Przez całe ciało przeszedł dreszcz. Bałam się potwornie tego czegoś. Ledwo mieściłam do buzi, a teraz w moją ciasną muszelkę. Poczułam, że próbuje wcisnąć się do środka.

Rozluźniłam mięśnie jak tylko mogłam czekając na pchnięcie. Przyszło szybciej niż się spodziewałam. Ale nic z tego nie wyszło.

- Jeszcze trochę - prosił Chris. - Proszę.

No dobra. Druga próba była pomyślniejsza. Wciskająca się główka weszła cała rozsadzając moją szparę od środka. Wzięłam głęboki oddech i sama odpychając się od ściany nadziałam na sztywną pikę kolegi.

- Tak jest, mała. Dalej, dalej...

- Rób swoje. Tylko powoli - wyjęczałam czując, jak szczelnie mnie już wypełnia w środku. Sięgnęłam do sromu aby przenieść część śluzu wydobywającego się ze mnie na pałkę Chrisa. Zrozumiał o co mi chodzi i zaczął rozcierać śluz. Nagle wyszedł całkiem. Czułam jakby pustkę tam na dole. Rozciągnięte mięśnie wracały do swojej pierwotnej postaci.

- Jeszcze raz - oznajmił. Znów rozluźnienie, wypięcie pupy i pchnięcie. Tym razem wszedł trochę dalej. Dla mnie było to prawie na maxa, za to pała Chrisa zaledwie w połowie była w mojej gorącej kuciapce.

Ania widocznie zażądała tego samego, ponieważ oparta plecami o ścianę, zupełnie bez majtek, naga, szeroko rozwarta unosiła jedną nogę w oczekiwaniu na członka Eddyego. Ona dla odmiany objęła go za szyję. Wyglądało to dosyć nietypowo. Jej biała skóra kontrastowała z zupełnie ciemną karnacją murzyna. Do tego on był od niej sporo większy, potężniejszy więc wyglądała jak laleczka w jego objęciach. Eddy lekko ją uniósł i opuścił na swoją lancę. Ania wtuliła się w jego szyję kołysząc biodrami. Miała ten sam problem co ja - za wąski zamek do tak wielkiego klucza. Eddy rytmicznie nadziewał ją na swoje sterczące przyrodzenie stopniowo rozpychając młodą cipkę. Rozpychana byłam również ja i to już bardziej zdecydowanie niż przed paroma chwilami. Czułam, że więcej już nie wejdzie we mnie tego mięska.

- Chris, już nie głębiej - wyszeptalam. Kolejne popchnięcia kołysały mój okazały biust. Pozycja na pieska na stojąco była mi raczej obca. Mimo to podniecenie sięgało zenitu.

- Jeszcze troszkę - wbił mi się mocniej. Aż zapiszczałam. Teraz stałam już tylko na palcach kręcąc od czasu do czasu tyłkiem. - O, tak - ekscytował się czarny kochanek posuwając się naprzód kolejne milimetry.

Myślałam, że mnie przewierci na wylot. Kolejny milimetr był bardziej bolesny niż rozkoszny. Dlatego zacisnęłam mięśnie i wypchnęłam grubego intruza z mojej różyczki.

- Jak chcesz - obruszył się Chris i przyspieszył tempo.

Wiedział już na ile może sobie pozwolić więc zaczęła się szybsza jazda. Musiał być dobry w tym co robi, ponieważ nabierał coraz większej prędkości rozpychając mój otvorek. Zacisnęłam powieki i skupiłam się na doznaniach. Jedną ręką bezwiednie

powędrowała do wzgóрка łonowego aby niżej odszukać nabrzmiąły koralik. Chris mnie jednak uprzedził. Pierwszy sięgnął do łechtaczki wyzwalając mój pierwszy i oczekiwany od rana orgazm. Wiedział, jak dogodzić dziewczynie. Fala wstrząsów i chwilowy brak równowagi był efektem mojego trzęsienia ziemi. Skurcze z tak wielkim członkiem wewnątrz były wręcz niemożliwe. Opadłam na kolana z uczezionym mojej pupy Chrisem, który nie przestawał posuwania mnie. Jego ręce były wszędzie. Błądziły po moich piersiach, gorącym brzuchu i szyi. Przyciągnął mnie do siebie tak, że teraz opierałam się plecami o jego klatkę. Jedną jego dłoń na moich piersiach, drugą na łechtaczce, a do tego miarowe uderzenia w ciekącą cipkę. Odlatywałam. Odchyliłam głowę do tyłu i oparłam ręce o jego muskularne uda. To one nadawały rytm pchnięciom, czułam, jak pracują. Byłam gotowa na kolejną falę. Tym razem już spokojniejsza, lecz dłuższa eksplozja wstrząsnęła moim ciałem. Straciłam kontakt z otoczeniem. Opadłam tylko bezwiednie niczym szmaciana lalka na mojego kochanka. Musiało go to mocno zmobilizować, ponieważ nabił mnie na swoją męskość maksymalnie głęboko i przestał się poruszać. Myślałam, że zwariuję z podniecenia. Pulsował we mnie wielki kawał kutasa, a ja nie mogłam się poruszyć. Moje ciało wirowało. Słyszałam samą siebie - jakby jęki z oddali. Traciłam nad sobą kontrolę. Poczulałam, że chyba się zsikałam...

- Jesteś świetna - usłyszałam po chwili głos z oddali. To był Chris. Tulił mnie w ramionach, a ja wciąż byłam na nim. "Boże, mam nadzieję, że nie spuścił mi się do środka!". Gwałtownym ruchem wyjęłam go sobie z obolałej cipki. Nie wyciekła z niej sperma, tylko zwykły śluz.

- Chyba mi nie strzeliłeś...? - spojrzałam pytająco.

- Wiesz co, miałem taką ochotę, ale przecież nie mieliśmy gumki.

- Dzięki - wyszeptałam i dałam mu buziaka.

- Ale musisz mnie i tak skończyć. Najlepiej ustami, bo je bardzo polubiłem.

- Dla ciebie wszystko - już miałam go chapsnąć, gdy jęki z drugiego rogu kabiny przypomniały mi o Ani.

Ich pozycja była inna. Ania unosiła się nad ziemią w objęciach Eddyego. Unosił ją całą chwytając pod kolana. Musiała bardzo odczuwać członka ponieważ jej cipka była bardzo wyeksponowana. Jęczała raz po raz, a Eddy z szybkością młota pneumatycznego sadził ją w pochwę. Jeszcze nigdy nie widziałam z tak bliska innej parki uprawiającej sex. Sztywny fiut Eddyego zniknął prawie w 3/4 długości w Ani. Musiał ją nieźle rozepchać - pomyślałam. Ania z otwartą z rozkoszy buzią oblizywała spierzchnięte wargi. Z jąder Eddyego ciągnęły się długie krople śluzu.

- Twoja koleżanka lubi ostrą jazdę bardziej niż ty - zauważył Chris dokładnie lustrując tłok swojego kompana.

Nagle Eddy wbił się w Anię energicznie i pozostał w środku. To samo spotkało mnie. Teraz tylko widziałam to z boku. Tylko teraz Eddy wpompowywał w Anię pozostałą zawartość spermy. Białe stróżki znajomej wydzieliny pociekły po pałce Eddyego. "A to głupia cipa" - pomyślałam natychmiast. Przecież z tego może być dziecko!

Poczekaliśmy aż parka się rozczepi i zapytałam po polsku skołowaną Anię:

- Czyś ty zwariowała?

Na to Ania spokojnym, ale zdyszonym głosem:

- Wiem, że się o mnie martwisz, ale ja mam nieplodne dni - i odetchnęła ze zmęczenia.

Kamień spadł mi z serca. Siedzieliśmy wszyscy na podłodze dysząc niemiłosiernie. Ania rozłożyła nogi i po chwili z jej otworka wydobyła się stróżka białej spermy.

- Ja już nie mogę więcej - przyznała. - Wszystko mnie boli.

Podniosła się po dłuższej chwili i powiedziała:

- Dzięki za orgazmy, Eddy. Masz naprawdę niesamowitego konia.

Odchodząc pocałowała na pożegnanie Eda i Chrisa.

- Idę do szatni się przebrać. Czekam na ciebie, Paula.

Mówiąc to wyjrzała zza zasłonki. Droga wolna. Wzięła ręcznik, owinęła się nim i wyszła spod pryszniców. Trzaśnięcie drzwiami oznajmiło jej wyjście. Zostałam sama z chłopakami.

- Masz jeszcze coś do załatwienia - powiedział Chris prostując się i eksponując wzwód. Eddy natomiast stanął obok i zaczął bawić się kapucynem.

Postanowiłam zakończyć to szybko jak Ania. Gdy waliłam konia Chrisowi podszedł Eddy i podał mi do drugiej ręki swoją łagę. Cóż, jak tu odmówić? Zaczęłam walić oba naraz liżąc po trosze każdego. Nie trwało to dłużej niż 3 minuty, gdy Chris wytrysnął na moją twarz i piersi. Jęczał przy tym mocniej niż przedtem. Zaraz potem Eddy wcisnął mi do ust strzelającego fiuta. Tym razem nie było to tak niespodziewane i nie zakrztusiłam się. Ilość spermy też nie była duża więc połknęłam dokładnie wszystko. Oparłam się zmęczona o ścianę. Byłam naga, spocona, obolała i na koniec oblana spermą. Chłopcy popatrzyli na mnie z góry i uśmiechnęli się. Każdy z nich dał mi na pożegnanie mokry francuski pocałunek.

- Może jeszcze kiedyś się spotkamy na basenie? Co?

- Może - odpowiedziałam. - wpadamy tu od czasu do czasu.

- No to "see ya" - pomachał Chris

- Cześć - odpowiedziałam.

Czułam się jak jakiś pałkomat do robienia lodów. Jak na piętnastolatkę miałam za sobą niezłe doświadczenia. W ustach wciąż miałam smak ich spermy. A poza tym ściekała po moich piersiach i włosach. Opłukałam się wodą zmywając z siebie miłosne soki. Zawinęłam w ręcznik i poszłam do szatni do Ani.

Siedziała już ubrana do połowy na ławeczce.

- Paula, musisz mi obiecać jedno.

- Co takiego? - zdziwiłam się.

- Że nigdy nikomu nie powiesz, co tu się wydarzyło - oświadczyła z pełną powagą.

- O to samo miałam cię prosić - odpowiedziałam. Nastąpiła chwila milczenia, po czym stwierdziłam: - Ale ogiery. Ledwo mogę usiąść.

- Ja też - przyznała Ania i obie się roześmiałyśmy.

Basenik - część 2 - wersja alternatywna

Gdy rytmicznie poruszałam rączkami nagle nad jacuzzi pojawiła się Ania:

- Hej. Widzę, że mamy towarzystwo - i uśmiechnęła się tak, jak to potrafią tylko niegrzeczne dziewczynki...

- Daj nam jeszcze kilka minut - powiedziałam i dalej masowałam te wielkie pały.

- Ok! - powiedziała Ania i kręcąc pupą powoli odeszła.

W tej samej chwili poczułam, że nie tylko ich członki są długie i grube, ale również ręce i palce u dłoni. Poczułam, bowiem jedną dłoń na moim brzuszku zsuwającą się w

dół i wnikającą pod gumkę majteczek i jednocześnie drugą, już pod majteczkami, lekko masującą i ściskającą mój pośladek. Ta pierwsza pogładziła moje wygolone łono i poczułam jak jeden palec ocierając się o łechtaczkę, rozsuwa moje wargi i wnika powoli w cipkę. Rozszerzyłam lekko nogi, aby Chrisowi było wygodniej. Tymczasem Eddy pogłaskał moje oba pośladki i zaczął masować wejście do anala delikatnie zagłębiając w nim swój gruby palec. Zrobiło mi się tak błogo, że ugięły się pode mną nogi, na chwilę puściłam ich fujary i zsunęłam majtki, tak, że miałam je tylko na jednej nodze żeby nie odpłynęły. Stałam w jeszcze większym rozkroku, oparłam się o ścianę, chwyciłam ich sztywne członki i znowu zaczęłam im walić konia. Ich ręce znowu rozpoczęły zwiedzanie moich dziurek. Chris wsuwał i wysuwał palec z pochwy, dobijając do szyjki, muskał jednocześnie mój nabrzmiały guziczek, Eddy już na dobre "zadomowił" się w mojej pupie - jego długi i gruby palec cały wchodził w odbyt (nawet mnie to nie bolało). Było mi super! I wtedy znowu podeszła Anka:

- No i co?! - zapytała.

- Nic. Wskocz do nas! Zanurkuj i zobacz, co się dzieje pod wodą - powiedziałam - w dalszym ciągu masując im pały i mając w obu dziurkach ich palce.

- Dobra - Ania wskoczyła, zanurzyła się naprzeciwko nas i po dłuższej chwili wynurzyła.

Wytarła jedną ręką wodę z twarzy i zobaczyłam jej wielkie, przestraszone oczy. - Czy Ty wiesz jakie wielkie są te ich kutasy!? - zapytała - nigdy jeszcze tak wielkich nie widziałam. Pięknie cię masują. Jest Ci dobrze?

- I pewno długo nie zobaczysz - pomyślałam. Byłam przy tym trochę zdziwiona, bowiem słowo "kutas" bardzo rzadko wymykało się z ust Ani. Zwykle używała delikatniejszych określeń. Widać była bardzo zaskoczona.

- Nie widziałam ich, ale je czuję - powiedziałam - Jest super!!! Chodź tu i zastąp mnie, bo za chwilę "odpłynę". Poza tym chcę zobaczyć te ich wielkie fujary.

Ania bez namysłu podeszła do mnie schyliła się, zdjęła majteczki, pomachała nimi Chrisowi i Eddyemu przed nosem i zajęła moje miejsce. Chłopcy trochę się zdziwili widząc jak ja odchodzę, ale zaraz wzięli się do "roboty". "Do roboty" wzięła się chyba i Ania, bo zobaczyłam ich rozanielone twarze. Odpoczęłam trochę i postanowiłam zobaczyć co tam ciekawego dzieje się pod wodą. Zanurzyłam się i ...oniemiałam. Ich kutasy rzeczywiście były ogromne. Mogłam się tego domyśleć jak im robiłam dobrze, ale to co zobaczyłam przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Ania, podobnie jak ja waliła im konia, ale robiła to zdecydowanie szybciej i chyba brutalniej. Im się to jednak bardzo podobało. Ich ręce penetrowały dziury Ani tak jak moje, z tym, że to teraz Chris "zajął się" pupą Ani, a Eddy posuwał jej cipkę. Wyraz twarzy Anki wskazywał, że była w "siódmym niebie". Dodatkowo robiła delikatne przysiady i ruszała biodrami, aby lepiej i głębiej czuć palce w pochwie i odbycie. Stałam i obserwowałam ich. I znowu było mi dobrze. W pewnym momencie Anka chyba "doszła", bo nogi się pod nią tak ugięły, że pół twarzy miała pod wodą, ale nadziana na palce obu chłopaków nie zanurzyła się całkiem. Widać było po niej, że już miała dość. Odsunęła się od nich, przez chwilę pooddychała głęboko i podeszła do Chrisa coś do niego mówiąc. Po chwili oboje wyszli z jaccuzi (Chris wcześniej założył oczywiście spodenki, ale i tak było widać, że ma pokaźnych rozmiarów członka) i poszli w kierunku sauny. Eddy patrzył na mnie wyczekująco. Zbliżyłam się do niego i chociaż

go nie dotykałam ciałem czułam na swoim brzuszku jego jeszcze sztywnego penisa, a właściwie jego "główkę".

- Co robimy? - zapytałam.

- Może pójdziemy za nimi do sauny? - odparł Eddy - może być całkiem sympatycznie.

- Dobrze, ale ja jeszcze muszę coś zrobić, OK? - powiedziałam.

- Jasne - powiedział Eddy, niczego się nie spodziewając.

Nabrałam dużo powietrza, zanurzyłam się, złapałam tę wielką fujarę i wsadziłam sobie do ust. Ledwo ją zmieściłam, taka była gruba. A o wsadzeniu do końca w ogóle nie mogło być mowy. Poruszałam parę razy głową, czując jak żołądź dobija mi do gardła, a i tak jeszcze spory kawałek zostawał mi w dłoni. Wynurzyłam się, spojrzałam na Eddyego i zapytałam:

- Dobrze było? - Tak, tak - odpowiedział - tylko szkoda, że tak krótko.

- Chodźmy do tej sauny - powiedziałam i wyszłam na zewnątrz jaccuzi.

Doszliśmy do sauny trzymając się za ręce. A w saunie na ławach leżała już rozebrana Ania przykryta ręcznikiem i Chris w spodenkach. Po naszym wejściu Chris wstał i swoim ręcznikiem zasłonił małe okienko w drewnianych drzwiach i zdjął spodenki. To samo zrobił Eddy i zobaczyliśmy "naszych" Murzynków w całej okazałości. Dech mi zaparło. Anka odrzuciła ręcznik i nagusienka stanęła przy nich. Cóż ja mogłam zrobić. Powoli zaczęłam zdejmować majteczki i gdy się schyliłam, żeby je zdjąć z nóg poczułam dwie ręce na pośladkach i palce, które "przeciagnały się" po mojej szparce i analu. Potem rozpięłam staniczek i pozwoliłam, aby sam opadł na podłogę. Sutki miałam już tak nabrzmiące, że sama się zdziwiłam, że mogą być takie duże.

Obserwując chłopców zauważyłam, że moje piersi robiły na nich piorunujące wrażenie. Ich członki momentalnie się usztywniły i stały się nienaturalnie wielkie.

- Ale im pokazałaś! Patrz, jak im stanęły pały jak zobaczyli twoje cycki - powiedziała Ania - na mnie tak Chris nie zareagował - zmartwiła się.

- Nie martw się, jesteś super zgrabna. Wypnij mu przed twarzą pupę to sama zobaczysz jak zareaguje - pocieszyłam koleżankę.

Chris siedział na dolnej ławie i patrzył na Ankę, a ta, tak jak jej poradziłam wykonała skłon do przodu wypinając pupę przed twarzą Chrisa. Nie zastanawiał się długo i zaczął ją lizać. Najpierw po pośladkach, potem zaczął lizać jej rowek między pośladkami i cipeczkę od tyłu. W tej pozycji Anka nie wytrzymała długo, więc odwróciła się i pozwoliła na lizanie z przodu. Patrząc na to wzięłam w dłoń członka Eddyego i powoli, ale mocno zaczęłam go walić. Naciągałam skórę tak mocno jak się tylko dało - od końca do końca. Jęknął, ale nie zrobił nic abym przestała. Wykonałam kilka takich ruchów, po czym klękłam przed nim, ujęłam go w dwie dłonie, pocałowałam w czubek i objęłam wargami. Widziałam jak Anka z zaciekawieniem patrzy czy zdołam go wsadzić całego w usta. Oczywiście nie dałam rady. Widząc to Anka odsunęła się od Chrisa, klękła przed nim i pokazała, żeby stanął w lekkim rozkroku. Zaczęła od lizania jego jąder. Trzeba tu dodać, że obaj mieli jaja, podobnie jak kutasy, takie, że nie mogłyśmy ich ująć w całości w dwie nasze drobne dłonie.

Kątem oka widziałam jak kutas Chrisa drga oparty na głowie Anki, podczas gdy ona lizala jego jaja i chyba (tak mi się zdawało) anal. Obciągałam Eddyemu i w pewnym momencie wsadziłam mu palec w pupę. Wzdrygnął się, a jego penis jakby się jeszcze bardziej usztywnił. Posuwałam go tym palcem i zauważyłam jak na to spogląda Anka. Z niedowierzaniem! Kutas Eddyego zaczął niebezpiecznie pulsować, więc przerwałam

obciążanie i rozłożyłam się na ławie. Eddy jakby tylko na to czekał. Zaczął mnie lizać. Ale jak! Nigdy czegoś takiego nie przeżyłam! Jego język wchodził do pochwy i tam wykonywał takie ruchy, że momentalnie zaczęłam spływać śluzem. Potem zajął się równie znakomicie moją łechtaczką i jednocześnie posuwał mnie palcem w pochwie i pupie. Coś wspaniałego! Ale to, co zobaczyłam u Anki mnie zaszokowało. Ona w końcu zajęła się fujarą Chrisa i robiła to z taką werwą, że chyba zapomniała, jaki rozmiar ma w ustach. Ona go prawie całego zmieściła w nich. W pewnej chwili się zdławiła - chyba doszedł jej do przełyku. Po kilku oddechach zaczęła znowu, ale Chris chyba zaczynał dochodzić, bo wyjął jej członka z ust i zaczął całować jej piersi. Ja już znowu dochodziłam. Moja pochwa zaczęła się obkurczać rytmicznie na palcu Eddyego. Czując to Eddy usiadł na ławie, dał mi znać żebym go zaczęła znowu obciążać. Schyliłam się, wzięłam kutasa do ust i zaczęłam pracować. W pewnej chwili poczułam jak od tyłu próbuje się we mnie wbić kutas Chrisa. Oczywiście, udało mu się, ale długo mnie nie posuwał. Polizał moją drugą dziurkę, wysmarował ją i swojego członka moim śluzem i zaczął wchodzić we mnie w pupę. Trochę bolało, bo grubość członka była znaczna, ale mu się w końcu udało. Zaczął mnie powoli rżnąć w pupę. Gdy już się rozluźniłam całkowicie, przyspieszył, ale nie próbował wsadzać całego kutasa. Trochę przy tym zaniedbałam Eddyego, który ujął moją głowę w swoje dłonie i zaczął nią całą ruszać. Przejęłam inicjatywę i w ten sposób robiłam laskę Eddyemu, a Chris mnie posuwał w pupę. Anka widząc to, ukłękła pod jajami i kutasem Chrisa i zaczęła lizać raz jego jaja i kutasa, a raz moją myszkę. Niesamowite! Czułam się wspaniale. Ale Ance też coś się należało, więc zarządziłam zmianę - Anka obciąża Chrisowi, Eddy rżnie Ankę raz w jedną dziurę, raz w drugą, a ja zajmuje się "oddolnie" jajami i kutasem Eddyego i cipką Anki. Było super!!! Postanowiłyśmy do końca zadowolić naszych chłopców. Kazałyśmy im usiąść i postanowiłyśmy im obciągnąć do końca. Z wytryskiem w usta i na twarz. Ja to już raz przeżyłam, ale Anka jeszcze nigdy nie miała spermy w ustach. Trwało to kilka minut. Eddy spuścił mi się na twarz i w usta, a Chris w usta Anki. Ta połknęła wszystko (o dziwo!) i widząc moją twarz zaczęła zlizywać z niej spermę Edyego. Gdy już wszystko zlizwała pocałowała mnie wpychając mi jej trochę w usta. Byłam tak rozjarana, że zaczęłam posuwać palcem cipkę Anki, a ona wsadziła mi palec w pupę. Ale musiałyśmy już iść do domu. Umówiłyśmy się z Murzynkami przed basenem, aby ustalić, co robimy dalej i umówić się na przyszłość. W szatni Anka powiedziała, że czegoś takiego jeszcze nigdy nie przeżyła i długo nie przeżyje. Ja miałam podobne odczucia. Umówiłyśmy się, że nikomu o naszej przygodzie nie wspomnimy i będziemy czasem razem wspominać te wspaniałe chwile.

Bea

Wróciłem właśnie z ogródka, gdzie opalałem się wśród kwitnących, czerwonych tulipanów, błękitnych szafirków, bieli stokrotek i zieleni trawy, cudownie było słyszeć Twój zmysłowy głosik w takiej scenerii;-) Efekty tego opalania, widać będzie wieczorem, choć już teraz czuję, że twarz dostała sporą dawkę ultrafioletu, tylko oczy się błyszczą, bardzo lubię to uczucie;-) Wczoraj kiedy wracałem, tuż za Szczecinem było ogromne pole rzepaku (miał około 40 centymetrów wysokości i ciemno zielony soczysty kolor, niespotykany jak na tę porę roku). Wyobraź sobie: jak okiem sięgnąć po horyzont odcinający się pastelowymi odcieniami jasnej zieleni ledwie rozwiniętych



listków brzozy, łagodne falujące zielone wzgórza pokryte, tą soczystą, ciemną, dojrzałą zielenią, ale to nie koniec, niebo było zachmurzone (pogoda się poprawiała), powstała duża dziura w chmurach w błękitnym kolorze, w niej poruszały się małe różowe obłoczki, wyglądała jak oko opatrności, na wszystkie strony rozchodziły się z niej złoto różowe smugi światła - czułem się jakbym trafił do bajki;-)))... niesamowity, zapierający dech widok:-)))) Teraz, kiedy piszę do Ciebie, słońce przez otwarte okno dokańcza to, co zaczęło w ogrodzie, tylko trochę ciężko się pisze, bo ledwie widzę, co się dzieje na ekranie monitora. A wczoraj w Szczecinie obejrzałem kilka stoisk z bielizną, Boże, co za ciuszki (dosłownie, kilkadziesiąt centymetrów kwadratowych mgiełki, za 250-340 złotych, w sam raz dla Ciebie), cudowne majteczki, (jeśli można je tak nazwać) piękne staniczki w podobnej cenie, (choć materiału odrobinę więcej, bo muszą "odślonić" dwa obiekty męskiego pożądanego). To najwyższa półka, ale i te caczuszka w cenie 50-120 złotych niczym nie ustępowały, a może były nawet piękniejsze, w tamtych płaci się za markę. Nic nie kupiłem, z dwóch powodów, pierwszy bardzo prozaiczny: brak odpowiedniej ilości gotówki, a drugi, to taki, że taką bieliznę kupuję się we dwoje, nie uważasz? To oglądanie, za bardzo pobudza moją wyobraźnię, co przełożyło się na senne marzenia o Tobie. Wróciłem z pracy do domu, wykapałem się, ogoliłem i dałem nurka do łóżka, zdawało mi się, że będę oglądał telewizję, ale zamiast tego zasnąłem, nie pamiętam nawet co to był za film... Pamiętam co innego, śniłaś mi się... śniłaś mi się całą noc, w końcu nie wiedziałem, czy to sen, czy dzieje się to naprawdę. Śniło mi się, że śpię, śpię, przy grającym telewizorze i śnię o Tobie, jest noc, budzi mnie dzwonek, a raczej gong do drzwi, budzę się, wstaję nie zapalam światła (jasno jest od światła grającego telewizora). Czuję się trochę nieswojo, jestem tylko w śmiesznych, czarnych bokserkach z napisem the Simpsons, na których widnieją czerwone diabełki z żółtą głową i czerwonymi widłami, nie wspominając o tym, że widać gołym okiem, że jest w nich coś jeszcze, tym bardziej, że śniłem o Tobie. Podchodzę do drzwi, zaglądam przez wizjer, o Boże Beatka... krótkie włoski blond, jasno beżowy płaszczyk, biała apaszka, czarna króciutka sukieneczka z półgolfem (jak się później okazało bez rękawów), odsłaniające cudowne nogi w czarnych pończoszkach, obutych w czarne szpileczki... serce, podskoczyło mi do gardła, otworzyłem natychmiast, Twoja uroda, cała ta sytuacja, zapach Twoich perfum, doprowadził do jeszcze większego podniecenia, czułem, że nie wytrzymam... Ochłonałem na chwilę, wziąłem twoje ręce i całowałem bez opamiętania, czułem zapach perfum zmieszany z zapachem dymu papierosowego, musiałaś niedawno palić papierosa. Podniosłaś moją głowę, spojrzałaś mi w oczy i Twoje usta dotknęły moich, to było jak uderzenie pioruna, które rozpoczęło długi namiętny ociekający pożądaniem pocałunek... po chwili byłem w niebie, pomalutku, delikatnie "zanurzyłem się" w Tobie, chciałem być delikatny, smakować Cię, delektować się, ale pożądanie było tak ogromne, że nie potrafiłem powstrzymać się od szybkich energicznych ruchów. Nie myślałem o zabezpieczeniu się, więc w efekcie, tuż przed wytryskiem opuściłem niebo na ziemi, a moja sperma wylądowała na Twoich udach plamiąc pończoszki i dół sukienki... nie wiem co byłoby dalej, bo wtedy właśnie się obudziłem, a za minutę przyszedł sms od Ciebie, że czytałaś i śpisz już...

Beztroska noc

To były pierwsze dni września, pamiętam to jakby to wszystko miało miejsce wczoraj: rozpoczęcie roku szkolnego. To była III klasa liceum. Nasza klasa zamiast zaczynać naukę właśnie wybierała się na wycieczkę. Cały tydzień nad morzem, cały tydzień bez nauki. Nie można było sobie wyobrazić nic bardziej przyjemnego.

W pokoju zamieszkałyśmy we trójkę: Ja, Kasia i Marzena. Z Marzeną znałam się już wcześniej, a Kaśkę poznałyśmy dopiero w liceum, od razu przypadła nam do gustu. Od tego czasu stanowiliśmy w trójkę tzw. zgraną paczkę. Zawsze razem chodziliśmy do kina, na spacer i oczywiście razem wymienialiśmy nasze spostrzeżenia na temat chłopaków, którzy nam się podobali.

Ta wycieczka była dla nas wszystkich niczym przedłużenie wakacji. Jeżeli chodzi o mnie, to szczególnie na nią czekałam gdyż prawie całe wakacje przesiedziałam w domu, od czasu do czasu pomagając mojemu wujkowi w jego sklepie. Nie miałam okazji za dużo wypocząć przez te dwa miesiące. Ten niesamowity tydzień w Kołobrzegu miał mi to wszystko wynagrodzić. Wszystko zapowiadało się cudownie: ja, moje dwie najlepsze koleżanki oraz kilkunastu kolegów, którzy od jakiegoś już czasu próbowali się ze mną bezskutecznie umówić. Tym razem z Kaśką i Marzeną wspólnie ustaliśmy, że tym razem naprawdę zaszalejemy. W końcu miałyśmy wtedy już po osiemnaście lat i cały świat stał przed nami otworem.

Już następnego dnia odwiedził nas Krzysiek, który zapowiedział, że wraz z kolegami ze swojego pokoju tj. Markiem i Patrykiem, odwiedzą nas następnej nocy i kto wie może urządzimy jakąś niewielką imprezkę. Prawdę mówiąc, to byłam bardzo zadowolona gdyż już od jakiegoś czasu Krzysiek bardzo mi się podobał, ale nigdy nie dawałam o tym po sobie poznać. Teraz nadawała się wyjątkowa okazja żeby poznać się trochę bliżej. Moje koleżanki też nie miały nic przeciwko tej niewinnej imprezie, co więcej wszystkie trzy od razu rozpoczęłyśmy przygotowania: jak się ubrać, jakiej muzyki będziemy słuchać i co robić przez całą noc?

Aby w wielkim skrócie przybliżyć atmosferę, która wtedy panowała, pokrótce opiszę wam siebie i moje dwie urocze koleżanki.

Jeżeli chodzi o mnie, to muszę przyznać iż nie jestem zbyt wysoką osobą. Jak mówią moje politycznie poprawne koleżanki jestem wysoka inaczej, a w każdym razie podobno "na innych polach" nadrabiam mój niski wzrost, jak to kiedyś bardzo ładnie określiła moja starsza siostra. Niebieskie oczy, szczupła talia oraz krótkie, ale nie zbyt krótkie blond włosy nieźle pasowały do białego golfu, który bardzo fajnie uwydatniał tzw. "inne pole", na którym zdecydowanie nadrabiałam mój wzrost. Do tego zabrałam ze sobą krótką, czarną spódniczkę oraz matowe, czarne rajtki, gdyż trzeba wam wiedzieć, że moimi ulubionymi kolorami były wtedy biały i czarny. Wiem, mało oryginalne, ale taka wtedy była moda.

Marzena w przeciwieństwie do mnie jest wysoką brunetką o bardzo długich nogach, których zawsze jej bardzo z Kaśką zazdrościłyśmy. W ogóle Marzena wygląda jak modelka: bardzo chuda i wysoka, co czasami trochę onieśmiela niższych chłopców. A to ona sama była bardzo nieśmiała. Ale choć była bardzo szczupła, to miała fioła na punkcie odchudzania. Jak sama mówi modelką chyba nigdy nie zostanie, gdyż cytuję: "wolę pracować głową, a nie pupą", kropka. A tak poza tym to ma ładne brązowe oczy i raczej długie kręcone włosy. Na naszą imprezę ubrała się wtedy w granatowe dżinsy i biały podkoszulek. Trochę na przekór wszystkim Marzena zawsze stara się nie prowokować swoim wyglądem i ubraniem, za co przede wszystkim ją cenię, ale

przyznaję, że przynajmniej tego wieczora mogła założyć coś bardziej podkreślającego jej nieprzeciętną urodę.

Z Kasią znamy się już od dwóch lat, ale wciąż nie przestaje nas zaskakiwać. Tego wieczora wystroiła się w czerwoną mini spódnicę i białą bluzeczkę na ramiączkach, która odsłaniała jej niebrzydki pępek. Taka już była Kaśka, lubiła szokować. Na pierwszy rzut oka nie wyróżniała się niczym szczególnym, ale po głębszym poznaniu ujawniał się jej bardzo ciekawy charakter. Bardzo ją za to lubiliśmy, zawsze wiedziała czego chce i zawsze potrafiła postawić na swoim, już taki uparciuszek z niej był. A co do wyglądu, to podobnie jak ja była niezbyt wysoka, miała farbowane, proste blond włosy i bardzo szczupłą sylwetkę. Jak by to powiedziała moja mama była filigranowa i może właśnie dlatego lubiła zwracać na siebie uwagę reszty świata, a już szczególnie tej męskiej części świata.

Po całodniowych przygotowaniach do wcześniej wspomnianej imprezy wszystkie trzy położyłyśmy się na łózkach i czekałyśmy na naszych kolegów z klasy. Przykryte po szyję kołdrami modliłyśmy się, żeby czasem żaden z opiekunów nie zawitał do naszego pokoju i nie sprawdził czy już jesteśmy gotowe do spania. Tym razem miałyśmy szczęście, ale przez to czekania trochę przysnęłyśmy. Gdy około północy ktoś lekko zapukał do naszych drzwi tylko jedna z nas zareagowała:

- Hej, dziewczyny - wyszeptała Kaśka - Chyba ktoś jest pod drzwiami. Hej Marzena, Ewka obudźcie się, ktoś puka. Kaśka szybko wyskoczyła spod kołdry i zaczęła potrzasać nami. Gdy już obydwie byłyśmy przytomne Kasia na palcach doskoczyła do drzwi i lekko je uchyliła. Za drzwiami stały trzy niewyraźne postacie, które szybciotko wepchały się do środka. To Marek, Krzysiek i Patryk.

- No ..., już myśleliśmy, że śpicie - powiedział Marek.

- Nie skąd cały czas czekałyśmy, już myślałam, że nie przyjdziecie - odpowiedziała Kaśka - Co nie dziewczyny?

- Oczywiście - ze wstydem odpowiedziałyśmy razem z Marzeną.

I tak to się zaczęło. Jak się tego można było spodziewać chłopcy przynieśli ze sobą kilka piw i wino. Jak zabawa to zabawa - jak mawia mój kolega. Tak więc wybudzone z płytkiego snu, w trochę wymiętych ubraniach zaczęłyśmy się o dziwo dobrze bawić. Z początku zabawa zbytnio się nie kleiła, ale po kilku piwach języki zwykle się rozwiązują i znika wszelkie onieśmienie, nawet u Marzeny. Co prawda o słuchaniu głośnej muzyki nie było mowy, ale w tle cichutko brzmiała najnowsza płyta Celine Dion.

Chłopcy opowiadali o swoich różnych ciekawych przygodach z wakacji. Ku mojemu zdziwieniu Patryk okazał się szczególnie ciekawym rozmówcą. Opowiadał jak wraz ze swoimi kolegami z osiedla zaangażował się w działalność Amnesty International, jak pomagali w zbiorce na szczytny cel, jakim jest ochrona praw ludzkich i w ogóle.

Muszę przyznać, że po tej krótkiej rozmowie podobał mi się nawet bardziej niż Krzysiek, na którego alkohol wpływał trochę negatywnie.

Chłopcy przynieśli też ze sobą grę planszową, co wywołało w nas niepohamowany śmiech.

- Co, chcecie grać w rozbierany monopol? - pokładając się ze śmiechu zapytała Kaśka. Wszystkie trzy byłyśmy już lekko wstawione.

- Nie, mamy coś lepszego, zobaczycie - powiedział Krzysiek - mój brat przywiózł ją ze Stanów. Gra przypomina trochę grę "w butelkę", tylko że jest trochę bardziej ...

rozbudowana. - Gdy wyciągnął plansze z ruchomą wskazówką, przypominającą nieco zegar ścienny, wszystkie trzy przysunęłyśmy się z zainteresowaniem.

- A co można wygrać? - z nutką ironii i zaciekawienia sama zapytałam.

- Zobaczysz - tajemniczo odpowiedział Patryk.

Na planszy znajdowały się angielskojęzyczne napisy. Kręcąc wskazówką niczym w Kole Fortuny można było wylosować tajemniczo brzmiące pola: Dotknij Mnie, Pocałuj Mnie oraz Powiedz Mi.

Chłopcy w wielkim skrócie wytłumaczyli nam o co chodzi. Najpierw za pomocą zwykłej butelki losowało się dwie osoby: dziewczynę i chłopaka, a później za pomocą wcześniej opisanej przeze mnie planszy losowało się zadanie dla owej pary. Gra sprawiała wrażenie ciekawej, szczególnie dla niezaspokojonych nastolatków po kilku piwach.

- To jak gramy? - zapytał Marek.

Wymieniłyśmy spojrzenia z dziewczynami. Postanowiłam sobie, że gdy Kasia i Marzena nie będą miały nic przeciwko tej grze to i ja się zgadzam. Kaśka miała minę jakby nic przyjemniejszego nie spotkało ją w całym jej życiu, natomiast Marzena trochę się wahała, widać było, że nie jest pewna tego czy chce czy nie. Po chwili namysłu i ona zdecydowała się spróbować. I tak byliśmy tam wszystkie trzy gotowe na wszystko (no ... prawie na wszystko).

Przy pierwszym losowaniu miałam straszną treść, gdyż oczywiście szyjka butelki jako pierwszą wskazała na mnie, a zawsze wiadomo jak to jest gdy trzeba przecierać szlaki. Na szczęście partnerem mojej niedoli został Patryk. Zachwycona pokręciłam wskazówką gry. Gdy wskazówka przestała wirować okazało się, że wylosowaliśmy pole: Pocałuj Mnie.

Pokój wypełnił się oklaskami oraz pogwizdywaniem, co prawdopodobnie miało nas zdopingować do prawidłowego wypełnienia naszego zadania. Patryk gwałtownym ruchem ręki uciszył swoich kolegów, po czym lekko nachylił się i pocałował mnie ... w policzek.

- Nie, tego nie możemy uznać - powiedział Marek - Nie jesteśmy przecież w przedszkolu. Chyba nie muszę wam pokazywać jak się to robi.

W końcu wspólnie ustaliliśmy pewne żelazne reguły, których wszyscy musieliśmy przestrzegać. Jeśli chodzi: po pierwsze o pocałunki, to tylko w usta i nie mogą być krótsze niż 10 sekund, po drugie co do dotykania, to wszędzie, no chyba, że druga osoba nie wyrazi na to zgody oraz postanowiliśmy, że będziemy to robić tylko za prześcieradłem, które rozwiesiliśmy w rogu naszego pokoju i specjalnie podświetliliśmy nocną lampką, tak że widać było tylko cień osób, które znajdowały się za prześcieradłem.

W drugim losowaniu ślepy los wybrał Kaśkę i Krzyśka. A zadanie? Znowu Pocałuj Mnie. Kaśka oczywiście przebierała nogami z radości. Pocałunek był bardzo namiętny i bezspornie przekroczył wymagane 10 sekund.

Podczas następnego losowania znów padło na mnie. Moim partnerem znowu okazał się nieco onieśmielony całą tą sytuacją Patryk. Przy wyborze zadania dla nas okazało się, że mieliśmy się dotykać przez całą minutę. Zdenerwowanie odebrało mi mowę. Nie wiedziałam co mam robić. Jeszcze nigdy żaden chłopak nigdy nie dotykał mnie ... w takim sensie, oczywiście nie chodziło tu o zwykłe dotykanie jak przy podawaniu sobie ręki, ale o coś bardziej zmysłowego. Patryk zbliżył się do mnie i drżącymi

rękoma delikatnie objął mnie. Z jednej strony nie było w tym nic zdrożnego, ale z drugiej strony zza prześcieradła wciąż słyszałam tylko głupi chichot chłopców i szeptanie, które jeszcze bardziej mnie onieśmiało. Patryk z wielkim wyczuciem pieścił moje plecy. Jego ręce początkowo przeplatały się z moimi włosami by później delikatnie przesuwać się po moim ciele zaczynając czule głaskać moją pupę. Moje całe ciało przeszły ciarki. Poczułam, że temperatura mojego ciała nagle się podnosi. Skrycie pragnęłam żeby nie przestawał, choć z oczywistych powodów nie dawałam mu tego do poznania po sobie. Jak na takiego młokosa to całkiem nieźle sobie radził. Ja miałam może nieco mniej doświadczenia od niego, ale starałam się jak mogłam. W moich pieszczotach skupiałam się głównie na jego włosach i twarzy, które tego wieczora po raz pierwszy tak mnie zafascynowały. Nasze ubrania nie pozwalały nam na wiele lecz Patryk był najwyraźniej usatysfakcjonowany moimi pieszczotami. Po minucie skończyliśmy i wróciliśmy na plac gry. Wszelkie chichotania ucichły a ja z wypiekami na twarzy usiadłam pomiędzy Kaśką i Marzeną, które w tym momencie jakby nie mogły uwierzyć, że zrobiłam coś tak niespodziewanego. Obserwowały wszystko przez prześcieradło i przecież musiały widzieć, że ani przez chwilę nie udawałam.

W kolejnym losowaniu przyszedł wreszcie czas na Marzenę, która na początku trochę wzbriała się od całej tej gry, ale teraz ze spokojem przyjęła wybór swojego partnera, szczególnie że był nim Marek, co prawdę mówiąc ani trochę nie zdziwiło mnie. Im, podobnie jak i mnie i Patrykowi dane było cieszyć się swoim wzajemnym dotykiem. Z tego co mogłam zauważyć przyglądając się z drugiej strony prześcieradła, to nieźle im poszło. Marzena początkowo uciekała przed dotykiem Marka lecz po kilkunastu sekundach jego władcze, jak na ten wiek dłonie zwały się z jej wątlym ciałkiem. W następnym losowaniu los znów wybrał Kaśkę, która tym razem musiała powiedzieć nam coś ciekawego. Coś, czego ja nigdy bym się nie odważyła powiedzieć w towarzystwie chłopców. Pytanie brzmiało następująco: Jak często sama się zaspokajasz?. Już po samym pytaniu wiedziałam, że Kaśka na pewno nikomu nie odpowie na to pytanie, lecz ku ogólnemu zdziwieniu Kaśka szybko powiedziała: - Codziennie wieczorem a w weekendy to nawet częściej - powiedziała z przekonaniem Kaśka.

Chłopcom języki opadły prawie do samej podłogi. Jeśli chodzi o mnie to tylko modliłam się żeby nie dostać takiego głupiego pytania.

Po kilku lampkach wina zabawa przestała być zabawna jak na samym początku. Szczególnie, że bardzo rzadko trafiało się na osobę, z którą naprawdę chciało się całować lub dotykać. W pewnym momencie Patryk, który już od jakiegoś czasu siedział przytulony do mnie autorytatywnie powiedział:

- Ja i Ewa mamy już dość. Jak chcecie grać dalej, to grajcie sobie sami - powiedziawszy to wstał i pociągnął mnie za rękę. Ruszyłam za nim w kierunku naszej łazienki, gdzie przy zgaszonym świetle zaczęliśmy się namiętnie całować. Z pokoju dochodziły milnące z czasem głosy reszty naszej paczki.

Siedziałam Patrykowi na kolanach nie przestając głaskać jego krótkich, ciemnych włosów. Na jego ustach czułam jeszcze smak wiśniowego wina, które tego wieczoru wspólnie piliśmy. Przypominało to trochę ssanie owocowego cukierka niż prawdziwy pocałunek. Pulsujące w żyłach wino rozluźniło nieco nasze morale. Zależało mi tylko na tym żeby pozostać w jego ramionach. W każdym razie nie zamierzałam tego z nim

robić przynajmniej nie tej nocy, choć Patryk okazał się być bardzo wyrozumiały, to jego pieszczoty nie ustawały, wręcz przeciwnie starał się coraz bardziej doprowadzić mnie do wewnętrznego wrzenia. Jego rozszalałe dłonie wtargnęły pod mój biały golfik i delikatnie pieściły najskrytsze owoce mojej kobiecości. Za niewątpliwą przyjemność jaką swym zachowaniem sprawiał mi Patryk postanowiłam zrewanżować się z nawiązką - ściągnęłam moje czarne rajstopy i skierowałam jego rękę w odpowiednie miejsce pod moją spódniczką. Przez dłuższą chwilę Patryk nie mógł uwierzyć swojemu szczęściu i w moich oczach oczekiwał jakby potwierdzenia mojej decyzji. Dostał pozwolenie, "wejściówkę" do ogrodu rozkoszy. Skorzystał z niej prawie natychmiast, usiadłam wygodnie na dywaniku, który znajdował się w naszej łazience i lekko rozchyliłam nogi, tak aby Patryk mógł swobodnie pieścić przez bawełniane majteczki moją wąską, wilgotną szparkę. W pewnym momencie poczułam, że Patryk ominął ochronę, jaką stanowiły przed jego palcami moje majteczki. Delikatny dotyk jego ciepłych dłoni poczułam natychmiast, a fala przyjemności przy bezpośrednim zetknięciu z jego skórą znów zalewała nawet te najbardziej oddalone zakątki mojego ciała. Nie można było tego porównać z niczym innym. Gdy skończył zsunęłam mu jego spodnie i majtki. Moim oczom ukazał się naprężony do granic możliwości (przynajmniej tak mi się wydawało) czerwony rumak. Niczym Izabella Łęcka, której ciekawość nakazywała złapać rysia za ucho, tak ja nie mogłam powstrzymać się od pochwylenia tego rączego rumaka. Patryk pokazał mi jak mam poruszać ręką aby sprawić mu jak największą przyjemność. Z początku wychodziło mi to trochę niezręcznie, lecz z upływem czasu nabrałam tempa. Podczas gdy moja dłoń "dusiła" dzikiego rumaka, Patryk wodził swoją w okolicach moich ust. Po chwili poznałam, że Patryk zaraz eksploduje, gdyż jego ciało zamarło niczym ugodzone kulą z pistoletu. Jego rumak wytrysnął i obsypał moje nogi białym deszczem, łaskocząc mnie przy tym okropnie. Gdy skończyliśmy naszą zabawę Patryk pocałował mnie i przytulił się do mnie, po czym razem zasnęliśmy na podłodze naszej łazienki. Tylko na tyle mogłam mu pozwolić tego dnia. Czasami trochę żałuję, że nie zdecydowałam się wtedy na więcej, ale to i tak znaczyło dla mnie bardzo dużo. Miałam wtedy osiemnaście lat i wszystko jeszcze było przede mną.

Następnego ranka obudziłam się w swoim łóżku sama, dziewczyny leżały na swoich łóżkach nie mając pojęcia o tym co wydarzyło się ubiegłej nocy w naszej łazience. A może bardzo dobrze wiedziały co się tam stało, może same przeżyły coś równie niesamowitego tej nocy, ale to już zupełnie inna historia.

Biuro szefa

Cholera, już 17 a ja dalej w biurze, przed tym zasranym monitorem i stertą papierzyków - myślała Kasia. Powinna być już w domu 2 godziny temu. Była wściekła jednak wiedziała że musi się tym zająć gdyż ostateczny termin zbliżał się nieuchronnie. Była głodna, oczy ją bolały i jeszcze ten brak kawy - że też musiała się dziś skończyć, złość ogarniała ją coraz bardziej. I ta Agnieszka, która jak zwykle zamiast pomagać jej w tym projekcie siedziała sobie spokojnie w domu popijając herbatkę. Była wściekła na siebie że pozwala sobie tak pomiatać, zawsze to ona zajmuje się wszystkim a wspinała Aga, cholerna ulubienica szefa nie robi nic.

- Pani Kasiu, proszę na chwilę do mojego biura - odezwał się głos w drzwiach. Był to jej szef, facet po 50, całkiem przystojny, jeszcze nie łysy ale miał ten wyraz twarzy, taki odpychający, Kasia zawsze się go bała, a ich stosunki obracały się jedynie wokół codziennego "dzień dobry". Po jakichś 2 minutach żeby nie musieć z nim iść korytarzem Kasia oderwała się od jakże ciekawego zajęcia przewracania papierów i skierowała się w stronę jego gabinetu. Przed drzwiami z napisem Marek K. przeszły ją tysiące myśli, czegoż ten facet może od niej chcieć, przecież ona odpowiada przed Pawłem i to on zawsze wszystko z nim załatwiał. A może chce mi dać podwyżkę, awans, cholera wiedziała że takie zastanawianie się nic nie da więc szybkim ruchem złapała za klamkę i weszła do biura szefa.

- Proszę usiąść - odezwał się Marek siedzący w swoim wielkim fotelu.

Kasia rozejrzała się po pokoju. Był całkiem duży, dwa wielkie okna, parę obrazów, szafa, wielkie biurko i jeszcze większy fotel - typowe biuro szefów z filmów - pomyślała lekko się uśmiechając. Marek tym czasem przyjrzał się jej dokładnie, a było na co popatrzeć. Kasia była 32 letnią mężatką, bardzo zgrabną o brązowych włosach, pełnych kuszących ustach, wielkich zielonych oczach i jeszcze większych sterczących do góry piersiach. Jej największym atutem były jednak nogi, wiedziała o tym, dlatego często chodziła w krótkich spódniczkach - jedną z nich miała i dziś, bardzo kuszącą, przewiewną w kolorowe kwiatki, ponad sukienką ubrana była w białą bluzeczkę pod którą nie miała nic prócz piersi. Kasia usiadła naprzeciwko szefa, w niewielkim fotelu, nałożyła nogę na nogę i czekała.

- Zapewne zastanawia się pani dlaczego panią wezwałem? - odezwał się w końcu.

- Tak, słucham.

- Otóż... sprawa nie jest prosta... hmm pracuje pani w naszej firmie 5 lat?

- Tak.

- hmm... jak pani chyba zresztą wie szykuje się parę zmian w naszej firmie.

- Tak słyszałam coś o tym.

Czyżby awans, jakieś stanowisko kierownicze, może dostanę posadę Piotra - Kasia zaczęła kalkulować w myślach.

- hmm... trochę ciężko mi to pani powiedzieć... ale obawiam się, że będę musiał panią... zwolnić.

- Co?! - mina kobiety od razu zmieniła się z lekkiego uśmiechu na co najmniej zdziwioną.

- Przykro mi, przyszły ciężkie czasy, potrzebne są zwolnienia, przykro mi.

- Ale to ja odwałam pracę w naszym dziale, ja jestem odpowiedzialna za te wszystkie kontrakty z ostatnich lat, ja!

- Wiem, ale nie mam nikogo innego kogo mógłbym zwolnić. Przykro mi.

- Dlaczego pan nie zwolni Agnieszki? Ona nic nie robi, to ja zawsze odwałam całą robotę, potwierdzi to Piotr.

- No wie pani... pani Agnieszka wykonuje inne prace, nie mogę jej zwolnić.

- Niby jakie? - odezwała się już mocno oburzona.

Szef wstał i w ciszy wolnym krokiem obchodząc biurko usiadł na nim od strony Kasi pod ukosem.

- No wie pani różne.

- Proszę mi powiedzieć, mogę robić to samo, nawet lepiej tylko proszę mnie nie zwalniać... z mężem zaczęliśmy budować dom, mamy długi, kredyty czekają na spłatę, a jak stracę pracę, o jejku, proszę. Mogę robić cokolwiek.

- Cokolwiek? No wie pani to nie jest cokolwiek, to bardzo ciężka praca a nie jakieś duperele.

- Proszę, będę wykonywać swoje obowiązki plus to co robi Agnieszka, tylko niech mnie pan nie zwalnia - wydusiła z siebie Kasia prawie ze łzami w oczach.

- No jeżeli tak pani zależy i jest pani gotowa przyjąć nowe obowiązki.

- Tak, proszę mi tylko powiedzieć co mam robić - niecierpliwiła się Kasia.

- Agnieszka... robi mi loda - szepnął Marek lekko pochylając się w stronę Kasi z drwiącym uśmiechem.

- Co?! O to, to nie, nie ma mowy, nie zrobię panu loda! - z oburzeniem wrzasnęła Kasia.

- Nie to nie, jutro otrzyma pani wypowiedzenie - i kolejny drwiący uśmiech zawitał na jego twarzy.

Kasia wręcz nie mogła uwierzyć w to co się stało. Była wściekła, nie chciała zdradzać męża ale cholera potrzebuje tej pracy, cały jej i męża świat legnie w gruzach, kredyty ich zniszczą, nawet jeżeli znajdzie inną pracę to i tak nie będzie tyle zarabiać, a pieniądze są im potrzebne od zaraz.

- Jakby to miało wyglądać? - wyszeptła cicho w stronę siedzącego na biurku szefa.

- No wie pani, bierze pani do ust...

- Tak wiem - przerwała Kasia - ale tylko raz i nikt się o tym nie dowie, dobrze?!

- Oczywiście kochanie, to będzie nasza słodka tajemnica.

I znowu ten jego uśmiech, miała ogromną chęć przywalić mu w tą jego parszywą gębę.

- Hmm... zamruczała cichutko pod nosem Kasia, kalkulując w między czasie że to przecież nie zdrada, nie będzie z nim uprawiać seksu, ale z drugiej strony jakby się jej mąż dowiedział to chyba by ją zabił.

- To jak kotku, rozepniesz mi spodnie? - Marek przesunął się na wprost siedzącej Kasi i siedząc rozłożył szeroko nogi.

Kasia już nic się nie odezwała, jedynie lekko podsunął i wyciągając ręce złapała za rozporek. Miała duże opory ale chcąc zatrzymać posadę musiała to zrobić. Powoli rozsunała rozporek i wsadzając w jego spodnie rączkę wyciągnęła jego na wprost sterczącą maczugę. Mimo że jego penis nie był w pełnym zwodzie prezentował się całkiem nieźle. Kasia zaczęła lekko go ugniatać by już po chwili zobaczyć go w pełnej klasie. Penis Marka miał około 16cm, gruby, żylasty w zasadzie nie różnił się od penisa jej

męża, jednakże tego się brzydziła. Miała wielkie opory by przystawić do niego usta i zabierała się do tego bardzo powoli.

- No mała nie udawaj zakonnicy tylko bierz w usta i mocno ssij. Nie muszę Ci chyba przypominać że masz to zrobić lepiej od Agnieszki.

Kasia nachyliwszy się nad jego pałą musnęła go lekko językiem, poczym wsadziła jego główkę w usta i zaczęła rytmicznie poruszać głową. Jej prawa ręka powędrowała do nasady penisa i zaczęła nią mocno poruszać, lewą zaś złapała go za jądra i zaczęła ugniatać - chciała go jak najszybciej doprowadzić do orgazmu. Ssała najmocniej jak



potrafiła, pluła na niego i mocno ugniatała. Marek natomiast był nie wzruszony jej staraniami, nie takie kurwy mu ciągnęły laskę, był długodystansowcem i potrzebował czegoś więcej by dojść niż zwykłego mocnego ssania. Kasiassała mu tak już z 5 minut, zaczęły ją boleć usta, ręka i kark. Cholera bydlaku, spuść się wreszcie - powtarzała w myślach. Jednak Marek nie miał zamiaru jeszcze dochodzić, chciał ją upokorzyć, kochał to robić.

- Hej mała może ściągniesz bluzeczkę?

- Nie! - warknęła kobieta i ponownie wsadziła go głęboko w usta.

- Nie denerwuj się słodka, chciałem Ci tylko pomóc bo coś Ci nie idzie. Jak pokażesz mi swoje piersi to może szybciej dojdę.

Kasia jednak wolała obciążać mu dłużej aniżeli pokazać swoje skarby takiemu bydlakowi. Szef jednak zaczął się niecierpliwić, złapał mocno kobietę za tył głowy i zaczął się w nią wbijać. Pieprzył jej usta jakby to była cipa. Kasia zaczęła się krztusić, z oczu popłynęła jej łza, była przerażona, to ona wolała kontrolować sytuację. Marek tymczasem wbijał się w nią coraz mocniej, czasami tak mocno że nos Kasi dotykał jego brzucha. Chciała żeby przerwał jednak on był nie zmordowany. W pewnym momencie Marek złapał Kasię za ramiona, mocno pociągnął do góry, obrócił i mocno przywarł do biurko, ustawiając się za jej zgrabnym tyłeczkiem.

- Nie proszę, nie rób mi tego! Błagam, pomocy! - uprawca jednak momentalnie złapał wrzeszczącą Kasię i zatkał swoją wielką łapą jej usta.

Kobieta leżała teraz na biurku brzuchem, mocno przygnieciona z wypiętym tyłeczkiem i nogami opadającymi poza blat. Mężczyzna szybko podniósł sukienkę i jednym mocnym ruchem rozerwał jej stringi. Była bezbronna jednak nadal próbowała walczyć, wrywała się ale wiotkie ciało nie miało szans z silnym dorosłym mężczyzną. I w tedy go poczuła, wbił się w nią z całej siły aż po same jaja - zawyła z bólu. Marek zaczął szybko poruszać biodrami, jak maszyna, coraz mocniej, do końca, to znów

wychodził i wbijał się w nią spowrotem. Kasię jęczała, nie mogła krzyczeć, było jej jednak dobrze, Marek wiedział jak dogodzić kobiecie. Nagle puścił jej twarz i mocno złapał za włosy podciągając do siebie, drugą ręką złapał ją za pierś i zaczął mocno ugniatać. Kobieta odpływała.

- Tak właśnie tak, nie przestawaj! - krzyczała już głośno.

Jeszcze nigdy nikt jej tak nie pieprzył, to było niesamowite, jęczała mocno posuwana od tyłu.

- O tak dziwko, lubisz to! - sapał jej do ucha.

Posuwał ją tak dobre 10 minut, w niezmiennym tempie, z całych sił, oboje byli zalani potem. Markowi jednak znudziła się ta pozycja, złapał ją mocno, obrócił i położył plecami na biurku zadzierając jej zgrabne nogi do góry. Nie czekał, od razu wbił się w nią z całych sił i zaczął swój galop. W tej pozycji miał swobodny dostęp do jej piersi, które mocno ugniatał. Patrzył na jej nagie ciało, falujące piersi i gorącą, lekko owłosioną cipeczkę w którą co rusz wbijał się jego ogier.

- Co tu się dzieje? - Usłyszała Kasia jakby przez mgłę.

To był Piotr, stał w drzwiach i przyglądał się jak szef posuwa jego koleżankę z pracy.

- Przyłączysz się czy będziesz tak stał jak ciota? - mówiąc to szef zaczął jeszcze mocniej trzymać i posuwać kobietę.

- Nie proszę, zostawcie mnie! - Kasia mocno się wyrywała jednak silne owłosione ręce oprawcy bez najmniejszych problemów panowały nad sytuacją. Piotr był już przy nich, jednym ruchem ściągnął spodnie, wskoczył na biurko, chwycił Kasię za głowę i zapakował penisa w jej gorące usta aż po same jaja. Kobieta zawyla czując jego pałę w gardle, nie mogła jednak nic zrobić, poddała się jego zabiegom. Paweł po kilku ruchach w jej gorących ustach doszedł, strzelił mocno do jej gardła, musiała przełknąć, podobało się jej to jednak. Marek tym czasem nadal pracował w jej cipce, wbijał się w nią z całych sił jak oszalały, Kasia odpływała, jej ciałem wstrząsnął ogromny orgazm, telepała się, miała skurcze ciała. To co działo się z Kasią miało i wpływ na Marka który po kilku ruchach w jej spazmach zaczął dochodzić. Złapał kobietę za szyję, ściągnął z biurka i nakazał ssać. Kobiecie po takim orgazmie ciężko się było za to zabrać, dlatego ponownie złapał ją za tył głowy i zaczął posuwać. Dochodził, teraz to jego ciałem przeszły skurcze. Wystrzelił jej prosto w usta, mało co a by się zakrztusiła, musiała przełykać jego spernę, jednak w tym momencie nie miała żadnych oporów. Łapczywie ssała i oblizywała jego pałę ze spermy.

- No nieźle mała, byłaś niesamowita! - Marek obrócił się i skierował w stronę swojego fotela wyciągając w międzyczasie cygaro którym poczęstował również Piotra. Dopiero teraz do niej dotarło co zrobiła. Oddała się tym bydlakom, zamiast protestować, walczyć z nimi cały czas, dała im się zerznąć bez sprzeciwów.

- To skarb mieć kogoś tak kreatywnego i chętnego do współpracy w firmie hehe, to byłby grzech zwalniać kogoś takiego jak ty hehe doprawdy uwierzyłaś że chcę cię zwolnić? - szef śmiał się jej prosto w twarz.

- Ty bydlaku, nigdy więcej nie waż się mnie dotknąć, skurwiel z ciebie! - krzyczała ze łzami w oczach.

- No i po co te nerwy przecież ci się podobało - obaj mężczyźni warknęli śmiechem. Kasia ubrała szybko sukienkę i wycierając twarz z resztek spermy wybiegła z biura szefa w stronę wyjścia.

Przez noc nie mogła zasnąć, ciągle myślała jaka była głupia. Przez następne trzy dni nie poszła do pracy, była wściekła i roztrzęsiona, jej mąż to zauważył, ona jednak nie mogła mu nic powiedzieć, nikomu nie mogła, miała ochotę pójść na policję jednak tego nie zrobiła, bała się reakcji męża, rodziny, kolegów z biura. Po trzech dniach wróciła do pracy, koledzy i koleżanki rozpytywali ją dlaczego jej nie było, ona jednak subtelnie broniła się chorobą. Usiadła przed biurkiem, leżały tam niedokończone papiery z tego jakże feralnego dnia, włączyła komputer, na pulpicie zobaczyła dziwny nowy folder którego wcześniej nie było, zajrzała do niego. Był tam jakiś plik wideo, włączyła go - o kurwa! - wrzasnęła w myślach - ten bydlak wszystko nagrał, kamera skierowana była z szafy, widziała siebie robiącą loda, ogarnęła ją wściekłość. Biegiem wkroczyła do gabinetu szefa.

- Ty skurwielu!

- O witam panią Kasię, właśnie o pani rozmawialiśmy.

W pokoju był szef i Paweł, oboje z drwiącymi uśmiechami.

Brydź

Jakiś czas temu na naszym osiedlu powstała Siłownia - Fitness - Club. Przez dłuższy okres czasu jakoś mnie nie interesowała, bo prawdę powiedziawszy, specjalnie nie było ku temu potrzeby.

Mam 45 lat, ale nie będąc zarozumiałą, na tyle nie wyglądam z racji mojej postury. Mam 150 cm wzrostu, 84 cm w biodrach, ważę 48 kg, i jak to, co poniekąd mówią, płaska jak deska. Rzeczywiście, biust mam nastolatki, pomimo, że 20 lat temu urodziłam dziecko

i wykarmiłam je piersią, natomiast brzuszek mam wyjątkowo płaski. Nie jest to zasługa żadnej diety, bo żyję i odżywiam się normalnie, wcale nie gardząc słodkim, ale uwarunkowań genetycznych. Taka po prostu jestem.

Przechodząc pewnego razu jesienią obok tego klubu, bardziej z ciekawości, niż to co już powiedziałam, z potrzeby, weszłam do niego chcąc zobaczyć, jak to wygląda.

Od momentu wejścia zainteresował się mną, jak się przedstawił, instruktor Janek, pytając, co mnie interesuje. Instruktor Janek to młody mężczyzna wzrostu ok. 185 cm, w ramionach dwa razy szerszy niż ja w biodrach. Po prostu młody, dobrze zbudowany mężczyzna, przy którym ja wyglądałam groteskowo. Powiedziałam, że przyszedłam popatrzeć, jak to wygląda. Instruktor Janek objaśnił mi w funkcjach poszczególnych przyrządów, sugerując, że dla poprawy ogólnej kondycji mogłabym trochę u nich poćwiczyć.

Kondycji to mi nie brakuje, bo cały czas, tam gdzie mogę chodzić pieszo, wtedy, kiedy mogę, to jeżdżę na rowerze, a latem w górach, mając na ramionach wcale nie lekki plecak, przychodzę do punktu końcowego zdecydowanie mniej zmęczona niż moi dobrze zbudowani partnerzy.

Ale pomimo to powiedziałam, że się zastanowię i rzeczywiście, któregoś dnia, gdy za oknem zrobiła się już jesień i ani na rower, ani na spacer, poszłam do tego klubu zorientować się, co ja tam mogę robić.

Ponownie przywitał mnie Pan Janek i umówiliśmy się, że będę przychodziła w poniedziałek na godzinę 19-tą, na półtorej godziny ćwiczeń. Widząc, jak były poubierane panie, które ćwiczyły na sali, w najbliższy poniedziałek ubrałam się w strój sportowy i poszłam na ćwiczenia. Był to niewielki klub, w którym jednocześnie mogło ćwiczyć maksimum 10 osób, spełniający współczesne standardy, bardzo ładna, czysta toaleta i szatnia, w której były eleganckie ławeczki, na których można było usiąść, przebierając się.

Przyszedłam, przebrałam się w strój do ćwiczeń i weszłam na salę. Przywitał mnie Pan Janek proponując mi najpierw parę minut na bieżni, a później kilka innych ćwiczeń zmieniając przyrządy. Nawet mi się te ćwiczenia spodobały i z czasem z przyjemnością zaczęłam na nią chodzić, poznając przy okazji kilka sympatycznych pań.

Można powiedzieć, że mam w swoim charakterze dwie wady, pierwsza, to nie lubię pośpiechu, wtedy, kiedy ten pośpiech nie jest uzasadniony oraz że czasami szybciej coś powiem, niż pomyślę. I właśnie te wady pewnego razu zmieniły w znaczący sposób zakres moich ćwiczeń.

Jak zwykle po ćwiczeniach weszłam pod natrysk, aby się oplotkać i stojąc przed szafką spokojnie wycierałam się. W tym czasie wszystkie Panie wyszły a ja jeszcze się guzdrałam. W pewnym momencie do szatni zajrzał Pan Janek ubrany tylko w szorty, pytając, czy może zacząć już sprzątać. Odpowiedziałam, że jeszcze chwilę, zaraz

skończę się wycierać. Pan Janek, chyba nie przewidując odpowiedzi zaproponował: "Może pomóc?" Spojrzałam i tutaj zadziałała moja druga wada, zanim pomyślę, powiem, więc odpowiedziałam: "A umiesz?". Na co Pan Janek stwierdził: "Zobaczymy" i zanim zdążyłam powiedzieć następne słowo już jego ogromne ręce leżały na moich plecach rozcierając na nich ręcznikiem resztki wody.

Ręce te systematycznie przesuwały się w dół, a gdy były na wysokości bioder nastąpił ruch obrotowy, ręcznik gdzieś odfrunął, zostałam obrócona przodem do niego i za moment jego ręce obejmowały mnie, jak żelazne obręcze. Spojrzałam i zobaczyłam rozpalone oczy dużego mężczyzny. W tym momencie zdenerwowanie ustąpiło ciekawości. Twarz Janka pochyliła się nade mną i za chwilę jego usta przywarły do moich ust. Zaczął się wyjątkowo namiętny pocałunek, podczas którego spływała na mnie błoga namiętność. Wyczuwając widocznie ten stan Janek, jedną ręką trzymając mnie, drugą ręką zsunął szorty, sam usiadł na ławce, po czym chwyciwszy mnie za biodra zaczął sadzać mnie. Nie chcąc spaść założyłam mu ręce na ramiona, jednocześnie rozsuwając nogi na boki.

Nastąpił moment, w którym moja Cipka znalazła się nad pałką Janka, a on jednym ruchem próbował wprowadzić ją we mnie. Ale tutaj zaczęły się problemy, bo okazało się, że mimo dużego podniecenia, moja Cipka jest na tyle wąska i ciasna, że ma problemy, aby w nią wejść. Janek spojrzał na mnie, ja na niego i syknęłam - pchaj. Trzymając mnie za biodra zaczął systematycznie wpychać się we mnie, wchodził, a ja czułam jakbym była rozdzierana. Wykonał jeszcze kilka ruchów i zorientował się, że już wypełnił mnie w całości, ale cały nie wszedł. Spojrzał lekko zdziwiony a ja poprosiłam - mocniej. No i stało się, poprawił delikatnie ręce chwytając mocniej moje pośladki i ruszył do szturmu. Samemu prężąc się dopychał mnie do siebie, systematycznie wbijając się we mnie. Moja Cipka, już rozciągnięta do granic możliwości, stawiała coraz większy opór, a on coraz mocniej napierał. Czułam go już gdzieś pod żebrami i coraz bardziej narastało we mnie podniecenie. Gdy już wbił się zupełnie we mnie miałam wrażenie, że jego pałka jest we mnie gdzieś wewnątrz, podchodząc aż pod gardło. Janek natomiast, trzymając mnie za biodra dociskał mnie do siebie, aż przyszedł moment wspaniałego spełnienia potwierdzony moim donośnym krzykiem.

Zaistniała sytuacja spowodowała, że od następnego razu już nie spieszyłam się pod natryskiem, a Janek chyba liczył wychodzące panie, bo gdy tylko wychodziła ostatnia, wchodził on, doprowadzając mnie do stanu odlotowego orgazmu.

Po pewnym czasie spytał, czy nie miałabym ochoty przenieść się z tymi swoimi ćwiczeniami na te same godziny, ale na czwartek, tyle tylko, że na innej siłowni. Nie czując żadnego podstępu, zgodziłam się. Janek podał mi adres i umówionego dnia pod ten adres pojechałam.

Za bardzo eleganckim ogrodzeniem był domek jednorodzinny, widać było, że jest w niego włożona niezła kasa. Zadzwoiłam, zabrzączał domofon i weszłam, otworzyły się drzwi a na progu powitał mnie Janek. Przywitaliśmy się, poprosił abym zdjęła kurtkę i zeszliśmy do pomieszczenia niewielkiej siłowni. Na środku stał niewielki stół, w rogu atlas, po przeciwnej stronie ławeczka z wózkiem i bieżnia.

Ale to był tylko jego wybieg, bo od razu przylgnął do mnie swoimi mięsistymi wargami, jego język rozsunał moje usta a ręce zaczęły rozpinać moje ubranie.

Specjalnie się nie broniłam i po chwili oboje staliśmy na przeciwko siebie całkiem

rozebrani. Janek przesunął się, usiadł na ławeczce, szeroko rozsuwając nogi, zrozumiałam jego intencję, ale się jej bardzo bałam, bo rozmiar jego pałki mnie nadal przerażał. Oparłam ręce o jego uda i ostrożnie zbliżyłam się do tej pały, najpierw ją delikatnie liżąc, aż w pewnym momencie, ostrożnie, mocno rozwierając usta, wsunęłam ją do środka. Do tej pory Janek ani drgnął, ale w tym momencie lekko naparł, tak, że wsunęła mi się po samo gardło, Janek odczekał, aż wyrównam oddech i zaczął mi ją to wsuwać, to wysuwać. Ja jej miałam pełne usta, a tu ledwo co sama żołądź weszła.

Tym nie mniej te pieszczoty na tyle go podnieciły, że chwycił mnie pod ramiona, uniósł ku górze, a gdy moje biodra znalazły się na wysokości jego bioder poprosił, abym rozsunęła nogi. Wówczas zaczął mnie opuszczać, a jego pałka zaczęła wędrować w kierunku mojej Cipki. Zarzuciłam mu ręce na szyję, a on w tym momencie jedną swoją ręką skierował równo swoją pałkę w moja Cipkę, drugą przytrzymując mnie za biodra. Wyczuwszy ten moment zaczęłam się osuwać ciężkością swego ciała, czując jak nadziewam się na ta pałkę. I znowu było to mocne rozpychanie się, aż do pełnego wypełnienia, a dalej to już tylko obłęd namiętności wychodzący czubkiem głowy.

Od tej pory chodziłam na dwa treningi, w poniedziałki i w czwartki, starając się żadnego nie opuścić. Po jednym z treningów w czwartek Janek zapytał, czy nie mogłabym przyjść w przyszłą sobotę na brydża. Popatrzyłam na niego zdziwiona, informując go jednocześnie, że nie umiem grać w brydża. Wytłumaczył mi, że chciałbym, abym przyszła w charakterze hostessy, która by podawała herbatę lub kawę i robiła dobry nastrój. Nie bardzo wiedziałam, co to miała znaczyć i stwierdziłam, że się zastanowię.

W poniedziałek poprzedzający tę sobotę z brydżem, przed treningiem spytałam Janka, od której do której trwa ten brydż, powiedział, że od dziewiątej do drugiej, trzeciej, czułam, że w tym jest jakiś haczyk, ale z drugiej strony babska ciekawość nakazywała mi na tego brydża przyjść. Toteż, kończąc "ćwiczenia" powiedziałam, że się zgadzam, a szczegóły omówimy w czwartek. Tak też było, w czwartek, podczas naszych "ćwiczeń" potwierdziłam, że przyjdę i mogę być nawet wcześniej. Janek się zgodził sugerując godzinę osiemnastą.

Przyszła sobota i punktualnie o osiemnastej zadzwoniłam do drzwi, weszłam, a Janek długo mi się przyglądał. Miałam na sobie obcisłą bluzeczkę, na której wyraźnie odznaczał się staniczek oraz luźną i krótką spódniczkę. Na nogach wysokie szpilki. Stwierdziłam "jak hostessa, to hostessa". Janek próbował od razu mnie rozebrać, ale ja spytałam, czy mogę najpierw zobaczyć swoje dzisiejsze miejsce pracy. Do tej pory zaraz po wejściu schodziłam do części podpiwniczonej, nie wiedząc, co jest na górze. Wprowadził mnie do mieszkania, na parterze, po lewej stronie była kuchnia z rozsuwanymi drzwiami do salonu.

W salonie, w części przylegającej do kuchni duży stół i krzesła, natomiast w salonie duża narożna kanapa, mały podręczny stoliki, dwa fotele i kominek. Dalej po prawej stronie zaczynał się mały przedpokój, a z niego wejście w prawo do łazienki, w której była kabina natryskowa i umywalka, dalej WC i pokoik o charakterze gabinetu. Po przeciwnej stronie drugi duży pokój stołowy również z kominkiem, duży stół i krzesła, w jednym rogu narożna sofa, w drugim elegancka podręczna szafka.

Weszliśmy na górę, a tam zaraz w prawo wejście do łazienki. Powiedzieć, do łazienki to mało, pokój kąpielowy, w jednym narożniku kabina natryskowe sąsiadująca z kabiną sauny, po przeciwnej stronie wejścia duża umywalka, obok bidet, a w narożniku stolik i dwa fotele. Dalej były trzy różnej wielkości sypialnie, w jednej z nich Janek powiedział, że to jego, po czym przycisnął mnie do siebie i zaczął bardzo mocno całować, jednocześnie zdejmując ze mnie wszystko, położył na łóżku, prosząc, abym odwróciła się na kolana. Moja Cipka była już wilgotna, a pomimo to znowu był obłęd wciskania się, ale ten obłęd za każdym razem jest inny powodujący u mnie odlotowy orgazm.

Po tych pieszczotach ubrałam się, zakładając tylko majteczki, bluzeczkę i spódniczkę, Janek zasugerował, że rajtuzy mogę nie zakładać, w mieszkaniu jest ciepło to lepiej, żebym nie zakładała, bo mogą się podrzeć, po czym zesliśmy na dół, omówić, co ja mam robić. Okazało się, że w lodówce są już kanapki przywiezione przez catering, trzeba będzie je tylko przenieść na blat w pokoju oraz przygotować, kawę czy herbatę, co kto będzie chciał. Napoje wystawimy tuż przed przyjściem gości. Poszłam zobaczyć, jak wygląda ten pokój do gry. W małym pokoju na środku, ustawiony był stolik, cztery wygodne krzeselka, pod oknem jakaś sofa, jakieś dwie szafki i to wszystko. Była prawie ósma, Janek stwierdził, że idzie się ogolić, umyć i ubrać. Poszłam za nim, rzeczywiście, zdjął wszystko, co miał na sobie, stanął przed lustrem i zaczął się golić. Ja nie byłam w stanie opanować się, wróciłam się do sypialni, szybko wszystko zdjęłam z siebie i poszłam do łazienki, on skończył golenie i mył twarz przy umywalce.

Chwyciłam ręcznik, rzuciłam na podłogę i wślizgnęłam się pod niego, spojrzałam, stał pochylony myjąc twarz a nade mną, jego dzwony i zwisająca, nie tak groźnie wyglądająca pałka. Podparłam się na rękach i jak ciele ssie krowę, tak ja uwiesiłam się ustami na jego pałce, mając ją nareszcie swobodnie całą w ustach. Ale ten stan nie trwał zbyt długo, Janek pochylony umył twarz, wytarł i nasmarował, po czym jedną ręką oparł się o blat umywalki, a drugą ręką przytrzymał moją głowę, znajdująca się w moich ustach pałka szybko zaczęła nabierać odpowiedniej wielkości i sztywności. Gdy już była mocno sztywna puścił mnie, popatrzył i powiedział, że za to, że mu przeszkadzałam w goleniu zostanę ukarana. Sięgnął ręką na półkę, wziął jakiś krem, posmarował mocno swoją pałkę, ale również całe moje krocze, po czym pociągnął mnie w kierunku, gdzie stał stół, usiadł na nim, mnie obrócił plecami do siebie i zadysponował "Rozciągnij mocno pośladki i siadaj Pupą."

Odwróciłam głowę, ale jego spojrzenie nie pozostawiało wątpliwości, co mam zrobić. Jedną ręką mnie objął za brzuch, druga trzymał w pionowej pozycji swoją pałkę, ja rozsunałam nogi, rękoma chwyciłam pośladki i przesuwał się do tyłu wyczulłam moment, kiedy moja dziurka znalazła się nad jego pałką, po czym zaczęłam na nią napierać. Ale nie było to takie proste, bo dziurka w Pupie też była wyjątkowo mała. W tym momencie on chwycił mnie za biodra i docisnął, pałka wsunęła się w moją dziurkę, ja jęczałam, czując, jak mnie mocno rozciąga i wypełnia. Gdy już całkiem wszedł, miałam wrażenie, jakby ta jego pałka weszła mi gdzieś pod łopatki, w tym momencie zaczął się wyprężyć i cofać, powodując, że ta pałka chodziła we mnie w tą i z powrotem, aż napęczniała ostatecznie i wystrzeliła we mnie swoimi sokami. Czułam wspaniale, jak się we mnie rozplływają, w tym momencie Janek podniósł się, dał mi mocnego całusa, podszedł do umywalki, umył się i zaczął się ubierać. Ja stałam na

środku łazienki, trzymając się za pośladki, jakbym chciała jak najdłużej zatrzymać w sobie to, czym nie poczęstował. W końcu usiadłam na bidecie, umyłam się i zaczęłam się ubierać. Spojrzeliśmy na zegarek, było prawie wpół do dziewiątej.

Tuż przed dziewiątą przyszło dwóch młodych, przystojnych facetów, Janek ich witał, przedstawili się Marek i Wiesiek. Janek przedstawił mnie i zaprosił do pokoju, gdzie czekały drinki.

Za chwilę ponownie dzwonek, patrzę, ponownie dwóch facetów, Janek ich przywitał Adam i Heniek, przedstawił mnie i poprosił, aby weszli do pokoju. Ja spojrzałam na Janka i zapytałam "To ty nie grasz", na co Janek wziął mnie za rękę, zaprowadził do kuchni i wyjaśnił, że jest to turniej, w którym każdy gra z każdym, jest pięciu graczy, losują numery od jednego do pięciu, pierwszych czterech gra, piąty odpoczywa, gdy skończą grę, pierwszy przechodzi na miejsce drugiego, drugi na miejsce trzeciego, trzeci na miejsce czwartego, czwarty odpoczywa a na pierwsze miejsce wchodzi piąty. Tym sposobem po pięciu grach turniej się kończy i jest podliczanie punktów, natomiast ja mam za zadanie pieścić się z tym graczem, który odpoczywa.

Popatrzyłam na Janka, a on kiwnął głową mówiąc spokojnie : "Tak, tak, dzisiejszego wieczoru tych pięciu panów, wskazując również na siebie, jest Twoich". Zanim zdążyłem cokolwiek powiedzieć, Janek stwierdził, że wyjaśnił mi wszystko jasno, a teraz idziemy na losowanie.

Szcześliwym zbiegiem okoliczności Janek wylosował piąty numer, a więc teraz miał wolne. W związku z tym zadysponował "chodź, zrobimy im drinki, a następnie pokażesz im swoją klasę", nie wiedziałam co to jest klasa, zrobiliśmy drinki i Janek poprosił mnie, abym poszła z nim do sypialni. Tam polecił mi zdjąć wszystko, co miałam i ubrał mnie w piękny, jedwabny przezroczysty peniuar. Popatrzył i stwierdził, że ten strój będzie dzisiaj lepszy, od mojej spódnicy.

Zeszliśmy na dół, wzięłam tacę z drinkami i weszliśmy do pokoju. Panowie, widząc mnie, z wrażenia aż zawiesili grę, podałam każdemu szklaneczkę, Janek w tym momencie wziął mnie za rękę, podprowadził do sofy, zdjął peniuar i polecił wypiąć Pupę. Gdy już byłam w tej pozycji wszedł we mnie, nie obeszło się bez rozpierania mnie, a następnie, prawie podrywając do góry ładował ze wszystkich sił. Gdy szczytował, jęczałam w odlocie uniesienia. Janek poszedł do łazienki obok, a ja na górę, ledwo trzymając się na nogach, umyłam i zeszłam na dół.

Minęła niewielka chwila, a okazało się, że panowie skończyli grę, w tym momencie wypadł z gry Marek, spojrzał na mnie, chyba mu ta gra nie poszła, bo powiedział, że idzie się napić, a ja mam iść na sofę i wypiąć Pupę. Jeszcze dobrze nie odreagowałam od Janka, a tu już następny. Położyłam się zgodnie z poleceniem, on przyszedł, wbił się we mnie, żadna rewelacja, wlał, co mógł i znowu poszedł do kuchni napić się. Ja wzięłam w rękę swój peniuar i ponownie poszłam na górę umyć się, chwilę odpoczęłam na łóżku i zeszłam na dół.

Następny z gry wypadł Adam, chwycił mnie za rękę, i poszliśmy na górę. On położył się na łóżku Janka, pokazując jednocześnie, że mam na nim usiąść. Ale najpierw musiałam zdjąć jego szorty. Chwyciłam rękoma po bokach, uniósł biodra, zsunęłam, a moim oczom ukazała się, może nie za duża, ale za to na pewno pękata jego pałka. Usiadłam na udach, odpowiednio się przesunęłam, ręką ustawiłam sobie i zaczęłam siadać. Wówczas Adam chwycił mnie za biodra i docisnął do dołu. Pałka Adama w pierwszej chwili lekko zapała się, po czym wsunęła, rozpierając moja Cipkę do granic

niemożliwości. Adam chwycił moje nogi, pokazując, że mam je wysunąć do przodu, co spowodowało, że już całkiem Cipka oparłam się na jego biodrach, po czym nastąpiło systematyczne ich podnoszenie i dociskanie. W momencie wytrysku mój odlot był absolutny. Zaczynało mi się to podobać.

Umyłam się, zeszłam na dół, a tu za moment podchodzi do mnie Henryk, również prowadząc na górę, ale do łazienki, polecił mi położyć na podłodze ręcznik i samemu też się położyć na brzuszku, po czym wyjaśnił mi, że on w spodniach to ma taki szpilorek, który ma chęć przenieć moją Pupa. Dlatego miałam leżąc płasko na podłodze rozsunąć swoje pośladki, on sięgnął po jakiś krem, nasmarował się i zaczął wsuwać się w moja dziurkę. Najpierw poczułam moment rozszerzania, a następnie wchodzenia, a gdy już na mnie leżał, to każde jego pchnięcie było takim, jakby za moment miał mnie przebić na drugą stronę. Nie da się ukryć, że była to również bardzo podniecająca zabawa.

Ostatnim był Wiesiek, ten też wziął mnie na górę, położył na łóżku, polecił rozłożyć nogi

i wszedł z całej siły, napierając nie tylko swoją pałką, ale również ciężarem ciała. A ponieważ też nie był ułomkiem, jęczałam, a ze wzrostem mojego podniecenia wzrastała również siła jęczenia, aż praktycznie oboje jednocześnie osiągnęliśmy orgazm.

Tym razem dłużej leżałam w łóżku, aż przyszedł Janek, mówiąc, że skończyli i czas podsumowań. Umyłam się, założyłam peniuar i zeszłam na dół. Wszyscy czekali na mnie z ogłoszeniem wyniku końcowego. Okazało się, że wygrał Adam, następny był Marek, po nim Janek, za Jankiem Wiesiek, a na końcu był Heniek. Wiesiek odczytał te wyniki z kartki, po czym Janek powiedział mi, że teraz ja kładę się na tym stole, unoszę nogi do góry, a oni w wymienionej kolejności będą we mnie wchodzili, przez chwile patrzyłam na Janka, ale, gdy zobaczyłam, że rozkładają już na stole ręcznik, nie miałam już żadnej wątpliwości, że to, co Janek powiedział, jest prawdą.

Położyłam się na brzegu stołu, Janek z Henrykiem chwycili moje nogi i unieśli je do góry, jednocześnie rozchylając mocno na boki, po czym zaczęła się jazda. Wchodzili we mnie w ustalonej kolejności, ładując, ile wejdzie, już przy drugim doszłam do orgazmu, przy Janku jęczałam w ekstazie odlotu, przy dwóch następnych już tylko myślałam, żeby mi brzuch nie wyleciał na zewnątrz, bo tak szalała macica.

Gdy skończyli, podciągnęłam się wyżej na tym stole, przekręciłam na bok, podciągając nogi i długą chwilę spokojnie leżałam sama nie wierząc, co ja przeżyłam. Panowie poszli, Janek pomógł mi wejść na górę, długo się myłam, po czym wtulona w niego długo nie spałam. Obudziłam się, gdy Janek podstawił mi pod nos kubek kawy, popatrzyłam, uśmiechnęłam się i spytałam go, czy zna już termin następnego turnieju brydżowego.

## Urlop w Długopolu

Pierwszy raz od dłuższego czasu postanowiłam prawidłowo wykorzystać urlop. Zaplanowałam go na wrzesień. Znajomi polecieli mi Długopole Zdrój, zapewniając mnie, że jeżeli tylko będę chciała, na pewno odpocznę. A ja na pewno chciałam odpocząć. Zadzwoiłam do biura obsługi kuracjusza, bo tak to się nazywa, uzgodniłam szczegóły, wpłaciłam pieniądze i już mogłam jechać. Wkomponowałam



się w turnus sanatoryjny trwający od 3 do 23 września. Na wszelki wypadek zarezerwowałam sobie swój pobyt do niedzieli, 25 września.

Zgodnie z ustaleniami, w sobotę 3-ego rano wsiadłam w samochód i po kilku godzinach jazdy byłam na miejscu. Zgłosiłam się do powyżej wspomnianego biura, zarejestrowałam się, otrzymałam klucz od pokoju, zgodnie z umową otrzymałam pokój jednoosobowy i zainstalowałam się w nim.

Było wcześniej po obiedzie, więc poszłam rozejrzeć się, co gdzie jest. Historii Długopola nie będę opisywała, bo jest w Internecie. Faktem jest, że jest to malowniczy zakątek Polski u podnóża Gór Bystrzyckich. Przez Długopole przechodzi główny szlak sudecki, a z Międzygórza i Międzylesia można robić szereg wyjść w góry. Było to jeden z powodów, dla których zdecydowałam się tam pojechać.

Samo uzdrowisko składa się z 4 domów uzdrowiskowych - Ondraszek, w którym mieszkałam, Mieszko, Dąbrówka i Fortuna oraz zakład Przyrodolecznicy "Karol". Ponadto w Parku Zdrojowym Kawiarnia "Zdrojowa", kawiarnia "Horus" w dawnym kościele ewangelickim oraz restauracja "Pod kasztanami" tuż przy głównej drodze, sklep spożywczy, kiosk z prasą, przystanek PKP i PKS.

Ponieważ byłam bez obiadu postanowiłam wejść do tej restauracji i coś zjeść. Bardzo miła Pani Małgosia zaproponowała mi szaszłyk, zapewniając, że będzie mi smakował. No i miała rację. Ale spożywając jego usłyszałam, jak przy stoliku obok towarzystwo dyskutowało na temat wieczornego dancingu w Kawiarni "Zdrojowa". Zjadłam swój obiad i poszłam do pokoju odpocząć. Wieczorem ubrałam się i poszłam zobaczyć, jak wygląda taki dancing. Wzięłam lampkę wina i sok grejpfrutowy, usiadłam przy stoliku, chcąc posłuchać zespołu. Ale pojawili się jacyś panowie i nawet trochę potańczyłam.

Nie byłam do końca, bo chciałam się wcześniej położyć i odpocząć. W niedzielę rano stwierdziłam, że jest piękna pogoda, była zresztą przez cały czas mego pobytu, więc popatrzyłam na mapę i zdecydowałam się iść na wycieczkę. Powyżej Długopola jest Przełęcz Spalona, a na niej schronisko. Wg przewodnika, wejście czerwonym szlakiem trzy i pół godziny. Nie miałam nic w planie, więc na nogi dobre skarpetki i adidas, sztruksowe krótkie spodnie, bluzka, plecak i w drogę. Okazało się, że w przewidzianym czasie weszłam na górę i zrobiłam sobie odpoczynek w schronisku, co udokumentowane jest okolicznościowym stemplem.

Kiedy jadłam smaczne naleśniki z jagodami do schroniska przyszło dwóch panów - turystów, z plecakami, którzy, jak się okazało, też mieli zamiar odpocząć i przez Jagodną zejść do Długopola. Więc na nich poczekałam i razem zeszliśmy. Ta cała wycieczka to ponad 7 godzin marszu, więc wieczorem poszłam sobie na piwo do Horusa.

W poniedziałek miałam wizytę u Pani Doktor, uzgodniłyśmy zabiegi, a południe dostałam kartę zabiegów, a tam ktoś planował tak, abym miała cały dzień zajęty. Więc zaraz poszłam do Pań obsługujących zabiegi, aby z nimi te kwestie przedyskutować. Okazało się, że mogę mieć łączone zabiegi, ale jeśli będę przychodziła o 7-mej rano. Dla mnie to nie stanowiło problemu i już od wtorku załatwiałam zabiegi rano, następnie śniadanie i cały dzień wolny. Tym sposobem miałam czas na spacer po górach, a ponieważ pogoda sprzyjała, wiesznie mnie nie było, rzadko zdążałam na kolację. Obeszłam wszystko, co można było z Międzygórza, Międzylesia, a nawet od

Siennej i Kletna. Niestety, w większości musiałam swoje wyjazdy planować tak, aby dojechać i wrócić samochodem, bo na komunikację państwową nie było co liczyć. W sobotę grali w Zdrojowej, więc poszłam potańczyć, ale już nie sama. Poszły ze mną dwie koleżanki z pokoju obok - Krysia i Aneta. Około godziny dwudziestej pojawił się na sali wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, jak się później okazało - miejscowy. W pewnym momencie podszedł do mnie, prosząc do tańca. Popijając sok grejpfrutowy spokojnie wytłumaczyłam mu, że z dużą przyjemnością zatańczę z tak przystojnym mężczyzną, ale wtedy, kiedy nie będzie od niego czuć alkoholu. Popatrzył, ale zmył się bez słowa. We wtorek znowu były tańce, poszłam do kawiarni dopiero około 8-mej. Okazało się, że on już czekał. Nie zdążyłam dojść do stolika, gdzie koleżanki rezerwowały mi miejsce, a już był przy mnie.

Oczywiście, tańcząc poprosiłam go, aby się pierwszy przedstawił, bo tak wypada. Miał na imię Marek. Ja też się przedstawiłam, podziękowałam mu, że nie czuć od niego alkoholu, zwracając jednocześnie uwagę, że mógłby też mieć czyste ręce. Odpowiedział, że jak się pracuje w lesie, to trudno mieć czyste ręce. Na to ja stwierdziłam, że nie kwestionuję stopnia ich spracowania, ale można je trochę domyc, a w szczególności brud pod paznokciami.

Nic nie odpowiedział, tylko mocno przytulił mnie do siebie, bo grali coś wolniejszego. Kiedy już zespół zakończył grę i kończył się wieczorek poprosiłam go, aby podszedł ze mną do baru, poprosiłam dwie pięćdziesiątki czystej wódki, jeden kieliszek podałam Markowi, drugi sama wzięłam i stukając się z nim wygłosiłam toast - dziękuję, że przyszedłeś dzisiaj trzeźwy. Popatrzył na mnie, a ja na to - no co nie napijesz się ze mną. Stuknął się, wypiliśmy, ja zapłaciłam i mówiąc Dobranoc zaczęłam wychodzić. Marek spojrział i mówi, że teraz to jego kolejka. A ja na to - nie dzisiaj. On znowu - a kiedy, a ja na to - jak przyjdzie czas. I wyszłam. Podobno stał jak wryty nie wiedząc, co ma zrobić. Od znajomych później dowiedziałam się, że poszedł "Pod kasztany" i tam zamówił sobie piwo.

W czwartek ponownie grali i znowu poszłyśmy. Tym razem przy stoliku obok Marek siedział z drugim chłopakiem. Kiedy podchodziłyśmy, zaprosili nas do siebie Marek przywitał się ze mną i przedstawił kolegę - Mirka. Mirek był trochę niższy, niż Marek, na pewno starszy, ale za to bardziej krępy. Okazało się, że Mirek jest inżynierem i na stałe mieszka we Wrocławiu, a tutaj ma swój domek, do którego przyjeżdża na weekendy. Tym razem jednak udało mu się przyjechać wcześniej i kolega zaprosił go do kawiarni, mówiąc, że poznał "Wspaniałą dziewczynę".

Kiedy zespół zaczął grać Marek poprosił mnie do tańca. Miał czystą koszulę i czyste ręce. Popatrzyłam i znacząco przytuliłam się do niego. Zrozumiał i już tylko we dwoje tańczyliśmy. Kiedy przyszedł koniec zabawy, podeszła kelnerka niosąc na tacy trzy kieliszki wódki. Mirek postawił jeden przede mną, drugi dał Markowi i trzymając w ręce swój wniósł toast - za miłe spotkanie. Marek chciał powtórzyć kolejkę, ale ja stwierdziłam, że nie dzisiaj. Popatrzył, pytając kiedy. Spokojnie odpowiedziałam - jak przyjdzie czas.

Popatrzyli na mnie, wstaliśmy od stolika i ja wróciłam do pokoju. Sytuacja powtórzyła się w sobotę, ale panów było już trzech. Doszedł teraz Radek. Pewnie został uprzedzony, bo miał czystą koszulę i czyste ręce. Radek, tak jak Marek pracował w lesie przy wyrębie drzew. Był bardzo wysoki, jeszcze wyższy niż Marek i jeszcze lepiej zbudowany, a przede wszystkim miał duże dłonie i grube palce. No i powstał

zespół, nas trzy i ich trzech. Taki układ trwał do końca turnusu, przy czym przy każdej okazji ja ich prowokowałam, dając na coś nadzieję, ale nie precyzując nic konkretnego. Przyszedł czwartek, 22 września, kończył się turnus, większość kuracjuszy wyjeżdżała. Kiedy kończył się wieczór, ja chłopakom powiedziałam, że ja zostaję jeszcze dłużej, możemy przyjść jeszcze w piątek potańczyć, a po tańcach mogę się z nimi napić wódki. Ponieważ wiedziałam, że często kontynuowali spotkanie "Pod kasztanami", myślałam, że tam pójdziemy, coś wypijemy i na tym się skończy. Niestety, moje założenie było błędne. W piątek ubrałam się w luźne bawełniane spodnie, obcisły sweterek, na nogach wygodne półślupki, zarzuciłam kurtkę i razem z koleżankami poszłam na tańce. Jak zwykle panowie czekali już na nas, zabawa trwała normalnie do dziesiątej. Kiedy skończyła się zabawa w kawiarni panowie przypomnieli mi, że obiecałam napić się z nimi wódki. Ja o tym dobrze pamiętałam, więc chciałam pójść Pod Kasztany. Ale Mirek stwierdził, że w jego domku będzie na pewno milej i sympatyczniej. Wsiadliśmy w samochód i po chwili byliśmy na miejscu. Dom ten widziałam wielokrotnie jeżdżąc do Bystrzycy, ale nie wiedziałam, że to Mirka.

Weszliśmy do środka, pięknie urządzonego domku, na parterze salonik, mała sypialnia, kuchnia i toaleta z natryskiem, na górze dwie sypialnie, pokój, z którego wychodziło się na taras i duża łazienka. Ewidentnym było, że wybudowanie i wyposażenie tego domku trochę kosztowało.

Mirek poprosił nas do saloniku, gdzie na środku stał zgrabny stół, przy nim cztery krzesła, zapraszając, abyśmy usiedli. Na stole stały dwa litry czeskiej wódki, kilka butelek wody mineralnej, kilka butelek innych kolorowych napoi. Oprócz tego stały cztery szklanki i cztery klasyczne literatki. Za nim zasiedliśmy Mirek poszedł do kuchni i przyniósł pojemnik z lodem.

Popatrzyłam na to, a oni na mnie i Marek stwierdził - teraz zobaczysz, jak piją ludzie z lasu. Po czym odkręcił pierwszą butelkę i nalał wszystkim po około trzy - czwarte do szklaneczek. Podał mnie, wznosząc toast - za naszą znajomość. Popatrzyłam, mówiąc, że to może dla mnie za dużo. Ale Marek stwierdził - pierwszy do dna, a dalej zobaczymy. Udało mi się jakoś tego pierwszego wypić, popiłam jakąś wodą i zaczęliśmy rozmawiać, co oni robią w lesie. Zaczęli opowiadać, jak wygląda wyrąb, ale po paru minutach Marek nalał drugą kolejkę. Ja popatrzyłam, a on, że na drugą nogę, bo na jednej to tylko bocian stoi. Bałam się, że jak wypiję tą drugą szklaneczkę, to zacznie mi szumieć w głowie. Ale nie było wyjścia, znowu wychyliłam, popiłam wodą i ponownie wróciliśmy do rozmowy.

Ale po pewnym czasie czuje, że mnie zaczyna rozbierać, więc zasugerowałam, że może by tak na tym dzisiaj skończyć. Na co panowie popatrzyli po sobie, po czym Radek stwierdził, że oni jeszcze dobrze nie zaczęli. Mirek wstał od stołu, zapalił boczną lampkę, który stał pod ścianą, podszedł do drzwi i zgasił górne światło. Wówczas podnieśli się pozostali panowie i zbliżywszy się do mnie, poprosili mnie, abym też się podniosła z krzesła i stwierdzili - przez dwa tygodnie bawiłaś się z nami w kotka i myszkę, teraz my zabawimy się z Tobą. W tym momencie już wiedziałam, co jest grane, przeleci mnie trzech facetów. Tutaj też się pomyliłam. Ponieważ szumiało mi w głowie, nawet nie próbowałam stawiać oporu.

Mirek stwierdził, teraz przejdziemy do sypialni, tam stało duże łóżko, do którego można było podejść z obu stron. Panowie zaczęli zdejmować mi sweterek, Marek

odpiął staniczek, położył go z boku na stołeczku, po czym natychmiast zajął się moimi piersiami. Pozostali opuścili jednocześnie spodnie i majteczki, wcześniej zdjęłam buty i po chwili stałam ubrana w stopki na stopach. Marek przyniósł tace z napojami, panowie tym razem nalali po pół szklaneczki i podając mi moją wzniesli toast - za dobrą zabawę. Wypiłam, czymś popiłam i poczułam, jak jestem kierowana na łóżko. Kiedy już się położyłam, Radek i Marek stanęli po bokach, a Mirek, stanąwszy za łóżkiem zaczął ściągać spodnie. Kiedy je opuścił ujrzałam wcale nie małą pałkę, która się do mnie zbliża. Lekko rozsunałam nogi, ale kiedy Mirek był blisko mnie, pozostali chwycił za kostki u nóg i unosząc je do góry, mocno rozciągnęli na boki, co dało Mirkowi możliwość swobodnego dostępu do mnie.

Na sam widok tej pałki Cipka zrobiła się lekko mokra, więc Mirek nie miał większych problemów, aby wejść we mnie. Poczułam go bardzo mocno w sobie, wypełnił mnie całkiem, a każde jego pchnięcie czułam, jak by chciał przebić mnie na wylot. Cipka się rozluźniła, zaczęła puszczać soki a we mnie zaczęło narastać podniecenie. Aż przyszedł moment, kiedy już jęczałam mocno dochodząc do pełnego zadowolenia i poczułam, że on też pęcznieje, a za moment silny wytrysk. Aż krzyknęłam w tym uniesieniu, Mirek się wysunął, mówiąc do mnie, naprzeciwko jest łazienka, idź się umyć.

Rzeczywiście, naprzeciwko była łazienka, na krzesle leżały ręczniki, natomiast na wieszaku wisiał biały, frotowy szlafrok, więc umyłam się i owinięta i niego wróciłam do pokoju. Tam panowie czekali już na mnie z toastem. Wypiłam już bez namawiania pół szklaneczki i sama poszłam do sypialni, czekając, który będzie następny.

Następnym był Marek, ale okazało się, że jego pałka jest znacznie większa, niż Mirka i kiedy wszedł we mnie jęknęłam bardzo mocno. Cipka była niby rozluźniona, a pomimo to czułam, jak rozpiera mnie na boki, a kiedy już wszedł zorientowałam się, że się nie mieści. Natomiast jego to nie obchodziło. Ładował we mnie zdecydowanie całej siły. Ja już głośno jęczałam, czując, jak mocno jestem wypełniona, podniecenie narastało zdecydowanie za każdym jego pchnięciem, aż przyszedł szczyt potwierdzony moim jękiem przechodzącym prawie w krzyk.

Wysunął się, a ja ponownie poszłam do łazienki. Kiedy wróciłam, Radek już czekał na mnie. Ułożyłam się, lekko rozsuwając nogi, on popatrzył na mnie, po czym zsunął szorty i zaczął przesuwając się w kierunku mojej Cipki. Ja lekko uniosłam głowę, po czym szybko ją opuściłam, jęcząc - nie. To co on trzymał w ręku i co zbliżało się do Cipki było niesamowicie wielkie. I moje obawy szybko potwierdziły się.

Dostawił się do Cipki i zaczął w nią wchodzić, a ja już darłam się, bo miałam wrażenie, że mnie rozdziera. Wepchnął się, czułam, jak napiera na szyjkę, a kiedy pchnął miałam wrażenie, że za moment ją przebije i wejdzie dalej. Każde jego pchnięcie czułam gdzieś mocno pod żebrami. Moment, kiedy szczytowałam potwierdziłam wrzaskiem, bo tak mocno go czułam. Wysunął się, a ja na drżących nogach poszłam się myć, myśląc, że to już koniec. Ubrana w szlafrok wróciłam do sypialni, pochyliłam się przy stołeczku, chcąc wziąć z niego swoje ubranie.

Nie zdążyłam się wyprostować, kiedy poczułam bardzo mocne uderzenie w pośladek, po chwili czyjeś ręce chwyciły mnie z tyłu za głowę, był to Marek i patrząc na mnie spytał, kto mi powiedział, że to już koniec. Zadysonował - teraz pijesz dalej z nami. Usiadłam na krzeselku, podali mi szklaneczkę, mówiąc pij, wypiliśmy i czekałam, co będzie dalej. Panowie przez moment opowiadali, jak to jakąś kuracjuszkę wyciągnęli

do lasu i co oni z nią tam robili. Odniosłam wrażenie, że chwalili się, ale później okazało się, że nie do końca.

W pewnym momencie tej rozmowy Mirek uniósł się, zsunął szorty pokazując mi, że mam się zająć jego pałką. Wstałam, przyklękłam przed nim i zaczęłam pieścić go ustami. W tym momencie jeszcze nie było problemu, ale za chwile poczułam, że zaczyna rosnąć. Ale zanim ja zdążyłam dobrze wziąć w usta Mirka pałkę poczułam, że czyjeś ręce zsuwają do góry szlafrok, odsłaniając moje biodra. Po chwili było jasne, czyjaś ręka zaczynała penetrować moją szparę, a po chwili poczułam, jak któregoś palec zaczyna buszować w Cipce.

Domyśliłam się, że był to palec Radka, bo był bardzo gruby i mocno go czułam. Cipka była już wilgotna, kiedy poczułam jak wysuwa się, ale po chwili na wejściu do gniazdko poczułam dwa. Dwa palce Radka, to przynajmniej trzy inne, pchnął, a ja prawie wyprostowałam się, czując, jak rozpiera mi Cipkę. Kiedy Mirek poczuł, że jego pałka jest już odpowiednio sztywna, puścił moja głowę, mówiąc idziemy. Oczywiście poszliśmy do sypialni, gdzie pokazał mi, że mam zająć pozycje "na pieska". Kiedy już wypinałam Biodra poczułam, jak zaczyna sadowić się w Cipce jego pałka. Chwycił jedną ręką za biodro i mocno pchnął. Wypełnił mnie całą a każde jego pchnięcie czułam gdzieś bardzo głęboko. Po chwili chwycił mnie drugą ręką i słychać było w powietrzu charakterystyczny odgłos odbijanych bioder. Ten odgłos robił się coraz szybszy, aż przyszedł ten wspaniały moment spełnienia, skwitowany przeze mnie bardzo głośnym jękiem.

Poszłam się umyć a wracając zobaczyłam, że w drzwiach sypialni czeka już na mnie Marek. Ale pałka Marka była zdecydowanie większa, niż Mirka, więc zaczęłam jęczeć już od początku, czując, jak wbija się bardzo głęboko we mnie. Miałam wrażenie, że za chwilę będę miała go gdzieś pod zębami. Poczułam wzmocnione pchnięcia i strzelił we mnie bardzo mocno. Szłam do łazienki umyć się ze świadomością, że za chwilę będzie na mnie czekał Radek. Wracając, podeszłam do stołu, aby się czegoś napić, Radek już stał przy mnie, mówiąc - idziemy.

Poszliśmy wszyscy, ja ustawiłam się na łóżku, Radek już był za mną i zaczęła się zabawa wypełniania mnie. Wszedł trochę, a ja już głośno jęczałam, pchnął mocniej, a ja jeszcze mocniej, pchnął jeszcze raz, wypełnił mnie całą, ale samemu nie wszedł do końca. Pozostali panowie usytuowali się po bokach i zaczęli pieścić moje Piersi, szczególnie podszczypując Brodawki, a Radek kontynuował swoje. Po którymś pchnięciu Cipka rozluźniła się na tyle, że wszedł cały i zaczął się charakterystyczny odgłos odbijanych ciał. Towarzyszyło mu moje głośne jęczenie, kiedy próbował mnie prawie przebić. Aż przyszedł moment spełnienia i poczułam, jak wypływa z niego ten płyn namiętności. Skwitowałam to jękiem przechodzącym prawie w krzyk.

Umyta, w szlafroku, mając nadzieję, że to wszystko, bo zaczęłam ich już dobrze czuć w sobie, poszłam do pokoju, a tam następna kolejka do wypicia. Próbowałam oponować, że mi się już nic nie mieści. Po tym stwierdzeniu zobaczyłam dziwny wyraz twarzy Mirka, który stwierdził, no to zobaczymy, czy Ci się nic nie mieści. Nie było go dłuższą chwilę, bo poszedł na górę, po czym po chwili woła nas, abyśmy szli do niego. Zwracając się do Radka powiedział, weź butelkę. Weszliśmy na górę, a tam w saloniku rozłożony na podłodze koc, a na nim zwinięty w formie wałka ręcznik. Mirek polecił położyć mi się na brzuchu, mając ten wałek na wysokości dolnej części brzucha. Kiedy już się tak ułożyłam, mając lekko wypiętą Pupę przykucnął przy mnie

mówiąc " i tak swoje wypijesz" Widocznie panowie już to robili, bo Marek chwycił mi nogi, lekko je rozsuwając, Radek, tymi swoimi olbrzymimi rękoma rozciągnął mi pośladki a wówczas Mirek przyłożył mi do Pupy szyjkę od butelki i zaczął ją wsuwać. Próbowałam się ruszyć, ale żelazny uchwyt Radka na to nie pozwalał i po chwili cała szyjka od butelki już była w Pupie.

Kiedy już ją włożył, zaczął systematycznie pukać w denko, wychlapując jakąś część jej zawartości do mojego wnętrza. Nie wiem, jak długo to trwało, ale miałam świadomość, że po zbyt dużej ilości nie wstanę na nogi. Na szczęście Mirek w pewnym momencie przestał, wysunął butelkę z Pupy i popatrzył na jej zawartość, Stwierdził, że poszło mu nieźle, co oznaczało, że wlał we mnie określoną ilość wódki. Teraz było pytanie - ile i czy ja po tym się podniosę.

Ale nie miałam czasu nad tym się zastanawiać, bo zaczęły się dziać rzeczy inne. Radek pokazał mi, że mam położyć się na placach, ale nadal moje biodra miały być na tym wałku i rozsunąć szeroko nogi Tym sposobem pojawił się swobodny dostęp do Cipki. Widziałam, że Mirek jest już dobrze podniecony, więc myślałam, że zaraz wejdzie we mnie. Ale on zbliżył się do mnie, trzymając w ręku coś długiego. Okazało się, że jest to marchew. Normalna marchewa, ale słusznej wielkości i zanim się zorientowałam, już mi ją wsadził w Cipkę. Jęknęłam, kiedy mi ją wkładał, ale po chwili już przytrzymał mi ją w środku, samemu natomiast przyłożył pałkę do Pupy, mówiąc - sprawdzimy, czy jest pijana.

Pałka jego nie była zbyt śliska i wręcz wdzierał się w Pupę, a ja darłam się, że mnie boli. Jego to nie interesowało, po chwili już siedział we mnie. Czułam go bardzo mocno, bo przecież w Cipce siedziała ta marchewa, ale on wszedł już we mnie cały, po czym zaczął swoje rytmiczne ruchy. Czułam go bardzo mocno, bo przecież leżałam na podłodze, na zwiniętym z ręcznika wałku, a pod sobą nie miałam żadnej amortyzacji. Mirek jeszcze kilka razy dobił swoimi biodrami do moich i poczułam, jak się spuszcza. Wysunął się, ale utartą już kolejnością, czekał w kolejce Marek. Lekko podniósł w górę biodra i bez problemów znalazł się w Pupie. On trochę się nasmarował. Znalazł się w Pupie, to nie oznacza, że nie było problemów. Czułam go tak samo bardzo mocno, rozpierał się we mnie na wszystkie strony, aż po kilku energicznych ruchach wystrzelił swoim strumieniem, który poczułam bardzo dobrze. Wysuwając się pozostawił na szczęście Pupę na tyle mokrą, że Radek mógł się do niej swobodnie dostawić. Ale jego pałka była największa, więc kiedy się we mnie wpychał, myślałam, że mnie rozedrze. Każde jego pchnięcie kwitowałam krzykiem, bo rozpychał mnie niesamowicie mocno. Aż wszedł, a ja czułam go gdzieś pod krzyżem i zaczął swoją jazdę. To był klasyczny tłok maszyny parowej. Pchał, to wypychał wszystko przed sobą, cofał się, to zasysał za sobą całe wnętrze. Było to niesamowite wrażenia. Jęczałam i krzyczałam, bo mnie to i bolało i sprawiało przyjemność. Aż tłok tej maszyny zaczął nabierać szybkości, ja już tylko darłam się, bo miałam wrażenie, że za chwile wszystko mi wewnątrz rozsadzi, po czym poczułam mocny wytrysk, po którym on się ze mnie wysunął. On się wysunął, a ja jeszcze przez dobrą chwilę czułam, jakby on we mnie był. Panowie poszli na dół, mówiąc, jak się umyjesz, to zejdź.

No i teraz był ten najważniejszy moment - wstanę czy nie wstanę. Wstałam, ale nogi miałam jak z waty, wyjątkowo miękkie. Wolniutko, trzymając się, czego mogłam, doszłam do łazienki, weszłam pod prysznic. Z początku poleciała zimna woda, to mnie

trochę otrzeźwiło, ale nie za wiele. W dalszym ciągu nie mogłam swobodnie stać. Przytrzymując się armatury, jakoś obmyłam się, założyłam szlafrok i zaczęłam iść w kierunku schodów. Ale zejść już się bałam. Zaczęłam prosić, aby któryś pomógł mi zejść. Zlitował się Radek i przytrzymując się o niego zeszłam do pokoju. Usiadłam przy stole i sięgnęłam po szklankę z jakąś wodą.

Widząc swoje ubranie myślałam, że to już koniec. Okazało się, że jeszcze nie. Mirek najpierw podał mi staniczek, z trudnościami, ale go zapięłam, a następnie sweterek, ten wciągnęłam przez głowę bez problemów.

Ale kiedy wyciągnęłam rękę po majteczki, Mirek stwierdził, że to jeszcze nie ta kolejność. Teraz stopki na nogi i buty. Nic z tego nie rozumiałam, bo przecież, aby założyć majteczki, a przede wszystkim spodnie, trzeba zdjąć buty. Ale ponieważ ledwo trzymałam się na nogach, więc usiadłam na krzeselku, założyłam stopki, buty i triumfalnie stanęłam prze Mirkiem.

A on w tym momencie wskazał głową na Marka i Radka. Odwróciłam się, ale jeszcze w tej chwili niczego nie rozumiałam. Oni stwierdzili, że to jest ich prezent dla mnie od "Chłopaków z lasu". Popatrzyłam, obaj mieli na rękach wyrzeźbione z drewna szyszki, Marek dłuższą i węższą, Radek krótszą i grubszą. Chciałam je wziąć od nich, ale oni cofnęli ręce pokazując głowami na Mirka. Obróciłam się do niego, patrzę, a przy nim stoi stołeczek ten z sypialni nakryte ręcznikiem. Popatrzył na mnie mówiąc - siadaj. No więc usiadłam. Teraz wstań i oprzyj się o stół. Było mi bardzo ciężko stać na nogach, ale wykonałam jego polecenie. On podszedł do mnie od tyłu i powiedział - wyjdiesz stąd mając te szyszki w sobie. Próbowałam się obrócić, ale mało co nie upadłam, więc ponownie chwyciłam się stołu. Usłyszałam, ja ci je trochę włożę, a później znowu usiądziesz na stołeczku.

Za nim zdążyłam cokolwiek powiedzieć Radek swoimi grabiami rozciągnął mi pośladki, a Mirek zaczął wsuwać mi w Pupę jedną z szyszek, zorientowałam się, że te dłuższą. Jęknęłam, czując, jak mnie rozdziera, kiedy mi ją wsuwał. Rzeczywiście, wsunął trochę i obrócili mnie przodem do siebie. Teraz Marek rozsunął mi mocno nogi a Mirek dostawił się z tą drugą szyszką do Cipki. Próbowałam się ruszyć, ale nie miałam siły. Po chwili poczułam, jak ją dostawił do gniazdka i mocno pchnął.

Krzyknęłam z bólu, kiedy mi ją wpychał, ale on stwierdził, że nie takie "Cacka" wsadza dziewczynom we Wrocławiu i wpychał dalej. Kiedy już obie szyszki miałam częściowo wsunięte w siebie panowie chwycili mnie pod ramiona i nakierowali na stołek, na którym moment wcześniej siedziałam, sadzając mnie na nim. Zdążyłam zaprzeć się rękoma o jego boki, a oni patrzyli, jak siadając nabijam się na te dwie szyszki. Jęczałam, bo przecież w Pupie jedna gruba, w Cipce druga jeszcze grubsza. Panowie przykucnęli obok patrząc jak tracę siły i poluzowując ręce. Ja zaciskałam zęby i jęczałam, bo obie już mnie praktycznie wypełnił, a jeszcze całkiem nie usiadłam. Aż przyszedł moment kiedy już nie miałam siły, puściłam ręce i głośno jęcząc nabiłam się na nie całkowicie. Kiedy to zobaczyli, sami wyprostowali się, podnosząc mnie też. Mirek jeszcze raz swoją ręką dopchnął mi je, po czym powiedział, teraz możesz się ubrać. Ale aby się ubrać ponownie musiałam usiąść.

Wolniutko usiadłam, ale i tak w ostatnim momencie zajęczałam, bo ponownie dopchnęłam te szyszki, ale pomogli mi zdjąć buty, nasunęli na nogi majteczki i spodnie, ponownie wstałam. Kiedy podciągałam majteczki Mirek chwycił je z przodu i z tyłu i prawie mnie w nich podniósł. Tym sposobem jeszcze raz dopchnął mi ten

mój bagaż. Podciągnęłam spodnie i w tym momencie Mirek stwierdził - teraz już możesz iść do domu.

Ale do domu było przecież daleko. Marek dostał kluczyki i poszliśmy do samochodu. Wszyscy byli dobrze podpici, ale to już nie było dla mnie ważne. Chciałam jak najszybciej znaleźć się w swoim pokoju. Usiadłam w samochodzie, co też nie było takie proste i podjechaliśmy pod budynek, w którym mieszkałam. Przez całą jazdę czułam w sobie ten prezent otrzymany od "Chłopaków z lasu". Kiedy dojechaliśmy pod dom wszyscy wysiedli, Mirek poinformował mnie, że to on był głównym inicjatorem tego wieczoru, a szyszki, według jego dyspozycji, wystrugał jeden z chłopaków na Porębie, który zajmuje się trochę rzeźbiarstwem. Mówiąc to pożegnali się czule ze mną i odjechali.

Dochodziła godzina czwarta i drzwi od budynku były jeszcze zamknięte, więc musiałam dzwonić. Zeszła pielęgniarka, otworzyła, spojrzała, ale na szczęście nic się nie odezwała, ja trzymając się ściany doszłam do pokoju, otworzyłam drzwi, zrzuciłam buty i poszłam prosto do łazienki. Zrzuciłam spodnie, majteczki, puściłam ciepłą wodę i w jej strumieniu zaczęłam wyjmować te swoje "Prezenty". W miarę gładko je wyjęłam, opłukałam się i położyłam spać. Długo nie mogłam usnąć, czując ból podbrzusza, ale jakoś usnęłam. Obudziłam się, było prawie południe.

Chciałam wstać, ale okazało się, że nie jest to takie proste, dolna część brzucha bardzo mocno mnie bolała. Jakoś doszłam do łazienki, puściłam ciepłą wodę i zaczęłam go trochę masować. Wsunęłam rękę w krok, a tam boli Cipka, boli Pupa.

Wówczas przypomniałam sobie o swoich prezentach. Jak miała mnie nie boleć Pupa, skoro "jej" szyszka miała 18 cm długości i 3,5 cm średnicy w dolnej części, jak miała nie boleć Cipka skoro "jej" szyszka miała 16 cm długości i 5 cm średnicy prawie na 3 swojej długości. Delikatnie umyłam się, założyłam swój szlafrok, zrobiłam kawę i pólężąc popijałam, zastanawiając się, jak by to się skończyło, gdybym poszła od razu z Markiem do łóżka. Ale było to tylko gdybanie. Nie bardzo wiem kiedy, ale znowu usnęłam. Przyszedł wieczór i już trochę lepiej mogłam się ruszać, więc się ubrałam i zeszłam na kolację. Po kolacji poszłam do pokoju i zaczęłam szykować się do wyjazdu. Okazało się, że wolniutko, ale systematycznie udało mi się większość rzeczy spakować, tak, że w niedzielę rano, przed śniadaniem zniosłam wszystko do samochodu, zjadłam śniadanie i w drogę. Po paru godzinach byłam już w domu. Rzeczy złożyłam w moim pokoju, napuściłam wody do wanny. Dłuższą chwilę odpoczywałam, wyszłam, już czując się nieźle, naszykowałam rzeczy do pójścia do pracy i poszłam spać.

Tak zakończył się mój wyjazd sanatoryjny i mój urlop, z którego jest jeden wniosek. Na pewno w przyszłości będę bardziej ostrożniejsza w stosunku do "Ludzi lasu".

Ja mu to robię

Poprosiłam mojego mężczyznę, aby stanął przede mną nago i przytrzymał sobie członka. Spojrzałam na jego wydepilowane jądra i zaczęłam je obiema rękami wymacywać. Miał duże jaja i chyba go te pieszczoty bardzo podniecały gdyż wyczułam że powrózki nasienne i najądrza są nabrzmięte i bardzo twarde. Byłam bardzo podniecona, chwyciłam zdecydowanie jedną ręką pomiędzy członkiem i jądrami oraz zacisnęłam dłoń, odciągając je jak najdalej od członka, w dłoni miałam



dwa nagie jaja. Pociągnęłam je mocno do swoich piersi i byłam zaskoczona że można tak mocno rozciągnąć mosznę. Uwolniłam jego klejnoty, dyndały mu teraz między nogami.

Wzięłam w usta nieco większe prawe jego jądro i je zassałam. Było twarde, za każdym razem gdy próbowałam je lekko ścisnąć zębami ciągle mi uciekało. Zassałam je do ust, delikatnie zacisnęłam zęby na powrózku i chwile przytrzymałam. Następnie podjęłam próbę zassania do ust obu jaj na raz. Nie było to łatwe, ciągle któreś mi się wymykało. Wreszcie przy pomocy rąk ledwo co upakowałam oba klejnoty w buzi. Wreszcie trzymałam oba jądra w ustach. Zaczęłam bawić się nimi językiem. Po pewnym czasie zaczęłam je delikatnie ssać. Poczułam jak krew w nich pulsuje z podniecenia. Co chwilę lekko zaciskałam zęby na powrózkach. Mój mężczyzna był bardzo podniecony i cały drżał. Miałam w tym momencie pełną władzę nad jego męskością. Brakowało mi jednak oddechu, byłam dosłownie zakneblowana jego męskością.

Spróbowałam jeszcze z moim mężczyzną bardziej zdecydowanych zabaw. Zacisnęłam dłoń mocno na powrózkach, jego jądra Drugą ręką zaczęłam je masować, mocno ścisnęłam nabrzmiące od nagromadzonej spermy najądrza oraz ugniatałam jądra. Ciekawa byłam, na ile prawdziwe jest twierdzenie, że podwiązywanie powrózków nasiennych, na których są zawieszane jądra opóźnia wytrysk, a tym samym zapobiega temu, że twój facet wcześniej skończy. Że można w ten sposób przedłużyć w nieskończoność jego "gotowość" i czas stosunku. Przygotowałam więc w tym celu gumeczkę (taką od majteczek) i mocno je każde z osobna podwiązałam. Natychmiast jądra pokryła śliczna siateczka nabrzmiątych żyłek. Podwiązane jaja były teraz widoczne w pełnej krasie, dyndały napięte i wyglądały jak u ogiera (podglądałam kiedyś na wsi jak ogiera doprowadzono do klaczy ? to było ekscytujące dla mnie przeżycie).

Odwróciłam się pupą do mojego mężczyzny, oparłam się rękami o fotel i wypięłam jemu bezwstydnie cipkę. Nie trzeba było zresztą go zachęcać. Od dłuższego czasu był on bardzo podniecony a członek sterczał mu niemiłosiernie. Poczułam jak ostro wchodzi we mnie. To był odlot. Ja po tych wszystkich zabawach momentalnie eksplodowałam. Trwało to wciąż, ja drugi i trzeci raz szczytowałam. Mój partner starał się jak mógł, ale mówił, że nie może skończyć, bo w ogóle nie czuje jaj. Nie ustawał mnie posuwać, mówił że jeszcze bardzo chce się kochać, ale boi się że jego jaja zbyt długo są podwiązane i że mogą mu obumrzeć, nie chciał by aby to był jego ostatni stosunek.. Nie przestając kochać się zaczął mnie prosić abym mu je odwiązała. Spełniłam jego prośbę nie pozwalając jednak na opuszczenie mojej dziurki. Poczułam nagle jak jego sperma zalewa mnie i zaczyna mi ściekać po udach. Jego jaja dyndały teraz bezwładnie w zmaltretowanej torbie, chwyciłam je ręką jak był jeszcze we mnie. Były chłodne, miękkie i obwisłe.

## Dwie Baśki

W piątek następnego tygodnia po moim spotkaniu z "Litwinem" zadzwoniła Basia informując, że mamy zaproszenie na niedzielę rano "Na basen", a po basenie przyjechałybyśmy do Zajazdu, ona zaprasza na obiad. W zaproszeniu "Na basen" - wyjaśnienie w opowiadaniu "Dubeltowa rekreacja" - nie widzę większych przeszkód,

byłoby to nasze szóste spotkanie "Na basenie" Ale co do obiadu, to już kilka razy mnie częstowała różnymi przekąskami podczas moich wędrówek rowerowych, że postanowiłam tym razem ja ją zaproponować na obiad u mnie. Nawet się zgodziła, więc uzgodniłyśmy, że tym razem to ja jadę samochodem na basen, a po basenie jedziemy prosto do mnie.

O umówionej godzinie przyjechałam po nią i pojechałyśmy się "kąpać". Była też kąpiel, ale byli również Włodek i Marek, były też również nasze pieszczoły, będące praktycznie powieleniem wcześniejszych już spotkań. Pewnego rodzaju novum pojawiła się już na koniec naszego pobytu na basenie. Kończąc pobyt na nim szliśmy do szatni, gdzie miałyśmy swoje ubrania. Wówczas Basia stwierdziła, że ponieważ jedziemy do mnie, to ona chce się opłukać z basenowej wody.

Wyjaśniłam, że u mnie też jest prysznic i może się umyć, ale stwierdziła, że skoro już jesteśmy mokre, to możemy się umyć. Więc wzięłam swój płyn i poszłyśmy. Najpierw się namoczyłyśmy, następnie każda z nas roztarła po sobie płyn, po czym opłukałyśmy się. Kiedy przyszło do wycierania Basia w pewnym momencie podała mi ręcznik, mówiąc wytrzyj mi plecy. Wytarłam jej plecy, a ona odwraca się do mnie, mówiąc - przód też. Przetarłam ręcznikiem jej przód, ale nie wiem dlaczego, w pewnym momencie ręcznik został mi w lewej ręce a prawą ręką dotknęłam jej Piersi.

Basia jest wyższa ode mnie prawie o głowę i mocniej zbudowana, podobnie jak ja, po mimo, że rodziła dziecko, ma bardzo kształtne Brzuszek oraz bardzo ładnie ukształtowane Piersi. Może ten ich wygląd mnie tak zafascynował, że przesuwałam swoją rękę raz po jednej, raz po drugiej Piersi. Sprawilo jej to najprawdopodobniej przyjemność, bo po chwili jej Brodawki wyraźnie się uwypukliły. Moje zresztą też, co nie uszło jej uwadze, za moment jej ręka również gładziła moje Piersi. Jakby zreflektowałam się, cofnęłam rękę, przepaszając ją, mówiąc jednocześnie, że nigdy jeszcze tak kobiecych Piersi nie dotykałam. Ona stwierdziła, że też nie, ale było to miłe. I na tym się nasza rozmowa w tym momencie skończyła.

Ubrałyśmy się, przejechałyśmy do mnie, ja szybko zaczęłam wyjmować z piekarnika wcześniej przygotowane potrawy, ona przez ten czas oglądała mój dom. Po paru minutach na stole stało już jedzenie, zaczęłyśmy konsumpcję, zaproponowałam po kieliszku "Dębowej" Za nim zjadłyśmy obiad, tych kieliszków było chyba ze cztery. Następnie przesiadłyśmy się na kanapę w salonie i siedząc przed kominkiem, dojadaliśmy deser w postaci mojego sernika i popijałyśmy przygotowanego przeze mnie drinka.

W pewnym momencie rozmowy wrócił temat naszego "Basenu" oraz wrażeń ze spotkania z Włodziem i Markiem. Kontekst tej rozmowy był taki, że te spotkania przestały być już atrakcyjne i może warto by było pomyśleć o czymś innym. Zgadając się z jej sugestią jakby odruchowo napomknęłam również, że jeszcze raz przepaszam ją za incydent podczas naszego wycierania. Być może pod wpływem ilości wypitego alkoholu, piłyśmy już drugiego drinka, a być może pod wpływem takiej potrzeby, Basia spojrzała na mnie i stwierdziła, że było to bardzo miłe i nie widzi żadnych przeszkód, aby to powtórzyć. Wypowiadając te słowa, odchyliła się od oparcia kanapy, po czym jednym ruchem zdjęła z siebie bluzkę a za moment stanik. Oczom moim ukazały się, te jej kształtne piersi, które widziałam kilka godzin wcześniej.

Nie chcąc być jej dłużna, również zdjęłam sweterek, rozpięłam stanik i obie patrzyłyśmy na siebie. Basia pierwsza wyciągnęła rękę i zaczęła dotykać moich Piersi. Zrobiło mi się przyjemnie, co potwierdziły moje Brodawki, robiąc się bardzo nabrzmiałe. Ja również wyciągnęłam rękę i zaczęłam dotykać jej Piersi. Efekt był ten sam, poczułam pod palcami mocno nabrzmiałą Brodawkę. Basia to trzymała moja Brodawkę w palcach, to pocierała o nią całą powierzchnia dłoni.

Ja zaczęłam robić to samo i patrząc sobie w oczy widziałyśmy, że sprawia nam to przyjemność. Objęłyśmy się ramionami i coraz intensywniej pieściłyśmy swoje Piersi, raz jedną, raz drugą.

Te pieszczoty spowodowały, że Cipka z robiła się już mokra, ale jeszcze w tym momencie nie myślałam o czymś innym.

Ale za to pomyślała za mnie Basia. Wyprostowała się, wysuwając lewą rękę z nad mojego ramienia, zaczęła nią pieścić Pierś, a prawą rękę spuściła w dół, wsuwając mi ją między nogi. Ja jakby odruchowo zrobiłam to samo i po chwili moja ręka znalazła się poniżej jej Wzgórka Łonowego. Spojrzałyśmy obie na siebie, po czym tym razem ja zaproponowałam, abyśmy poszły do sypialni. Stanęłyśmy przy łóżku i nie wiem dlaczego, ale spiesząc się zdejmowałyśmy z siebie pozostałe części ubrania. Stojąc już nagie naprzeciwko siebie, moja prawa ręka wylądowała na jej lewej Piersi, a lewa w rowku, szukając Łechtaczki. Basia wykonała ten sam ruch, rozsuwając nogi, abym mogła łatwiej do niej się dostać.

Tym sposobem już po chwili obie pieściłyśmy swoje Łechtaczki, zaczęło sprawiać nam to przyjemność, bo obie zaczęłyśmy wykonywać ruchy zbliżające i oddalające nas. Kiedy poczułam, że Cipka jest już mocno podniecona zaproponowałam, abyśmy położyły się na łóżku. Leżąc na boku spowodowało to wyłączenie jednej ręki, ale za to druga miała zdecydowanie większą swobodę. Korzystając z tej swobody mocno pieściłam jej Łechtaczkę, sięgając czasami do Gniazdka, a kiedy poczułam, że jest już tak samo mokra, wsunęłam jej palec do środka.

Ona zrobiła to samo, wsuwając i wysuwając swój palec doprowadziła mnie do bardzo dużego stanu podniecenia, potwierdzonego przyspieszonym oddechem i głośnym pojękiwaniem. Basia osiągnęła ten sam stan i w pewnym momencie, mocno wsuwając sobie palce do środka Cipek osiągnęłyśmy ten właściwy stan uniesienia. Kiedy już trochę wyrównał mi się oddech wstałam i przyniosłam z salonu niedopite jeszcze drinki. Obie wypiliśmy je zachłannie, po czym położyłyśmy się obok, przez moment pytając się wzrokiem, czy było nam dobrze.

Ale nasz wyraz twarzy mówił sam za siebie. Minęła jeszcze chwila takiego milczenia, po której Basia zapytała mnie, czy dla zaspakajania się stosuję jakiś wibrator. Basia nie wiedziała o mnie nic więcej, oprócz mojego spotkania ze studentami, spotkań basenowych i ostatniego spotkania z Litwinem. Spojrzałam na nią, ale ona szybko wyjaśniła mi, że pyta dlatego, ponieważ ona nie ma nic takiego, a jak najdzie ją chęć, to podkrada z kuchni odpowiedniej wielkości marchew. Popatrzyłam na nią, mówiąc poczekaj, najpierw poszłam do kuchni i przyniosłam po nowym drinku, podałam jej szklaneczkę i stukając się z nią wypiliśmy dużego łyka, po czym poszłam do łazienki, przyniosłam swój kuferek i wysypałam jego zawartość.

Basia patrzyła na wysypaną zawartość z niedowierzaniem, po czym brała po kolei wszystkie zabawki, dokładnie je oglądając. Pewnie wypita ilość alkoholu, bo obie już nieźle wypiliśmy, spowodowała, że rozkładając przed nią ręce zapytałam - to którym

Cię wypieścić ? . Ona spojrzała, stwierdzając - zdecyduj sama. Więc zdecydowałam. Wzięłam dla niej przywieziony z Hanoweru wibrator "Różowa Główka" Jest to metalowy wibrator o długości ok. 20 cm i grubości ok. 4 cm wykonujący ruchy wibracyjne i rotacyjne.

Dla siebie wybrałam "Kukurydź". Jest to silikonowy wibrator w powierzchni kolby kukurydzianej o długości ok. 17 cm i grubości ok. 4,5 cm. Popatrzyłyśmy po sobie, ja podałam jej szklaneczkę z drinkiem i stukając się zaproponowałam - za nasze pieszczoty. Wypiłyśmy po łyku, ułożyłyśmy się na boku, tak, abyśmy mogły wsunąć sobie zabawki i na skinienie głowy zaczęłyśmy wsuwać. Poczułam mocno tę "Kukurydź", a jak już prawie mi ją wepchnęła, włączyła wibrację i zaczęła mocno dociskać, zaczęłam pojękiwać.

Ja tak samo wypchnęłam jej mocno tę "Różową Główkę" ile się dało i mocno dociskając, walczyłam wibrację. Basia aż krzyknęła, ale za moment zaczęła pojękiwać. Tak leżąc obok siebie dopychałyśmy jedna drugiej jej zabawkę, z czasem zaczęła narastać w nas podniecenie, aż obie doszłyśmy do tego maksymalnego uniesienia. Kwitując je mocnym krzykiem, puściłyśmy te zabawki, kładąc się obok siebie na wznak.

Minęła dłuższa chwila, za nim doszłyśmy do siebie, sięgnęłam na szafkę po nasze szklaneczki, Basia wzięła swoją i stukając się stwierdziła - było dobrze. Wypiłyśmy znowu po dobrym łyku i leżąc na wznak obok siebie przez dłuższą chwilę nic do siebie nie mówiłyśmy.

Trudno mi powiedzieć, jak długo ta cisza trwała, po której Basia ponownie odwróciła się do mnie, pytając, czy może ze mną porozmawiać. Wzruszyłam ramionami wyrażając zdziwienie, więc ona już nie czekając dłużej zapytała, czy byłam pieszczona w Pupę. Za nim zdążyłam odpowiedzieć wyjaśniła mi, że kiedyś oglądała film porno, gdzie kobieta była pieszczona w Pupę. Widziała też, jak wkładali jej w Pupę banana.

Wyjaśniłam, że nie raz byłam pieszczona w Pupę i że to też daje zupełnie niezłe wrażenia, a co do drugiej części jej pytania, to pokazałam jej, że tutaj też jest kilka "zabawek" do pieszczona Pupy. Basia ponownie łyknęła ze szklanki, położyła się i leżąc na wznak, patrzyła w sufit. Nie wiem, co tam wypatrzyła, ale nagle uniosła głowę, pytając, czy ja bym jej nie wypieściła jeszcze raz, ale również z Pupą. Popatrzyłam, po czyn skinęłam głową, ale po chwili stwierdziłam, że do takich pieszczot Pupa powinna być odpowiednio przygotowana.

Widząc jej zdziwienie, powiedziałam - chodź i poszłyśmy do łazienki. Rozłożyłam na podłodze duży ręcznik, mówiąc - klęknij i wypnij Pupę. Podeszłam do szafki, gdzie miałam gruszkę, nalałam do kubka trochę ciepłej wody i zrobiłam jej dwa razy klasyczną lewatywę. Kiedy się po niej umyła i przyszła do łóżka pokazałam jej zabawki, które mogę jej wsunąć w Pupę. Wybrała przywiezione przeze mnie z Hanoweru "Winogrono analne". Jest to 10 posrebrzanych kuleczek o średnicy 2,5 - 5cm. Każda z nich umieszczona na odpowiednio długim srebrnym łańcuszku, tak, że zawieszona wspólnie na agrafce dają wrażenie winogrona. Popatrzyłam, a ona stwierdziła, ile się da, tyle włóż. Kiedyś wsunęłam sobie w Pupę kilka śliwek węgierek, teraz zobaczę, ile zmieści się tych kulek, ale zacznij od tej, pokazując 4 z rzędu. Po chwili zapytała - a co będzie drugie, stwierdziłam - niespodzianka

Popatrzyłam na nią i mówię - no to wystawiaj Pupę. Kiedy mocno wypięła ją do góry przyklęknęłam za nią, sięgnęłam po balsam, napuściłam go trochę do rowka i sięgnęłam po pierwszą kulkę, średnica ok. 3,5cm, wpadła bez problemu, następna, średnica ok. 3,75cm również weszła jak po maśle, trzecia, o średnicy 4cm już wchodziła z lekkim oporem, ale weszła, czwarta jeszcze większa, 4,3cm już stawiała większy opór, ale ja jeszcze wepchnęłam, Basia zaczęła już pojękiwać, że jest pełna, wzięłam do ręki piątą, 4,5 cm i zaczęłam ją wpychać Początkowo nie chciała wejść, Basia już mocno jęczała, że jest pełna, ale ja zdecydowanym głosem poleciłam - pchnij, ona pchnęła, ja popchnęłam i weszła. Opadła na łóżko, rozcierając brzuch. Kiedy już chwilę odpoczęła i trochę te kulki w sobie poukładała poprosiłam ja, aby ponownie wypięła się, szeroko rozsuwając nogi. W tym czasie, kiedy ona układała się, ja odwróciłam się do tyłu i wzięłam w rękę "Rasputina". Rasputin to imitacja penisa o długości ok. 17 cm, którego główka może rozszerzyć się z 3 na 4,5 cm. Przesunęłam kilkakrotnie swoją rękę po jej Cipce i czując, że jest mocno podniecona, przyłożyłam do gniazdka główkę Rasputina, po czym zaczęłam ja wolniutko wpychać. Basia czując napór zaczęła jęczeć, bo przecież w Pupie miała kuleczki, ale ja nie zważając na jej pojękiwania, pchałam dalej, aż poczułam mocny opór szyjki.

Wówczas, wsuwając i wysuwając, zaczęłam pokręcać pokrętelem tak, aby jego główka odpowiednio się powiększyła. Basia już tłukła rękoma o łóżko z podniecenia. Kiedy poczułam, że rozkręciłam go już zupełnie, zaczęłam jeszcze bardziej intensywnie go wsuwać i wysuwać.

Nie potrwało to zbyt długo i Basia w pełnym odlocie potwierdzonym mocnym krzykiem opadła na łóżko. Pozwoliłam jej dłuższą chwilę poleżeć, po czym wysunęłam z niej Rasputina, wówczas ona podniosła się, poszłyśmy do łazienki i wyjęłam z niej kuleczki. Weszła pod natrysk obmyć się, a ja wróciłam do sypialni. Kiedy przyszła, czekała na nią szklaneczka z drinkiem.

Obie wypiliśmy po dobrym łyku, Basia jeszcze przez chwilę odpoczywała, po czym zbierając swoje rzeczy stwierdziła - było bardzo dobrze, ale na dzisiaj dosyć, kiedyś ja ciebie tak urządzę. Uśmiechnęłam się, mówiąc dobrze, zadzwoniłyśmy po taksówkę i pojechała. Po pewnym czasie przyszedł SMS potwierdzający, że szczęśliwie dojechała do domu i jeszcze raz dziękujący mi za "Obiad". Ja, będąc trochę pod wpływem alkoholu i mocno podniecona pieśczeniem Basi, postanowiłam teraz popieścić się sama. Po całym popołudniu byłam już mocno nieświeża, więc zaczęłam puszczać wodę do wanny, w umywalce pomyślałam używane zabawki, powycierałam, pozbierałam pozostałe i poukładałam w kuferku.

W tym czasie wanna już się prawie napełniła i miałam zamiar do niej wejść, ale chciałam też wziąć coś do pieśczenia. Wybrałam przywiezione ostatnio z Berlina Bałwanka" jako zabawkę do Pupy i "Murzynka" do Cipki.

Bałwanek, to typowy pięciostopniowy, stożkowy, korek analny o długości 20cm i średnicy w nasadzie 5cm.

"Grubasek" to czarnego koloru sztuczny penis silikonowy. Niezbyt długi, 16 cm, ale z bardzo ładnie ukształtowaną główką i już od połowy mocno pękaty, 5cm.

Spokojnie weszłam do wanny, a kiedy już byłam cała rozgrzana, zmieniałam pozycje na klęczącą, przystawiłam do Pupy wierzchołek Bałwanka, stopkę przykleiłam do dna wanny i zaczęłam się na niego opuszczać. Początek był przyjemny, pierwsze dwie nierówności przeszły bez problemów, przy następnych musiałam już bardziej

napierać, pod koniec czując, jak już mocno jest rozciągnięte wejście do Pupy. Ale po chwili cały Bałwanek już siedział we mnie. Przełożyłam się w pozycję leżącą i przez chwilę delectowałam się "wewnętrznym gościem".

Kiedy bałwanek już się "zadomowił" przyszła kolej na Grubaska. Przyłożyłam go do Cipki i zaczęłam wsuwać. Ale nie było to takie proste, bo w Pupie siedział Bałwanek. Widząc, że w takiej pozycji nie dam rady podniosłam się, jedną nogę wystawiłam za wannę i opierając Grubaska o krawędź wanny zaczęłam na niej siadać. Cipka rozciągała się wolniutko, ja czując to mocno syczałam ale po odpowiednim naporze wpuściła prawie całkowicie "drugiego gościa". Będąc tak wypełniona ponownie wsunęłam się do wanny, zanurzyłam całkowicie i jedną ręką dopychając Grubasa, drugą ręką zaczęłam pieścić swoją Łechtaczkę.

Na efekt nie musiałam długo czekać. Po jakiejś chwili takich pieszczot przyszło obłądne podniecenie i skurcz w dolnej części brzucha. Miałam wrażenie, że za chwilę zemdleję. Jeszcze przez chwile poleżałam spokojnie, do czym wypuściłam z siebie "obu gości", opłukałam się i poszłam do łóżka. Długo jeszcze, leżąc w łóżku, czułam efekt tej zabawy, ale w końcu usnęłam.

W niedzielę, do południa, leniuchowałam, czując jeszcze w sobie "sobotnie figle", ale później wzięłam się do pracy, trochę podporządkowałam inne swoje sprawy, a przed wieczorem usiadłam i napisałam tę relację.

## Dubeltowa rekreacja

Pierwszy Dubelt - dwie Basie.

Według Słownika Języka Polskiego PWN - Dublowanie - wykonywanie czynności niezależnie od siebie przez dwie osoby, ewentualnie stosowanie w tej samej sytuacji dwóch identycznych przedmiotów.

Kilka dni temu, pisząc list do swojej Przyjaciółki wyraziłam niezadowolenie z tego, że zaczęły się wakacje, bo zamknięto mi basen, na który chodziłam dwa razy w tygodniu. No i po kilku dniach otrzymałam od Basi z Zajazdu, w którym odpoczywam podczas swoich wycieczek rowerowych pocztą elektroniczną list z zapytaniem, czy nie miałabym ochoty stracić trochę zbędnych kalorii w basenie. Zaproponowała, abym w sobotę przyjechała wcześniej do niej, do Zajazdu, u niej przesiądziemy się w jej samochód i pojedziemy gdzieś tam, gdzie jest nowy, nowoczesny aqua park, w którym mamy możliwość stracić te kalorie nie tylko podczas kąpieli.

Akurat tak się składa, że jakoś trudno jest mi przytyć i tych zbędnych kalorii nie mam, ale czemu nie skorzystać z propozycji. Zapytałam tylko, jak się mam na ten wyjazd przygotować. Usłyszałam, że normalnie, jak na basen, strój kąpielowy, ręcznik, jakieś kosmetyki i to wszystko. Oczywiście, zapytałam, co oznacza ta druga część propozycji dotycząca tracenia kalorii nie tylko podczas kąpieli. Otrzymałam informację, że jest to niespodzianka, część tej niespodzianki wyjaśni mi po drodze.

Więc w minioną sobotę rano wsiadłam w samochód, pojechałam do Zajazdu, tam przesiadłyśmy się w jej samochód i w drogę. Po około godzinie okazało się, że przyjechaliśmy do miejscowości jakiejś tam, gdzie przy wsparciu środkami Unii Europejskiej powstał bardzo ładny, duży kompleks sportowo - rekreacyjny. Na dodatek okazało się, że jednym z kierowników w tym kompleksie jest znajomy Basi ,

z którym ona się czasami spotyka. Na okoliczność naszego spotkania ten jej znajomy miał zaprosić jeszcze jednego znajomego.

Dojechaliśmy na miejsce i muszę przyznać, że przy odpowiednim pomyślunku ludzi pieniądze Unii Europejskiej czynią cuda. W tak małej miejscowości taki piękny obiekt. Basen 50m, dodatkowe baseny dla dzieci, rura, ośmioosobowe jacuzzi (hydromasaż), dodatkowo trzy takie same czteroosobowe, natryskowe beczki i sauna. Później okazało się, że są trzy sauny, dwie ośmioosobowe, jedna czteroosobowa. W biurze przywitało nas dwóch bardzo miłych i sympatycznych panów, Włodek i Marek. Włodek to ten znajomy Basi, Marek to jego kolega. Obaj dosyć rośli, dobrze zbudowani panowie około 40 - tki, ale już ze znacznymi "argumentami piwnymi". Przywitaliśmy się, poszedł zapoznawczy drink, otrzymaliśmy kluczyki od boksów w szatni i umówiliśmy się na spotkanie za parę minut na basenie.

Wskoczyliśmy w kostiumy i poszliśmy na umówione miejsce, to jest do jednej z wanien - jacuzzi. Tam przez chwilę oswajaliśmy się w czwórkę z wodą, po czym ja wyraziłam chęć popływania.

Basia została na miejscu a panowie wyrazili gotowość towarzyszenia mi i zaczęliśmy pływać. Po czterokrotnym przepłynięciu basenu, 200m, sugerują zakończenie, ale ja następny nawrót, popłynął tylko Włodek, Marek już nie. Po następnych 100m wysiadł również Marek, a ja dalej. I to jest właśnie ten moment, kiedy nieraz panowie lekceważąc mnie, próbowali ze mną pływać, odpadając niechlubnie. Przepłynęłam następne 100m, nie był to szczyt moich możliwości, ale aby im nie robić przykrości wyszłam z basenu, weszłam do jacuzzi i trochę wspólnie odpoczywaliśmy. Pływając widziałam, że Włodek wychodzi w kierunku szatni, ale pomyślałam, że idzie do toalety.

Po chwili okazało się, że to wyjście miało inny charakter. Panowie zaproponowali, aby dalszy ciąg odpoczynku spędzić w saunie. Właśnie wówczas okazało się, że jest ich kilka. Więc wzięliśmy ręczniki i poszliśmy. Jedna w tych trzech, czteroosobowych była zarezerwowana dla nas. Po wejściu do niej Włodek przekreślił od środka klucz, mówiąc, że mamy spokój i nikt nam tu nie będzie przeszkadzał.

Kabina miała jakby trzy poziomy, podłoga, pierwszy poziom właśnie o szerokości mieszczącej cztery osoby, na wysokości ok. 60 cm i drugi poziom, mieszczący dwie osoby znacznie wyższy. Panował w niej przyjemny półmrok i była właściwie nagrzana. Bez zbędnego umawiania wszyscy czworo ułożyliśmy się na wznak, na tym pierwszym poziomie, my w środku, obok Basi Włodek, a obok mnie Marek. Ja lekko przymknęłam oczy, zrobiło mi się dobrze, czując, jak zaczynam się lekko pocić. Ale nie trwało to zbyt długo i poczułam na brzuchu dłoń Marka.

Początkowo jakby rozcierał zbierające się w zagłębieniu pępkowym krople potu, ale po chwili ta jego ręka zaczęła wykonywać coraz to bardziej obszerne ruchy w górę i w dół, aż zaczęła sięgać Piersi i Wzgórka Łonowego. Wolniutko otworzyłam oczy, spojrzałam na niego, też miał przymrużone oczy, spojrzałam w drugą stronę, sytuacja praktycznie wyglądała podobnie, więc dalej je przymknęłam, czekając na ciąg dalszy. Nie musiałam zbyt długo czekać. Miałam na sobie, nie kryję skromny kostium jednoczęściowy, więc za któryś razem Marek zsunął mi ramiączko od kostiumu i ukazały mu się dobrze już nabrzmiała Brodawki. Szybko się nimi zajął, energicznie je pieszcząc, ale w pewnym momencie uniósł się na łokciach, przystawił się do Brodawek swoimi ustami, a ręka jego zsunęła się już poniżej Wzgórka Łonowego.

Czuając, że jestem już dobrze podniecona, chwyciłam jego rękę, lekko ja odsuwając, a jednocześnie zaczęłam siadać. On zrozumiał mój gest, zsunął drugie ramiączko, ja ponownie opuściłam się, podparłam się na łokciach, unosząc w górę biodra. Bezbłędnie zrozumiał moją myśl i zsunął go zupełnie. Kątem oka zobaczyłam, że Basia też już jest pozbawiana kostiumu.

Marek ponownie zaczął swoje pieszczoty od góry, tym razem mocno ssąc moje Piersi zsunął rękę między nogi, ja je lekko rozsunęłam, on nie czekając wsunął rękę między nie, pieszcząc mi Łechtaczkę. Te pieszczoty sprawiały mi coraz więcej przyjemności, coraz bardziej zaczęłam się podniecać, a Cipka zaczęła puszczać swoje soki namiętności. Przyszedł moment, że nie mogłam już wytrzymać, sięgnęłam ręcznik, zsunęłam się na kolanach na podłogę, wystawiając Pupę.

Nie musiałam na Marka długo czekać. Już po chwili poczułam jego prawą rękę na biodrze, a lewą lekko podtrzymując swoją pałkę lokował ją w Cipce. To podtrzymywanie było w pełni uzasadnione, bo nie była ona wale taka mała. Wszedł we mnie bardzo mocno, aż próbowałam unieść głowę, ale po chwili już było mi dobrze. Unosząc głowę spojrzałam, że Basia robi to samo.

I to był drugi dublet.

Marek systematycznie wchodził we mnie, co raz to mocniej dobijając swoje biodra do moich, a przez to coraz mocniej napierając na szyjkę. Ta jego pałka może nie była zbyt gruba, ale na pewno znacznej długości, przez co sięgała mocno do mojego wnętrza. Dlatego to dobijanie powodowało narastające we mnie podniecenie potwierdzone przyspieszonym oddechem i głośnym pojękiwaniem. To pojękiwanie narastało równoległe z narastającym podnieceniem Marka, aż wyczułam, jak dochodzi, a za moment strzela we mnie mocnym strumieniem. Ja w tym samym momencie osiągnęłam wysoki stopień podniecenia, potwierdzając to głośnym jęknięciem i dużym zadowoleniem.

Tak się jakoś zbiegło, że Basia również skończyła, więc obie poszłyśmy pod natrysk wykazując duży stopień zadowolenia. Panowie też się opłukali, ubraliśmy się i poszliśmy odpoczywać do naszej wanny. Ja czułam się doskonale, więc po krótkim odpoczynku poszłam trochę popływać. Wróciłam, ponownie trochę pomoczyliśmy się w wannie, ale panowie stwierdzili, że czas ponownie odwiedzić saunę. Niczego nie podejrzewając poszłam, położyłam się tak jaj poprzednio i spokojnie odpoczywałam. W pewnym momencie podeszła do mnie Basia i kładąc mi rękę na ramionach, poprosiła mnie, abym usiadła, po czym poinformowała mnie, że ona już tutaj z nimi była, a ja jestem po raz pierwszy, więc panowie chcą mnie w szczególny sposób ugościć. Spojrzałam na nią nie wiedząc, co to ma znaczyć, ale nie było nad czym się zastanawiać, bo obaj panowie już mieli swoje ręce na mnie, pokazując mi, abym wstała.

Panowie delikatnie zsunęli ze mnie kostium, po czym jeden zaczął intensywnie pieścić piersi, drugi mocno zajął się Cipką, która po paru chwilach już była cała mokra. Kiedy już cała jęczałam z podniecenia, podeszła do mnie Basia dając mi w rękę krem powiedziała - posmaruj sobie Pupę. Popatrzyłam na nią, ale pomyślałam sobie, pewnie będzie w Pupę, więc trzeba ja nasmarować. Przecież to nie nowość. Owszem, było w Pupę, ale inaczej. Marek wszedł na pierwszą półkę, rozłożył nogi, zobaczyłam jego sterczącą pałkę, a on kiwnął na mnie i powiedział - odwróć się i siadaj Pupą. W tym momencie rozumiałam, ale nie protestowałam.



Spokojnie podeszłam do niego, odwróciłam się, kiedy już byłam blisko chwycił mnie za biodra, ja lekko rozciągnęłam pośladki i zaczęłam wolniutko wsuwać sobie tę stojącą pałkę.

Już wcześniej stwierdziłam, że ma on ją dosyć długą, więc teraz dłuższą chwilę to trwało, za nim w całości znalazła się w Pupie. Przez ten czas Basia i Włodek mocno mi się przyglądali, a kiedy już stwierdzili, że dobrze siedzę, Włodek podciągnął mi nogi do góry ustawiając się ze swoją pałką do Cipki. Basia mu w tym pomogła i po chwili już w nią się ładował.

Nie było to takie proste, bo przecież w Pupie siedziała pałka Marka. Marek lekko odchylił się do tyłu, mocno przytrzymując mnie za biodra, Włodek mocno chwycił moje, szeroko rozciągnięte nogi i wszedł we mnie z całej siły. Jęczałam z podniecenia, kiedy zsynchronizowali swoje ruchy, jeden w dół, drugi do góry. Na dodatek Basia stanęła z boku i zaczęła podszczypywać mi Brodawki. Minęła dłuższa chwila takiego mocowania się, ja już jęczałam bardzo głośno, osiągając ten maksymalny stan podniesienia, kiedy poczułam, że Wojtek dochodzi do szczytu. Mocno chwyciłam go za ramiona i w pełnym uniesieniu przyjąłem w siebie jego strzał spermy.

I to był ten trzeci dubelt.

Przez chwilę wyrównałam oddech, Marek mocno trzymał mnie za biodra, Włodek pomógł mi stanąć na nogi, a następnie uklęknąć i tym sposobem Marek mógł również dokończyć zbliżenie ze mną. Czułam bardzo mocno, jak gdzieś głęboko we mnie siedzi i poczułam dużą przyjemność, kiedy wlał we mnie swoje soki namiętności. Delikatnie się wysunął, a ja poszłam się umyć. Ponownie ubraliśmy się w kostiumy i poszliśmy na basen. Ale tym razem już nie pływałam, bo jeszcze czułam w sobie to zbliżenie, chciałam je czuć jak najdłużej. Ale czas nieubłaganie mijał i musiałyśmy się zbierać do domu. Poszłyśmy do szatni, przebrałyśmy się w "cywilne" ubranie, poszłyśmy do pokoju, gdzie czekali już na nas Marek i Włodek. Oni jeszcze zostawali na basenie, my pożegnałyśmy się serdecznie, odbierając od nich zaproszenie na następne wizyty.

Bez problemów dojechałyśmy do Basi, ja tam przesiadłam się w swój samochód, równie spokojnie dojechałam do siebie do domu, aczkolwiek jeszcze czułam to podwójne zbliżenie. Może niezbyt mocno fizycznie, ale dosyć mocno psychicznie. Rozpakowałam rzeczy i miałam zamiar wykapać się po tej basenowej wodzie. Ale tutaj nastąpiła zupełnie jakby nie przewidziana przeze mnie reakcja. Napełniając wodę do wanny jakby odezwał się we mnie niedosyt tych pieszczot, wyjęłam z szafki kuferek z "zabawkami", przystawiłam go przy wannie i weszłam do niej.

W pierwszej chwili zaczęłam się relaksować, wyciągnąwszy się w wannie, ale po chwili zachciało mi się trochę pieszczot. Spojrzałam do kufereka i wzrok mój padł na "Rozbójnika". Jest to twardy, silikonowy penis o długości ok. 14cm, ale dosyć gruby, ma 4cm, a nazywa się rozbójnik, bo zabrałam go z sobą, kiedy wpadliśmy kilka lat temu w sita "Współczesnych rozbójników". Uklęknęłam, wzięłam go w ręce, kapnęłam na niego niewielką ilością żelu do kąpieli, przyłożyłam do Pupy i zaczęłam siadać. Nie jest on maleńki, więc w pierwszej chwili stawiał opór, ale mocniej napałam i po chwili wszedł prawie do środka. Uniosłam się i usiadłam, tym samym wepchnęłam go zupełnie. Czułam go bardzo mocno w sobie. Teraz przyszedł czas na Cipkę.

Odchyliłam się do tyłu, wysuwając lekko do przodu, tak, abym mogła rozsunąć nogi. Wówczas spojrzałam do kufereka i wzięłam z niego "Srebrną szyszkę" Srebrna szyszka

ma ok. 15cm długości i 3,5cm średnicy w nasadzie. Przyłożyłam ją do Cipki i zaczęłam wsuwać. Nie szło mi to łatwo, bo w Pupie siedział Rozbójnik, ale podciągnęłam się w górę i całym ciałem usiadłam na dnie wanny. Tym sposobem wbiłam sobie tę Szyszkę całkiem w Cipkę.

Zaczęłam się trochę delektować tym stanem, że mam dwie zabawki w sobie, po czym zaczęłam paluszkami pieścić Łechtaczkę. Łechtaczka, czując mój paluszek zaczęła dawać znaki podniecenia, podniecenie to narastało, aż doszłam do pełnego orgazmu. I to był czwarty dublet tego dnia.

Chwile odpoczęłam, wyjęłam z siebie obie zabawki, opłukałam się, wytarłam w ręcznik, posprzątałam w łazience i położyłam się na łóżku. Wszystkie te wrażenia spowodowały, że szybko usnęłam. Obudził mnie telefon, przypominający o tym, że wieczorem jestem umówiona. Wstałam, cokolwiek przegryzłam i poszłam na imprezę. W niedzielę byłam umówiona na obiad u wujostwa i tak minął mi czas. Dopiero dzisiaj po południu znalazłam czas, aby na spokojnie to moje spotkanie opisać. Pisząc je pomyślałam, jeszcze się na dobre wakacje nie rozpoczęły, a ja już po pierwszej przygodzie. A co będzie dalej? Zobaczymy, jak będzie to opisał.

## Dyrektorka

Życie płata nam czasami figle i różne niespodzianki, czasami są one przyjemnie, czasami przykre. Niespodziankę, która mnie spotkała nie potrafię określić, bo jest jeszcze zbyt świeża.

Na poniedziałek, w poprzednim tygodniu dyrektor zwołał naradę, obecność obowiązkowa dla kierowników działów i pracowników samodzielnych.

Zastanawiająca była godzina - szesnasta. Przecież do szesnastej pracujemy, więc co to znaczy. Dzwonię do sekretariatu, czy nie ma pomyłki, ale sekretarka Ewa, mówi, że wszystko jest w porządku i że przyjeżdża ktoś z Ministerstwa.

Nic z tego nie rozumiałam, bo jak do tej pory Dyrektor zachowywał się normalnie i nigdy tego typu numerów nie robił. O określonej godzinie zebraliśmy się w naszej salce konferencyjnej, ja jak zwykle usiadłam dosyć daleko od tzw. czoła, gdzie zasiadał na naradach dyrektor, patrzę na stół i oczom nie wierzę.

Cały stół zastawiony, pełne przyjęcie, ale oprócz różnego rodzaju przekąsek na stole stała taca z napełnionymi kieliszkami do szampana, to rozumiem, czasami nam się zdarza opijać jakiś kontrakt, ale również kieliszki do wina i wódki. A to już nowość, ponieważ do tej pory tego typu spotkania odbywały się poza budynkiem firmy. W narożniku sali dwie piękne wiązanki kwiatów.

Praktycznie punktualnie do sali wszedł dyrektor, jego zastępca oraz dwóch przedstawicieli Ministerstwa, których z racji kontaktów służbowych dobrze znałam. Wojtka, czyli zastępcy nie widziałam od Nowego Roku, dyrektor powiedział mi, że jest na dłuższym zwolnieniu lekarskim i mam z nim załatwiać bieżące sprawy. Było to dla mnie trochę dziwne, bo nawet kiedy chorował, to potrafił wpaść lub zadzwonić, aby wyjaśniać bieżące sprawy.

Weszli, przywitali się, po czym dyrektor poprosił szefa działu technicznego o rozdanie kieliszków pracownikom. Gdy już wszyscy mieli kieliszki w rękę, dyrektor poinformował nas, że Pan Wojtek XXX przestał pracować w naszej firmie z końcem roku i to spotkanie jest jego pożegnalnym spotkaniem z nami. Część osób wiedziała,

że żona Wojtka podjęła jesienią pracę w Brukseli, ale nie przypuszczaliśmy, że on też tak szybko coś sobie załatwi. Okazało się, że załatwił, a w związku z tym rozstaje się z naszą firmą.

Więc poszły kwiaty, podziękowania za dotychczasową pracę i życzenia pomyślności na nowej drodze życia. Okazało się również, że są przygotowane prezenty.

Przedstawiciele Ministerstwa przywieźli w pięknym pudle replikę polskiej szabli Batorówki. W pokrywą pudła, od środka wklejona była srebrna tabliczka z dedykacją i podziękowaniami od resortu.

Natomiast nasz dyrektor miał przygotowany ryngraf herbowy - Drzewica, przedstawiający tarczę, na której w błękitnym polu umieszczony był złoty księżyc z dwiema srebrnymi gwiazdami, jedna u podstawy, druga u czoła tarczy. Ponoć nasz zastępca pochodził ze szlacheckiego rodu Drzewica, po którym pozostało miasto Drzewica w powiecie opoczyńskim produkujące sztucze stołowe "Hefra". Dodatkowo dyrektor przygotował dyplom na papierze czerpanym w formie rulonu z pieczęcią herbową, czyli logo naszej firmy, na którym mieliśmy się również podpisać.

Nastąpiła mniej oficjalna część spotkania, życzenia oraz składanie podpisów. Ja składając życzenia Wojtkowi podziękowałam mu za wspólną współpracę, mówiąc mu jednocześnie, że mnie osierocił. Stwierdziłam, że dorosłe dzieci trudno przyzwyczajają się do nowych tatusiów, a ja nie wiem kogo teraz dostanę. On się tylko uśmiechał i powiedział - dasz sobie radę.

W tym czasie rozpoczęła się konsumpcja, no i małe drinkowanie. Gdy już wszyscy złożyli podpisy dyrektor dał znać, że ponownie chce zabrać głos. Jeszcze raz dziękując Wojtkowi za współpracę, stwierdził, że taka firma nie może funkcjonować bez szefa ekonomicznego, że on już wytypował następcę i prosi o zabranie głosu przedstawiciela resortu.

Znany mi kolega wstał, otworzył trzymaną w rękach teczkę, po czym odczytał krótką formułę, że na wniosek dyrektora takiego to, a takiego minister taki to, a taki powołuje na stanowisko zastępcy dyrektora d/s ekonomicznych Panią Barbarę ZZZ.

Ja, siedząc w drugim końcu stołu akurat w tym momencie rozmawiałam z koleżanką, nie słuchając jego wypowiedzi, bo myślałam, że przywieźli już kogoś w teczce. Nagle szturchają mnie, patrzę na dyrektora, a ten kiwa, że mam podejść. Podchodzę, a mój kolega gratuluje mi stanowiska, wręczając ten akt powołania, wyjaśniło się, dla kogo druga wiązanka kwiatów. Jak mi później powiedziano, tak cielejących oczu jeszcze nikt u mnie nie widział. Stałam jak wryta, patrząc na niego, na dyrektora, a ten ze stoickim swoim uśmiechem mówi do mnie - moje gratulacje Pani Dyrektor. Ja patrzę na niego i nie wierząc, odpowiadam - pan chyba żartuje. Wyjaśnił, że nie żartuje, że przez tyle lat pracy udowodniłam swoje kwalifikacje, a w związku z tym on nie widzi w tym awansie żadnego problemu. To wszystko stało się tak szybko, że nie miałam czasu nawet pomyśleć nad tym, co się dzieje.

Po chwili wzięłam w rękę ten akt powołania, patrzę, no nie ma wątpliwości, dotyczy mnie. Podziękowałam kolegom z resortu, dyrektorowi, objęłam ramionami Wojtka, mówiąc mu, że jest wiśnia, bo nic nie powiedział. Poprosiłam koleżeństwo o dalszą tak dobrą współpracę, posadzili mnie już między dyrektorami i kontynuowaliśmy spotkanie, wznosząc różne okazjonalne toasty.

W trakcie, gdy inni biesiadowali, dyrektor poinformował mnie, że w czwartek, kolega z resortu, on, Wojtek i ja lecimy do Hamburga, do naszego przedstawicielstwa, tam

mnie oficjalnie przedstawi, po czym on i kolega z resortu polecą dalej do Londynu, Wojtek do Brukseli, a ja mogę zostać do końca tygodnia.

Tak też było, w czwartek przylecieliśmy do Hamburga, tam już wiedzieli, że przylatujemy, więc naszykowany był odpowiedni poczęstunek. Podczas konsumpcji dyrektor poinformował pracowników o moim awansie, chyba się szczerze ucieszyli, gdyż dyrektor zapowiedział, że ta placówka dalej pozostaje w moim bezpośrednim nadzorze, po czym podziękował i razem z przedstawicielem resortu pojechali na lotnisko i dalej. Ja zostałam z Wojtkiem, jeszcze trochę posiedzieliśmy, wykorzystując moment, kiedy nikogo nie było zaproponowałam, abyśmy poszli do hotelu, gdzie już miałam zarezerwowany pokój.

Pracownicy nie protestowali, kiedy zaproponowaliśmy, że się pożegnamy i wyszliśmy. Pojechaliśmy do hotelu, w którym zawsze nocuję, weszliśmy do pokoju, Wojtek usiadł przy stole, ja wyciągnęłam z lodówki napoje, aby można zrobić drinka, on to zobaczył, przejął rolę nalewającego, po czym stukając się szklaneczkami wzniosłam toast - za nasze miłe rozstanie. Łykaliśmy po łyku i już bez żadnego komentarza spotkały się nasze usta we wspólnym namiętnym pocałunku.

Wojtek spojrzał na mnie i zapytał, dlaczego tak późno. Odpowiedź moja była prosta. Dlatego, że mam pewną zasadę, której nauczyła mnie Babcia. On zrobił wielkie oczy, więc mu wytłumaczyłam.

Kiedy byłam młodą dziewczyną i podjęłam pierwszą pracę, któregoś dnia wróciłam z niej bardzo zadowolona, bo coś mi się tam udało i chwając się tym Babci, powiedziałam, że pomógł mi w tym pewien bardzo sympatyczny kolega. Babcia była już kobietą wiekową, urodzoną jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego, mówiła łamanym językiem polsko-rosyjskim, bo chodziła do szkoły, kiedy był zabór i musiała się jego uczyć. Posadziła mnie na krześle i powiedziała "Smatrij Maleńka, gdzie rabotajesz, tom nie jebajesz". Chyba nie muszę tłumaczyć na polski. Popatrzyłam zdziwiona na babcię, która wytłumaczyła mi ponownie, że w pracy nie wolno mieć kochanków, bo to się źle kończy.

Babcia była prostą kobietą, ale bardzo często miała wyjątkowo rzeczowe i życiowe powiedzenia. To jej powiedzenie dobrze zapamiętałam i dobrze na tym do tej pory wychodziłam. Przez tych kilkanaście lat pracy nigdy nie doszło między mną a kimkolwiek, z kim pracowałam do zbliżenia fizycznego. Od czasu, kiedy formalnie byłam już osobą rozwiedzioną nie jeden podchodził i dostawał po łapach.

Kończąc ten wywód spojrzałam na Wojtka, stwierdzając, z Tobą też tak było. Wojtek był wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną, trochę ode mnie młodszym, inteligentnym i bardzo dobrze wykształconym, nie raz miałam na niego ochotę, ale się wstrzymywałam, odbijając sobie gdzie indziej. Przyznałam się do tego dopiero teraz. Popatrzył na mnie, przyznając rację, że wielokrotnie próbował mnie podejść i nic z tego nie wychodziło. Ale dzisiaj, kiedy nie jesteś już pracownikiem firmy i kiedy już nie jesteś moim dyrektorem cała należę do Ciebie.

No i zaczęło się. Podczas dalszych namiętnych pocałunków spadła z nas cała odzież i wylądowaliśmy w łóżku. Nie było mowy o żadnych pieszczotach wstępnych, oboje byliśmy mocno podnieceni, więc nie miał kłopotów, aby we mnie wejść. Uniosłam wysoko nogi, rozsuwając je na boki, a on już siedział we mnie. Czułam go doskonale, każdy jego ruch, każde jego pchnięcie, to następny poziom podniecenia. Wyczułam, że dochodzi, spojrzał na mnie, ja prawie krzyknęłam - tak i po chwili czułam, jak

wbiwszy się we mnie wyjątkowo mocno puścił z siebie wszystkie soki namiętności. Odplynęłam w pełnym orgazmie.

Przez moment leżał na mnie mocno oddychając, ale po chwili się zsunął, poszedł do łazienki się umyć. Za parę minut zrobiłam to samo ja, po czym położyliśmy się w łóżku i popijając drinka, zaczęliśmy rozmawiać o wszystkich naszych sprawach, które przeżyliśmy przez te ponad dziesięć lat wspólnej pracy.

Ale rozmawiając, po pewnym czasie jego dłoń wylądowała na moich Piersiach, a tam Brodawki czując miły dotyk, zaraz stanęły na baczność. Zdziwił się trochę ich wielkością, po czym widocznie chciał ich posmakować, bo wziął je w usta, to mocno ssąc, to lekko przygryzając ząbkami. Leżąc na mnie ze swoją głową na Piersi spuścił rękę na dół. Ja lekko rozsunęłam nogi i po chwili poczułam, jak jego palec zaczyna buszować w mojej Cipce. Ale widocznie było mu tego mało, bo usta jego uwolniły moje Brodawki i też zaczęły zsuwać się na dół, aż lekko przesuwając się, znalazły się w mojej Cipce. Od razu dał znać jego język, który mocno lizał Łechtaczkę, za moment zsuwał się niżej, buszując w samym gniazdku.

Na efekty takich pieszczot nie trzeba było długo czekać. Cipka puściła swoje soki namiętności, robiąc się coraz bardziej dostępna, a ja coraz bardziej podniecona.

Wojtek ten moment doskonale wyczuł, uniósł się i podciągając do góry ulokował swoją pałkę ponownie w mojej Cipce. Ja będąc już mocno podniecona, przywitałam go przyjaznym pomrukiwaniem, a gdy zaczął systematycznie się we mnie wbijać, coraz głośniejszym pojękiwaniem, które w końcowej fazie przeszło w namiętny krzyk uniesienia i ekstazy.

Znowu chwilę odpoczęliśmy, trzeba było się umyć i tym razem już mocno wyczerpani położyliśmy się spać. Nie da się ukryć, dla każdej kobiety bardzo dużym komfortem psychicznym jest możliwość zaśnięcia u boku kochanka.

Rano pobudka, toaleta i zamówione do pokoju podwójne śniadanie. Ja, można powiedzieć, przekąsiłam, ale Wojtek był tak głodny, zjadł wszystko z apetytem. Po takim obżarstwie położyliśmy się na chwilę odpoczynku, ale tym razem ja chciałam być górą, więc niby to zsuwając się z łóżka, zsunęłam się na wysokość bioder Wojtka, wsunęłam rękę w szorty i zaczęłam szukać tej pałeczki szczęścia. On zrozumiał mój gest, uniósł biodra i mogłam zsunąć szorty, co dało mi możliwość przesunięcia się, ułożenia na jego biodrach i wzięcia w usta tego instrumentu.

Nie był on jeszcze w tym momencie dobrze nastrojony, więc lizając ten stroik i wsuwając w usta jego całego doprowadziłam, że po pewnym czasie już był właściwie nastrojony.

Wówczas podniosłam się, usiadłam na jego biodrach, lekko unosząc swoje i pomagając trochę sobie rączką, wprowadziłam go w moją dziurkę. Był już na tyle sztywny, że czułam go bardzo mocno, a ponieważ to ja chciałam go mieć, byłam już mocno podniecona. Unosząc się i opadając jeszcze bardziej wbijałam go w siebie, jeszcze bardziej narastało we mnie podniecenie wyrażane wyraźnym pojękiwaniem. Czując, że jestem już mocno podniecona, Wojtek dał mi znać, abym wyprostowała nogi, uniósł się, chwytając jednocześnie mnie za biodra. No i zaczął się odjazd, Biodra w górę, ręce dopychały do siebie, a ja czułam go niesamowicie dobrze w sobie. Aż przyszedł moment spełnienia, ja jęczałam podczas skurczu Cipki wywołanej orgazmem, kiedy on trysnął swoim sokiem namiętności.

Dobłą chwilę nie mogliśmy dojść do siebie, tak siedząc na sobie, ale nie było wyjścia, musieliśmy się ruszyć, bo trzeba było się spakować i jechać na lotnisko. Tym razem nie miałam ochoty na żadne inne spotkania. Za dużo tych przeżyć. Ponieważ samoloty mieliśmy w zbliżonych godzinach, wspólnie wyszliśmy z hotelu, ale przed wyjściem, przyznaliśmy się sobie, że było nam bardzo dobrze i w odpowiednim momencie będziemy chcieli się ponownie spotkać.

Wróciłam do domu, przez niedzielę zastanawiałam się, jak ja następnego dnia pójdę do pracy, ale okazało się, że potraktowałam to normalnie, tylko szkoda mi było opuszczać mojego dotychczasowego pokoiku. W przeprowadzce pomogła mi sekretarka Ewa, no i tym sposobem rozpoczęłam swoją pracę jako Pani Dyrektor. Jaka ona będzie - nie wiem, natomiast nie sądzę, abym zrezygnowała ze swoich upodobań do seksu. Tyle tylko, że będę musiała jeszcze bardziej się pilnować.

### Opowiadanie Właściciela Browaru

Było około godziny dwudziestej trzeciej gdy oboje wyszli z restauracji, swoje progi mieszczącej o kilka minut pieszej wędrówki od ich hotelu.

- W prawo, czy w lewo? - zapytał On.

Oboje doskonale widzieli wielki, niebieski neon z napisem "Hotel" znajdujący się po ich prawej stronie, a jednak?

- W lewo - odpowiedziała Ona.

Chwilę szli w milczeniu, ciesząc się ze swej bliskości. W tej chwili dzieliło ich tylko kilka warstw bawełnianego materiału, na który składały się Jego koszula i marynarka oraz Jej długa, ciemno-czerwona sukienka, której brzegi ciepła majowa bryza delikatnie unosiła ku górze. Żółtawy Księżyc nie miało ukazywał swoje czoło nad czarną linią niezmiernego horyzontu. Na morskiej fali powoli tworzył się dywan jasnych promieni odbitego, księżycowego światła.

Bez słowa skręcili w wąską uliczkę idącą wzdłuż niewysokiego falochronu, wyznaczającego odwieczną granicę dwóch żywiołów. Na całej ulicy nie było nikogo. Oboje wyraźnie słyszeli otaczającą ich ciszę. Milcząc szli wolnym krokiem przed siebie. Jego dłoń błądziła bez celu po przestrzeni odsłoniętej przez wycięcie sukienki. Jakby od niechcienia przesuwając koniuszek palca pod kątem Jej pleców, kręgiem za kręgiem, jakby chciał je policzyć. Gdyby choć raz skupił się na tym, co robi, już dawno by wiedział, ile ich jest, ale wcale nie skupienie to była ostatnia rzecz, jakiej mógłby teraz dokończyć. Ona nie pozostawała dłużna. Marynarka wcale jej nie przeszkadzała.

Pominięła ją, celując od razu na powierzchnię koszuli. Jej lekko szorstki materiał trochę ją drażnił. Pocięszyła się szybko myśląc, że już niedługo jej nie będzie.

To, co innym zabierało kilka minut, Oni zrealizowali w prawie godzinę. Dochodziła północ, gdy stanęli razem przed drzwiami swojego pokoju. On wyciągnął, z dziwnie ciasnej kieszeni spodni, klucz, z ładnie wygrawerowanym numerem "16". Wsunął go powoli w szczelinę zamka. Gdy ten wydał charakterystyczny dźwięk, informujący, że klucz już dalej nie wejdzie, On poczuł na swej szyi lekki podmuch. Gdyby nie otaczające Go ciany, pomyślałby, że to daje o sobie znać morska bryza. Czując, gorący dotyk Jej ust wyjął wszelkie wątpliwości.

Za każdym obrotem klucza w zamku pocałunek był coraz mocniejszy. Gdy miał nacisnąć klamkę, odwrócił głowę. Ich usta złączyły się namiętnie, wpadli do pokoju

poł?czeni ze sob?. On za-palił ?wiatło, Ona zdecydowanym ruchem je zgasila. Ci?gn?c Go za, coraz bardziej się rozwi?zuj?cy, krawat, zaprowadziła pod drzwi łazienki, za którymi zniknęła, zamkn?wszy mu je przed nosem.

Gdy drzwi zamknęły się z trzaskiem, On stał przez chwilę, jakby w letargu. Wybudziwszy się z niego, podszedł do lodówki. Wyj?wszy z niej butelkę dobrego szampana, poszedł do drugiego pokoju, w którym oprócz dwóch szafek nocnych i lampy, stało tylko ogromne, wysokie łóżko.

Nagle za sob? usłyszał huk. Gdy się obrócił, zobaczył Ją, z rozłożonymi ramionami, opieraj?c? się ze zdecydowaną miną o drzwi. Nie miała już na sobie czerwonej sukienki. Nie miała nic ze swo-jego poprzedniego stroju. Ubrana była tylko w? Nieważne zreszt? w co. Ważne, że nikt ich więcej nie widział, aż do pory obiadowej dnia następnego...

Ona obudziła się pierwsza. Wpadaj?ce przez okno słoneczne światło ogrzewało Jej plecy. Musiał być już bardzo późny poranek, skoro taka ilość promieni dostawała się do sypialni. Gorąc powoli stawał się nie do zniesienia, naciągnęła więc na plecy kołdrę, chroniąc w ten sposób ich nagość przed działaniem słońca. Przysunęła się do Niego. W tym momencie jasny promień oświetlił Jego twarz, budząc Go prawie natychmiast. Dawało to Jej pewność, że czułe pieszczoty zostaną odwzajemnione. Leżeli tak obok siebie, przytuleni, głaszcząc nawzajem swoje nagie ciała.

On delikatnie muskał coraz to inne, starannie dobrane fragmenty Jej skóry. Z czasem jego dotyk stawał się coraz bardziej czuły. Patrzyli sobie nawzajem w oczy, głęboko, głębiej, zdawało im się, że widzą w nich cały świat. Długi, namiętny pocałunek poł?czył ich usta, wraz z nim połączyły się, na całej długości, ich ciała. Głaszcz?ca Jego łydki Jej stopa powędrowała w górę, wzdłuż tylniej części Jego nóg. On przytulił Ją mocniej, głaszcząc Jej plecy mocno Ją pocałował. Jej zgięte kolano przesunęło się do przodu, przybliżając tym samym Jej biodra do Niego. Jej ciało pragnęło być bliżej, jeszcze bliżej. On również uległ temu uczuciu, położył dłonie na Jej plecach, na wysokości pasa, i przyciągnął j? mocno do siebie. Całując jej ramiona, zniżając się powoli w kierunku piersi, przesunął biodra w górę. Dwa ciała stały się jednym, zdawało się nierozzerwalnym.

Ich wspólne, rytmiczne ruchy świetnie się zgrały z oralnymi pieszczotami, jakim On poddawał Jej dekolt. Jego język nie dotarł do biustu, zatrzymawszy się w pół drogi powędrował na środek szyi. Było Jej naprawdę przyjemnie, bardzo przyjemnie, na tyle, że przestała nawet oczekiwać, kiedy Jego usta przesuną się niżej. Ale On z tego nie zrezygnował. Po chwili, nie przerywając coraz głębszych posunięć, zaczął całować jej biust, najpierw z boku, później pomiędzy piersiami, na razie starannie omijaj?c najczulsze miejsca. Ona czuła, wiedziała, że się z nią droczy. W pewien sposób była na niego nawet zła. Ale jakże ta złość była przyjemna!

Wreszcie Jego usta, a wraz z nimi i język, przesunęły się w okolice nabrzmiewającego sutka. Na przemian ssał go delikatnie i muskał językiem, sprawiaj?c jej tym niewymowną przyjemność. Ona też nie pozostawała mu dłużna. Gładziła rękami jego ramiona, a jej język błodził po szyi i dołku przy obojczyku.

Po chwili wspólnych pieszczot zaczęła ich zalewać fala gorąca. Ich usta znów połączone były w długim pocałunku. Jego dłonie pie?ciły jej biust, obrysowywały palcami jego kontur, gładkały sutki. Ich ruchy stawały się coraz mocniejsze i szybsze...

Ona położyła dłonie na jego pośladkach... Zaczęła przyciskać jego biodra przy każdym posunięciu... On znów lizał jej szyję, składając na skórze lubieżne pocałunki... Złapał jej krągłe biodra, coraz szybciej wchodząc i wychodząc z jej wnętrza... Z każdym jego mocnym pchnięciem Ona czuła, jak zaczyna ją zalewać rzeka rozkoszy. Jeszcze chwila... Kilka szybkich uderzeń... i... namiętny, głęboki pocałunek położył ich spełnione, drżące ciała.

Powoli wysunął się z niej, położył obok, delikatnie całując przytulił i... po chwili oboje usnęli.

## Opowiadania Jacka

### Noc Sylwestrowa

13.grudzień.1981r.Ta data w średnim pokoleniu jest wyjątkowa .Stan wojenny . Dla jednych wybawienie od problemów , dla drugich tragedia narodowa .

Jako młody licealista byłem mocno związany z demokratycznym ruchem Solidarność . Tego dnia jak zwykle w niedzielę miałem dużo zajęć związanych z kolportażem prasy i kilkoma spotkaniami z ludźmi odpowiedzialnymi za materiały do druku . Wstałem rano , wziąłem kąpiel i już miałem wychodzić , gdy do pokoju weszła moja mama . Na jej pięknej twarzy rysowało się przerażenie i strach . Nigdy wcześniej nie widziałem jej tak załamanej . W tym momencie zauważyłem , że niespełna czterdziestoletnia kobieta o pięknych i szlachetnych rysach , wyglądała jak staruszka . Opowiedziała mi co się stało . Nie mogłem uwierzyć w to co zgotowała nam komunistyczna władza.Włączyłem telewizor z,którego dobiegały tylko pomruki dumnych z siebie władców PRL-u.

Mijały kolejne dni stanu wojny z Narodem . Przyszły Święta Bożego Narodzenia , a po nich Sylwester. Moi przyjaciele już trochę otrząsnęli się z pierwszego szoku . Wspólnie postanowiliśmy wyprawić hucznego Sylwestra w domu na warszawskim Żoliborzu .Jak postanowiliśmy tak też się stało . O godzinie 20 przybyli pierwsi goście . Po nich następni i następni tak , że już o 21 była pełna chata . Wśród zaproszonych gości były dwie dziewczyny z mojej szkoły . Nigdy bym nie przypuszczał , że one córeczki tatusiów na wysokich stołkach są również zaangażowane w walkę o Nową Polskę . Obie były piękne , wypieszczone przez socjalistyczny dobrobyt . Ja chłopak nieśmiały z raczej niezamożnej rodziny , nie miałem żadnych szans na choćby zagadnięcie którejś z nich . Tak mi się wcześniej wydawało .

Minęła godzina na wspólnej zabawie . Atmosfera z każdym wypitym toastem stawała się coraz bardziej sielska . Nagle poczułem na swoich plecach czyjś bardzo delikatny dotyk . Odwróciłem się i ..... stanąłem jak wryty . Przedemną stały obie szkolne piękności .

- cześć ..... jestem Paulina , a to moja przyjaciółka Agnieszka . My się chyba znamy ze szkoły .

Z wrażenia stałem z głupią miną , serce kołatało jak oszalałe , a w pysku zrobiło się sucho .

Nie mogłem z siebie wyksztusić nic sensownego . Wybełkotałem tylko JJJJJJaceeeek ! no chyba ze szkoły . Dziewczyny zaczęły się śmiać , a ja chciałem włożyć głowę w piasek i udawać , że mnie nie widać . Stałem tak przed nimi jak dupa wołowa i chyba bym się zapadł , gdyby nie Agnieszka . Ujęła mnie za rękę i poprowadziła na parkiet .



Tam trochę wróciłem do równowagi i zaczęliśmy w tańcu rozmawiać . Opowiadała mi o sobie , o rodzinie , zainteresowaniach , a ja wpatrzony w nią jak w obraz słuchałem . Nie mogłem uwierzyć , że ona najładniejsza dziewczyna w szkole jest teraz tu i teraz , taka realna i tańczy ze mną .

Mijały minuty . Towarzystwo podzieliło się na dyskutantów i zabawowiczów . Z głośników płynęła upojna muzyka . Nagle podeszła do nas trochę podirytowana Paula . Nie miała z kim się bawić . Na niekończące się dyskusje o naprawę Rzeczypospolitej nie miała ochoty . Od Agi dowiedziałem się , że rozstała się ze swoim chłopakiem i ten Sylwester miał podzielać na nią kojąco . Postanowiliśmy tańczyć we troje . Po kwadransie nasza trójka bawiła się na całego .

Tak dotrwaliśmy do północy .

O dwunastej gospodarze wystrzelili jakiegoś taniego szampana . Wszyscy składali sobie życzenia . Z kieliszkiem wypełnionym musującym płynem podszedłem do moich nowych przyjaciółek . Złożyliśmy sobie życzenia i chciałem pocałować Agnieszkę w policzek . lecz stało się inaczej . Ona przywarła do moich ust tak , że nogi ugięły się pode mną . Poczułem niewyobrażalną rozkosz . Moje zmysły zostały całkowicie zablokowane . Jedno o czym marzyłem , to zatrzymać czas . Nasze usta , nasze ciała , nasze zmysły wyrażały chęć przeżycia czegoś co pozwoli połączyć nas w najwspanialszy jednolity twór natury . Ująłem drżącą dłoń Agnieszki i pędem pobiegliśmy na górę do starej nieużywanej części stryszku . Chwyciłem ją w ramiona tak mocno , że oboje straciliśmy równowagę . Z hukiem upadliśmy na deski podłogi . Moje ręce jak szalone rozpięły a właściwie zrywały jej bluzkę . Nagle moim oczom ukazały się cudowne dojrzałe piersi młodziutkiej dziewczyny . Zacząłem je pieścić , całować i gryźć wyprężone do granic bólu wspaniałe sutki . Odpiąłem spódniczkę . Zerwałem majtki . Cudowne ciało , aksamitna skóra i ten boski trójkącik w tej chwili stały się moją , tylko moją własnością . Agnieszka z trudem rozpięła mi spodnie . Mój stojący jak maszt żaglowy członek wyskoczył gotowy na nowe wyzwanie losu . Przywarłem ustami do brzuszka mojej ukochanej i ssałem jej wspaniałe pępusek . Ssałem i lizałem jej piersi i brzuszek , schodząc coraz to niżej . Nagle moja głowa znalazła się między jej udami . Poczułem na twarzy ciepło i miękkość jej włosów . Powoli mój język jakby trochę nieśmiało dotknął jej wilgotnej szparki . Zacząłem lizać i całować uda , dziurkę , pupę i plecy . Początkowo ciche jęki , przerodziły się teraz w spazmatyczny szloch . Poczułem jak dłoń mojej lubej zaciska się na moim nabrzmiałym , pulsującym członku . Zaczęła szalony galop . Nagle poczułem ciepło na czubku mego pała . Tak to były jej usta . Objęły go cudowne wargi mego Anioła . Zaczęła przesuwając ustami po moim fiucie wbijając go w samo gardło . Byłem tak podniecony , że natychmiast strzeliłem . Mój nektar wypełnił jej usta , a ona ssała i połykała tę boską ambrozię . Nagle usłyszeliśmy cichutkie pojękiwania dochodzące z mroków strychu . Poszedłem w tym kierunku i to co zobaczyłem przeszło moje najskrytsze oczekiwania . W rogu ze spuszczonej majtkami stała Paulina . Dłonie jej w dzikim tańcu błądziły po półnagim cieple , a paluszki zagłębiły się w czeluściach wspaniałej szparki między udami . Jej Oczy wyrażały błaganie o trochę pieszczoty . Wstyd ustąpił miejsca podnieceniu . Ja stałem nagi , a ona w błogim grymasie wykonywała swój taniec . Aga podeszła do nas , chwyciła rękę Pauli i zaprowadziła do naszego gniazda miłości . Ukłękła przed nią i zaczęła lizać jej płonącą i ociekającą od soków szczelinę . Gestem ręki przywołała mnie do nich . Widok jaki rozpościerał się

przede mną wywołał największą erekcję o jakiej mogą tylko marzyć nie dopieszczane kobiety. Teraz oboje pieściliśmy ciało naszej cudownej przyjaciółki i kochanki . Mój język zagłębił się w ociekającej od soków i śliny dziurce . Moje dłonie pieściły każdy milimetr jej targanego skurczami ciała . Kiedy wiłem się wokół szczelinki Pauli , mój sterczący przyjaciel znowu znalazł się w ustach Agnieszki . Rozkosz jaka wypełniła moje ciało i umysł , była niewyobrażalna . Oto dwie najwspanialsze dziewczyny w całej galaktyce wybrały właśnie mnie . Niewydarzonego mola książkowego . Duma wypełniała mi duszę . Szczęście kipiało ze mnie . Moje palce pracowały nad dziurkami Agi , a język wykonywał cyrkowe ewolucje na pupie i cipci Pauli . Nasze ciała splotły się w swoistą figurę geometryczną , która jak w kalejdoskopie co chwila zmieniała swoje kształty . Teraz Aga dosiadła mego rumaka rozpoczynając swój galop jednocześnie zagłębiając język obok mego w szczelince naszej kochanki.

Nasze języki wykonywały wspaniałe taniec . Splatały się i w tych płasach wbijały w pupę i soczystą cipcię Pauliny . Z kosmosu nasze ciała musiały przypominać wspaniałe , rozkwitający kwiat otoczony cudowną mgiełką miłości . Czas się zatrzymał . My orbitowaliśmy zmieniając co chwila pozycje . Teraz mój maszt zagłębił się w gorącej jaskini Pauli , a język penetrował wnętrze Aguni . Dziewczyny wiły się pojękując , a ja marzyłem tylko o ich szczęściu . Nasze ciała i zmysły były targane niesamowitym pędem poznania tego , co najwspanialsze i nieuchronnie zbliżało się milowymi krokami . Nagle nasze ciała wygięły się . Mięśnie targnęły skurcz , a z ust wydobył się przeciągły jęk . I przyszło to na co tak długo czekaliśmy . Poczulem rytmiczne skurcze na swoim członku . Moją twarz zalała obfitość cudownych , lepkich dziewczęcych soków . Poczulem się jak biedak obdarowany najwspanialszymi prezentami . Nasze ruchy z każdą chwilą stawały się coraz wolniejsze . Nasze zmęczone ciała domagały się chwili wytchnienia . Nadzy leżeliśmy wtuleni w siebie . W ciszy jeszcze raz przeżywaliśmy wspaniałe chwile uniesień . Nasze dłonie delikatnie głaskały spocone ciała . Leciutkie pocałunki były dopełnieniem przeżytych chwil .

Rączki moich cudownych kochanek błędziły po moim torsie , brzuchu zmierzając w kierunku ciągle stojącego i nienasyconego przyjaciela . Objęły go malutkimi dłońmi i powoli , jakby nieśmiało rozpoczęły rytmiczny masaż . Moje ciało znów domagało się pieszczot . Poczulem ciepły uścisk na swoim członku . To wspaniałe usta Pauli doprowadzały mego fiuta do szaleństwa . Jej głowa rytmicznie falowała , a rączka Aguni pieściła moje kuleczki i masowała mój sterczący pal . Potem nastąpiła zamiana . Usta Agi zacisnęły się na członku , a ręka Pauli ..... Moje dłonie pieściły wypięte w moim kierunku ich czarowne , gładkie , młodziutkie tyłeczki . Palce penetrowały ich dziureczki . I nagle niepohamowana fala rozkoszy targnęła moim ciałem . Wygiąłem się w pałąk.

Strzeliłem . Gorąca jak lawa wulkaniczna sperma wypełniła usteczka Pauliny . Moja armatka strzelała , wyrzucając coraz to nowe porcje pocisków . Moje dziewczyny były zachwycone . Lizaly moją pałkę , mój brzuch i pępek . Śmiały się zlizując śmietankę z mego fiutka i ciała . Liząc , ich języczki spotykały się przy każdej kałuży , obdarowując się wzajemnie moim nasieniem .

A ja leżałem dumny w cudownie błogim nastroju . Leżeliśmy tak przez jakiś czas . Wtuleni , wyciszeni , nadzy . Nagle Paula spojrziała na zegarek . Było pół do czwartej .

Ubraliśmy się i zesłaliśmy do reszty towarzystwa . To co ukazało się naszym oczom przeszło najśmielsze oczekiwania . Na podłodze było kłębowisko ludzkich ciał .....  
Wszyscy spali .  
Wyszliśmy cicho zamykając za sobą drzwi .

Warszawska Noc

Noc.. pora o , której marzą kochankowie , złodzieje , lumpy i wszelkiego rodzaju kurwy i mety.

Idziesz mroczną uliczką starej części Pragi.Jest ciemno . Gdzie niegdzie żarzą się pamiętające dawną świetność Warszawy gazowe lampy.Ale i one nie mogą oświetlić drogi , którą wybrałaś.Serce w piersiach kołacze jak oszalałe.Strach ściska Ci gardło.Lecz nie rozumiejąc dlaczego wciska i draży Twoją przerażoną głowę jedna niepokojąca myśl , pragnienie jakie może mieć tylko kobieta , pragnienie o wspaniałej przygodzie.

Starasz się usunąć tę niedorzeczną myśl , lecz ona jak bumerang wraca i wierci Twoje zmysły.Krok staje się coraz wolniejszy.Już czujesz jak niespełnione pragnienie wnika w Twoją cipkę powodując falę wyciekających soków .Uczucie jakiego doznajesz zaczyna być irracjonalne , niedorzeczne lecz Ty już jesteś nim owładnięta , nie możesz się od niego uwolnić.Przystajesz opierając się plecami o starą odrapaną kamienicę.Wyczuwasz jej mokre i stęchłe mury , lecz w tej chwili jest to Ci zupełnie obojętne .Powoli unosisz swoją sukienkę i powoli z namaszczeniem pieścisz wspaniale mokrą i śliską szczelinę między nogami.Jest nabrzmiąta i gorąca.Najpierw Twoje ruchy są jak muśnięcie skrzydeł motyla , jednak z czasem zaczynasz szaleńczy galop po swojej piździe.Druga ręka rozpoczęła szaleńczy taniec po sterzających jak szczyty Himalajów piersiach.Początkowo cichy szept rozkoszy przerodził się w spazmatyczny krzyk .Gigantyczny orgazm przeszył Twoje ciało .

Zblokowane ciało i umysł nie zauważyło , że całe zdarzenie obserwowało czterech podchmielonych tubylców.W oczekiwaniu na rozwój wypadków nie wykonali żadnego ruchu , lecz teraz pod wpływem wypitego alkoholu i oni nabrali ochoty na wielkie jebanko.

Podeszli do Ciebie i brutalnie chwycili za ręce wciągając w zatopioną w ciemnościach bramę.Chciałaś się wyrwać , lecz ciekawość i narastające podniecenie odebrało resztę sił do walki.

Nie dostrzegałaś ich twarzy , jedynie odrażający zapach piwa , który teraz wydawał się najwspanialszą perfumom.

Ten najwyższy chwycił Cię za włosy i ciosem w twarz powalił na ziemię.W Twojej podświadomości zawsze tkwił wątek brutalności.Podnosząc się zauważyłaś na wysokości swojej twarzy wyprężonego ogromnego fiuta.Wystraszyłaś się , .jeszcze nigdy nikt nie potraktował Cię jak kurwę.

Lecz ta ukryta myśl o czymś czego jeszcze nie zaznałaś wywołała ogromną falę podniecenia.Nagły policzek wymierzony przez drugiego mężczyznę sprowadził Cię do rzeczywistości.

Usłyszałaś słowa , które wywołały dreszcz i falę podniecenia :

- Ssij suko ! bierz go w mordę!

Słowa brzmiały jak rozkaz .Bez zbytnich ceregieli włożyłaś jego wielką , niedomytą pałę do ust.Nie rozumiejąc do końca sytuacji zaczęłaś stawać się coraz bardziej

podniecona. Po udach zaczęły strumieniem spływać Twoje soki. Rytmicznie poruszałaś głową wpychając jego chuja w swoje gardło.

Powoli zaczęło Ci się podobać.

Nagle poczułaś jak pozostali mężczyźni zaczynają szarpać Twoje ubranie. Teraz już zostałaś naga. Las rąk wyciągniętych i obmacujących ciało, zagrzało i rozpało Twoje zmysły. Wiłaś się jak piskorz złapany w sieci. Poczułaś jak ich wielkie kutasy zagłębiają się we wszystkie jeszcze wolne otwory. Rozpoczął się szaleńczy galop. Ból, ale i rozkosz powodowały spazmatyczne skurcze Twego ciała. Wiłaś się i wyłaś jak zraniona łania przeżywając niekończący się orgazm. I nagle jak na komendę wszyscy wystrzelili swoją spermą, zalewając twarz, usta, cipę i dupkę. Było jej tak dużo, że mogłaś się tarzać w niej. Oni tylko patrzyli jak się wijesz zlizując ich spermę z butów spodni i ziemi.

Nie zdawali sobie sprawy, że to co zrobili było największym Twoim skrytym marzeniem. Zabawę zakończyli wylewając na Ciebie resztę piwa.

Śmiejąc zatopili się w mrokach nocy.

Leżałaś tak w kałuży spermy i piwa nie mogąc otrząsnąć się z wrażenia. Twoje poszarpane i mokre od spermy i kwaśnego piwa ubranie leżało obok. Wzięłaś je w ręce i nie zakładając szłaś naga przez wąskie uliczki Warszawskiej Starej Pragi.

Na twych ustach oprócz zaschniętej już spermy tkwił uśmiech... Niesamowity uśmiech spełnienia.

Dominiko!

Dostałem dzisiaj za Ciebie po pysku od swojej Pani. Powiedziała, że chodzę z fiutem po kweście. Ona nie rozumie potrzeb takiego faceta jak ja.

Całymi dniami łażę ze sterczącą pałą. W pracy wszystko co chodzi oprócz zegarka - zerżnięte. Na dyskoteki nie chodzimy bo syf i narkotyki. No i wszędobylski AIDS.

Patrząc na Twoją Fotografię szlag mnie trafia, że nie ma Cię tu z nami.

Kiedy odpisuję moja Żona właśnie leży u moich stóp i obciąża mi druta. Nie mogę się skupić na pisaniu.... Jest w tym prawdziwą artystką.

A ja wyobrażam sobie, że to wy razem obciążacie mi pałą. Robicie to namiętnie. Moje palce błądzą po waszych pupach. Jesteście tak podniecone. Wydzieracie sobie wzajemnie mego fiuta liżąc się po twarzach i moim ociekającym od Waszej śliny kutasie. Ja zagłębiam język w waszych rowkach między pośladkami. To jeszcze bardziej was pobudza. Jęczycie jak zranione łanie. Teraz Ty przystępujesz do ofensywy. Odpychasz Paulę i wciągasz fiuta do ust aż po same migdałki. Wzgardzona Paula kładzie się pode mną, liże mój odbył a palce zgłębia w Twojej pupie. Robi to brutalnie nie zdając sobie sprawy, że pogłębia to Twoją rozkosz. Twoje biodra falują w niszczącym tępie. Zaczynasz gryźć mego członka, ścisnąć moje jaja i szarpać piersi mojej kobiety. Ja między Twoimi udami wykonuję wirtuozerski taniec języka liżąc i penetrując obie dziurki. Soki wydobywające się z cipy zalewają mi oczy, twarz i szyję. Paula zlizuje z mojej twarzy to wszystko błagając o jeszcze. I nagle przychodzi to..... na co wszyscy czekamy. Gigantyczny orgazm, który w spazmatycznym skurczu wyrzuca niesłychane ilości naszych soków. Zlizujemy je wzajemnie z naszych ciał. Przytulamy się wzajemnie do siebie i już wiem, że zostaliście najlepszymi przyjaciółkami i kochankami.

Leżąc tak bawicie się głaskaniem swoich ciał i mego członka , który zaczął znowu przypominać najwyższy maszt okrętowy. Teraz Paula bierze go do ust i zaczyna rytmicznie pieścić swoimi wargami. Ty kładziesz się między jej udami i pobudzasz językiem łechtaczkę. Robisz to czule , delikatnie. Muskasz koniuszkiem swego języka . Teraz słysząc nasze niczym nie tłumione jęki rozkoszy. Nasze splecione w nieokreśloną figurę geometryczną ciała , komuś z kosmosu mogą wydawać się rozkwitającym cudownym kwiatem. Ale nas to nie obchodzi . My żyjemy swoim własnym światem , którego nie zamienimy na żaden inny. Teraz mój człon , wielki , gorący , pulsujący przepływającą krwią uwalnia się z objęć mojej Pani i jak strzała wbija się w Twoje dupsko . Czuję ogromny ścisk. Niewyrobiony jeszcze odbył protestuje przed takim wtargnięciem. Ty wijesz się z bólu i narastającą z każdą chwilą rozkoszą. Pośladki uderzając rytmicznie o mój brzuch i jaja wydają przedziwną muzykę przypominającą afrykańskie tamtamy . Obwieszczając nadejście spełnienia. Żona moja kładzie się między nas i zaczyna lizać na przemian Twoją cipkę , jaja i wyłaniającą się pałę. Robi to tak namiętnie , że za chwilę doprowadza nas do szaleństwa . Galopujemy jak stado spłoszonych koni. Już za chwilę... , za sekundę .. jeszcze , jeszcze ..... gorąca fala wspaniałej spermy zalewa wnętrze Twojej pupy . Reagujesz na to spazmatycznym krzykiem jakbyś czuła wybuch granatu w swoim wnętrzu. Sperma malutkimi strumykami wydobywa się na zewnątrz przepływając koło warg. Ale i tam te tworzące się źródła nie mogą zaznać spokoju. Zgrabny język Pauli wylizuje dokładnie każdy zmierzający do nikąd strumyk. Ty nie pozwalasz na ten egoistyczny gest . Wbijasz język w usta Pauli domagając się swojej porcji. Zaczyna się walka. Walka o najcenniejszy skarb o moje nasienie , które daje Życie i pozwala żyć. Wasze języki jak dwaj wojownicy dźgają się na wzajem. Nie ma w tym nic nienawistnego. To rywalizacja o dar życia. Patrząc na Was chcę docenić tę walkę. Biorę w rękę opadniętego już fiuta , staję nad Waszymi głowami i zaczynam sikać na twarze , szyję , piersi i brzuchy. Wy jakbyście na to czekały. Otwieracie Wasze spragnione usta i domagacie się jak pisklęta nowego pokarmu. Mocz zalewa wam oczy . Śmiejąc się znowu zaczynacie zlizywać ją z siebie . Przywieram do was i w gorącym uścisku i woni miłosnych uniesień ... zasypiamy

## Opowiadanie RameNa

To był paskudny tydzień. Jeszcze kilka dni temu delikatnie pieściłem kierownicę mojej Czerwonej Królowej Szos, czule szeptałem o tym, jak pozna co to seks... Marzyłem o chwili, gdy spotkam się z moją Brązowooką i razem zaszyjemy się w tym cudownym wnętrzu pachnącym świeżą skórą, zagłębimy się w miękkości szerokich foteli i oddamy się powolnym pieścizotom. Potworny ból karku i pleców po raz kolejny przypomnieli mi o bolesnej rzeczywistości. Czerwona Królowa leżała teraz upokorzona, jej piękno znikło w jednym momencie, rozdarte blachy, chrome koła, płaczące pustymi oczodołami okna... Marzenia... Jak one łatwo umierają... Odwróciłem wzrok od podjazdu i poszedłem powoli w kierunku domu. Drażnił mnie tak lubiany zapach smarów, rozpuszczone, spocone włosy opadały na czoło, rozcięta szyja, poobcierane nadgarstki i palce nieznośnie piekły, ubłocone spodnie i koszula krępowały ruchy. Otworzyłem drzwi, wszedłem do domu i idąc zacząłem się rozbierać. Rzuciłem brudną koszulę tuż przy lustrze, na chwilę zatrzymałem się i

popatrzyłem w nie. Żalony widok... Szybko obróciłem głowę w kierunku łazienki, w pół kroku oswobodziłem się ze spodni. Odkręciłem kurek, woda spokojnie zaczęła napełniać dużą wannę. Wziąłem butelkę i dodałem kilka kropel magicznego płynu. Szeroka fala piany rozlała się po tafli wody. Zdjąłem skarpety, zrzuciłem slipy i zanurzyłem się w błękit wszechogarniającego ciepła. Złe myśli zaczęły odpływać, nagie ciało oddało się delikatnej pieszczocie wody. Zamknąłem oczy, przywołałem miłe obrazy wspomnień...

Zmęczenie szybko dało o sobie znać; ocknąłem się może kwadrans, może pół godziny później. Nie wiadomo skąd poczułem coś miłego, słodki zapach rozptywał się w powietrzu. Otworzyłem powoli oczy, zachodziło już słońce. W aureoli złotych refleksów zamajaczyła kobieca sylwetka, wyostrzyłem wzrok i czerń ustąpiła znajomym kształtom Brązowookiej. Stała tyłem do mnie wpatrzona w widok za oknem, dlaczego nie zauważyłem jej wejścia? No tak, zostawiłem otwarte drzwi do domu, pewnie nic nie uszło jej bystrej uwadze, szczególnie Czerwona Królowa... Rozejrzałem się; na brzegu wanny paliło się kilka pachnących świec, które tak uwielbiam, drżące płomienie tańczyły niemrawo. Kolejne krople jedna za drugą kapały z kranu uderzając i burząc spokój wody. Brązowooka wiedziała dobrze co lubię i jak sprawić mi przyjemność, by poprawić zły nastrój. Usłyszałem cichy szelest, odwróciła się i patrzyła na mnie. Położyła palec na ustach, podeszła kilka kroków, uklękła i spojrzała mi głęboko w oczy. Wzięła do ręki gąbkę i zaczęła z czułością myć moje ramię, potem tors. Delikatne, okrężne ruchy rozluźniły moje napięte mięśnie. Nachyliła się nade mną, odgarnęła moje długie włosy i pocałowała rozcięcie na szyi. Raz po raz muskała je koniuszkiem języka uciekając co chwila, jakby bała się sprawić mi ból. Podałem się tej pieszczocie bez wahania, zaschnięte krople krwi szybko znikły. Jej ręka masowała drugie ramię, długimi ruchami prowadziła dłoń od mego karku aż po same końce palców. Otwarłem szeroko oczy, z lubością zacząłem wpatrywać się w jej kształtną szyję i niesforne kosmyki zasłaniające koniuszki uszu. Ostatnie promienie słońca przegrywały na jej twarzy walkę ze światłem świec, czerwone sztylety opadały coraz szybciej po ścianach by w końcu całkiem zniknąć za załomem horyzontu. Biel ścian i błękit nieba ustąpiły szarościom, łazienka powoli zatoneła w półmroku. Tylko oczy Brązowookiej lśniły jakimś niesamowitym blaskiem, co chwila zapalały się w nich ciepłe ogniki. Nie, to nie były odbijające się płomienie świec, to było coś więcej... Podniosłem powoli rękę i zacząłem pieścić palcem załom jej ucha, kilka kropel wody nieśmiało odkryło biel jej szyi i pobiegło niżej chowając się za brzegiem cienkiej sukienki. Zaskoczona tym ruchem pochyliła głowę na spotkanie mojej dłoni, jej ramię rozkosznie drgnęło. Ramiączko sukienki nieśmiało opadło niemalże do łokcia odkrywając górę kształtnej piersi. Przez łagodny załom szyi podążyłem śladem kropel łakomie chłonąc dotyk gładkiej skóry, zahaczyłem paznokciami o obojczyk i zszedłem niżej. Odpowiedziała mi prawie natychmiast gubiąc gąbkę w morzu piany kryjącym mój brzuch. Jakby nieświadomie zaczęła krążyć palcami dokoła mojego pępka, boleśnie napiąłem mięśnie brzucha. Jej piersi niezauważalnie zafalowały w głębszym oddechu, pochyliła się nieznacznie do przodu jakby prosząc o jeszcze. Wierzchem palców głaskałem jej piersi co chwila chowając się w załomie między nimi. Przyciągnęła z powrotem swoją rękę do ciała, drugie ramiączko ześliznęło się z jej ramienia. Uniosłem się lekko nie odrywając wzroku i dłoni od jej ciała. Wstała gwałtownie, sukienka bezszelestnie opadła na

moką podłogę. Nie miała nic na sobie. Woda leniwie spływała po jej piersiach drażniąc boleśnie nabrzmiałe sutki, jej brzuch zdobyły wilgotne ścieżki pierwszych kropel. Jednym ruchem przyciągnąłem ją do siebie zagłębiając język w jej pępku. Moje palce błądziły tuż nad jej pośladkami krążąc wokół końca kręgosłupa, chciwie szukając kości ogonowej. Jej dłonie spoczęły na mojej głowie, przeczesawsza palcami moje włosy i zesłała powoli w dół. Opuszkami zaczęła ugniatać mój obolały kark głaskając czasem łopatki. Niecierpliwie masowałem językiem jej pępek, łapałem zębami jego brzeg delikatnie przygryzając. Weszła do wanny i usiadła na rogu rozchylając nogi, ukląknęłam przed nią. Drugą dłonią dotknąłem wnętrza jej wrażliwych ud, zadrżały pod moim dotykiem. Odchyliła głowę do tyłu i wyszeptowała moje imię prawie gubiąc oddech. Niepiesznie wodziłem palcami w górę i w dół, raz po jednym, raz po drugim udzie, niby niechcący zaczepiając o ciemny trójkącik łonowy. W końcu zatrzymałem się i czule rozchyliłem płatki jej róży, westchnęła z rozkoszy. Czułem to niesamowicie gorąco pod moimi palcami, wilgoć jej soków spływała po nich. Musnąłem serce jej kwiatu, wygięła się w łuk i gwałtownie przycisnęła moją głowę do swojego podbrzusza. Jej palce wczepiły się w moje włosy, paznokcie wbiły się w skórę karku. Swobodnie zszedłem w dół całując jej wznórek łonowy, czając się w zaroślach niczym dziki zwierz. Mój język zaatakował jej najczulsze miejsce, jego koniuszek wykonywał najdzikszy ze znanych mi tańców. Cały czas jedną ręką gładziłem jej plecy, palce drugiej zagłębiły się w kielichu jej kwiatu rozkoszy. Jęknęła mierzwiąc moje włosy, jej nogi zawiązały się wokół moich bioder. Pieściłem ją tak przez chwilę, w końcu uniosłem głowę i spojrzałem na nią. Natychmiast rozchyliła powieki, w jej cudownie brązowych oczach znów zapłonęły dobrze znane mi iskry. Władczym ruchem odsunęła mnie od siebie, oparłem się o wannę i czekałem na nią. Usiadła na moich biodrach, jej usta zaczęły obsypywać moją twarz i szyję gradem pocałunków. Oparła dłonie na moim torsie i pozwoliła mi powoli wejść w swój śliski od soków, gorący kwiat. Wypełniłem ją sobą najgłębiej jak tylko mogłem, czułem jak chciwie zamyka się na mnie spragniona mojej bliskości. Wyprostowałem się odwzajemniając jej pocałunki, nasze usta złączyły się w łakomej pieszczocie warg, zębów i języków. Zamknąłem dłonie na jej piersiach, ruchy jej bioder stawały się coraz szybsze i szybsze. Przez wannę przechodziło prawdziwe tsunami. Kolejne fale uderzały o brzeg w rytm falującego ciała Brązowookiej, jej gorący, przyspieszony oddech szalał w moich uszach niczym najmilszy z wiatrów. Zszedłem dłońmi do jej pośladków i zacząłem je miarowo ugniatać. Oplotła mnie rękami i przywarła do mnie z całej siły błądząc dłońmi wzdłuż linii kręgosłupa. Mój oddech załamał się, głos uwiązł w gardle, usłyszałem jej cichy jęk, jeden, drugi, kolejne, coraz głośniejsze. Nagle wyprężyła się w cudowny łuk, jej gładka skóra napięła się do granic możliwości. Schowałem twarz pomiędzy jej piersi, kolejne skurcze kielicha jej kwiatu na mojej męskości oszołomiły mnie zupełnie. Przed oczami zawirowały mi blaski świateł stapiając się z szarością wokół. Wszystkie moje mięśnie napięły się do twardości skały, w głąb jej kobiecej róży wyrzuciłem gorący ładunek miłości. Krzyknęła czując w sobie rozlewające się ciepło, nasze usta spotkały się po raz kolejny. Zabłądziłem dłońmi w jej kasztanowe włosy delikatnie drapiąc kark i całując jej białą szyję i ramiona. Przytuliłem ją mocno do siebie, siedzieliśmy tak jeszcze przez chwilę złączeni w jedno, gdy usłyszałem jej cichy szept:

- Nigdy więcej mi tego nie rób.

- Czego? - odparłem zdziwiony.  
- Przestraszyłam się, gdy zobaczyłam Czerwoną Królową, nigdy już tak nie szalej. Bałam się, że coś ci się stało, Kocham cię.  
- Też cię Kocham, obiecuję, nigdy więcej.  
Pierwsze gwiazdy krótkiej, letniej nocy zapłonęły na niebie za oknem. Znak, że to dopiero początek miłości...

## Fantazja pierwsza

Stałam na przystanku. Autobus jak zwykle się spóźniał, a ja byłam coraz bardziej wściekła. Nie znoszę się spóźnić, a byłam umówiona z mamą na szóstą - zegarek pokazywał za piść.

- Nie ma szans - pomyślałam - znowu będzie gadanie, że jestem niepunktualna.... O kurwa.... ale maszyna.

Jak zwykle, gdy widziałam niezły motor odwracałam za nim głowę... Tym razem zrobiłam to powoli, śledząc z zachwytem cudowną sylwetkę Harleya...

Dojechał do ronda i zawrócił... Znowu zawrócił i zatrzymał się tuż przy mnie.

- Podwieść Cię gdzieś?

Nie wahałam się ani sekundy.

- Jasne. Jakbyś mógł to na Chopina.

- Spoko. Wsiadaj.

Włożyłam kask, usiadłam na motorze i objęłam kierowcę w pasie. Moje marzenie się spełniło. Jechałam Harleyem... Reszta była nieważna. W pewnym momencie zaskoczyłam co robię. Przecież ja nie znam tego faceta, tyle się teraz słyszy o różnych bandytach... Co tam... Jakoś dam sobie radę.

Harley zatrzymał się na przystanku, chłopak się odwrócił i zapytał:

- A tak dokładnie to gdzie?

- Pod tamten różowy blok...

Pojechalimy. Zsiadłam i oddałam mu kask.

- Mieszkasz tu?

- Nie, przyjechałam do mamy, mam jej podłączyć kamerę do kompa.

- O której wracasz?

- Za jakieś dwie godziny...

- To zatrzymaj kask. Przyjadę po Ciebie, pa.

- Pa.

Zdziwiona, ale ucieszona straszliwie pomachałam mu ręką. U mamy streszczałam się strasznie, żeby tylko zdążyć. Kochany komputer, ani razu się nie powiesił.

Dokładnie po dwóch godzinach zeszłam na dół. Był, czekał.

- Wskakuj.

Założyłam kask i pojechalimy. Nie pytałam gdzie jedziemy, bo po co. W domu nikt na mnie nie czekał, był ciepły letni wieczór w dodatku piątek. Do pracy szłam dopiero w poniedziałek i wiedziałam, że w weekend mogę poszaleć. Jechaliśmy poza miasto. Zatrzymał się na jakiś leśnym parkingu. Chciałam zsiąść, ale mi nie pozwolił. Zdjął mi kask. Rozpiął kurtkę i ściągnął koszulkę. Nie broniłam się. Ten motor, upał, las... To wszystko razem sprawiało, że po rozsądku w mojej głowie nie został najmniejszy ślad. Za to dokładnie czułam, że mam ochotę na tego faceta. Nie ważne kim jest, jak



wygląda. Chcę go tu i teraz. Wyczuł to, a na pewno zauważył. Nie ściągając rękawic, zaczął bawć się moimi piersiami. Chropowaty dotyk skóry, lekki wiatr... Jęknęłam... Drugą dłoń położył mi na udzie i powoli przesunął do góry. Uśmiechnęłam się.

-Bogu dzięki - pomyślałam - że mam zupełnie nieprawidłowy jak na motor strój. Podciągnął mi spódniczkę i położył. Rozpiął szybko spodnie i pokazał mi gestem, że mam na nim usiąść. Podniecało mnie najbardziej w nim chyba to, że nic nie mówił i był ubrany. W sumie jedyne, co widziałam, to jego potężny, błyszczący purpurowy wojownik. Usiadłam na nim. Był tak wielki, że nie chciał się zmieścić w moją małą dziurkę. Chłopak chwycił mnie za biodra i mocno pchnął w dół. Ból jaki poczułam, za chwilę zmienił się w cudowną rozkosz. Moje włosy wplątywały się w zamek od jego spodni, czułam, jak przy każdym ruchu wyrwa mi ich coraz więcej... Czułam spływającą krew...Mimo to moje ruchy, były coraz szybsze i gwałtowniejsze. Ten ból był tak cudowny. Nagle wyrwał ze mnie swojego żołnierza i pochylił mi głowę. Z rozkoszą wzięłam go w usta. Ssałam, lizałam, całowałam. Moje usta obejmujące jego drzewo przesunęły się w górę i w dół. Ekspłodował. Jego soki zalały mi usta. Smakował jak jakiś egzotyczny owoc - cierpko i równocześnie słodko. Jak już wylizałam go do ostatniej kropelki, schował go z powrotem. Rzucił mi koszulkę i powiedział:

- Ubieraj się. Jedziemy.

Byłam zła. Jak zawsze, gdy facet był egoistą i myślał tylko o sobie.

- Masz swoją wymarzoną przygodę - myślałam.

Ale ubrałam się grzecznie i wsiadałam na motor. Po dwóch godzinach byliśmy nad morzem... Przeliczyłam w myślach pieniądze. Szaleństwo, szaleństwem, ale muszę gdzieś spać, coś zjeść, jakoś wrócić do domu, a facet myśli tylko o sobie... Miałam jakieś 200 złotych. Ok. Nawet biorąc pod uwagę, że jest pełnia sezonu, to mi wystarczy. Podjechali?my do promenady. Zaparkował swoją maszynę. Zsiadliśmy. Zdjęłam kask.

- Głodna?

- Nie.

- Zmęczona?

- Nie.

- O widzę, że ktoś fochy strzela. No fakt, masz powody. Mi było dobrze, ale Tobie chyba nie do końca. Zwłaszcza, że spódniczkę masz całą we krwi.

Spojrzałam. Cholera, faktycznie, to przez ten zamek. Wyrwał mi włosy razem z cebulkami i taki jest efekt. Nawet nie próbowałam ukryć wściekłości.

- Chcę wracać do domu.

- Zaraz. Chodź, zobaczymy, czy mogę jakoś poprawić Ci humor.

- Nie chcę. Nie potrzebuje. Sama sobie dam radę.

Zaczął się śmiać.

- O nie, tak dobrze, to nie ma. Jestem Twoim Panem aż do niedzieli i masz się słuchać.

- Nie.

Wzruszył ramionami i po prostu przerzucił mnie przez ramię i zaczął nieść.

- Puszczaj!

- A będziesz grzeczna?

- Puszczaj!

- Dopóki nie obiecasz, że będziesz grzeczna.

- No dobra.

Ledwo mnie postawił na ziemi, dostałam klapsa i to takiego solidnego.

- Nie lubię kobiet, które mi się przeciwstawiają, zapamiętaj to sobie - wycedził.

Wziął mnie za rękę i pociągnął.

- Pięknie, kurwa, pięknie - pomyślałam - Masz za swoje, ciekawe jak z tego wybrniesz wariatko. To jakiś sadol, dostaniesz wpiernicz i będziesz miała. Gdzie on mnie prowadził. Przecież ja nie mam tyle szmalu!

Byliśmy w najdroższym hotelu, a on właśnie ciągnął mnie do hotelowego sklepu.

- Nie możesz tutaj się tak pokazać.

- Mi to wisi, a Ciebie i tak nie widać, bo ciągle nosisz ten kask.

Uderzył mnie znowu.

- Nie pyskuj.

Kupił mi dwie śliczne i cholernie seksowne sukienki, bieliznę, szpilki, perfumy, kosmetyki. Ale to on wybierał. Za każdy protest dostawałam klapsa i to w dodatku był na tyle perfidny, że zadzierał mi spódnicę i wymierzał go na goły tyłek. Moja wściekłość była coraz większa. Ale już nic nie mówiłam. Kombinowałam tylko jak tu zwiść. Ale nie miałam szans. Nie zostawił mnie samej ani na chwilę. Wyszliśmy ze sklepu i podeszliśmy do recepcji. Wziął klucz i pojechaliśmy do pokoju. Wepchnął mnie do środka i kazał czekać. Usłyszałam chrobot klucza w zamku. Podbiegłam do okna. No tak nie ma balkonu. Zaczęłam płakać. W końcu zasnęłam. Obudził mnie śmiech. Nade mną stało dwóch chłopaków. Jeden z nich wziął mnie na ręce. Zaniósł do łazienki. W wannie było pełno piany. Wsadził mnie tam i zaczął delikatnie myć. Drugi w tym czasie karmił mnie jakąś wymyślną potrawą. Byłam przerażona. Nie wiedziałam, jak mnie za to ukara mój prześladowca.

- Nie bój się Kasiu.

- Skąd wiesz jak mam na imię?! Ja chcę do domu! Wypuście mnie! Zaczęłam znowu płakać.

- Nigdzie na razie nie pojedziesz. Mój prześladowca stanął przy wannie. Zaczął się rozbierać. Buty, skarpetki, spodnie, majtki, koszula... i kask.

- Ty skurwysynu, ty gnoju ty...

- No Kaśka, nie przesadzaj...

Patrzyłam na twarz swojego dobrego kumpla. Moja wściekłość aż kipiała.

- W końcu tylko ja wiem jak Cię ujarzmić, ty wyzwolona kobieto.

Tych dwóch chłopaków już nie było. Wszedł do wanny i przyciągnął mnie do siebie.

Wiedział skubany, że zawsze miałam do niego słabość. Zaczął mnie całować.

Spacyfikował mnie w ciągu kilku sekund. Pokrywał pocałunkami każdy centymetr mojego ciała wystający nad poziom wody. Jeden z chłopaków wszedł i zaczął go myć.

Grzesiek całował mnie dalej. Po chwili zaskoczona zauważyłam, że ten chłopak całuje Grzeska. Wyszliśmy z wanny. W pokoju na olbrzymim łóżku leżał ten drugi. Był zresztą tak samo jak Grzesiek i ten z łazienki po prostu boski. Położyliśmy się.

Grzesiek całował moją twarz, szyję, biust, moim kwiatem zajął się ten drugi. Był taki delikatny. Całował mnie, lekko gryzł, jego języczek buszował po płatkach mojej róży i delikatnie wsuwał się co raz w moją szparkę. Czułam jak moje sok zalewające mi moją dziurkę tworzą już nie wilgotną jaskinię, ale mroczne, gorące jezioro. Słyszałam przyspieszony oddech mojego kumpla i tak bardzo pragnęłam, żeby mnie posiadał.

Zdażyłam tylko o tym pomyśleć, jak Grzegorz odsunął ich i wszedł we mnie.

Tym razem nic nie bolało. Był tak cudownie delikatny. Kochaliśmy się coraz szybciej i mocniej. I znowu wyszedł ze mnie tuż przed szczytem. Uderzył mnie w twarz.

- Co suko, myślałaś, że Ci się uda?

Uderzył mnie jeszcze raz.

- Ty dziwko, nie wiesz, że swojemu Panu nie wolno wymyślać, ty kurwo, ty szmato, ty podnóżku...

Każdemu słowu towarzyszyło uderzenie.

- Bierzcie ją, daję ją wam - Grzesiek odwrócił się do stojących obok łóżka chłopaków. Jeden z nich wszedł we mnie i zaczął mnie rżnąć. Drugi klęknął nad moją twarzą i wsadził mi swojego kutasa w usta. Próbowaliśmy ich odepchnąć.

- Uspokój się szmato. Bo znowu dostaniesz, ale tym razem naprawdę porządnie. Rób co Ci każą.

Najbardziej przerażał mnie fakt, że mnie to naprawdę podniecało. Chłopcy zaczęli dochodzić... Ja też w momencie kiedy ich lawa mnie zalała... Moje ciało przeszło dreszcz, a w czasie eksplozji błyskawica rozkoszy.

- Co, dobrze Ci było? - usłyszałam drwiący głos. Głos kogoś, kto był moim przyjacielem, a kto mnie ujarzmił i zrobił ze mnie swoją niewolnicę.

- Tak Panie - odpowiedziałam, wiedząc, że od tej pory zawsze będę tak do niego mówić...

## Fantazja druga

Doszliśmy do domu... Jechaliśmy w windzie, wtuleni w siebie, zmęczeni, ale ciągle jeszcze spragnieni naszych ciał i pocałunków. Moja muszelka była mokra i cała w Twoim nektarze... Na udach czułam spływające krople Twoich soków.... Moje sutki były dalej postawione na baczność... Bawiłeś się nimi, uśmiechając się do mnie i całując mnie. Weszliśmy do domu. Spojrzałam na podłogę na korytarzu i szepnęłam: "Cicho, bo Iwona i Robert są w domu". Uśmiechnąłeś się porozumiewawczo.

Poszliśmy do mojego pokoju. Iwona na moje szczęście miała dzień dobroci i przygotowała mi tapczan. Przytuliłeś mnie mocno, zaczęliśmy się całować i powoli się rozbierać. Najpierw Twoja koszulka, potem moja... Zасыpywaliśmy pocałunkami każdy pojawiający się kawałek ciała... Rozpięłam Ci spodnie...Uklęłam i powoli ściągnęłam z Ciebie Twoje dżesy, odsłaniając Twoje fantastyczne ciało. Nie mogłam się pohamować. Zaczęłam pieścić i całować Twoje klejnoty i ten największy diament opierający się o złote kule... Wzięłam go do ust... Nie był specjalnie oporny....

Odwzajemniał moje pieszczoty rosnąc i twardniejąc mi w ustach... Twoje dłonie wplątywały się w moje włosy, usłyszałam Twój cichy szepot "Tak, mała, cudownie..."

Twoje ciało przebiegało co raz dreszcz rozkoszy... Ssałam go coraz mocniej i szybciej, moja dłoń zamknięta na nim przesuwała się w górę i w dół. Druga penetrowała Twoje pośladki, a palec delikatnie wsuwał się w małą dziurkę na Twoim zgrabnym tyłeczku... Co jakiś czas przerywałam całowanie Twojego diamentu, po to, aby całować i brać do ust Twoje czarowne kule... Moja dłoń przesuwała się coraz szybciej i szybciej.... Zajęci sobą nie zauważyliśmy Roberta, który wszedł do pokoju.... Nie zastanawiał się długo... Podszedł do mnie i uklęknął za mną. Położyłeś się na tapczanie, tak abym mogła się bardziej pochylić do przodu. Dzida Roberta znalazła szybko drogę i wepchnął mi ją głęboko i mocno do mojej dziurki... Posuwał mnie

szybko, mocno, gwałtownie.... Ja lizałam i pieściłam Ciebie... Po paru chwilach całą trójką byliśmy u bram raj.... I wtedy weszła Iwona... Podeszła do Ciebie i powiedziała uśmiechając się: "Tylko Ty nie masz co robić." Uklękła nad Tobą nachylając swój tyłeczek w Twoim kierunku. Twój języczek zaczął badać jej muszelkę, zwiedzać, drażnić, a palce zagłębiały się w coraz bardziej wilgotną dziurkę. Zmieniliśmy konfiguracje, teraz Robert lizał Iwonę, ty mnie rżąłeś, ja robiłam Robertowi loda.... Po kolejnej zmianie Robert mnie rżnął, ja lizałam Iwonę, która robiła Tobie loda... I znowu zmiana..... Ty mnie posadziłeś na sobie, tyłem do siebie, w ustach miałam oszczep Roberta, a Iwony soki były wylizywane przez Ciebie... Nasze ruchy były coraz szybsze i gwałtowne.... Niemalże jednocześnie usłyszałam krzyk Iwony i poczułam zalewającą mnie gorącą lawę Roberta i Twoją... Oderwaliśmy się od siebie. Przytuliłam się do Iwony. Za nią położył się Robert, a za mną Ty. Zasnęliśmy. Nad ranem poczułam czyjeś palce w mojej dziurce. To Iwona. Wstałyśmy po cichu i poszłyśmy do łazienki. Weszłyśmy do wanny i zaczęłyśmy się myć. Powoli pieściłyśmy swoje ciała, całowałyśmy się... Jej palce w mojej szparce, moje w jej.... Wyszłyśmy z wanny... Iwona usiadła na pralce.... Całowałam jej ciało, języczkiem pieściłam piersi i sutki... Wsuwałam jej palce coraz to głębiej i mocniej... Zaczęła jęczeć i gorączkowo szeptać "Boże, chcę kutasa, wsadźcie mi kutasa, niech mnie ktoś wyrucha, błagam...." Nie przerywając pieszczot sięgnęłam do szafki. Wzięłam swojego gumowego przyjaciela i wsadziłam jej do dziurki. Krzyknęła z rozkoszy.... Wsadzałam do głęboko, mocno, szybko, tak jak chciała. Za sobą usłyszałam czyjś przyspieszony oddech... "Och dziewczynki.... tak beze mnie" Odwróciłam głowę. Uśmiechnęłam się i powiedziałam "Wiesz, co robić". Wiedziałeś... Teraz to ja krzyknęłam jak poczułam Twojego kutasa w swojej cipce. Popchnąłeś mnie, tak aby Robert, który właśnie wszedł mógł wsadzić swojego kutasa do szparki Iwony. Mój przyjaciel wypadł mi z ręki. Oderwałeś się ode mnie, wziąłeś na ręce i zaniósłeś do łóżka. "Teraz jesteś już tylko moja". Wszedłeś we mnie i zaczęliśmy się kochać. Chciałam przyspieszyć, poruszyłam biodrami, znowu się uśmiechnąłeś. "Spokojnie małeńka. Czas na ruchanko się skończył. Teraz jest czas na miłość...." Zaczęliśmy się całować, byłeś cały czas we mnie, ale się nie poruszałeś... Czułam go w sobie i nie mogłam się doczekać, aż zacznie się poruszać. Moje ręce i usta błądziły po Twoim ciele, a Twoje po moim. Zacząłeś się delikatnie, wolniutko poruszać... Powoli przyspieszałeś. Twoje ruchy stawały się coraz szybsze i szybsze.... Tym razem wyjąłeś go tuż przed wybuchem... zalałeś mnie całą... Pocałowałeś. Położyłeś się obok. Położyłam głowę na Twoim ramieniu. Zasnęliśmy ponownie... Zmęczeni, spełnieni, szczęśliwi...

### Fantazja trzecia

Na kolację zrobiłam makaron z sosem pomidorowym. Niezłe się uśmialiśmy, patrząc jak krople sosu skapują na nasze nagie ciała. W pewnym momencie jedna kropla spadła mi na udo. Wysunąłeś dłoń i palcami ją starłeś. Przy tej okazji musnąłeś moje włosy rosnące tuż nad moim kwiatem... Momentalnie zrobiło mi się gorąco... Rozchyliłam delikatnie uda... Spoglądałeś na moją różową panią.... Wzięłam makaron do ust. i powoli zaczęłam go wsuwać do ust... Widziałam, że nie za bardzo wiesz na co patrzeć... Jadłam bardzo powoli, po każdej nitce makaronu oblizując wargi...

Siedziałeś naprzeciwko mnie. Unoszący się obrus z Twojej strony wyraźnie mi powiedział, że podoba Ci się to, co robię... Wstałam... Poszłam do kuchni i przyniosłam deser... Westchnąłeś... W salaterkach były lody z bitą śmietaną, zwieńczone czeresienką... Wzięłam ją za ogonek i podniosłam do góry. Trzymałam nad otwartymi ustami, lekko muskając ją językiem... W końcu położyłam ją na języku, schowałam do ust i bardzo powoli wyjęłam ogonek. Pozostałą część deseru jadłam palcami... Za każdym razem jak wsadzałam palec do ust lub zaczynałam go oblizywać, Twój oddech stawał się oraz szybszy... Wzięłam swoje lody i poszłam do sypialni... Stałam w drzwiach i pokiwałam na Ciebie palcem... Wstałeś jak zauroczony i poszedłeś za mną... Popchnęłam Cię na łóżko. Położyłeś się na plecach. Klękłam przy Tobie i delikatnie zaczęłam nakładać lody na Twój tors, brzuch, uda... Pod wpływem zimna dostałeś gęziej skórki... Nie przejęłam się tym, bo wiedziałam, że dzięki temu jesteś bardziej wrażliwy na dotyk... Zaczęłam delikatnie zlizywać z Ciebie swój deser... Leżałeś z zamkniętymi oczyma, a z Twoich ust co jakiś czas wydobywał się cichy jęk rozkoszy... Zlizałam już wszystko z torsu i brzucha... Muskając włosami i dłońmi ten cudowny kawałek wafelka pomiędzy udami, zlizywałam resztę... W końcu, mając jeszcze zimne usta i języczek od lodów, wzięłam go do ust...

Objąłeś moją głowę dłońmi.... Oddech miałeś coraz szybszy i bardziej chrapliwy... Lizałam, ssałam i drażniłam języczkiem Twój wulkan... Był gorący, nabrzmiały... Każda żyłka aż prosiła się o pieścizotę... Moje dłonie pieściły Twoje jądra, delikatnie je zgniatając i głaszcząc... Nie wytrzymałeś.... Wybuch wulkanu zalał gorącą lawą moje usta i twarz... Podniosłam się i usiadłam na Tobie, tak, aby mój kwiat opierał się o Twoją wieżę... Powoli ścierałam Twój nektar z twarzy, oblizując palce... "Smakujesz wspaniale" - wymruczałam...

Biodrami delikatnie zaczęłam poruszać w przód i w tył. Mój kwiat parzył Cię gorącem i zwilżał sokami... Nie wiem, które było bardziej mokre... Ty po wybuchu, czy ja w oczekiwaniu na Ciebie... Usiadłeś i przytuliłeś mnie do siebie. Moje piersi ocierały się o Ciebie, a nogami oplotłam Cię jak bluszczem... Zacząłeś mnie całować...

Odchyliłam się, żebyś mógł ssać i całować moje piersi, podgryzać delikatnie sutki....

Położyłeś mnie na plecach... Całowałeś mnie coraz niżej i niżej... Twój język zostawiał mokry, podniecający ślad na moim ciele... Wygięłam się w łuk... Twój języczek schodził niżej... Ominąłeś moją muszelkę i zacząłeś całować i pieścić moje uda... Odchyliłeś lekko moje nogi i delikatnie przejechałeś języczkiem po wewnętrznej stronie kolana.... Z gardła wydobył mi się jęk.... Momentalnie przeszedł mnie dreszcz... Pieściłeś mnie dalej... Nie widziałam co robisz, bo przed zamkniętymi oczyma widziałam tylko tęczę.... W pewnym momencie poczułam cholernie podniecające zimno na swojej rozpalonej muszelce.... Delikatnie wsunąłeś mi odrobinę lodów do środka... Myślałam, że zaraz zwariuje... Zacząłeś jeść te lody, delikatnie ząbkami i języczkiem... Żeby się dostać do tych w środku, zresztą już całkiem rozpuszczonych, wsunąłeś mi języczek do środka... Krzyknęłam, tęcza zmieniła się w blask, a moim ciałem wstrząsał raz po raz dreszcz... Odsunąłeś się ode mnie... Pieściłeś mnie tylko dłońmi, nie dotykając nawet mojej róży... Wziąłeś moją dłoń i położyłeś na swoim mieczu... Byłam zaskoczona... Znowu był taki rozkosznie twardy i wielki.... Zaczęłam przesuwając dłoń po nim w górę i w dół... Pieściłam Cię coraz mocniej i szybciej... Już czułam, że zbliżasz się do szczytu... Ja sama byłam od niego zaledwie o krok... I w tym momencie odsunąłeś moją dłoń. Na lotosie poczułam

znajome zimno... Znowu lody... Ale tym razem we wnętrzu mojego kwiatu było ich więcej... Wbiłeś we mnie mój miecz zanim zdążyły się roztopić... Nie wiem, które krzyknęło głośniej.... Kochałeś mnie szybko i gwałtownie.... Już nie wytrzymałam.... Mój orgazm był niezmierny.... Czułam każdy milimetr swojego ciała, będąc równocześnie w stanie totalnej nieważkości... Twoje pchnięcia były szybsze i mocniejsze... Zalałeś moją szparę całkowicie....Nie wiem jak to zrobiłeś, ale wiem, że wysłałeś mnie wtedy jeszcze dalej do gwiazd.... Położyłeś się na mnie....To czułam, ale nic poza tym...

#### Fantazja czwarta

Siedziałam przy swoim biurku, jak zwykle zakopana w papierach. Nie chciało mi się pracować. Na ekranie, zamiast zestawień, miałam Twoje zdjęcie. Cieszyłam się, że jesteś. Aczkolwiek sińce pod oczami spowodowane nieprzespanymi nocami urody mi nie dodawały. Na szczęście, miałam bardzo namacalne dowody, że Tobie wciąż się podobam. Jak tylko pomyślałam, że zaraz wrócę z pracy i będę mogła przytulić się do Ciebie, całować Cię, czuć Twoje pocałunki i pieszczoty - robiło mi się gorąco, a na twarzy pojawiał się uśmiech.

Nagle ktoś zapukał. "Proszę" krzyknęłam zniecierpliwiona. Ja mam tyle roboty, a oni mi dupę zawracają... "Pani dyrektor" - nieśmiało odezwała się moja asystentka - "Ma Pani gościa." "Niech wejdzie".

Odwróciłam się do biurka, aby zamknąć kompa. Byłam wściekła. "Jeszcze tego mi brakowało. Czego oni wszyscy ode mnie chcą? Niech się odwalą. Ja muszę iść do domu..."

"Pani Dyrektor" - kpiący, rozbawiony głos szepnął mi do ucha - " w łóżku nie jesteś taka zasadnicza..." Uśmiechnęłam się. "Miałeś czekać w domu...." "Kochanie, w domu przetestowaliśmy już chyba wszystkie meble... Idziemy na spacer". "A ja według Ciebie jestem odpowiednio ubrana na spacer?" Zmierzyłeś mnie wzrokiem, prowokacyjnie zatrzymując spojrzenie na dekolcie. "Czepiasz się" - powiedziałeś - "Zostawisz żakiet w pracy, a w spódnicy i szpilkach możesz zostać." "Nie zostawię żakietu w pracy kochanie, bo mam pod nim tylko stanik" "No to co? Masz co pokazać to się tym chwal." "Słońce, to nie jest dobry pomysł..." "Owszem jest. Ściągaj to i idziemy". "Ale ja muszę..." "Maleńka... zapomnieliście kto tu jest naprawdę dyrektorem?". "Nie, nie zapomniałam. Ale za to Ty zapomnieliście, że mnie sobie nie podporządkujesz..." - odwróciłam się zła. "Oj, kochanie" na szyi poczułam Twoje usta, "nie dąsaj się. Chodź na ten spacer". Trudno mi było ukryć, że pod wpływem Twoich pocałunków mięknę i staję się taką małą bezbronną kobietką. "Dobrze" - powiedziałam - "Ale najpierw się przebiorę. Pani Alu!" Szybkość z jaką pojawiła się w moim gabinecie, ewidentnie wskazywała na to, że podsłuchiwała pod drzwiami. Obrzuciła nas zdziwionym spojrzeniem. Osobiście byłam zdania, że mogłeś wyjąć rękę z mojego dekoltu, ale...

"Pani Alu, wychodzę i już mnie dzisiaj nie będzie. Proszę mi przynieść moją czarną torbę, dobrze?" "Oczywiście Pani Dyrektor". Odwróciłam się do Ciebie przodem. "Zaraz będę gotowa" Puściłeś mi oczko i wsunąłeś rękę pod spódnicę. Poczułam Twoje palce na swojej róży. "Moim zdaniem już jesteś..". "Zbereznik." Wepchnąłeś palce głębiej... "Tak Ci to przeszkadza?". Poczułam, jak ogarnia mnie żar. "Wcale"

wyszeptałam. Tym razem byłeś grzeczny i jak tylko weszła Pani Ala puściłeś mnie. "Dziękuję Pani Alu, proszę ją położyć na stole" "Pani Dyrektor". Wyszła. Podeszłam do torby, wyjęłam z niej adidas i sukienkę do tenisa. "Od dwóch miesięcy wybieram się na korty. Wypada się nauczyć grać, ale albo prezes nie ma czasu, albo ja. A torba leży...". Zaczęłeś się śmiać. "Słowem jesteś przygotowana na każdą ewentualność?". "Tak, a co nie podoba Ci się to?" "Kotku wszystko mi się w Tobie podoba, oprócz twoich ciuchów." "Czemu? Nikt mi jeszcze nie zarzucił braku gustu jesteś pierwszy". "To nie to. Ja po prostu najbardziej lubię Cię saute...". Zaczęłam się śmiać. Usiadłeś na moim fotelu, obserwując mnie bacznie. Powoli, guziczek po guziczku zaczęłam odpinać żakiet. Zsunęłam go z ramion. Potem powoli zsunęłam spódnicę. Stałam przed Tobą w samej bieliźnie, pończochach i szpilkach. Podeszedłeś do drzwi i przekręciłeś zamek. "Tym razem nikt nie wejdzie. Mam dosyć kompanii. Jesteś tylko moja." Podeszedłeś do mnie. Podniosłeś mnie. Oplotłam Cię nogami, czując Twoje pożądanie. Zaczęliśmy się całować. Położyłeś mnie na stole i szybko wyskoczyłeś z ciuchów. Powoli całowałeś moje ciało, zębami ściągając najpierw mój stanik, potem stringi. Twój języczek zostawiał gorący i wilgotny ślad na mojej skórze. Twoje dłonie pieściły moje piersi. Całowałeś moje łydki, uda... A dotarłeś już do źródła mojej kobiecości. Wsadziłeś mi języczek do środka. Jęknęłam cicho, a moje ciało wygięło się w łuk. Nie czekałeś dłużej. Twój gorączkowy oddech, gwałtowne pocałunki... i on... źródło mojej rozkoszy.... Poczułam go w sobie, jak gwałtownie i szybko porusza się w mojej szparce. Coraz szybciej, mocniej... "Kochanie.... proszę... kotkuuuuuuu..". mój stłumiony krzyk zlał się w jedno wraz z Twoim. Szczyt osiągnęliśmy razem. Przytuliliście się do mnie... Czułam spływające po moim ciele strużki potu... Wyszedłeś ze mnie i zacząłeś się ubierać. "No na co czekasz, leniu?" - klepnałeś mnie po udzie - "ubieraj się, idziemy na spacer". Nie miałam najmniejszej ochoty wstawać. Spojrzałeś się na mnie. "No już... szybciotko...". "Nie chce mi się już nigdzie iść" - przewróciłam się na brzuch. Rzuciłeś na mnie sukienkę. "No już. Nie marudź". "Jaki Ty jesteś.... musimy?". "Tak". Marudząc ubrałam buty. Wzięłam do ręki stanik.. "Zostaw, bielizna nie jest Ci potrzebna". Spojrzałam się na Ciebie z zainteresowaniem pomieszanim ze zdziwieniem. Włożyłam sukienkę na gołe ciało. "Wiesz, że to sukienka do tenisa? I wiesz, że jest bardzo krótka?". "Widzę" odpowiedziałeś. "Skoro tak...". "Zanim wyjdziemy, muszę iść do łazienki" Wzięłam torebkę i wsadziłam ją do małego plecaczka. Wyszliśmy z gabinetu. Skierowałeś się w kierunku wyjścia z budynku. "Czekam na zewnątrz". "Ok. Zaraz będę". Poszłam do łazienki. Wzięłam szybki prysznic. Wyszłam, nie wycierając się. Włożyłam sukienkę na mokre ciało. "Lubisz, jak inni patrzą? To niech mają na co" - pomyślałam. Sukienka momentalnie przykleiła mi się do ciała. Moje sutki stały, a piersi kołysały się w takt moich kroków. Spojrzałeś się wyraźnie zadowolony. "No teraz wyglądasz jak moja mała dziewczynka, a nie jak stara baba". "Tylko nie stara" - oburzyłam się. "Sorry, kotku, ale ten Twój służbowy garniturek bardzo Cię postarza...". "W pracy nie mam być piękna.". "Zawsze jesteś piękna i seksowna, ale nie zawsze to się tak rzuca w oczy jak teraz." "Tak, zwłaszcza, że każdy facet jaki nas mijają morduje Cię wzrokiem, a mnie chce zerznąć tu i teraz." Zaczęłeś się śmiać. "A właściwie to gdzie my idziemy?". "Zobaczysz". Wsiadliśmy do tramwaju. Posadziłeś mnie sobie na kolana i włożyłeś rękę pod spódnicę. "Hej - szepnęłam - zaraz może ktoś tu wsiąść". "To co? Niech zazdrości". W Twoim głosie wyraźnie było czuć podniecenie.... "Już jesteś mokra i taka gorąca..." wyszeptałeś.

Czułam jak Twoja wieża staje się coraz większa i twarda. "Wstań i usiądź przodem do mnie". Jeszcze dobrze nie usiadłam, jak Twoje palce wróciły do mojej dziurki. Zaczęliśmy się całować. Pragnęłam Cię z każdą chwilą coraz bardziej. "Kochany..." - wyszeptałam. "Tak?" "Chcę Ciebie...". "Ja Ciebie też. Na szczęście już wysiadamy." Spojrzałam się dokoła. Byliśmy nad jeziorem. "Wczoraj, jak byłeś w pracy, Robert pokazał mi fajne miejsce na spacer...". Objąłeś mnie w pół i poszliśmy. Szliśmy brzegiem. Zdjęliśmy buty i szliśmy na boso, a woda obmywała nam stopy. Po jakimś czasie byliśmy na miejscu. Znałam tą polankę. Tu się najczęściej opalałam. Zasłonięta krzakami i daleko od zwykłych szlaków plażowiczów, dawała pewność samotności i spokoju. "Popływamy?" spytałam. "Po to tu przyszliśmy...". Rozebraliśmy się i weszliśmy do wody. Czułam jej chłód na swoim rozpalonym ciele. Zaczęłam płynąć przed siebie. Płynąłeś obok. Po chwili dałeś znak, by wracać do brzegu. Położyliśmy się na piasku. Delikatny wiatr muskał nasze ciała. Oparłam o Ciebie głowę i zasnęłam. Obudził mnie chłód. Słońce zaszło. Nad nami głowami było wspaniałe, gwiaździste niebo. Spałeś jak dziecko. Wstałam i poszłam do wody. Nagrzana w ciągu dnia, oddawała mi swoje ciepło. Po chwili dołączyłeś do mnie. Zaczęliśmy się całować. Zlizywałam krople wody w Twojej skórze, wdychając jej cudowny, podniecający zapach. Oplotłam Cię nogami. Poczulałam jak Twój wąż chowa się w mojej dziurce. Zaczęliśmy się kochać. Spleceni w uścisku podpłynęliśmy do brzegu. Położyłeś mnie na mokrym piasku. Nie mogłam się opanować. "Rznij mnie, ruchaj, proszę..". Twoje ruchy były coraz gwałtowniejsze... Odwróciłeś mnie szybko, zmusiłeś, żebym uklękła i zaczęłaś rznąć od tyłu. Czułam, jak Twoje kule obijają się o płatki mojej róży... Coraz mocniej i szybciej. Wiatr chłodził nasze ciała, a woda je obmywała. Twój miecz zagłębiał się we mnie tak mocno, tak głęboko, jakbyś chciał mnie przerznąć na wylot. I szybciej i mocniej... "Tak, tak, jeszcze, mocniej, tak.... Och!!!" Poczulałam jak mnie zlewa strumień Twojej namiętności. Jeszcze trochę, jeszcze... położyłeś się na mnie, zmuszając mnie do położenia się na piasku. Nad nami szumiał las...

### Fantazja piąta

Wyszłam od mamy... Nie miałam najlepszego humoru... Padał deszcz, a ja nie miałam żadnej kurtki... Do tego wszystkiego czułam w podbrzuszu znajomy, tęskny ból. Tak bardzo Cię pragnęłam.... Wściekła na siebie, że mieszkam na drugim końcu Polski szłam na przystanek. Wiedziałam, że tą tęsknotę mogę zaspokoić tylko w jeden sposób, wiedziałam też, że znowu pozostaje mi tylko mój gumowy przyjaciel... Zaczęło być chłodno, na rękach miałam gęsią skórę... Wsiadłam w autobus i patrzyłam się w okno. Za mokrą szybą przesuwał się obraz ponurych, szarych ulic... Jak zwykle, w niedzielny deszczowy wieczór miasto było opustoszałe. Wsiadłam z autobusu i poszłam do tramwaju... Na przystanku stała grupka chłopaków, zmierzili mnie wzrokiem i coś zaczęli gadać. Olałam to. Dopiero, gdy zaczęli głośno komentować jak wyglądam, dotarło do mnie co widzą... Mokry podkoszulek przylepił mi się do ciała, podkreślając i tak dość widoczny biust. Sterczące twarde sutki, które wyraźnie mówiły o tym, że mi zimno i że czuje się samotna, przykuwały wzrok. Krótka spódnica, którą cały czas szarpał wiatr, nie zasłaniała zbyt mocno pośladków. Spuściłam głowę w dół. "Jeszcze tego by brakowało" - pomyślałam - "żeby zobaczyli moje oczy". Wiedziałam, że mogli by tam



zobaczyć tęsknotę i pragnienie. Odwróciłam się do nich tyłem. Z dwójga złego wołałam, żeby patrzyli na mój tyłeczek niż na biust. Deszcz padał coraz mocniej. W pewnym momencie poczułam czyjeś ręce w talii i pocałunek na szyi. Odwróciłam się wściekła. "Rude włosy są, a gdzie smoczyca?" "A, tutaj!" i dłoń tego bezczelnego typu sięgnęła po mój ukochany wisiorek. Podniosłam zaskoczona wzrok. Mało kto znał określenie "ruda smoczyca". Patrzyły na mnie ciemne rozbawione oczy, należące do wysokiego, dobrze zbudowanego bruneta. "Radek" szepnęłam "Co Ty tu robisz". Roześmiałeś się. "Nie tylko Ciebie znam w tym mieście. Przyjechałem wczoraj do kumpla. Szukałem Cię na czacie, ale Cię nie było. A dzisiaj uciekłaś tak szybko...." Przytuliłeś mnie do siebie. Poczułam twardość Twojej męskości.

"Radek, idziecie?" zawołał jakiś głos. Odwróciłeś głowę w jego kierunku i odkrzyknąłeś "Moment". Spojrzałeś na mnie. "Nie wrócisz maleńka tak szybko do domu. Idziesz z nami". Popatrzyłam się na siebie i spytałam "Tak? Chyba muszę się przebrać?" "Nic nie musisz. Wyglądasz świetnie. A zmarznąć Ci nie dam." Zaczęłam się śmiać. "Trzymam Cię za słowo".

Objąłeś mnie i poszliśmy do Twoich kumpli. "To jest Ania. Moja Ania" Popatrzyłeś się na nich "I wara". Uśmiechnęłam się. "Cześć" . "No to idziemy". Poszliśmy do pobliskiego pubu. Popchnąłeś mnie w najdalszy kąt łoży i sam usiadłeś koło mnie, zupełnie jakbyś chciał mnie odgrodzić od innych. Zaczęłam się śmiać. "Nie wiedziałam, że taki z Ciebie zazdrośnik". Skrzywiłeś się. "Mogę wypić z kolesiami piwo na spółkę, ale torty zawsze jem sam..." Kelner przyniósł piwo. Wzięłaś szklanekę i chciałeś mi nalać. "Wolę z butelki" Wzięłam swojego Redsika i otworzyłam. Był chyba zbyt mocno wstrząśnięty, bo momentalnie wylała się z niego piana. Zanim pomyślałam co robię, zaczęłam ją zlizywać. Usłyszałam, jak głośno bierzesz oddech. "Niezła jesteś" stwierdził jeden z kolesi. Popatrzyłeś się na niego niechętnie i chyba niechcący zrzuciłeś podstawkę od piwa pod stół. "Sięgniesz kotku?" spytałeś. "Jasne". Schyliłam się pod stół. Zanim się spostrzegłam, wyciągnąłeś Swojego żołnierza i podsunąłeś mi go do ust. W górze toczyła się normalna rozmowa, a ja lizałam i ssałam Twój skarb. Poczułam jak drżysz. Odsunąłeś mnie i gestem pokazałeś, że mam wyjść "Nie mogę go znaleźć. Może Ty poszukasz?" Uśmiechnąłeś się i już po chwili czułam Twój język jak wciska się pod moje koronki.... Z trudem opanowałam jęk. Drżącymi rękoma wzięłam papierosa i przypaliłam. Twoi kumple patrzyli się porozumiewawczo. Udawałam, że nie widzę ich uśmiechów. "Radek" krzyknął jeden "zostaw ten wafelek, jak go tak potrzebujesz, to Ci załatwię jeszcze drugi". Zaczęli się śmiać. Poczułam, jak odsuwasz się od mojej szparki i zaczynasz całować moje uda. Byłam już gotowa... Kazałbyś się położyć mi na stole, aby mnie zerznąć tak przy wszystkich, zrobiłabym to. Zrobiłabym wszystko, byle tylko poczuć Cię w sobie. Tymczasem Ty wyszedłeś spod stołu trzymając rękę podstawek. "Ten mi wystarczy" powiedziałeś. Spojrzałeś mi w oczy... Twoje spojrzenie wyraźnie mówiło, że ten wieczór dopiero się zaczyna. Siedzieliśmy tak gadając i śmiejąc się ze wszystkimi. Twoje palce pieściły moją szparkę, było mi coraz goręcej. Nie wiem co podniecało mnie bardziej - to co robiłeś, czy świadomość, że wszyscy przy stoliku wiedzą co robisz... Położyłam dłoń na Twoim udzie... Pokręciłeś głową i szepnęłaś: "Zostaw maleńka, ten wieczór należy do Ciebie..." Dziękowałam Bogu, że włosy mi już wyschły i nie widać mojego rumieńca...

Wypiłam piwo do końca. Podniosłam się i przeprosiłam towarzystwo. Przechodząc koło Twoich kumpli czułam niemalże fizycznie, że mnie pragną. Poszłam do łazienki. Spojrzałam się w lustro. To co zobaczyłam, trochę mnie przeraziło. Policzki mi płonęły, oczy błyszczały podnieceniem, piersi miałam twarde, a sutki mi stały jak żołnierze na warcie. Pomiedzy udami czułam wilgoć i pożar, czułam jak pulsuje mi krew w żyłach... Pochyliłam się nad umywalką, żeby obmyć twarz... Usłyszałam zamykanie na klucz drzwi... Nie zdążyłam się wyprostować. Ktoś rozsunął mi uda i wsadził swój miecz... Chciałam krzyknąć, ale tylko jęknęłam z rozkoszy. Usłyszałam Twój szept "Cicho maleńka, tutaj musimy być cicho". Pieprzyłeś mnie szybko i mocno... Nasze oddechy były szybkie, gorączkowe... Szeptaliśmy "Tak, tak Radku... jeszcze, Raaaaaaa". Twoje imię zamieniło się w jęk.... W tej samej chwili poczułam jak zalewasz mnie swoimi sokami. Nie wiedziałam gdzie jestem. Wiedziałam tylko, że nie chce stamtąd wracać. Raj, w jakim się znajdowałam całkowicie mnie pochłonał... Wyszedłeś ze mnie... Odwróciłeś... Spojrzałeś na mnie zamglonym spojrzeniem.... Pochyliłeś się i zacząłeś mnie całować.... "Chodź stąd. Idziemy do Ciebie". "A Twoi kumple?". Uśmiechnąłeś się. "To nie do nich przyjechałem....". Wyszliśmy z łazienki i skierowaliśmy się do wyjścia. Czułam na sobie rozbawione i zazdrosne równocześnie spojrzenia. Wyszliśmy z lokalu i poszliśmy w kierunku mojego mieszkania. Przystawaliśmy co parę metrów, całowaliśmy się, a nasze ręce błądziły po naszych ciałach. Czułam, jak Twój wojownik rośnie, gotowy do dalszej walki... Byłam cała mokra....Nasze pożądanie było coraz silniejsze... Minęliśmy jakąś ławkę. Spojrzałeś się na mnie, rozejrzałeś wokoło i pociągnąłeś mnie w jej kierunku. Usiadłeś i rozpiąłeś spodnie. Twój rycerz wyskoczył, nęcąc purpurą główki i kroplami nektaru na jego czubku. Uklękłam przed Tobą i zaczęłam go całować, pieszcząc Twoje klejnoty dłońmi. Mój języczek zwiedzał każdą żyłkę, zlizywał krople nektaru, a usta ssały i całowały Twoją maczugę. Czułam jak drżysz. Deszcz padał, ale nawet to nie było wstanie nas ochłodzić. Podniosłeś mnie i jednym ruchem ręki zerwałeś ze mnie stringi. Wbiłeś mnie na Swoją gorący, rozpalony pal. Zaczęłam Cię ujeżdżać, a Ty zlizywałeś krople deszczu z mojej twarzy i szyi. Rozsądek był od nas odległy o lata świetlne. Nie obchodziło nas, że w każdej chwili może ktoś tędy przechodzić... Liczyła się tylko nasza namiętność....Twoje biodra idealnie odpowiadały na mój ruch.... Szaleńcza jazda po rozkosz trwała i trwała.... Aż stało się... Rozkosz, jaką wraz ze Swoim mleczkiem wlałeś we mnie, wypełniła mnie całą. Przed przymkniętymi oczami miałam tylko Ciebie.... Drżeliśmy oboje, nie wiedziałam czy z rozkoszy czy dlatego, że deszcz padał coraz mocniej... Siedzieliśmy tak, ty na tej ławce, ja na Tobie, czekając aż ostygnie nam krew.... Twój żołnierz opuścił posterunek w moich koszarach.... Wstaliśmy i przytuleni poszliśmy do domu...

## Fantazja Anii

Aż wypuściłam z rąk pokrywkę, gdy usłyszałam dzwonek do drzwi. Ktoś długo znęcał się nad przyciskiem. Wibrujący dźwięk brzmiał i brzmiał. Wytarłam dłonie i ruszyłam ku drzwią. To pewnie hydraulik, kran w łazience znów przecieka, a przecież nie ma męskiej ręki w domu, żeby poratowała w tej sytuacji. Otworzyłam drzwi... Tak, hydraulik, na progu stał dużo starszy ode mnie mężczyzna, wysoki i potężny. Pomyślałam, że nie sprawia miłego wrażenia, był zaniedbany, nieogolony...

Wskazałam mu łazienkę a sama wróciłam do kuchni, jeszcze czekały talerze w zlewozmywaku... Dochodziły do mnie nikłe odgłosy z łazienki, ale gdy włączyłam radio i odkręciłam wodę wszystko inne ucichło... Dlatego tak zdziwiłam się gdy poczułam w pasie czyjeś ręce a na szyji ciężki oddech. Spróbowałam się wyrwać i krzyknęłam, ale mężczyzna trzymał mnie mocno, a wielkie łapsko zatkało mi usta... - Cicho, Ty mała suko - usłyszałam, mimo to szarpnęłam się mocno. Mężczyzna złapał mnie mocno za szyję i zagroził że mnie udusi jeśli szepnę choć słowo. Kiwnęłam głową przytakująco i za chwilę mogłam już złapać głębszy oddech. Nadal stałam do niego tyłem, gdy poczułam pod spódniczką jego rękę, druga powędrowała w kierunku moich piersi. Miałam na sobie obcisłą bluzeczkę, on zadarł ją do góry ale wciąż zawadzała mu, więc sięgnął po leżący na blacie kuchennym nóż. Pisnęłam przerażona...

- Zamknij się - warknął i przystawił mi ostrze do gardła - Jeszcze słowo, a najpierw Cię przereźnę a potem poderżnę to Twoje urocze gardziółko. Zrozumiałaś? Kiwnęłam lekko głową, z oczu popłynęły mi łzy. On przeciął nożem moja bluzeczkę i biustonosz. Za chwilę na nagich piersiach poczułam jego szorstkie, brudne dłonie. Przyniósł się do mnie bliżej, poczułam na pośladku jego twardą męskość. Wiedziałam co już za chwile się stanie... On rozsunął mi suwak spódniczki i zsunął ją w dół, za pomocą noża szybko też pozbawił mnie majteczek. Obrócił mnie przodem do siebie i pchnął silnie na blat, przypierając mocno do niego.. Mogłam mu się przyjrzeć. Miał około 50 lat, był prawie łysy, twarz miał otyłą, lekką brodę i wąsy. Popatrzył na mnie oblesnie i oblizal z nieprzyjemnym uśmiechem usta. Próbowałam zakryć się rękoma, ale on złapał mnie za nadgarstki i wygiął ręce do tyłu. Sam pochylił się i pocałował mnie w usta, wpychając mi głęboko język. Wolną ręką zaczął tarmosić i ścisnąć moje piersi. Próbowałam się odsunąć, ale nie miałam na to szans... Czułam jego nieświeży oddech, zębami ranił moje wargi. Przeniósł usta na szyję i poczułam jak wssysa się w nią. Krzyknęłam z bólu. On spojrzał na mnie groźnie i mocno uderzył mnie w twarz. Jęknęłam cicho i spuściłam głowę. On zaśmiał się głośno, pochylił się i zaczął gryźć moje sutki, ssać je, jego ręka powędrowała w kierunku mojej cipki i po chwili poczułam jego paluchy penetrujące moje wewnątrz. Sapał głośno i mówił jaka mam cudowną cipkę i już się nie może doczekać aż włoży tam swojego kutasa. Szlochałam cicho i poddawałam się bez ruchu jego zabiegom... Wbijał dwa palce w moją pochwę, czułam rozrywający ból, bolały mnie też piersi które on wciąż ścisnął ustami i zębami... On odsunął się ode mnie, złapał mnie za ramiona i pchnął w kierunku stołu. Chciałam się znów wyrwać, ale szarpnął mnie mocno i rzucił na stół. Rozsunął moje nogi szeroko i stanął pomiędzy nimi. Patrzyłam jak rozpina koszulę i ściąga ją z siebie. Widziałam jego owłosioną gęsto klatkę piersiową i duży obwisły brzuch. Za chwilę rozsunął suwak w spodniach i ściągnął je z siebie razem z majtkami. Mogłam zobaczyć jego członka który był już sterczący i duży. Podniosłam nogi do góry i złączyłam je ze sobą, ale on chwycił za kostki i znów je rozsunął, wepchnął też znów palce do mojej rozwartej w ten sposób szparki. Jęknęłam głośno i zamknęłam oczy żeby na niego nie patrzeć. Za chwilę poczułam jak wchodzi na mnie i kładzie się caym ciężarem. Praktycznie wgniótł mnie w stół. Czułam na sobie jego spocone wielkie cielsko i jego kutasa który uwierał mnie w podbrzusze. Za moment jednak znalazł drogę do mojej cipki i wbił się we mnie mocno. Krzyknęłam a on spytał czy aż tak mi się to podoba i zaczął się we mnie szybko poruszać. Czułam jego wielkiego kutasa

wbijającego się we mnie raz po raz i jego ręce tarłujące moje piersi. Znów mnie pocałował, a raczej wbił mi ponownie swój język głęboko do ust. Wiłam się pod nim próbując jakoś osłabić pchnięcia, ale on mocno przyciskał mnie do stołu a jego kutas wchodził we mnie bardzo głęboko. Dyszał ciężko, do moich nozdrzy docierał nieprzyjemny zapach jego potu, słyszałam jak wystekuje ciężko pojedyncze słowa w rodzaju, jaką to ciałniutką mam cipkę. Jego ruchy stały się szybsze i jeszcze bardziej zdecydowane, a następnie poczułam jak po moim wnętrzu rozlewa się lepka ciecz. On krzyknął gardłowo i zastygł. Leżałam bez ruchu czekając ze strachem co teraz zrobi...

## Fantazja Vasyla

Ostatnio postanowiliśmy z Nell, że się rozstaniemy trwa to już około 2 tygodni, nie układało nam się za specjalnie w związku, zawsze byłem za bardzo zazdrosny i nie potrafiłem znieść widoku jej kolegów. Tu trzeba zaznaczyć fakt, że ona 25 lat ja 21. Również świadomość tego, że ona potrzebowała czegoś naprawdę stabilnego czasem zrzucała mi sen z powiek...

ale w seksie...

Po przyjeździe z domu ze świąt Wielkiej Nocy, mieszkam w akademiku, jedyną osobą którą chciałem zobaczyć była Nell.

Oczywiście nie rozstaliśmy się w bardzo przyjacielskich stosunkach, więc mimo mojej ogromnej chęci zadzwonienia oddaliłem się od tego pomysłu i zacząłem robić coś w książkach. W pokoju byłem sam, chłopaki z którymi mieszkam nie przyjechali jeszcze. Ok 16 słyszę pukanie, wstałem więc trochę zdziwiony, ponieważ nie mogłem sobie przypomnieć czy z kimś się umówiłem tego dnia. Otworzyłem drzwi i ujrzałem ją, piękną jak zawsze. Zdziwiłem się ...

Wypiliśmy lampę wina, włączyłem nastrojową muzykę, wszystko jak dawniej, dręczył nas jednak temat mojej nadpobudliwości i tego dlaczego jestem tak zazdrosny, bo przecież to było powodem naszego rozstania. Niestety nic nie wyszło z tej rozmowy. Oczywiście mógłbym obiecać, że się zmienię ale szczerze mówiąc wizja tak wielkiego zaangażowania nie sprzyjała moim bliższym planom (to brutalne przemyślenia).

W pewnym momencie rozmowy zbliżyliśmy się do siebie tak, że czułem jej zapach delikatnej skóry i tak podniecających mnie zawsze perfum. Kobieto - pomyślałem jak ja cię pragnę.

Zacząłem delikatnie przesuwając ręce po jej plecach, wpiły się pod jej bluzkę i nadal wędrowały w poszukiwaniu jakiegoś odzewu ze strony mego bóstwa. Zacząłem delikatnie całować jej szyję, wiedziałem jak bardzo to lubi, zaczęła cichutko pojękiwać, pomyślałem jestem w domu. Jej ręce zaczęły wędrować po moim ciele, zdjęła mi koszulkę, delikatnie rozpiąłem jej stanik cały czas całując jej szyję. Jej piersi były takie piękne. Zbliżyłem się do jej sutków. Był nabrzmięły, zacząłem je całować, ona odchyliła się do tyłu kładąc się na łóżku. Zdjąłem jej sexowną spódniczkę i całowałem jej uda, pieszcząc jej ciało, delikatnie odepchnęła, odwróciła mnie, teraz ja leżałem na łóżku, zdjęła mi spodnie i delikatnie zaczęła pieścić mego członka, który był już gotowy.

Całowała moje ciało nieustannie, byłem ogromnie podniecony, objąłem ją w swoje ramiona nie pozwalając się dotykać, zniżyłem się, zdjąłem jej piękne koronkowe stringi, rozchyliłem jej uda i zacząłem delikatnie lizać jej łono, pojękiwała tak

sexownie. Pieściłem jej rozpalone ciało jedną ręką, dotykałem twardych sutków. Nagle ona odepchnęła mnie, wstałem, ona uklękła i zaczęła całować mego członka, delikatnie, zaczęła go lizać, byłem taki rozpalony nie mogłem już dłużej czekać, podniosłem ją położyłem delikatnie na łóżku i wszedłem w nią, była wilgotna, zaczęliśmy się kochać, ona mocno pieściła moje plecy, wbijała w nie swoje paznokcie. Jęczała, podniecało mnie to tak bardzo, czułem jak jest gorąca, całe jej ciało było rozpalone, cały czas jęczała, dodawało mi to zdecydowania w moich ruchach, czułem, że zaraz zwariuje, ona zaczęła krzyczeć coraz głośniejsze, oba nasze ciała były zwarte, czułem jak bardzo jest podniecona, wystrzeliłem, ona także uspokoiła swoje ciało, było nam dobrze, znowu byłem szczęśliwy mogąc leżeć z obok niej. Nasza sielanka nie trwała jednak długo, ubraliśmy się, zdając sobie sprawę z tego, że nadal bardzo się kochamy, jednak nie możemy być razem. Ona wyszła.

### Fantazja Sary

Spotkaliśmy się na jednym z tych przyjęć organizowanych przez artystów w prywatnych willach gdzieś na obrzeżach miasta. Szczerze mówiąc żadne z nas ani nie było specjalnie obeznane z przybyłym towarzystwem ani zainteresowane tą formą sztuki współczesnej. Oboje przyszliśmy tam za namową naszych znajomych, i jakoś tak w miarę szybko wpadliśmy sobie w oko. Być może przyciągnęła go czerwien mojej długiej sukienki z zupełnie odkrytymi plecami a może uczesanie w kucyki, które miało być formą awangardy artystycznej, nie wiem. Wiem że ja byłam pod wrażeniem tego niezwykle sexownego mężczyzny, wysokiego i pociągającego niesamowicie. Co jakiś czas rzucaliśmy sobie znaczące spojrzenia i uśmiechaliśmy się do siebie. W którymś momencie Łukasz zauważył moją nieobecność. Nie mógł odnaleźć mnie w tłumie gości. Jakimś podskórnym instynktem postanowił sprawdzić pokój na piętrze, gdzie składano płaszcze. Wchodząc po schodach usłyszał znany mu dźwięk. Delikatnie uchylił drzwi pokoju. Wśród płaszczy zauważył ową niesamowitą czerwień sukni. Ja w pół siedziałam, z plecami wygiętymi w łuk, z głową odchylną tak że moje włosy związane w kucyki dotykały leżących za mną płaszczy. Jęczałam pieszcząc się po cipce, zanurzałam jeden palec to przyspieszając to zwalniając. Drugą rękę włożyłam za dekolt i pieściłam moje piersi szczypiąc sutki. Rozchylone nogi ukazywały zza białych majteczek różowość moje cipeczki. W pewnym momencie otworzyłam oczy i zobaczyłam go. Patrząc na niego zaczęłam się pieścić coraz szybciej i szybciej, włożyłam drugi paluszek i po chwili go wyjęłam żeby posmakować moich soczków. A on stał i patrzył. W końcu podszedł. Stał nade mną i rozpiął rozporek. Pamiętam że powiedział: Spróbuj czegoś lepszego, suko. To mnie już podkreśliło na maxa. Niecierpliwie wyjęłam jego małego. Zsunęłam się na kolana i wzięłam go do buzi, chcąc jak najszybciej móc go ssać. Łukasz złapał mnie za kucyki i mocno pociągnął, prowadził szarpiąc mnie za włosy mocno i zdecydowanie. Nazywał mnie swoją małą kurewką i dziwką. Boże, jak go pragnęłam. Zaczęłam jeszcze szybciej go ssać jego członka a drugą ręką ruszałam nim w górę i w dół, szybciej i szybciej. Czułam że już niedługo będzie szczytował. Nagle on odchylił mi mocno głowę i powiedział: Będę cię rznął tak jak ja tego chcę, zdiro. Odwrócił mnie tak że klęczałam na podłodze oparta o łóżko i szybko podwinął mi sukienkę. Zobaczył mam nadzieję coś co podziałało na niego. Bialusieńkie stringi a nad nimi malutka

niewinna różyczka. Ściągnął mi majtki tak że opadły do kolan i zaczął masować mi pupę. Ja zaczęłam się szarpać bo jeszcze nigdy nie miałam sexu analnego i zaczęłam się bać. Wygiął mi wtedy ręce do przodu unieruchamiając je całkowicie i całym swym ciałem przyparł mnie do łóżka: "Leż dziwko spokojnie bo jeszcze będziesz błagała o więcej i zaraz będziesz się musiała podetrzeć bo Ci az po udach cieknie z podniecenia" i wymierzył mi mocnego klapsa. A potem jeszcze jednego. A gdy moja dupka zrobiła się cała czerwona zaczął ją całować i paluszkami wchodzić w moja szparkę. Najpierw powoli, ocierał się paluszkami o brzegi dupci a później coraz głębiej i głębiej. Ja zaczęłam się znów szarpać a on mnie mocno chwycił za włosy i prosto do ucha wyszeptał: Jak się zdziro nie uspokoisz to inaczej Cię potraktuję, zrozumiano?. I wsadził mi z całej siły palec do pupy. Ja jęknęłam z ... rozkoszy. Wypięłam pupę bo chciałam więcej i zaczęłam nią poruszać do przodu i do tyłu. Łukasz się tylko zaśmiał: "Sprawia Ci to przyjemność kurewko, zobaczysz jak będziesz skomleć jak Ci tam wsadzę mojego ogiera." Na samą myśl o tym poczułam jak po udach zaczynają mi naprawdę spływać soczki. Łukasz natychmiast wsadził palce do mojej cipki i też zaczął ją pieścić. Nagle je wyjął i oblizał. Bałam się że mu nie będzie smakowało ale tylko się oblizał. Znów je włożył, zanurzył bardzo głęboko i jak tylko wyjął złapał mnie za sutki. Wcierał moje soczki w cyczuszki i szczypał sutki bardzo mocno. Ja już czułam że nie wytrzymam. Uwolniłam jedną rękę z jego uścisku i sięgnęłam do jego spodni. Złapałam jego nabrzmiałego i pulsującego członka i skierowałam do mojej dupki. "Błagam Cię, czy mogę go już tam wsadzić?" - zapytałam. W odpowiedzi dostałam mocnego klapsa w pupę: "To za to, że wcześniej nie zapytałaś czy możesz go wziąć." Ale wiedziałam że chce tego. Zaczęłam go wsadzać w siebie. Łukasz musiał mi pomóc bo moja dziurka jeszcze nie była przygotowana do takich rozkoszy. Złapał mnie zdecydowanie za biodra i poruszał nimi miarowo. W końcu jednym ruchem wszedł. Zaczęliśmy się poruszać coraz szybciej i szybciej. Ja czułam jak jego mały pulsuje we mnie jak się rozszerza. Włożyłam sobie palce do cipki i zaczęłam się onanizować, żeby tylko zwiększyć rozkosz. Łukasz trzymał mnie za sutki i mocno ciągnął, a na moje jęki pytał: Mocniej moja dziwko, mocniej chcesz?" i jeszcze mocniej we mnie wchodził. Nagle wytrysnął. Szczytował a ja razem z nim. Wyjął swojego ogiera i swoją spermę rozsmarował na mojej pupie. Całował mnie po plecach i mówił że teraz jestem tylko jego kurewką. Jego małą kurewką. Na koniec dał mi małego klapsika, w nagrodę, jak powiedział. Gdy wstaliśmy z podłogi zobaczyliśmy że cały czas klęczeliśmy na jednym płaszczu. I zdaje się że to był płaszcz szefowej Łukasza. Trzeba było szybko zmykać żeby przypadkiem nikt nie pomyślał, że to myśmy się dopuszczili takiego nietaktu.

Opowiadanie Haaza

Pułapka - Szpilki - 2

"I mów mi po imieniu - jestem Liz" - tyle napisała w mailu tego dnia po naszym pierwszym spotkaniu. Przyszedłem po nią jak chciała - o szostej. Było wciąż jasno, więc zastanawiałem się, jaki ma sens umawianie się tak wcześnie, ale nie dyskutowałem. Cieszyłem się, że w ogóle chciała się ze mną umówić! Otworzyła mi drzwi, podziękowała za kwiaty, choć widac było, że nie robia na niej wielkiego

wrażenia i. zniknęła w łazience. Pokrecilem sie po salonie, otworzyłem jakiś magazyn, ale nawet nie zdarzyłem się porządnie znudzić, kiedy zadzwieczał dzwonek do drzwi. - To pewnie Ada, otwórz! - krzyknęła z łazienki. Byłem zdziwiony, kiedy otwierałem drzwi, ale kiedy ujrzałem te Ade, szczeka mi opadła. Wyglądała. och! Wszystko, począwszy od czerwonego porsche z odkrytym dachem, z którego wysiadła, przez stroj, aż po uśmiech, gesty, wszystko to wołało: "chce seksu i zdobede, kogo zechce" - Wiec to ty? - spytała piękność z uśmiechem, przeciskając się koło mnie w progu. Stało się to tak szybko. Pojawiła się, uśmiechnęła i zniknęła w łazience. Zamknąłem drzwi i zacząłem się zastanawiać, czy coś mi się nie przewidziało. Wyjrzałem nawet przez okno na podjazd - porsche wciąż tam stało. To i chichoty z łazienki dowodziły, że nie śnie.

Usiadłem w fotelu i wrocilem do lektury pisma. To była jakaś feministyczna gazeta, ale na szczęście z dużą zawartością zdjęć. Zdążyłem im się dobrze przypatrzeć, bo obie panie wyszły z łazienki dopiero po kilku kwadransach, trzeba im jednak przyznać, że nie zmarnowały tego czasu. Obie były umalowane i ubrane w wieczorowe sukienki. - Ada pojdzie z nami, nie masz chyba nic przeciwko? - szepnęła Liz nachylając się nade mną. - Biedaczka nie miała co zrobić z wieczorem, nie miałam serca jej tak zostawić.

Ja wciąż oniemiały gapiłem się w blond piękność, co jak zauważyłem ze zdziwieniem, najwyraźniej spodobało się Liz. Nie czekając na mnie, ruszyły w stronę drzwi, trzymając się za ręce i chichocząc, jakby właśnie udali im się kawał. "O co tu chodzi? - pomyślałem. - Ta bogini bez planów na wieczór?! Przyzwoitka. ale taka? Nie, niemożliwe!" Sytuacja wymknęła mi się spod kontroli.

Później było zaś coraz gorzej. W restauracji obie przerzucały się aluzjami seksualnymi śmiejąc się w najlepsze. W miarę rozwoju sytuacji zaczęły nawet szczytać mnie za uchem, mierzwić włosy, a to tylko powodowało, że coraz bardziej się w sobie zamykałem. Kilka razy nawet się zaczerwieniłem. Nic na to nie mogłem poradzić. Robiły z mną co chciały. Oczywiście nie mogły tego nie zauważyć, to zaś jeszcze bardziej je osmieliło. - Słyszałam od Liz, że lubisz kobiece stopy - powiedziała nagle Ada. Spojrzałem na Liz z mieszanką wściekłości i przerażenia we wzroku, ale ona tylko machnęła ręką. - Nie musisz się wstydzić - powiedziała i obie zachichotały. Cały spurpurowiałem. - Słuchaj, a miałeś kiedyś okazję polizac jakąś stopę? - spytała niezrażona Ada. - Pocałowac. possac te małe paluszki? Nie? To duża przyjemność, wiesz? Mnóstwo facetów mi to już mówiło. podobno mam stopy stworzone do tego. Mówiac to przysuwała się coraz bliżej. Poczulem, że ociera się o mnie pod stołem, jej stopa zaczyna się wspinać po mojej nodze, wprost do kroczy. Siedziałem jak zaczarowany. Liz przypatrywała się nam z uśmiechem znad kieliszka. W końcu poczułem jak cienki obcas wbija się w moje genitalia. Syknąłem cicho. - Nie chciałbys jej pocałowac? - spuściłem wzrok. Nie kłamała, stopy miała piękne, zresztą jak wszystko inne. - Pocałuj! - powiedziała stanowczo.

Tego było już za wiele. - Musze. już isc! - wykrztusiłem wstając raptownie. - Jakiz on słodki! - zaśmiała się Ada. - Niewinny jak Benjamin! Położyłem na stole banknot, który załatwiał sprawę rachunku i sięgnąłem po kurtkę. - Tak szybko? - spytała Ada i znowu zachichotały. - Poczekaj! - zatrzymała mnie Liz, kiedy już miałem iść do drzwi. - Chyba mnie odwieziesz do domu? - spytała, a raczej stwierdziła, uśmiechając się niewinnie.

Kiedy wychodziłem slyszalem jeszcze jak chichocza zegnajac sie ze soba. Teraz sam juz nie pamietam jak to sie stalo. Liz doslownie wyciagnela mnie z samochodu. Do domu wpadlismy calujac sie namietnie. Zamknawszy kopniakiem drzwi, Liz pchnela mnie na wieszace kurtki i przyglnela do mnie calym cialem. Zachowywala sie jakby chciala mnie pozrec. Nagle odwrocila mnie twarza do wieszaka. Lizala mnie za uchem, po szyi, sciskajac posladki. Czulem jej nogi jak ocieraja sie o moje nie mogac sie doczekac kutasa miedzy soba. Nagle pewnym ruchem rozpiela moje spodnie i spuscila je razem z majtkami. Zaczela lapczywie sciskac moje nagie posladki, zsunela miedzy nie reke, wsadzila ja glebiej, az dotarla do jader. Jednoczesnie wcisnela moja twarz glebiej miedzy kurtki. W dloni, ktora mialem teraz miedzy udami, scisnela mojego penisa razem z jadrkami, tak ze syknalem z bolu, co tylko bardziej ja rozochocilo. Pociagnela mnie za wlosy, okrecila moja glowe w swoja strone, pocalowala w usta i. zostawila. - Poczekaj tu chwile - powiedziala. - I tylko sie nie ogladaj!

Nie bylo jej kilkadziesiat sekund. Stalem z twarza wcisnieta w ubrania, ze spuszczone spodniami, a serce walilo mi wciaz jak oszalale.

- O.K. Mozesz sie odwrocic - uslyszalem w koncu jej glos przerywany cichym chichotem. Stala dwa, trzy kroki ode mnie z. kamera przy oku. Krzyknalem skaczac w jej strone i o malo sie nie przewrocilem. Zapomnialem o spodniach spuszczonech do kolan. - Oddaj - warknalem, kiedy udalo mi sie z trudem zlapac rownowage.

Podciagnalem spodnie i ruszylem w jej strone.

- No! - ostrzegla mnie dlonia zagradzajac droge do siebie. Druga reka odstawila kamere na komode. Spojrzalem z nieufnoscia na obiektyw wciaz we mnie wycelowany, ale ona juz przyciagnela mnie do siebie przywierajac swoimi ustami do moich. Znowu byla zwierzeco napalona. Nie miala tez najwyrazniej ochoty dluzej czekac. Pchnela mnie na lozko, sciagnela majtki spod sukienki i wspielala sie na mnie. I wtedy to sie stalo. Probowalem zamknac oczy, skupic mysli na czym innym, ale nic to nie pomoglo. Ledwo musnela wargami mojego czlonka. najwyrazniej po wszystkich tych przejsciach, po tym jak mnie obie traktowaly, jak w cudowny sposob robily ze mna co chcialy. wystrzelilem. - Co jest?! - krzyknela zeskakujac ze mnie. Ja, caly czerwony, zlapalem w obie dlonie czlonka, ktory teraz strzelal na wszystkie strony nasieniem. Sperma spadala na lozko, moje uda, a przede wszystkim moj brzuch. - Przepraszam - jeknalem, kiedy w koncu sie uspokoilo. - Wynagrodzisz mi to - syknela groznie. - A teraz idz sie umyj!

Kiedy wrocilem lezala na brzuchu. - Przepraszam - powtorzylem cicho. - Naprawde.

- Pocaluj mnie w dupke - odparla, ale w tym zdaniu nie bylo gniewu. Raczej. rozkaz. - No, dalej. Chce, zebys wylizal mi tytek.

- Juz! - warknela. Zblizylem sie do lozka. Wciaz nie wiedzac co dokladnie robie, jakbym byl w jakims transie, podwinalem jej sukienke obnazajac posladki. Zblizylem usta, cmoknalem. - Dobrze, nie przestawaj.

Kleczalem za nia, calujac jej tytek. Ona zas tylko mruzczala zadowolona wydajac kolejne polecenia: .wyzej, nizej, postaraj sie bardziej! Wloz troche namietnosci. chociaz w to, skoro w nic innego nie umiesz! O, tak! Dobrze, teraz liz, wyliz ja cala!

- Dobrze ci wychodzi lizanie dupki - stwierdzila, kiedy juz pozwolila mi skonczyc.

Bylem caly czerwony, nie wiedzialam jak sie zachowac po tym wszystkim. - Nalej mi szampana, stoi w lodowce, musimy to uczcic!



- Moze kiedyś to powtorzymy, co? - spytała, kiedy wróciłem z pełnym kieliszkiem. - Zamiast wpadac do mnie na seks, bedziesz wpadal na lizanie dupki, hi hi hi!

- Ja juz chyba pojde - szepnałem spieszony, zbierając swoje rzeczy z podłogi.

- Nigdzie nie pojedziesz! - warknela tak, że natychmiast wypuscilem z rak bielizne prostując się jak skarcony szczeniak. Uśmiechnela się zadowolona i wcisnela przycisk na pilocie, którym bawila się już od dłuższego czasu. Za moimi plecami włączyl się telewizor. Odwróciłem się i nie mogłem uwierzyć. Na ekranie ktos lizal Liz po wypiętym tyłku. - Niezle, naprawdę niezle ci to wychodzi - powiedziala. - A wcześniej sa jeszcze lepsze kawalki! - zaczęła przewijac. Na kasecie bylo wszystko. Moja falstart, przerazenie odbijające się na mojej twarzy, wścieklosc Liz. wszystko!

- Mi się ten filmik całkiem podoba, ale musisz przynac, że nie pasuje do image'u rasowego macho. Co by powiedzieli koledzy w pracy? Stracilibys prace, przyjaciol, cale dotychczasowe zycie.

Spojrzałem na kamere podlaczona do telewizora. - O tym nie mysl. - powiedziala. - W pokoju jest ich wiecej, ukrytych. Mam cie nagranych z kazdej perspektywy.

- Czego chcesz? - spytałem po namysle. - Tak lepiej - pochwalila te zmiany frontu. - Nic wielkiego. Pojedziesz ze mna w delegacje. Taka bedzie wersja oficjalna. Dla rodziny i kolegow.

- A nieoficjalna? - spytałem z bijącym sercem.

- Zamieszkaś tutaj. Bedziesz spełnial wszystkie moje zachcianki, kazdy rozkaz. Jak się spiszesz, dostaniesz kasety. Wiec jak? Decyduj!

Chwila, która nastapila przed powzięciem przeze mnie decyzji nalezala do najdluzszych w zyciu. W takich momentach slyszymy skrzywienie szal wagi, na ktorej odmierzany jest nasz los. W takich chwilach wiemy, że za chwile zmieni się nasze zycie, pozniej tez do tych chwil wracamy zastanawiac się co by bylo, gdybym. się nie zdecydowal.

- Tylko, żeby nie bylo nieporozumien - zastrzegla Liz, a triumfalny uśmiech znikl z jej twarzy. - Jesteś tu, żeby spełniac WSZYSTKIE moje rozkazy. Nie masz już wolnej woli. Spełniasz moje zachcianki zanim nawet je sformuluje, zanim je sobie uswiadomie! Jasne?

- Tak.

- "Tak, Pani" - poprawila. - Od dzisiaj masz się do mnie zwracac z szacunkiem.

- Tak jest, Pani - potwierdzilem czujac, że serce zaczyna mi walic jak oszalale. Stalem przed nia nago, wiec nie mogłem tez niczego ukryc. - O, widze, że ci się spodobala twoja nowa rola? - zachichotala widzac jak moj penis zaczyna nabierac pokazniejszych ksztaltow. - To świetnie! Czuje, że ze mamy przed soba naprawdę niezapomniane dni! Ale to od jutra! Teraz robi się pozno, a ja jeszcze nie zaznalam zadnej przyjemnosci! Jezyk masz sprawny, wiec do roboty - powiedziala rozkraczając się i gaszac swiatlo. Sam nie wiem jak dlugo ja piescilem. Osiagnela orgazm i wciaz chciala jeszcze. W koncu zasnalę z głowa miedzy jej nogami.

Murzyn - "Szpilki" - 4

Leżałem w nogach łózka. Kiedy się obudzilem, słońce świeciło już mocno. Zanim otworzyłem oczy, już poczułem charakterystyczne ssanie w dołku, ślina napłynęła mi do ust. Wszystko wskazywalo na to, że po zesłodniowym maratonie podniecenie

wciąż jeszcze mi nie minęło! Spojrzałem między nogi i nie mogłem uwierzyć - mój mały wciąż jeszcze stał! Krew pulsowała w żyłach: DAD-DA-DAD. Co się ze mną dzieje?

- Chodź tu - usłyszałem nagle. Liz, którą najwyraźniej obudziło moje wiercenie, wskazała mi miejsce obok siebie. Teraz było ono puste, lecz jeszcze niedawno spała tam Ada. Kiedy położyłem się obok Liz, ta z uznaniem wlepiła wzrok w sterczącego członka. Mruknęła coś niewyraźnie i zaspianymi ruchami ręki pogłaskała go, jak głaszcze się domowe zwierzątko. Mnie, odkrycie tego podniecenia, które może trzymać przez całą noc, rozbudziło kompletnie, lecz ona mlaszcząc z niewyspania, bawiła się nim bezmyślnie, jak ludzie bawią się piórem. Po chwili ziewając przewróciła się na brzuch. - Całuj - powiedziała podwijając halkę i odstaniając nagie pośladki.

Po kilku minutach zorientowałem się, że znowu zasnęła. Postanowiłem wstać. Wychodząc z sypialni, w drzwiach łazienki na piętrze wpadłem na Adę. Wciąż była w bieliźnie, w której spała, w tle słyszałem szum wody lejącej się do wanny. Bez najmniejszego skrepowania wlepiła pełny niedowierzania wzrok w sterczącego członka i pokręciła głową chichocząc. - Zwierzę seksualne! - skwitowała trącając jakby od niechcienia penisa palcem i kazała mi wyprowadzić Casanovę, swojego pudła na spacer. -Tylko załóż coś na siebie przed wyjściem! - dodała chichocząc i wypchnąwszy mnie za próg, zamknęła mi drzwi przed nosem. Wszedłem pod natrysk w łazience na parterze, wciągnąłem na gołe ciało dres Liz, który tam znalazłem i zapiąłem smycz na wysadzanej świecidełkami obróżce Casanovy.

Na szczęście na dworze było już ciepło, wiosna zaczęła się na dobre. Idąc uliczką bogatych willi schowanych za żywopłotami, musiałem trzymać rękę w kieszeni, w ten sposób przytrzymując nabrzmiałego członka, żeby nie wywołać sensacji. Dobrze, że ulica była prawie opustoszała.

Po tych dwóch dniach miałem już pierwsze spostrzeżenia. Obie Panie różniły się między sobą. Liz lubiła wykorzystywać swoją władzę nad mężczyzną, napawała się nią, Ada wręcz odwrotnie. Wolała być pieszczona, dla niej władza nie była celem samym w sobie, lecz środkiem do osiągnięcia przyjemności. Tej przyjemności, którą mogła osiągnąć tylko z mężczyzną u jej stóp. Zauważyłem też, że w tym duecie to Ada była mózgiem, ona miała bogatą fantazję i sto pomysłów na minutę, Liz zaś była tą, która nie bała się wdrażać ich w życie.

Agresywna, zdecydowana Liz i królewska, ciepła Ada. Wtedy poczułem, że zakochałem się w nich obu.

Poniżały mnie, ale obudziły tym we mnie coś, czego istnienia nigdy nawet nie podejrzewałem. Dzikie, nieoswojone zwierzę zaważnęło mną już wtedy, kiedy pierwszego dnia niosłem śniadanie dla Liz. Od tamtej pory przerażająca była dla mnie myśl o powrocie do "normalności".

Kiedy wróciłem do domu przygotowałem i zaniósłem na górę śniadanie, zastałem je w sypialni. Oczywiście wcześniej ściągnąłem dres, więc obie mogły z zadowoleniem stwierdzić, że to dziwne, rozpasane podniecenie wciąż mnie nie opuszcza, wciąż brakuje mi śliny w ustach, a penis sterczy jak słup. Żyły na nim nabrzmiały, żołądz była czerwona, jak wysmarowana krwią. Przypominał końskiego kutasa.

Zastałem je w dziwnym momencie - wybierały, jaką bieliznę założyć. Przebierały w stanikach. Niby nic, a jednak. kiedy Liz przykładła stanik do gołych piersi Ady, było

w ich ruchach coś. jakaś szczególna czułość, którą zauważyłem już kilka razy na dnię spojrzenia, jakim się obdarzały, po tym jak np. przypadkowo wpadły na siebie. Oczywiście Ada zauważyła, że ja zauważyłem. - Zobacz, Benny się w końcu zorientował - powiedziała do Liz i obie się zaśmiały. - Mam pomysł - powiedziała Ada i wyjęła mi tacę z rąk. Postawiła ją na łóżku i z jedną z halek, które wystawały z otwartej szuflady podeszła do mnie z uśmiechem.

- Nie możesz na to patrzeć - powiedziała zawiązując mi ją na oczach. Usłyszałem jak chichoczą jak głupie, szepcząc coś do siebie i po chwili podeszła do mnie Liz, pchnęła na kolana i usłyszałem, jak mówi - To tak, żebyś sam sobie nie ulżył - poczułem jak wykręca mi ręce do tyłu i związuje je mocno.

Wylądowałem nagle na środku pokoju na kolanach, z zawiązanymi oczami, związanymi rękoma, z wyprężoną przez to piersią i wyrywającym się do przodu kutasem. Nie mogłem nic zrobić, kiedy zaczęły się rozbierać z tych skrawków bielizny, które miały jeszcze przed chwilą gdzieś, rzucając nimi w moją stronę. Halka Liz trafiła mnie w twarz, majtki Ady zawisły na penisie. Słyszałem, jak chichotały, słyszałem jak się całują, słyszałem szmer ocierających się o siebie ciał. Usłyszałem też w końcu stęknienie ugniatanego materaca. Wiedziałem, że się kochają, słyszałem pocałunki, jęknięcia, chichoty, najpewniej w tych momentach, kiedy na mnie spoglądały, charakterystyczne dla robienia minetki mlaskanie. Wszystko to przyprawiało mnie o szaleństwo, przecież byłem w tym samym pokoju, a nawet nie mogłem tego zobaczyć. Krew pulsowała jak seria z karabinu maszynowego; DADADADADADA. wierciłem się, nie mogąc nawet się dotknąć, by ulżyć penisowi, który był o krok od wybuchu, lecz więzy trzymały mocno, a jakakolwiek próba zmiany pozycji kończyła się zachwianiem równowagi.

Trwało to długo i nawet nie mam pojęcia kiedy w końcu jęki rozkoszy zmieniły się w pomruki zadowolenia. Stopniowo inne odgłosy też zaczęły się zmieniać. Słyszałem wciąż różne szmery i chichoty, ale dołączyły do nich ciche szepty i mlaskanie towarzyszące jedzeniu. Nie wstając z łóżka, wciąż nagie, zachłannie karmiły się nawzajem śniadaniem, które im przygotowałem, i komentowały coraz głośniejszy mój głupawy wygląd i nieporadne wiercenie.

W pewnej chwili Ada odezwała się w inny sposób - głośniejszy, tak, żebym wyraźnie usłyszał: - Liz, nie wydaje ci się, że on nie wygląda jeszcze na niewolnika? Czegoś mu brakuje - Przez chwilę znowu szeptały, aż usłyszałem jak znowu chichoczą, wstają i zakładają coś na siebie. Następnie podeszły do mnie, chwyciły pod ramiona i pomogły mi wstać z kolan. - Do łazienki! Ruszaj się - warknęła Liz. Wypchnęły mnie wciąż związanego, z zakrytymi oczami na korytarz. Kilka razy zderzyłem się ze ścianą, zanim zdołałem trafić do łazienki. Tam usadowiły mnie na krześle i na chwilę zdjęły halkę z oczu, by zastąpić ją kawałkiem taśmy samoprzylepnej. Na ułamek sekundy oślepiło mnie jaskrawe światło wymierzonej we mnie lampy, stojącej za plecami moich oprawczyń. Przykryły mnie jakimś materiałem, na wierzchu zostawiając tylko głowę i usłyszałem wysoki warkot maszynki do golenia. Zanim zdążyłem zareagować, za sprawą jednego zdecydowanego ruchu ręką, straciłem pas włosów na czubku głowy. Do niego dołączyły kolejne i tak po jakiś dziesięciu minutach byłem łysy. Ściągnęły ze mnie przykrycie i wypchnęły do wanny. Tam, wciąż związanego, z zaklejonymi oczami oblały wodą, żeby spłukać wszystkie włosy. Śmiejąc się wytarły mnie i postawiły na środku łazienki. Wtedy poczułem, jak wylewają na mnie coś

zimnego i gęstego oraz zaczynają tę lepka ciesz rozprowadzać po całym moim ciele. Wcierały ją we mnie. Na koniec poczułem, że zakładają mi coś na szyję oraz na stojącego członka.

Usłyszałem brzęk metalu i mocne szarpnięcie pociągnęło mnie w głąb łazienki. Tam uwolniły moje ręce i zerwały z oczu przepaskę. Kiedy chwilowe oślepienie światłem minęło, zacząłem dostrzegać jakieś kontury odbijające się w lustrze przed nami. Liz stojąca z lewej strony trzymając w ręku łańcuch, który zwisał z obroży. Ada, stojąca nieco za mną i bawiąca się czerwoną wstążką doczepioną do obrączki na moim penisie. I tylko. ja! Bez włosów na głowie, z ciałem błyszczącym od wtartej oliwy, w skórzanej obroży, na srebrnym łańcuszku, z wielkim kutasem, mieniącym się niesamowicie czerwoną żołądźką. Wyglądałem jak maszyna seksualna, czarny niewolnik ze "Szninkla".

- Mhm - mruknęła aprobująco Ada po zmierzeniu mnie całego taksującym spojrzeniem. Z tajemniczym uśmiechem wymierzyła mi klapsa w pośladek i nie zabrała dłoni, poczułem jak ścisła mocno mój tyłek, który najwyraźniej jej się teraz podobał. Nachyliła się nad moim uchem i nie odrywając wzroku od moich oczu w lustrze, szepnęła: - .teraz jesteś już rasowym pieskiem. niewolnikiem, moim dzikim, nieokiełznanym zwierzęciem. na łańcuchu. - Pociągnęła za wstążkę, na której trzymała mojego członka, ściągając z niego skórkę. W oczach obu Pań dostrzegłem zadowolenie, po raz pierwszy bez domieszki rozbawienia i poczułem się szczęśliwy. Nie miałem pojęcia skąd Ada tyle wiedziała o stanie, w którym byłem od rana, o tym zezwierzęciu, dzikich instynktach, które zaczęły dochodzić we mnie do głosu, ale miała świętą rację.

- Idziemy - powiedziała w końcu Liz i pociągnęła mnie na łańcuchu za sobą. Weszliśmy do kuchni. Tam pchnęły mnie w stronę lodówki, a same rozsiadły się przy stole. - Do roboty! - warknęła Liz. Musiałem im przygotować drinki, przypalić Liz papierosa, podstawić popielniczkę za każdym razem, gdy chciała strzepnąć popiół, a przede wszystkim przygotować obiad. Zażyczyły sobie pizzę. Musiałem pokroić wszystkie składniki, ugnieść ciasto, przy okazji wciąż im usługując - podając to, czy tamto, poprawiając odpiętą sprzączkę przy buciku, i wykonując mnóstwo głupawych czynności, które służyły tylko po to, żeby mogły mnie sobie obejrzeć, jak na przykład schylanie się do najniższej półki. Przez cały ten czas nie szczędziły mi szczypania w tyłek, łapania za wstążkę od penisa, pociągania za łańcuszek, no i rozbawionych uwag. Kiedy w końcu wyjąłem pizzę z pieca, kazały mi uklęknąć na ziemi. Same zajęły się jedzeniem, a ja klęczałem u ich stóp z rękami na kolanach czekając na resztki ze stołu. Liz umyła ręce nad zlewem i usiadła ze swoim kawałkiem pizzy na blacie, na którym przed chwilą kroiliśmy produkty. Przyciągnęła mnie do siebie za łańcuch. Szarpnęła mocno, nie przejmując się mną specjalnie. Wylądowałem z nosem przed jej stopami. Położyła mi jedną na twarzy, zahaczając obcasem o mój nos, wysuwając stopę z buta, który w efekcie spadł na ziemię. Dużym palcem do ust obrysowała moje usta. Pomalowane na czerwono paznokcie zamigotały mi przed oczami, oblizałem palec, obcałowałem inne, zacząłem zachłannie ssać każdy z nich, zlizywałem lekką słoność z całej stopy. W międzyczasie poczułem stopę mojej drugiej Pani, jak opiera się na moim wypiętym tyłku, jak jej ostry obcas rysuje po pośladku, zsuwa się głębiej, w końcu jak cała stopa wsuwa się między moje uda i wierzchem naciska od tyłu na

skurczone z podniecenia jądra, dotyka mojego małego, pociera. On wciąż jest wyprężony do granic możliwości, tak że aż boli. W głowie mi huczy. DADADADAD. - Dobry piesek - kwituje Liz, kiedy obie stopy ma już mokre od mojej śliny. - Masz nagrodę - mówi podając mi oderwany kawałek pizzy. Pochłaniam go całego, nie używając do tego rąk. Jestem głodny, a przy tym nie bardzo mogę się poruszyć. Widząc to obie aż przyklaskują. Zaczynają mi rzucać jedzenie na podłogę jak psu, a ja podchodzę na czworakach i zjadam je z ziemi. W międzyczasie, kiedy tylko wypnę się do którejs, czuję jak stopami potracają mojego penisa, wciskają obcas w pośladki chichocząc rozweselone.

W końcu Ada się nade mną lituje. Przyciąga mnie do siebie na łańcuchu i podaje cały kawałek pizzy. Chcę go wziąć do ręki, ale mi nie pozwala. Dłonie mam trzymać na ziemi. Klęczę więc przed nią na czworakach, jem jej z ręki. Wtedy jak gdyby nigdy nic znowu zaczynają plotkować, jak poprzedniego dnia, kiedy stałem przed nimi z kawą w samym fartuszk. Ada opowiada jakiś dowcip Liz, śmieją się, i tylko ja jakoś nie rozumiem o czym mówią. Przestaje do mnie docierać sens słów, tak jestem podniecony.

Z tego wszystkiego nawet nie zauważam jak Liz zaczyna się rozbierać. Zrzuca ramiączka sukienki odsłaniając nagie piersi, na podłodze lądują: biżuteria, majtki. ciągnie mnie do siebie za łańcuch. W jej oczach widzę lodowate albo ogniste błyski, sam już nie wiem, ona rozstawia przede mną nogi. Podwija od dołu sukienkę, która przykrywała już tylko uda, a teraz nie zakrywa niczego, ja padam, żeby zrobić jej dobrze, chcę całować, zagłębić się w nią, spijać jej soki, ale mi nie pozwala. Ciągnie mnie do góry, chce mnie już teraz. Łapie mnie za lepki od oliwy pośladek i gładko wprowadza mnie w swoje wnętrze. Klęczę przed nią, ona wciąż siedzi na taborecie, na szczęście w miarę niskim. i nie spuszcza wzroku z moich oczu. Ciągnie mnie za łańcuch, wsuwa sobie głębiej, wbijając paznokcie w pośladek. Narzuca ostre tempo, uśmiecha się władczo i ostatecznie przejmuje całkowitą kontrolę przewracając mnie na plecy na podłogę na okruchy pizzy, pod stopy Ady, sama lądując okraciem nad moimi biodrami. Okręca sobie wokół ręki łańcuch i autentycznie zaczyna mnie ujeżdżać. Różnie mnie jak dzikuska z włosami i jedną ręką odrzuconą do tyłu, z piersiami falującymi jak szalone i tylko z jedną dłonią z okręconym wokół łańcuchem, którą trzyma krótko przy mojej obroży jak kowboj ujeżdżający byka. Ja, wysmarowany oliwą, ślizgam się po kafelkach, lepię się do jej ud. Świat zaczyna wariować, kolory mi się mieszają, w głowie słyszę tylko szum, kątem oka dostrzegam Adę, jak spokojnie się przypatruje i mam jeszcze większe poczucie rozpasania, orgii i. niech to cholera, dobrze mi z tym!

- Krzycz! - rzuca mi Liz gardłowo. - Właśnie - dopowiada spokojnie Ada z drugiego końca kuchni. - Pokaż, że ci się podoba - Ooch. ooch. oooooo. - jęczę, bezwiednie rozrzucając ręce na boki. - taaak, P-P-Pani. taaaaaaaak!!!

Kiedy jest po wszystkim, leżę z zamkniętymi oczami sapiąc z podniecenia i wyczerpania. Liz wstaje, otrzepuje się i mówi do Ady: OK., mi to wystarczy. Idę na górę się wykapać. Zostawiam ci go - dopowiada naciągając ramiączka sukienki i trącąc mnie butem. - Baw się dobrze. - Słyszę jak się całują na odchodne. - Wstawaj - słyszę po chwili łagodny głos Ady. Spod szyi zwisa mi łańcuszek, z penisa wstążka, wszystko jest w nieładzie, z członka dodatkowo kapie sperma. - Weź go do ręki - mówi z rozbawieniem w oku. - Wytrzyj. a teraz obliż rękę!

Natychmiast wraca podniecenie, serce zaczyna mi walić jak dzwon i oczywiście spełniam jej życzenie. Sperma ma gorzki, cierpki smak.

- OK., chodź tutaj - mówi biorąc do ręki łańcuch i prowadzi mnie do salonu. Tam kładzie się na kanapie, wyjmuje papierosa, prosi o ogień, w końcu każe się wachlować. Ze ściany ściągam rozłożysty japoński wachlarz i biorę się do roboty. Mój mały znów się przeży przed jej oczami, ona to widzi, uśmiecha się do mnie, lecz nic nie mówi. Pozwala się wachlować, relaksuje się, zamyka oczy. Czuję się jak prawdziwy niewolnik dawnej królowej. Osobiste zwierzątko. Jej noga ociera się o moją, na początku tego nie zauważam, bo Ada leży spokojna z zamkniętymi oczami, lecz już po chwili czuję cienki, długi obcas jak wspina się po mojej łydce, łaskocze wewnętrzną część ud i Ada każe mi przestać. Ściąga spodnie, jednym szarpnięciem łańcucha sprowadza mnie na kolana. Chcę od razu dopaść do jej czarnych koronkowych majtek, ale ona wsuwa między nas nogę, zapiera się stopą o moją klatkę piersiową, odpycha mnie kładąc mi stopę na ustach. Zdejmuję jej szpilkę, całuję podeszwę, delikatnie liżę obie stopy na całej powierzchni, a ona macha co i rusz paluszkami zadowolona. W końcu stawia nogi na ziemi i ciągnie mnie za łańcuch do siebie. Zsuwam jej majtki i czuję już, że jest podniecona. Zbliżam usta do jej jasnych włosków, zagłębiam się między wilgotne, nabrzmiące wargi. Czuję lepkość jej soków na języku, dotykam łechtaczki, drażnię ją, zaczynam wokół niej krążyć, pomagam sobie ustami, wsuwam język głębiej, pijam tyle soków ile mogę, na co ona reaguje chichotem, wracam do łechtaczki, staram się ujednoczyć moje ruchy, wpadam w trans, moja Pani zaczyna pojękiwać, zakłada mi nogi na szyję. - Chodź tu, piesku - szepcze. - Jeszcze, jeszcze. moje zwierzątko! Mój niewolnik! Taak niewolniku, taaaak! - woła coraz głośniej. Ciągnąc za łańcuch wbija mi usta jeszcze głębiej, przez chwilę nie mogę złapać tchu, ale ona w tym momencie szczytuje, tryska sokami.

- Dobra - mówi łapiąc znowu do ręki moją smycz, kiedy oddech jej się uspokaja. - Teraz to naprawdę nabrałam ochoty na twojego fiuta.

## Zakupy - Szpilki - 5

Obudziłem się w pustym łóżku. Rozejrzałem się po pokoju - nikogo nie było. Nastawiłem uszu, ale z żadnej części domu nie dochodził najmniejszy hałas. Wstałem z łóżka - byłem całkiem nagi. Penis dyndał między udami, dyndała czerwona wstążka - pamiątka po wczorajszych zabawach - doczepiona do obrączki. Członek był oklapły, ale wciąż długi i czerwony, z nabrzmiętymi żyłami po ciągłych maratonach seksualnych.

Musiałem spać jak zabity, w głowie mi szumiało z przespania. I tylko. gdzie są moje Panie?

Zdezorientowanie długo nie trwało. Kiedy stanąłem na schodach prowadzących do salonu kątem oka zobaczyłem rozbawiony wzrok Liz. Siedziała na kanapie przed rozłożoną na stole gazetą, dzbankiem kawy, niespiesznie jedząc rogaliki francuskie. - Chodź tu, golasiu - krzyknęła ze śmiechem, kiedy wciąż stałem na schodach z zaspą miną. Śmiejąc się, nie spuszczała wzroku z przyozdobionego wstążką penisa, który kołysał się na boki przy każdym kroku. Efekt był taki, że kiedy stanąłem przed nią, członek drgnął, sprężył w sobie, pogrubiał i rozpoczął swoją spokojną wędrówkę do góry. Liz skomentowała to szczerym chichotem i rozparła się wygodnie jak w

oczekiwaniu na jakiś spektakl. Wreszcie mój mały stanął przed nią na baczność. Sięgnęła wtedy po wstążkę nie zwisającą już spokojnie między udami, a drgającą delikatnie na naprężonym drągu. Pociągnęła, ściągając tym samym z niego skórę i odsłaniając błyszczącą czerwoność żołądka. - Yhm - mruknęła ciągle z rozbawieniem w oku. - Dzień dobry, tygrysku - powiedziała słodkim głosem przysuwając twarz bliżej mojego małego. W odpowiedzi penis skinął dwa razy głową pociągnięty za wstążkę. - Jesteś głodny? - spytała, a mały znowu przytaknął. - A ty? - zwróciła się do mnie. Ja też byłem. - Otwórz buzię - powiedziała Liz i rzuciła mi prosto w otwarte usta kawałek rogała. Stałem przed nią nagi, ona bawiła się moim przyrodzeniem ciągnąc za wstążkę w najróżniejsze strony i karmiła mnie rzucając kawałki pieczywa. - Jesteś moim zwierzątkiem? - pytała, a penis potakiwał skwapliwie. - Byłeś kiedyś szczęśliwszym zwierzątkiem? - i penis kołysał się na boki.

W pewnej chwili spojrzała jednak na zegarek i powiedziała: no, muszę już iść, mam sprawy na mieście - a kiedy na mnie spojrzała, dodała: Ale przecież wróć! Poza tym Ada ma dla ciebie sporo obowiązków - klepnęła mnie po gołym tyłku i przesyłając jeszcze z progu całusa, wyszła.

Ada, jak się okazało przez cały ten czas siedziała w wannie na pierwszym piętrze. Czekać na nią sprzątnąłem po śniadaniu Liz, sam coś zjadłem i umyłem się pod prysznicem na dole.

Zeszła już ubrana. Miała na sobie obcisłą koszulkę, spod której wystawały ramiączka stanika, obcisłe dżinsy i szpilki. Przez ramię przerzuciła torbę, w dłoni trzymała notatnik i długopis. Była skupiona, patrzyła w kartkę, kiedy jednak mnie zobaczyła nagiego ze sterczącym członkiem i zwisającą z niego wstążką, wybuchnęła rozbijającym śmiechem. - No, tak nie możesz wejść do żadnego sklepu - powiedziała. Znalazła mi jakieś luźne spodnie, T-shirt - moje buty stały wciąż przy drzwiach od pierwszego wieczora. W końcu wyszliśmy.

Sam widok tego, jak Ada prowadzi swoje porsche, jak trzyma w dłoni drążek zmiany biegów, jak jej stopy, w szpilkach - które z wierzchu składały się tylko z pasków opinających palce i nogę w kostce - naciska na pedały, tylko to sprawiło, że musiałem trzymać rękę w kieszeni. - Rozepnij rozporek - usłyszałem nagle. Staliśmy właśnie na czerwonym świetle, obok nas autobus pełen wrzeszczących dzieciaków, a tu taki rozkaz. - No dalej - ponagliła z uśmiechem. Rozpiąłem suwak, a członek momentalnie wyskoczył na wolność. Rozejrzałem się dookoła przerażony, ale nikt nie zwracał uwagi. Światło się zmieniło, "jedziemy" - powiedziała Ada i załapała za drążek. tylko, że tym drążkiem biegów nie można było zmienić. Zaśmiała się słodko, kiedy za nami rozległo się trąbienie i dopiero po chwili wcisnęła gaz do dechy.

kiedy wyszliśmy na parking przed supermarketem, znowu musiałem trzymać rękę w kieszeni. Ada, kręcąc głową z rozbawienia całą sytuacją, ruszyła w stronę wejścia, mnie wysyłając po koszyk. Kiedy ją dogoniłem, stała wśród kilku kobiet oglądających pokaz krojenia jakimś super-nożami. - Drogie panie, - krzyczał prowadzący - nasza firma w prezencie do każdego zakupu dodaje zestaw fartuszków - na każdy dzień tygodnia inny kolor!!!

- Przymierz! - wypaliła z radością Ada i porwała ze stoiska jeden z kolorowych fartuszków. Konferansjer uciął w pół słowa, wszystkie zdumione oczy zwróciły się w naszą stronę. Te wszystkie gosposie domowe. W oczach Ady było jednak coś, co nie pozwalało na dyskusje. Przyłożyłem falbankowy, kusy fartuszek do pasa. - Dobrze ci -

pochwaliła Ada, oglądając mnie z przodu i z tyłu. - To za fartuszki, noży nie chcę - powiedziała rzucając na ladę dychę i ruszyła do wejścia. Czułem na sobie wzrok wszystkich panius i rękę chichoczącej Ady, klepiącą mnie w tyłek. - I tak chciałam ci kupić nowy fartuszek.

Po wejściu do sklepu trafiliśmy do galerii handlowej - ciągu najróżniejszych sklepów i sklepików. Ada zajrzała do kilku odzieżowych zostawiając mnie na zewnątrz z koszykiem, aż w końcu zobaczyła jubilera. Wtedy zahaczyła palcem za moją koszulę i pociągnęła za sobą jakby miała mnie na smyczy. W środku znudzony sprzedawca nawet nie oderwał oczu od gazety na powitanie. Ada, widząc to rozsiadła się przy stoliku dla klientów i powiedziała dobitnie: - Chciałabym zobaczyć wszystkie bransoletki na kostkę, jakie tu macie - sprzedawca, który dopiero teraz jej się przyjrzał, zmieszany i zaintrygowany wyjął dwie czarne deseczki z najróżniejszymi łańcuszkami. - Benny, weź od pana, sami sobie poradzimy - powiedziała widząc, że sprzedawca wychodzi zza lady. Kiedy się zbliżałem z biżuterią w rękę, postawiła nogę na krześle vis'a vis. Usłyszałem, jak sprzedawca przełyka ślinę. - Najpierw ta - poleciła Ada pokazując wysadzany świecidełkami złoty łańcuszek, kiedy podsunąłem jej bransoletki. - Nie, za bardzo się świeci - orzekła po przyłożeniu go do jej kostki. - A może ta?. niee - i tak w kółko. Ona kwękała, a ja zapinałem jej na nodze kolejne bransoletki. Nogi mi zdrętwiały, więc ukląknęłem przed nią. I tylko kątem oka obserwowałem jak sprzedawca z otwartymi ustami podziwiał piękno Ady i sposób, w jaki mnie potrafiła traktować. Nie wiem tylko czy widział, że w moich spodniach dramatycznie zaczęło brakować miejsca, myślę jednak, że sam miał poważniejsze problemy.

- Ta czy ta?. myślę, że ta. tak! - powiedziała w końcu Ada wskazując prosty, srebrny łańcuszek. - Dobrze, a teraz poprosimy obrączki na palce u stóp.

U jubilera spędziliśmy prawie godzinę. - Teraz musimy jakiś drobiazg dla ciebie kupić - powiedziała kiedy wyszliśmy. Spojrzałem w kierunku, w którym patrzyła i zobaczyłem drzwi do sklepu zoologicznego. Znowu pociągnęła mnie za koszulę i kiedy tak weszliśmy, a ona chichocząc stanęła przed stojakiem z obrożami, myślałem, że zapadnę się pod ziemię. Na szczęście sprzedawcy nigdzie nie było widać - Przymierzmy - wypaliła ze śmiechem zdejmując ze stojaka wyszadaną ćwiekami obrożę i zapinając mi na szyi. - Nie podoba ci się? - spytała patrząc mi w oczy w lustrze. Mi też chyba nie. Zdażyła ją odpiąć, kiedy z zaplecza wysunął do nas sprzedawca. - Poprosimy to i. to - powiedziała podając mu prostą czarną obrózkę i srebrną miskę. - Literki pani sobie życzy? - spytał sprzedawca, a kiedy zobaczył, że żadne z nas nie rozumie, dodał: Literki na miskę. żeby nakleić imię pieska - A! Tak, oczywiście! - zawołała Ada. - B, E, dwa N i Y proszę.

Następny sklep, który odwiedziliśmy był najbardziej oczywistym, zważywszy na charakter naszych relacji. Witryny miał zasłonięte, nie reklamował niczego, dzięki czemu każdy wiedział, co to za miejsce. Kiedy weszliśmy, najbardziej uderzył mnie ogrom kaset video. Później dwie ubrane jedynie w bieliznę i szpilki ekspedientki, no i stojaki z przeróżnymi akcesoriami - wibratorami, prezerwatywami smakowymi, no i lateksowymi ubrankami. Stałem tak gapiąc się dookoła, aż w pewnej chwili poczułem nagle piekący ból na pośladku. Odwróciłem się - Ada trzymała w rękę szpicrutę. - Fajne!! - powiedziała rozentuzjasmowana. W drugim ręku miała koszyk, a w nim dwie pary kajdanek, kilka par męskich stringów i innych drobiazgów, których wtedy nie



rozpoznałem. - Idziemy! - powiedziała, zaganiając mnie szpicrutą do wyjścia i wprawiając tym w osłupienie roznegliżowane sprzedawczynię.

Byliśmy już obładowani siatami, ale Adzie wciąż było mało. Zerknęła tylko wciąż na swoją kartkę i prowadziła do nowego sklepu. Tym razem trafiliśmy do ogromnego salonu odzieżowego. Najpierw zrobiliśmy rundkę dookoła, Ada ściągała najróżniejsze szmatki z wieszaków i nie mierząc, rzucała mi na kupę, którą już trzymałem przed sobą. Najwięcej zaś czasu spędziliśmy w części obuwniczej. Ada rozsiadłszy się w fotelu, wybrednymi, niespiesznymi ruchami palca wskazywała, co chce przymierzyć. Pantofle, czółenka, klapki na wysokim obcasie, szpilki na wieczór i takie na co dzień, z odkrytymi palcami i zabudowane, z paskiem zapinanym na kostce i bez, z paskiem wąskim i szerokim, gładkie i ze wzorkiem, białe, czarne, kolorowe. Wszystkie je zdejmowałem z półek, klękałem przed nią i wsuwałem na jej nogę. - Nie. ten nie!. Ten ładny, zapnij pasek. nie ma numer mniejszego? Poszukaj. OK., te odłożmy. a za te dziękuję! - Ostatecznie odłożyliśmy z pięć par, które ekspedientki błyskawicznie zaczęły pakować w pudła.

- Jesteś cudowny, Benny - powiedziała Ada, kiedy zostaliśmy sami. - W nagrodę pozwolę ci pójść ze mną do przymierzalni, cieszysz się? - Kiedy tam weszliśmy, w mig pojąłem, o co jej chodziło. - Rozbieraj się - powiedziała, kiedy tylko zasunąłem za nami kotarę. - Który kolor najbardziej ci się podoba? - spytała trzymając w ręku siedem fartuszków. - Wszystko ci jedno? Mi chyba ten różowy, hihi, zakładaj!. co on tak sterczy? - spytała ze śmiechem. Usiadła wygodnie na fotelu w rogu przymierzalni.

- Podnieś fartuszek. - Ze sterczącego członka wciąż zwisała czerwona wstążka. - Dotknij go. no już!!! Ściągnij skórkę. Mocniej! Jeszcze raz. Pokaż mi jak to robisz kiedy jesteś sam. - Stałem przed nią nagi, w miejscu publicznym, gdzie w każdej chwili mógł ktoś wejść i na jej życzenie onanizowałem się przed nią. - Masz - powiedziała - wysuwając jedną nogę. - Chciałam kazać ci to zrobić już wcześniej, ale wolałam nie wywoływać sensacji. - Ukłąłem przed nią, zsunąłem z jej stopy buta i nie przestając się onanizować zacząłem ją lizać, całować, ssać palce, coraz namiętniej, coraz szybciej, coraz zachłanniej.

- Chodź tu - szepnęła przyciągając mnie do siebie. Rozpięta już spodnie, musiałem je ściągnąć, zsunąć jej majtki. Wreszcie się nachyliłem, pocałowałem. Nie było warunków, ani nawet atmosfery na wymyślne pieszczoty, krążyłem językiem wokół łechtaczki coraz szybciej i szybciej, naciskając na nią coraz mocniej. Nagle poczułem na członku jej bosą stopę, jak głaszcze go, naciska mocno, coraz mocniej i posuwa się wolno góra - dół, góra - dół. szybciej, szybciej. Jęknąłem głucho z twarzą wciśniętą w jej uda, członek drgnął spazmatycznie, Ada cofnęła stopę i wystrzeliłem. - Nie przestawaj. - jęknęła, zarzucając mi nogi na plecy, ściskając moją głowę udami. Plask, plask - sperma niekontrolowanymi seriami spadała głucho na ziemię w promieniu metra ode mnie, na nogi fotela, ścianę. W głowie mi szumiało, ale dalej napierałem językiem na łechtaczkę Ady, która wydała z siebie jakiś spazmatyczny chichot, przeplatany nerwowymi jękami. W końcu wygięła się i wydała długie, na siłę tłumione mruknięcie.

- Ubieraj się - szepnęła po chwili. - To zostaw - machnęła ręką beztrosko widząc jak zerkam na białe krople zdobiące pół podłogi w przebieralni - Zabierz wszystko, spotkamy się pod kasami. W domu jednak będziemy musieli popracować nad tymi szybkimi wytryskami - szepnęła na koniec i uszczypnęła mnie w pośladek.

Przy kasie słodkim głosem powiedziała: - Zrobiliśmy chyba mały bałagan w przebieralni, bardzo przepraszamy. Proszę mi to zapakować - dodała pokazując górę rzeczy, którą trzymałem i wyjmując złotą kartę, na co ekspedientki rozpląnęły się w uśmiechach i zapewnieniach, że bałaganem nie należy się martwić i że zapraszają ponownie. - Tu masz listę - powiedziała rozradowana Ada, kiedy wyszliśmy do holu - Jak widzisz nie odwiedziliśmy jeszcze spożywczego i fryzjera. Jako przykładowy mężczyzna nowej ery kupisz jedzonko, a twoja pani pójdzie zrobić się na bóstwo. Kupienie wszystkiego zajęło mi półtorej godziny, lecz na parkingu przyszło mi poczekać na nią jeszcze kwadrans. Tajemniczo się uśmiechała i przez całą drogę nie odezwała się ani słowem.

Dopiero w domu, kiedy - już nagi - rozpakowałem zakupy, kazała przyrządzić sobie drinka, a kiedy wszedłem z nim do pokoju, siedziała w fotelu uśmiechając się nie wiedząc czemu. - Wolisz to zrobić nago czy w fartuszk? - spytała tłumiąc wybuch śmiechu. - Zresztą to nieważne co ty wolisz. Masz, załóż - rzuciła mi różowy skrawek materiału, który przewiązałem w pasie. - Na kolana. Podwiń go. gotowy jak zwykle - skwitowała chichocząc widok prężącego się członka. - Dobrze, dotknij go, Poczuj w rękę, nie spiesz się. Widzisz jaki twardy, jaki ciepłutki? Nie ma sensu od razu go szarpać, podotykać się delikatnie. o, tak. Teraz możesz wolniutko ściągnąć skórę. Wolniej. i jeszcze trochę, do kooońca, świetnie. A teraz spowrotem naciągnij, jeeeszcze, do końca, ile się da. Dobrze. O.K., możesz już zacząć się brędzlować, tylko spokojnie! - powiedziała, biorąc łyka drinka.

Kłęczałem przed nią na środku pokoju waląc konia. Do tej pory robiłem to mając przed sobą najwyżej zdjęcia takich kobiet. A ona siedziała przede mną i zagryzała wargi nie spuszczać ze mnie wzroku. Wtem drzwi się otworzyły i weszła Liz. - Jest tu kto.? - zaczęła, ale słowa utknęły jej w gardle. - No no - powiedziała i zachichotały obie. - Nie przerywaj - poleciła Ada. Penis zaczął już wydalać błyszczące soki, czułem ich zapach, co mnie jeszcze bardziej podniecało, a Ada dyktowała tempo: - wolniej, wolniej, bo zaraz skończysz, a tego nie chcemy. Liz w tym czasie nalała sobie wina i stanęła z boku obserwując z niedowierzaniem cały spektakl. Na plecach poczułem lekki dreszcz, jęknąłem cicho, nie mogłem już wytrzymać, wszystko to trwało już dobry kwadrans, chciałem kilkoma ruchami to zakończyć, ale Ada mówiła wciąż: "wolniej, wolniej" - Teraz odchyl się, oprzyj rękę z tyłu na podłodze. dotknij jajek, pomacaj, przyłóż się, pokaż jaki jesteś napalony. wróć do małego, spokojnie, ale mocno. Góra dół, góra dół. Jęcz. głośniej, nie słyszę cię! Nie spiesz się. Wolno dochodzisz, dochodzisz. krzycz. tak, TAK, TAAAK - Wstrzymywany do ostatniej chwili orgazm był niesamowity. - PODSTAW RĘKĘ - krzyknęła Liz w ostatniej chwili. - Łap do ręki. każdą kroplę!!! Ha ha ha, brawo. A teraz połknij to wszystko. No dalej! Kobiety mogą, to tobie też się nic nie stanie.

Opowiadanie Eli

Upał

Ależ tu gorąco, wykrzyknęła Ania wychodząc z samochodu.

Tak niesamowicie gorąco odpowiedziałam.

Powietrze było nagrzone i ciężkie pomimo tego, że byliśmy na półwyspie helskim.

Wiaterek leciutko muskał nasze luźne sukienki. No nareszcie zaczynają się utęsknione

wakacje z dziećmi. Tak długo czekaliśmy aż się doczekaliśmy. Wyprawa była planowana przez pół roku, ale w ostatnim tygodniu Piotr dowiedział się, że musi zostać w firmie, bo mają jakąś poważną awarię musi jechać do Krakowa. Mieliśmy odłożyć wyjazd, ale córki wymogły na mnie byśmy nie odwlekały. Więc jesteśmy sapanęłam wyciągając bagaże. Ewa jak zawsze była już w domu i witała się z gospodarzami, poszliśmy jej tropem niosąc bagaże. Przywitanie trwało dobrą chwilę i już same w pokoju postanowiłyśmy wziąć prysznic po kolei. Weszłam pierwsza rozebrałam się w łazience do naga i szybciotko stanęłam pod strumieniem chłodnej wody. Ależ ulga było bosko, strumienie wody uderzały w moje piersi z dużą siłą na tyle mocną, że sutki stanęły mi na baczność piersi lekko stwardniały. Poczula w podbrzuszu lekki ucisk podniecenia. Zawsze tak było od dziecka to czułam wchodząc pod prysznic. Tak zaczynałam swoją przygodę z seksem. Pierwszy raz zaspokajam swoje pożądanie właśnie pod prysznicem i do dziś to mi zostało, zawsze czułam podniecenie i chęć by zaspokoić swe pożądanie właśnie tam. Lekko wycisnęłam żel na dłoni i rozsmarowałam go na brzuchu i udach, myjąc się nie zapomniałam o swojej muszelce i pupce, które dokładnie wymyłam, ale i z rozmysłem odrobinę podnieciłam masując je lekko opuszkami palców.

Piotr daleko a ja tu sama jak ja sobie poradzę bez jego wspaniałego atrybutu męskości, przemkneła mi szybko myśl. No cóż wytrzymam, najwyżej sama się czasami zaspokoje i już. Wyszłam spod prysznicu i stanęłam naga przed lustrem wycierając ciało. Usłyszałam jakieś szmer za drzwiami, pewnie ktoś tam łązi pomyślałam, ale coś mnie podkusiłoby wyjrzeć przez dziurkę od klucza. Wyjęłam klucz i nie uwierzycie, co ujrzałam za drzwiami w mały przedsionku łazienki stał chłopiec z penisem w dłoni, który wystawał mu z zsuniętych lekko spodenek kąpielowych. Jego dłoni szybko poruszała się wzdłuż wyprężonego członka a on bujał się na ugiętych nogach, nie widziałam jego twarzy, bo był za blisko, widocznie najpierw podglądał mnie a potem zaczął się zaspokajać napełniony widokiem mojego nagiego ciała. Trudno niech to robi nie jestem na tyle niewyrozumiała żeby mu przeszkadzać wręcz odwrotnie nie włożyłam klucza do dziurki by miał lepszy widok. Czułam na sobie jego wzrok i słyszałam jego cichutkie jęki chyba w chwili, gdy osiągał orgazm. Wytarłam się i ubrałam pomału żeby go nie wystraszyć. Nigdy mnie nic takiego nie spotkało chyba tylko w dzieciństwie, ale w tym wieku. No cóż wyszłam z łazienki po chłopcu nie było śladu. Tylko na terakocie zauważyłam małe mokre plamki jego spermy, którą niedokładnie wytarł. Całym tym zajściem byłam lekko podniecona, co bym wtedy dałaby zobaczyć całą tę akcję w wykonaniu tego młodzieniaszka. W pokoju Ania z Ewą oglądały TV i Ewa jak mnie ujrzała szybko wstała biorąc ręcznik pobiegła pod prysznic. Wróciła za minutkę i stwierdziła że w łazience jest jakiś chłopak. Aha pewnie to ten specjalista od samogwałtu poszedł się umyć pomyślałam rozbawiona Ewuniu zaraz pewnie ktoś wyjdzie zaczekaj na korytarzu by cię znów ktoś nie uprzedził.

Wyszła lekko oburzona całym zajściem. Ania leżała w bieliźnie na łóżku też czekała na wolny prysznic. Położyłam się na łóżku obok spoglądając na jej śliczne zbudowane młode ciało. Była moim odbiciem z lat młodości. Leżąc wspominałam swoje młode lata pierwszy pocałunek pierwsze miłości i stosunek a z nim swoje fascynacje seksualne. Po piętnastu minutach wróciła Ewa i z uśmiechem na twarzy zmieniła się miejscami Anią, która wybiegła szybko do łazienki.

Mamo ktoś mnie podglądał szepnęła Ewa

Gdzie coś ty w łazience jak?

Wiesz wycierałam się i usłyszałam szepty nie uwierzysz wyjrzałam a pod drzwiami w przedsiionu stało dwóch chłopaków i omawiało szeptem mój wygląd, co za świnię.

Ewuniu może oni tam byli przypadkiem

Tak przypadkiem, podglądali mnie i już.

Wiesz, jeśli tak było to się na nich zemścimy chcesz?

Dobrze tylko jak

No ja coś już wymyślę

Ok.

Tego wieczoru szybko zjadłyśmy zimną kolację i poszliśmy spać. A rano. A rano był jeszcze większy upał, wiatru ani, ani. Zjadłyśmy śniadanie z domowych zapasów i szybko weszłyśmy na plażę przywitać się z morzem. Była 8.00 jak dotarliśmy do swojego ulubionego od wielu lat miejsca na plaży? Było mało osób kilku starszych mężczyzn i kobiet spacerowało na styku wody z piaskiem a młodsze małżeństwa z dziećmi i z całym swoim majdanem truchtały do swoich wybranych wcześniej miejsc. Ja z córkami rozłożyliśmy się na małym wzgórku tuż przy granicy lasu i plaży. Dziewczynki szybko przebrały się w kostiumy i pobiegły do morza. Mnie zeszło się trochę dłużej najpierw rozłożyłam płotek później koc i zaczęłam się przebierać. Zdjęłam sukienkę i chciałam zmienić stanik, gdy zauważyłam dwóch nastolatków sterczących stojących lesie naprzeciwko, Aha to pewni ci podglądacze, zobaczymy, na co ich stać. Zdjęłam pomału stanik zerkając na nich, stali wpatrzeni w moje dość obfite piersi, czułam, że sutki mi twardenieją a w podbrzuszu poczułam lekkie podniecenie tą sytuacją. Chłopcy patrzyli a ja krzątałam się w poszukiwaniu stanika od stroju kąpielowego. Nachylałam się i ustawiałam pod różnym kątem do nich. Trwało to do dobrej chwili aż zauważyłam, że jeden zaczął się kręcić i zniknął w końcu w lesie drugi został. Teraz pomalutku zaczęłam zsuwać majteczki stojąc do niego przodem, tego było mu za dużo, bo też aż przysiadł z wrażenia, ja zaś ponownie zaczęłam szukać dolnej części kostiumu tak, że wypięłam swoją pupkę i cipkę w jego stronę. Co mnie podkusiło nie wiem może to, że chciałam zaobserwować ich reakcję a może obudziła się we mnie ekshibicjonistka, nie wiem? W tej pozycji stałam dobrą chwilę, jak się podniosłam to on zniknął. Założyłam w końcu kostium. W promieniu ok. 100 metrów nie było nikogo tylko dziewczynki stały w wodzie i bawiły się falami, które uderzały je dość dużym impetem. To, co później zrobiłam było głupim pomysłem, bo zaintrygowana tymi chłopcami poszłam do lasu niby na siusiu, ale cały czas myślałam, że teraz ja ich podejrzę jak się zaspokajają podnieceni moim widokiem. Weszłam dość głęboko w las i nic nie zauważyłam, już miałam wychodzić, gdy usłyszałam trzask łamanej gałązki. Poszłam śladem tego odgłosu i nie pomyliłam się ten drugi z chłopców stał w małej niecce porośniętej krzakami i onanizował się kalecząc na igliwiu. Widziałam jego z boku był tak zajęty, że mnie nie zauważył. Patrzyłam na jego ruchy były dość energiczne trzymał jedną dłoń swoją moszną a drugą dłoń obejmował swojego nabrzmiałego penisa i poruszał nim. Co chwila błyskał w słońcu główka jego mocno ukrwionego penisa? Ależ widok stanęłam i patrzyłam jak zaklęta, czułam podniecenie i nie uwierzycie zapragnęłam mieć jego w swojej mocno wilgotnej cipie. Czułam, że majtki są już mokre dotknęłam lekko cipkę, tak było, włożyłam lekko palce z boku majteczek i wsunęłam je między wargi, były nabrzmiałe

i rozchylone. Patrząc na chłopca, który cały czas zawzięcie się onanizowała zaczęłam robić to samo najpierw włożyłam paluszek do środka, poczułam lepką wilgoć, po chwili przesunęłam palce na lechtaczkę była już duża, leciutko moje palce zaczęły ją pieścić, w takt ruchu ręki chłopca ja też odczułam pożądanie. Patrzyłam i zaspokajam swoje pożądanie. Nogi zaczęły mi się uginać zamknęłam oczy i wyobrażając sobie stosunek zaczęłam dochodzić, chyba moje jęki zaniepokoiły kogoś, bo nagle poczułam czyjąś obecność obok siebie.

Ależ proszę pani, co Pani robi ja wszystko widziałem i powiem rodzicom, te słowa mnie zamroczyły, wyciągnęłam dłoń z cipki i otworzyłam szeroko oczy. Na ścieżce stał drugi z chłopców i patrzył na to, co robiłam ze swoją cipką, ale byłam głupia i naiwna to oni zrobili na mnie pułapkę a nie ja na nich przemknęło mi przez myśl. Spokojnie chłopcze nic nie robiłam tylko coś mi wpadło do majtek, więc chciał to wyjąć.

Pani chyba żartuje widziałem dokładnie Pani się onanizowała zresztą podobnie jak mój brat, którego pani podglądała, stałem za tym drzewem i widziałem wszystko od początku.

No dobra i co teraz będzie?

Nic proszę pani, pani się nie boi, pozwoli się pani pomacać to ja nic nikomu nie powiem.

Chyba żartujesz gówniarzu krzyknęłam podenerwowana.

To ja idę do rodziców.

Odwrócił się energicznie na pięcie i ruszył przez las.

Stój krzyknęłam, poczekaj porozmawiajmy.

Ok.

Teraz już obaj chłopcy stali obok mnie patrząc na mnie z pożądaniem.

Co ja robię tu i na co sobie ci gówniarze pozwalaj, głowa pękał mi od szalonych myśli i obmyślaniu planu jak wybrnąć z sytuacji, ale to oni przejęli inicjatywę? Proszę tylko pozwolić nam dotknąć pani cyczków i cipki a my zapomnimy o sprawie.

Oj nie, ja jestem dorosła a wy jesteście tacy młodzi, to nie wypada nie jestem waszą rówieśnicą do takiej zabawy w lekarza, spróbujcie z koleżankami.

Oj to będzie chwilka i uciekamy teraz ten drugi zaczął mówić coś szeptem do kolegi.

Cholera, co robić, co robi?

Dobrze zgodziłam się w końcu, bo chciałam zakończyć tą zenująca przygodę.

Sięgnąłem do ramiączek zsunęłam stanik na brzuch, chłopcy podeszli na wyciągnięcie ręki, ten, który się onanizował sięgnął do mojego sutka i ścisnął go dość mocno. Drugą pierś chwycił jego kumpel, ale, już bardziej wprawnie całą dłonią objął ją delikatnie. Poczułam dziwne podniecenie, chłopcy w milczeniu ośmieleni moim przyzwoleniem coraz śmielej pieścili moje piersi, uśmiechnęłam się mimo woli a oni poczuli chyba tym przyzwolenie, bo jeden z nich sięgnął pomiędzy moje uda. Wsunął rękę pod majtki i lekko rozchylił moje nabrzmiałe wargi sromowe, stałam jak głupia i czekałam, co dalej. Czułam rękę chłopca jak maca delikatnie moją pisię a po chwili wsuwa palca do wilgotnej dziurki

Może już, dość, co?

Teraz ja tylko, proszę, odsunie się ja też chce, no Piotrek,

Dobra masz teraz ty. Odrzekł Piotr

Chłopiec przerwał penetrację mojej cipki i odsunął się na tyle by ten drugi mógł mnie dotknąć.

Żeby mu pomóc i zakończyć w końcu tę żenadę odsunęłam sam majtki na bok pokazując mu całą swoją ogoloną szparkę, chłopiec mało nie padł, szybkim ruchem dłoni chwycił mnie za pupę a drugą ręką rozsunął moje wargi i włożył mi kilka palców, poczułam ból mocno rozwartej cipki, ale czekałam, co dalej zrobi, chłopiec był odważniejszy od poprzednika po macał moja pupę i energicznie wsuwał i wysuwał palce do mojego wnętrza. Cipka była wilgotna i robił to bez trudu. Cała sytuacja na początku mnie przerażała, ale teraz poczułam mocne podniecenie. Chłopiec przytulił się do mnie i dłonią jak penisem wchodził we mnie.

Wypięłam się mocniej do przodu i rozsunęłam i ugięłam nogi by mu pomóc. Czułam duże podniecenie i zapomniałam że to prawie dzieci, chłopiec przerwał masaż mojej pupy i ręką wyją penisa ze spodenek kąpielowych, który stanął mu jak dzida, był dość długi jak na takiego dzieciaka. Drugi z chłopców ośmielony poczynaniami kolegi przytulił się do mnie i chwycił w usta moje sutki, ssąc je zapamiętałam, tego było mi za dużo, już miałam prawie orgazm, aż uklęknęłam z wrażenia, oni ze mną jednocześnie.

Niewiarygodne, ale dwóch małałów doprowadziło mnie do kilku orgazmów ciągu pięciu minut. Nie wytrzymałam i w końcu przełamalam się, chwyciłam penisa chłopca i wsadziłam go sobie do buzi, czułam jego słony smak morza i moczu. Ssałam mu go zapamiętałam a on w zamian cały czas wytrwale wpychał już chyba całą dłoń do środka mojego gniazodka rozkoszy.

Ale dobrze, co Jurek

Aha to fajne

Chłopcy kończmy już.

Jurek wytrysnął mi do buzi, połknęła jego obfitą spermę

Chodź teraz ty!

Jurek przerwał swoje energiczne ruchy dłoni w mojej pochwie i zamienił się miejscami Piotrkim. Teraz ten z kolei idąc w ślady poprzednika wepchnął mi palce do cipki, i mocno ją rozwarł. Pchał mi paluchy jak by to był tłok w cylindrze mojej pisi. Ponownie miałam orgazm jeden po drugim, cipa płynęła strugami moich soków miłości. Cały czas klęcząc miałam przed sobą Piotra.

Wyjmij go szybko i daj mi go, wyszeptalam z podnieceniem

Zrobił to ochoczo i dał mi go, wsunęłam go do ust i ssałam aż do wytrysku, jego sperma zalała mi całe usta. Teraz chłopcy przestali mnie już pieścić, ale ja miałam wszystkiego za mało. Cały czas oczekiwałam że może któryś zechce włożyć swojego kutaska. Nie wiem, co bym dała żeby to sami zrobili, ale oni już mieli dość, ich przyrzędy opadły.

Ok. chłopcy fajnie było, ale się skończyło. Obiecałam i dotrzymałam słowa, więc wy też dotrzymajcie słowa i zapomnijcie o wszystkim

Dobra

Dobra

Odpowiedzieli prawie równocześnie.

Uśmiechając się i poprawiając mokre penisy w spodenkach odeszli w głąb lasu, nawet nie mówiąc do widzenia, dziękuję czy cześć.

Teraz ja wytarłam buzie liśćmi drzew, poprawiłam strój kąpielowy i ostrożnie wyszłam z lasu. Dziewczynki dalej pluskały się w wodzie, więc pobiegłam troszkę

obok nich i wskoczyłam do wody, jak się pewnie domyślacie podmyć swoją zmordowaną cipę. Woda była zimna a ja rozgrzana do granic możliwości. Szybko uporałam się z myciem a nawet sprytnie zdjęłam majteczki ze nikt nie widział i wyplukałam je solidnie. Czułam jak fale muskały moja rozpaloną muszelkę, sprawiło mi to duża przyjemność. W końcu wyszłam z wody i położyłam się na kocu, dzieci pozostały na brzegu zbierając muszle i okruchy bursztynu. Leżałam z błogim uczuciem spełnienia, ale i ze strachu tego, co zrobiłam. Upał był nie do zniesienia dziwnie się czułam wciąż myślałam, że ja zameżna kobieta i dwóch nastolatków w lesie to jakieś szaleństwo. Kochałam swojego Piotra i nawet nie przypuszczałam bym mogła sobie na takie rzeczy pozwolić, no cóż stało się i nie ma, co żałować. Zawsze wyznawałam maksymę, że nie należy rozpamiętywać i żałować tego, co się zrobiło. Usprawiedliwiłam się, że przecież się nic nie stało, to było takie małe zdarzenie, które podobało mi się, ale nie ma, co się martwić jakoś to będzie i nikt się nie dowie. Zasnęłam w końcu i spałam do momentu, kiedy dziewczynki głodne obudziły mnie ciągnąc do pokoju na posiłek, nie wzięłam im nic na palże, bo planowaliśmy tylko pobyc 2 godzinki a upłynęło cztery, więc przebrałyśmy się sprawnie tym razem bez podglądaczy i zebrawszy swoje rzeczy żwawo doszliśmy do domku naszych gospodarzy. Po posiłku i krótkim leniuchowaniu wybrałyśmy się na spacer wzdłuż plaży. Szłyśmy prawie godzinę no i doszłyśmy do plaży naturystów w Chałupach, widocznie coś mnie tam ciągnęło po rannej przygodzie, bo bezmyślnie wtargnęliśmy na ich ulubione miejsca.

Mamo tu są nagusy, syknęła Ewa, ujrawszy pierwszą osobę, która była kobieta w moim wieku, stała naga przodem do nas i z uśmiechem politowania na nas tekstylnych obserwowała naszą wędrówkę.

Hej tekstylne, co tu robicie zagadnęła do nas

Spacerujemy odrzekałam uprzejmie,

Wyszłyśmy na spacer i dotarliśmy tu.

Więc witajcie, czy jesteście naturystami?

Nie, nie, nie odrzekłyśmy trzy jednocześnie.

Widzę, ale myślałam, że świadomie tu doszłyście, mam nadzieję, że zostanieie tu dłużej i się wam spodoba.

Dziękujemy, ale chyba nie szybko, odpowiedziała zawstydzona Ania.

Zauważyłam, że spoglądał na kobietę tak jakoś dziwnie, patrzyła na jej owłosione mocno podbrzusze i obfite piersi, które pewnie wykarmiły kilkoro dzieci. Ewa też czuła się skrepowana, cóż ja też czułam jakiś takie uczucie, które ciężko określić. A upał zwał nas z nóg

Wicie, co ja was rozumie naturystą jestem od roku i pamięta swoje pierwsze minuty i dni nagości, ale mówię wam to jest fajne czuć się na luzie, spróbujcie.

Wokół nas niema nikogo jestem tu sama dopiero tam daleko jak widzicie jest grajdołek a tam jest małżeństwo z małymi dziećmi, więc śmiało

Mamo szepnęła Ewa

Co mam jesteście świadome i wiecie, co możecie robić ja oddaje się waszej woli?

Fajnie krzyknęła Ania ja się rozbieram.

Ja też ze śmiechem odpowiedziała Ewa

Dobrze wiec zapraszam do siebie, mam na imię Iwona i przyjechałam tu ze stolicy,

My też.

To fajnie zapraszam do grajdołka.

Idąc przedstawiłam córki i siebie i zamieniliśmy parę zdań.

Rozebranie się do naga nie sprawiło nam żadnej trudności my we trzy nie raz widziałyśmy się nago tzn. one mnie, bo ja przecieć je urodziłam i wychowałam. Siedziałyśmy na kocu Iwony, dziewczynki zerkały na jej cipkę a ona na moją i moje piersi pewnie próbował się porównać, moje były mniejsze i nie takie obwisłe, ale dziewczynki nie powiem miały śliczny jędrny duży biust po mamie. Ale cipkę goliłam od momentu, gdy urosły mi włoski i dziewczynki też tego nauczyłam, pewnie, dlatego kobieta patrzyła na nie z zainteresowaniem, miałyśmy takie same cipki we trzy tylko różnej wielkości, za to Iwona jak się domyślacie miała duże mięsiste wargi i to bardzo obrośnięte.

Iwona nie wytrzymała i spytała

Od dawna się depilujesz?

Od dziecka i dziewczynki też, lepiej zachować higienę i nie słuchajcie dziewczynki, inne jest odczucie seksualne pozbawionej naturalnej osłony pochwy i inne doznania w czasie stosunku.

Może i masz racje, ale ja próbowałam kilka razy i jakoś nie mogłam się przyzwyczajać

Mamo idziemy popływać, zapowiedziała Ewa

Dobrze tylko nie zapomnijcie że jesteście nagie

Mamo, ale ty jesteś, z uśmiechem odpowiedziała Ania

Zostałyśmy same rozmawiając na dziesiątki tematów, skończyło się na ty, że zaprosiły się wzajemnie do odwiedzin swoich domkach

Iwona była bardzo miła miała dzieci w moim wieku syna i dwie córki, była rozwódką od kilku lat z powodu nadużywania alkoholu przez męża. Z rozmowy wynikało, że, no właśnie czułam to po jej wzroku, lubi kobiety. Co to za urlop najpierw chłopcy teraz ta kobieta, jak filmie czy powieści erotycznej? Gadałyśmy z godzinę, ale coraz bardziej czułam, że pożera mnie wzrokiem, siedząc obok dotykała mnie kolanami i ramionami niby to przypadkiem, wiecie nawet mnie to bawiło, ale byłam ostrożna, może za ostrożna, bo Iwona w końcu szepnęła

Nie bój się nie ugryzę cię, podobasz mi się, ale nie chce wprawiać cię w zakłopotanie.

Coś ty nie się nic nie stało, to tak jakoś wyszło nie wiem jak się zachować zaskoczyłaś mnie.

Ok. wiem wiesz miałam męża potem rozwód i zostałam sama z dziećmi, wiesz sama bez mężczyzny, szukałam kogoś i nic nie znalazłam aż nagle odkryłam naturyzm zaczęłam spotykać innych, posmakował mi seks i raz na wspólnej zabawie erotycznej w kilka par dotknęła mnie kobieta a ja z ciekawości ją. Byłam zaszokowana, ale ona była tak delikatna i ze swoim partnerem sprawili, że odkryłam coś nowego, to nie zboczenie nie obawiaj się to tylko cos innego niż myślisz dalej jestem heteroseksualna, ale lubię seks z kobietą jest inny.

Rozumie cię i podziwiam za szczerość, ale wiesz jesteś chyba biseksualna.

Może i tak sama nie wiem.

Rozmawialiśmy jeszcze z piętnaście minut aż do momentu, gdy zachciało mi się siusiu a Iwona zaproponowała, że pójdzie ze mną, bo jej się też zachciało. Poszliśmy do lasu i kucnęliśmy naprzeciw siebie, tak, że stykaliśmy się kolanami, to Iwona tak usiadła myślę, że celowo. Ta pozycja pozwoliła jej wyeksponować całą swoją cipkę, która rozłożyła się ukazując mi swoje różowe wnętrza, mocz tryskał z jej cipki mocnym



strumieniem. Pierwszy raz miałam okazję zobaczyć taki widok z bliska. Robiłam to samo moja cipka też się rozłożyła i z ujścia mojej cewki moczowej wtrysnęła jeszcze większy strumień, aż dosięgnął jej rozłożonych ud, wyciągnęłam rękę by zetrzeć mocz, ale Iwona z uśmiechem rzekła.

Nic się nie stało dotknij mojej łechtaczki, jeśli chcesz

Nie ja tylko chciałam cię tylko wytrzeć.

Wiem, to nic dotknij widzę, że masz chęć

Wiedzie, że jak się podniecę to jestem nieobliczalna. Wyciągnęła ostrożnie rękę i włożyła ją między jej rozchylone wargi sromowe, były mokre od jej moczu, dziwne uczucie, cipka była ciepła i wilgotna, dotknęłam łechtaczki, Iwona drgnęła i spojrzała mi w oczy mówiąc.

Chodź schowamy się w lesie.

Nie coś ty, po co

Chodź głuptasku a nie pożałujesz.

Nie wiesz, córki mogą mnie szukać.

Przecież widziałas, że się kapią, chodź nie bój się.

Ok, ale tylko na minutkę.

Wstałyśmy i zaszyliśmy się w lesie. Iwona posadziła mnie na pieńku i uklękła naprzeciwko mnie.

Co robisz, spytałam zaskoczona?

Nic się nie obawiaj, rozsuń nogi.

Zrobiłam to, ale cały czas byłam gotowa zacisnąć je z powrotem, Iwona położyła ręce na moich udach, oparła się silnie i zbliżyła usta do mojej rozwartej cipki, poczułam jej ciepły język, który delikatnie penetrował moje płatki i łechtaczkę to było uczucie, którego się nie zapomina. Zapomniałam o świecie zacisnęłam oczy i oddałam się radości seksu z inną kobietą, Iwona wiedziała chyba, co lubię robiła to wspaniale mój Piotr robił to o niebo brutalniej, jej mięśniący język i leciutki uściski jej warg i zębów na mojej cipce sprawił, że miałam orgazm, jakiego nie pamiętam, sapałam szlochała i wiłam się siedząc na pieńku, Iwona wsysała się coraz mocniej w moje rozłożone szeroko nogi.

Tak jeszcze proszę błagam

Jeszcze, jeszcze, ale bosko proszę jeszcze.

Iwona w milczeniu spowodowała u mnie następny orgazm.

Zamienimy się, co

Ok.

Szybko zmieniłyśmy pozycję i ja ta skromna mama dwójki dzieci i żona swojego kochanego męża wcisnęłam język w jej wielką różowe cipe, czułam podniecenie i robiłam to jak umiałam najlepiej, Iwona teraz sapała i wydawała głośne pełne erotyzmu dźwięki

Tak

Tak

Oooooooooo.

Jeszcze

Teraz ja też miałam orgazm, bo nie wytrzymałam z podniecenia i pieściłam jedną ręką swoją łechtaczkę

To było cudowne.

Czułam smak jej cipki, jej lepki śluz o smaku arbuza nie wiem, czemu, Iwona raz po raz krzyczała

Już, już, już mam mocniej aż w końcu zmęczona dotknęła mojej głowy mówiąc  
Byłaś boska dawno nie miał takiego orgazmu.

Ja podobnie Iwono, ale chodźmy, bo dziewczynki będą się niepokoić nie było nas już z pół godziny. Ale one nic nie zauważyły, bo miały towarzystwo.

Wyobraźcie sobie, że kapały się z nagim z mężczyzną z grajdołka obok. A kąpiel polegała jak zauważyłam na dotykaniu się w różne intymne części ciała pod wodą w momencie, kiedy uderzał ich fala, ich roześmiane buzie uspokoiły mnie nieco, zabawa była przednia po wszyscy troje stali zanurzeni po biodra w wodzie a nadchodzące fale uderzały ich mocno przewracając i oblewając ich pianą morską. Mężczyzna był nagi tak jak dziewczynki i w momencie, kiedy skakali jego penis wynurzał się z wody i śmiesznie pływał. Ten widok chyba fascynował moje córki, bo zapomniały o mnie. Mężczyzna dość umiejętnie manewrował tak, że co chwila chwycił to jedną to drugą za rękę nogę a niekiedy za pierś czy pośladek. Weszłam do nich i zaczęłam wspólną zabawę, mężczyzna odszedł na chwilę w bok zobaczywszy mnie, ale dziewczynki podażyły jego śladem i dawe trwała zabawa, ja też dołączyłam ponownie do rozbawionego towarzystwa. Teraz ja, co chwila również czułam na sobie męskie dłonie, poczekaj ty mnie to a ja ciebie, pomyślałam i odczekawszy odpowiedni moment chwyciłam go za penisa, był w częściowym wzwodzie, ale dość miękki. Mężczyzna tylko przez chwile stracił rezon, ale nic sobie nie robiąc z mojego postępuku dalej nas dotykał, widziałam jego podniecenie. Byliśmy już zmęczeni, więc weszliśmy głębiej do wody po za strefę uderzających fal, pływaliliśmy i staliśmy w głębokiej wodzie czekając na fale, która nas unosiła i przesuwiała w kierunku brzegu. Byliśmy blisko siebie mężczyzna sięgnął pod wodą do moich pośladków, czułam jego palce jak wślizgują się między pośladki i wędrują do mojej cipki od tyłu, podejrzewam, że robił to samo dziewczynkom, bo ich miny zmieniały się jak w kalejdoskopie, zanurkowałam i ujrzałam jak Ania trzyma przez moment jego penisa a on ma rękę między jej udami, po chwili Ewa również trzymała jego penisa a że była niska on trzymał ją z pupę unosząc ją w wodzie by nie zatoneła. Śmiała się i krzyczała rozbawiona całą sytuacją. Podpłynełam bliżej chwyciłam go z tyłu za barki, Ewa była z przodu ja z tyłu, nie wytrzymałam z ciekawości i sięgnęłam mu do penisa był teraz w pełnym wzwodzie trzymałam mocno próbując ochronić od niego moją córeczkę, mężczyzna obrócił się do mnie z uśmiechem i chyba zrozumiał moje poczynania. Teraz Ewa siedziała mu na plecach a ja z przodu objęłam go swoimi nogami przez moment poczułam jego penisa w mojej szparce, ale mnie zabołało i zapiekło, więc się wycofałam, był tym faktem niepokieszony, dziewczynki chyba coś podejrzewały, bo wpłynęły pomiędzy nas i rozdzieliły.

Ok. dziewczyny dość na dziś

Nie mam jeszcze trochę krzyczała rozpromieniona Ewa

Dość

Wyszliśmy na brzeg

Jestem Tomek i dzięki za wspólną zabawę powiedział zdyszany, ale i zakłopotany tym, co robił przed chwila z nami w wodzie. Ania i Ewa miały chyba teraz pierwszy raz okazję zobaczyć dość dużego fiuta Tomka, który był obrzezany i miał dziwny

zagięty do góry kształt. Idąc bujał nim na wszystkie strony, widząc nasz wzrok, skierowany na jego genitalia.

Powiedział.

Jestem tylko mężczyzną i nic na to nie poradzę, wybaczone mi i rozłożył ręce szeroko

Ok. to nic sapanęła Ania, jest ok. naprawdę nic się nie stało.

Słuchajcie chodźcie do nas przedstawię was mojej rodzinie.

Nie dziękujemy, odrzekłam

Idziemy do siebie już późno

Mam pan Tomek obiecał mi pożyczyć sennik, mogę iść

Ok., ale zaraz wracaj

Ewa też chciała iść, ale Ania coś jej szepnęła do ucha i ta niepoczyszona została. Poszli do grajdołka widziałam ich do momentu jak nie schowali się za płotkiem, potem nie patrzyłam, Tam jest jego żona i dzieci, więc czego mogę się obawiać a zresztą ma świadome córki, i wiem, że mogę im zaufać, pomimo że nie są już dziewicami. Obie już w wieku dwunastu lat miały stosunki ze swoimi chłopcami w ich wieku. Same mi zresztą się wygadały.

Weszliśmy do lasu na siku. Ewa i ja rozdzieliliśmy się, po oddaniu moczu nie mogłam odnaleźć córki, podejrzewałam coś i poszłam lasem w kierunku grajdołka Tomka, Nie myliłam się Ewa stała na drzewie i patrzyła na coś w stronę morza. Pewnie podgląda Tomka i Anie. Stała i nie odrywała wzroku, więc podeszłam do niej cichutko i musnęłam jej nogę ręką, mało nie spadła.

Mamo, co robisz?

A ty, co robisz ładnie to tak?

Zobacz sama, ale ta Ania jest, no zobacz

Weszłam szybko na drugą gałąź i nie uwierzycie moja rodzona córeczka klęczała i wypiętym tyłkiem przyjmowała w siebie obrzezanego penisa Tomka. W grajdołku były dwie malutkie dziewczynki, które bawiły się nie zwracając uwagi na tatę i moją Anię. On pchał moją Anię szybko i rytmicznie, z daleka nie widziałam jej twarzy ani ale domyśliłam się, że jest w siódmym niebie.

Chodź złazimy to nie ładnie podglądać, no chodź.

Odeszliśmy kilka metrów i ja nie wytrzymałam.

Skąd go znacie to wy go zaczepiłyście?

Nie to on z żoną do nas przyszli, ale potem Iza wiesz jego żona poszła po coś do siebie, a potem ty przyszaś.

W wodzie było fajnie nie?

Fajnie, fajnie a ty nie uważasz, że to dorosły facet, co ma rodzinę

Oj wiem, ale ty jesteś to tylko zabawa

Zabawa w seks oj uważaj Ewa, bo się pogniewamy.

Dobrze, dobrze wiem, co robię i nie wytykam ci tego, co ty robiłaś z Iwoną widziałam cię z Anką.

Zaniemówiłam.

Dobra to był błąd, ale ja jestem dorosła a wy

Ja skończyłam piętnaście lat a Ania siedemnaście, więc?

Spokojnie, nie dałam jej dokończyć

Bawiliśmy się przednie, i zapomnijmy o wszystkim zgoda

Może tu jeszcze przyjdziemy?

Może zobaczymy.  
Poszliśmy do Iwony, która spała opalając plecy  
Iwono, już idziemy  
Już?  
Odwróciła się zaspana i w tym samym momencie nadeszła Ania  
A będziecie tu jutro  
Postaramy się, co dziewczynki?  
Tak usłyszałam ich zgodny okrzyk  
Ubrałyśmy się i pożegnawszy z Iwoną wróciłyśmy do swojej siedziby.  
Wieczorem podniecona całodziennymi wydarzeniami zasnęłam szybko tylko na ranem  
usłyszałam Anie, która się coś masowała pod kołdrą, pewnie jej coś bolało albo  
przypomniała jej się zabawa z Tomkiem.  
Tomek był owszem, owszem dość przystojny i sympatyczny no i atrybuty jego  
męskości były niegorsze, cipka jeszcze mnie piekła po jego penisie, ale chyba to  
raczej wina słonej wody niż jego wielkość a może to i to nie wiem. Rozbudzona przez  
Anię spytałam szeptem  
Co się dzieje Aniu?  
Mamo piecze mnie pochwa  
Wstałam podeszłam do niej cichutki żeby nie obudzić Ewy  
Pokaż  
Ale jak zapalić światło, szepnęła Ania  
No nie chodź do łazienki.  
Wyszliśmy na paluszkach  
W łazience na szczęście nikogo nie było.  
Usiądź na sedesie podnieś kolana jak u ginekologa, szepnęłam  
Ania zsunęła koszulę i usiadła tak jak prosiłam  
Rozłożyłam jej cipkę i zajrzałam do środka, Była wilgotna od śluzu i bardzo  
przekrwiona i opuchnięta.  
Wiesz to pewnie ta zabawa w morzu, pewnie masz jakieś podrażnienie od morskiej  
wody.  
Mamo wiesz powiem ci coś to Tomek  
Co Tomek?  
Włożył mi w wodzie kilka razy a potem miałam stosunek z nim jak poszłam do niego.  
Wiesz to możliwe mnie też raz chciał włożyć, ale nie dałam, bo mnie zapiekło.  
Tobie, mammo?  
Mnie a co ja jestem już do niczego  
No nie wybac mamusiu, piecze  
Włożyłam jej palec do środka, cipka była gorąca i czułam ziarenka piasku.  
Aniu masz całą cipkę w piachu, chodź pod prysznic wypłuczemy. Weszła pokornie  
zdejmując koszulę z siebie, pomogłam jej się podmyć a potem w pokoju posmarował  
jej cipkę swoją maścią. Męczyła się potem z godzinę aż w końcu zasnęła. Ja też,  
mając przy sobie Tomek Iwona Piotrek i Jurek. Co ja robiłam rozmyślałam jak do tego  
doszło, co może z tego wyniknąć? Co by powiedział Piotr gdyby się o tym wszystkim  
dowiedział? Zasnęłam w końcu.  
Pobudka, pobudka  
To Ania z Ewą mnie obudziły była już 9.00

Śniadanie na stole

O dziękujecie dziewczynki widzę że byliście w sklepie, jak ja lubię świeże bułeczki. Zjadłyśmy szybko i znowu wyruszyliśmy na plażę, w naszym miejscu leżał już koc, więc ułożyliśmy się trochę dalej, po dobrej chwili z lasu wyszli Piotr i Jurek i jak by mnie nie znali położyli się obok. Upał nie dawał nam spokoju, żar lał się z nieba, pomimo to zerkałam na nich strapiiona czy mnie nie wydadzą czy nie posuną się za daleko, ale nic nie dali po sobie poznać, tylko przyglądali się Ani i Ewie. Czułam ich wzrok na swoich piersiach i cipce, zerkali na mnie z pożądaniem. Co robić? Leżałam i czekałam myśląc, co począć. Ten koc obok nas to ich prowokacja.

Sprawa rozwiązała się sama, bo po chwili przyszli ich rodzice z dziewczynką, pewnie młodszą córką.

O witam Panią mieszkamy w tym samym domku nieprawdaż powiedział ojciec chłopców

Dzień dobry chyba tak, miło nam państw poznać.

Tak zaczęła się nasz znajomość, po godzinie byliśmy już zaprzyjaźnieni. Renata matka chłopców opalała się bez stanika miała jędrne duże piersi, więc i ja odważyła się zdjąć swój, to spowodowało, że Karol mąż Renaty spoglądał na mnie teraz z podnieceniem, widział to po jego spodenkach, które, się nagle wypełniły. Renata też to zauważyła, bo powiedziała

Karolu podaj mi wodę i poczęstuj może panią cukierkami, mówiąc to mrugnęła do mnie szalbierczo okiem. Karol zmieszany wykonał poleceni, ale w czasie, gdy się do mnie zbliżył nie mógł oderwać oczu od mojego biustu, jego twarz zrobiła się czerwona.

Dziękuję bardzo, odrzekłam biorąc landrynka, dziewczynki też się poczęstowały.

Grały teraz zawzięcie w statki. Na kąpiel było za zimno, więc większość plażowiczów opalało się namiętnie. Nasze nagie biusty nie zwracały uwagi sąsiadów, bo dość dużo kobiet opalało się topless. Po dłuższej chwili chłopcy bardzo sprytnie dołączyli do zabawy moich córek, zerkając, co chwila na mnie. Karol czytał, Renata drzemała, ich córka, dołączyła też do dziewczynek, wszyscy zawzięcie grali tym razem w karty. Ja się nudziłam oczekiwałam czegoś więcej od tak pięknego dnia czegoś więcej, wczorajsze szokujące ekscesy podniecały mnie wciąż. Wymyśliłam sobie, że pójdę do pokoju po swoją książkę, dziewczynki poprosiły o przyniesienie herbatników, więc poszłam w kostiumie zarzucając na siebie tunikę. Jakie było moje zdumienie, gdy w korytarzu spotkałam Karola?.

O pani już tu

Tak a Pan, co Pan tu robi

Musiałem przyjść na chwile po karty do gry,

Aha

Weszłam do pokoju i położyłam się na chwile, aby odpocząć w chłodzie.

Puk, puk

Proszę

To ja czy pani już idzie, możemy iść razem nad może

Tak za chwile

Czy mogę pani towarzyszyć?

Proszę, ale musi pan chwile poczekać

Karol wszedł do środka i usiadł na tapczanie Ani.

Wstałam, ale zbyt szybko i tunika zsunął mi się na podłogę. Pochyliłam się, ale on zrobił to samo i stuknęliśmy się głowami i to dość porządnie aż przysiadłam, Przepraszam, ale ze mnie niezguła

Nie to moja wina

O widzę, że będzie siniak

Wstał i wziął nóż ze stołu, przyłożył go do mojego czoła, jego druga ręka znalazła się na moim ramieniu, drgnęłam zaskoczona, ale czekałam, co zrobi dalej, po chwili zsunęła się na biodro, byłam tak tym zaskoczona, że zamarłam nic nie mówiąc.

Ależ jest gorąco, takiego upału dawno nie było, co, spytał

Tak okropnie męczy mnie taki klimat.

Siedziałam spokojnie na krześle i czekałam na rozwój wypadków, Karol masował mi moje ramiona i stojąc z moimi plecami energicznie wsunął ręce pod mój biustonosz

Ale Karolu, co ty robisz, co powie twoja żona.

Nic, czego oczy nie widzą tego sercu nie żal.

Wiesz znam masaż tybetański pokazać ci?

Ok, ale delikatnie proszę

Położ się na podłodze na brzuchu i ręce ułóż wzdłuż tułowia.

Zrobiłam to, położyłam się na dywanie a on usiadł na moich pośladkach i mocnymi dłońmi masował mi łopatki, ale cudownie pomyślałam, oczekując dalszego masażu, ale o dziwo on uniósł się i błyskawicznie zsunął mi majtki z pośladków, i prawie jednocześnie wyciągnął penisa ze spodenek, bo poczuła coś twardego na swojej pupce. No coś ty Karol, co robisz, próbowałam udąć oburzenie, ale czekałam nieruchomo, co zrobi dalej.

Spokojnie nic się nie bój

Zsunął mi majteczki i rozłożył mi pośladki, po palcu wepchnął mi penisa do pupy.

Boli, Ostrożnie boli, syczałam przerażona

Przestał na chwilę i zauważyłam że sięgnął po masło, które stało od śniadania na stole, wysmarował nim moją dziurkę i powoli wsuwał mi penisa do środka, czułam ból, ale starałam się mu pomóc rozluźniając swój zwieracz, pomogło wszedł prawie cały, nic nie mówił tylko spała a ja jęczałam cichutko. Po chwili odpoczynku wyjął go i ponownie wcisnął teraz już do końca, i znów i znów, moja pupa całkiem go wchłonęła czułam coraz większe podniecenie. Wypinałam się mocno a on pchał zawzięcie, w tym momencie przebiegła mnie refleksja, kim ja jestem ze mnie rzną wszyscy, wszyscy jak chcą i kiedy chcą, chciałam uciec, ale nic nie zrobiłam, leżałam i rżnięta jak dziwka od tyłu miałam pierwszy orgazm, Karol nie próżnował pchał coraz mocniej i silnej czuła go aż w brzuchu

Dobrze ci

Dobrze, możesz mocniej, jak chcesz już mnie nie boli, pchaj

Może nie potrzebnie to powiedziałam po rozszerzył moje nogi i uniósł mnie nad podłogę wpychając się najmocniej jak mógł w moją rozwartą pupę.

Teraaaaazzzzzz

Wystrzelił we mnie z okrzykiem a ja w tym momencie również osiągnęłam wspaniały orgazm.

Teraz przerwał penetracje mojej pupki i odwrócił mnie na plecy a po chwil wszedł we mnie do cipki, aż zabolało, bo zrobił to za mocno i za szybko. Posuwał mnie tak z dziesięć minut

Pach

Pach

Pach

Słysząc było jego pchnięcia i moje kłapięcia o podłogę, wystrzelił w końcu we mnie sycząc

Jaaaa jużzzz

Mój orgazm się spóźnia jeszcze troszkę proszę

Ok. wstań

Wstałam a on usiadł na krzesło i posadził mnie sobie na kolan wsuwając już troszkę zwiędniętego penisa do mojej cipy. Pomimo że czułam teraz duży luz to jednak teraz pomimo to doszłam po chwili.

Było cudownie

Tak, cieszę się ja też jestem zaspokojony.

Umyjmy się i chodźmy na plażę, bo nas będą szukać

Sprawnie poszło nam mycie tylko z mojej pupy wciąż ciekła sperma więc włożyłam tam kawałek tamponu Ewy. Miałam na sobie kostium i głupio bym wglądała z palmą na pupie. Brnęliśmy przez piach do naszych rodzin w milczeniu. Karol był wysokim postawnym mężczyzną ważył ze 100 kilogramów. Był dość przystojny i miał odpowiedniego penisa, chyba nawet dłuższego niż mój Piotr. Podobał mi się i marzyłam o nim całą drogę.

Co tak długo jesteście głodne?

Proszę oto ciastka dla was i cola do picia.

Ani z Ewa szybko uporały się z opakowaniem słodkości i popiły colą. A ja stojąc obserwowałam okoliczne grajdołki. Obok nas rozłożyła się młoda dziewczyna z matką, były strasznie podobne, obie były topless. Naprzeciwko nich przykucną mężczyzna około trzydziestki, i nie odrywał od nich wzroku. Trwało to chyba dość długo, bo zdawało mi się, że panie oswoiły się jego widokiem. Usiadłam i dalej ich obserwowałam. Starsza kobieta w końcu wstała i poszła pewnie siusiu do lasku, mężczyzna chyba tylko na to czekał, bo zrobił to samo, znikli gdzieś w lesie. Iść za nimi, e nie, po co. Myliłam się, bo nie było jej ok. 20 minut, a przyszła rozpromieniona i trzymała tak dłonie by zakryć swoją cipę, pewnie mu dała a teraz plami spermą, pomyślałam. Kobieta weszła do wody i sprytnie płukała swoją szparękę i kostium. Podeszła do córki i coś jej szeptała do ucha. Dziewczyna wstała i poszła śladem matki do lasu. Teraz nie wytrzymałam i wymawiają się potrzebą weszłam do lasu. Nikogo nie było, ale byłam wytrwała i znalazłam faceta z tą dziewczyną schowanych w starym budynku wopistów. Dziewczyna siedziała rozebrana do naga na leżącym facecie, i ujeżdżała go. Patrzyłam przez okno bez futryn podniecona myślą, że ja też mogę to za chwile z nim zrobić. Nie wytrzymałam, bo jestem niecierpliwa i nie panuję na chucią jak się podniecę. Weszłam do środka przez uchylone drzwi, cicho zbliżyłam się do nich od tyłu i ostrożnie położyłam dłonie na ramionach dziewczyny. Mamo to ty, nie przeszkadzaj nam proszę.

Nie kochanie to ja

Dziewczyn przerażona odwróciła głowę i na mój widok próbował stanąć na nogi.

Przytrzymałam ją za ramiona mówiąc

Spokojnie pomogę wam w tej zabawie, róbcie to dalej a będzie nam dobrze.

Dziewczyna znieruchomiała i chciała wstać, ale mężczyzna bez słowa energicznie wchodził dalej w dziewczynę. Ukłękłam obok nich i dłonią próbowałam dotrzeć do unoszącej się, co chwila pupy mężczyzny, w końcu udało mi się tak usadowić, że rękoma masowałam ją i jego, na początku dziewczyna była speszona, ale już po chwili zaczynała odlatywać w obłoki czuła jej orgazm i skurcze jej pośladków na dłoni. Mężczyzna w końcu wytrysnął, bo uniósł się i wygiął w plecach. Dziewczyna wstała w milczeniu i założyła swój kostium, ale była sprytna w szparkę włożyła chusteczki higieniczne, które dała jej pewnie matka, Dziękuję Panu, po tych słowach wyszła, a ja z kolei przysunęłam się do leżącego faceta. Chcesz też się zabawić wyszeptał, grubym głosem

Tak

To weź go do buzi aż się podniesie

Tak zrobiłam czułam jego spermę i słodycz szparki, mojej poprzedniczki, szybko się uporałam aż trochę stanął. Usiadłam na niego jak osiągnął pełny wzwód. Teraz ja energicznie ujeżdżałam jego jak mogłam najmocniej, w czasie lizania zauważyłam, że ma grubego, ale krótkiego penisa, rozwarł moja cipę dość mocno, czułam jego pożądanie i żądze.

Wiesz garowałam szepnął nie miałem kobiety pięć lat

Ok. szepnęłam

Ruchałem tylko frajerów w pace

Domyśliłam się, że to faceci

A teraz ty mnie pierdolisz, co dobrze ci?

Przestraszyłam się jego słów, ale i podnieciłam nimi

Nie to ty mnie wyruchaj, choć inaczej

Jak?

Od tyłu

Wstałam i ukłękłam wypinając pupę, nie czekał wszedł we mnie od tyłu najpierw do cipy a potem do pupy i na zmianę mnie posuwał

Masz świetna pizdę suko zajebie cię zaraz chcesz?

Chce podchwyciłam jego słowa, bardzo podniecona

Ruchaj mnie jak kurwę zajeb moja pizdę i zerznij do końca

Już to robię

Pchał i sapał a ja wyłam z rozkoszy miałam orgazm po orgazmie a on spuścił mi się w tej pozycji trzy razy cały czas klnąc i rytmicznie ruchając moje dwie dziurki.

Jak skończyliśmy wymógł od mnie, że przyjdę to do niego po zmroku to zrobimy orgie z moimi poprzedniczkami jak też przyjdą? Obiecałam mu i szybko wróciłam do towarzystwa na plaży.

Byłam zmęczona i wyczerpana starałam się, nie pokazać swojego stanu innym, ale nie udało się. Renata po chwili obserwacji mojego ciała zauważyła coś, bo przysunęła się do mnie mówiąc:

Widzę, że jesteś po wyczerpana seksem, czy tak

Cicho szepnęłam zniżając głowę do jej ramienia,

Nie uwierzysz tam jest facet wygłodniały na seks i tylko czeka na kobiety, wykorzystałam tę szansę, bo jestem sama bez męża i bardzo pragnęłam seksu od tygodnia, skłamałam.

Renata wstała i sapiąc ze zmęczenia intensywnym słońcem rzekła



Chodźmy na spacer we dwie, bo mi nogi zdrętwiały.  
Wstałam szybko poprawiłam majteczki, które wsunęły mi się z pupę i poszliśmy  
wzdłuż brzegu. Reszta towarzystwa nawet nie zwróciła na nas uwagi, szliśmy w  
milczeniu, ale nagle Renata nie wytrzymała i wybuchła  
Wiesz powiedz mi jak było nie krępuj się tak mnie podnieciłaś, powiedz proszę  
Ok. widziałaś nasze sąsiadki jak szły do lasu i wracały po chwili uszczęśliwione  
Tak, ale nie myślałam, że one tam się pieprzyły.  
Tak robiły to a ja po nich z tym facetem, żartujesz opowiedz, co, jak, gdzie  
Co ci będę mówić chodź to ci go pokaże, chcesz?  
No pewnie.  
Idź za mną tylko uważaj na gałęzie  
Teraz skręciliśmy w las i wróciliśmy do dawnego budynku straży granicznej.  
Szyliśmy dość szybko, ale w pobliżu budynku zwolniliśmy i skradając się powolutku  
zajrzeliśmy przez szparę w deskach zabitego nimi okna. Nie uwierzycie facet pieprzył  
tym razem starszą panią dość otyłą. Leżała na jego pośladku naga a on pomiędzy jej  
rozłożonymi grubymi nogami próbował przez zwały tłuszczu dotrzeć do jej gniazdka  
rozkoszy, kobieta leżała rozkraczona i sapała jak smok, widok był perwersyjny coś w  
rodzaju włoskiego kina porno. Facet tarzał się w jej cielsku i co chwila jego penis  
mlaskał w jej tłustym wnętrzu.  
Renata nie wytrzymała i wsunęła rękę między uda, zauważyłam jej ruch i  
uśmiechnęłam się szepcząc  
A nie mówiłam  
Dzięki ale jestem mokra odsapnęła podniecona z wypiekami na twarzy  
Próbowała wyjąć rękę, ale ją powstrzymałam  
Daj spokój nie krępuj się Jak chcesz pomogę ci  
Jak?  
A tak!  
Jedną ręką odsunęłam jej majtki na bok a drugą wsunęłam w jej wilgotne gorące  
krocze, zaniemówiła patrząc mi w oczy.  
Jesteś lesbijka  
No coś ty  
To, co robisz  
Pomagam ci się wyluzować chcesz czy nie  
Chce tylko tak mi jakoś głupio  
Spokojnie to tylko seks i chuć  
Wiem, ale  
Renata mówiąc te słowa poluzowała mięśnie nóg i rozstawiła nogi szerzej, to  
pozwoliło mi dosięgnąć jej łechtaczki, była nie wiarygodnie duża tak jak i jej pochwa,  
wielka i pulchna, ale wspaniała ma szparkę pomyślałam.  
Trzymając rękę w jej wnętrzu patrzyliśmy na orgazm kopulującej pary, palce miałam  
wilgotne od jej soków a Renata drżała z podniecenia.  
Muszę siusiu, bo się w końcu nie wysikałam idąc tu.  
Sikaj, nie krępuj się  
Próbowała się odwrócić, ale ją przytrzymałam  
Co robisz?  
Sikaj, mówię byłam podniecona i zapragnęłam poczuć jej mocz na dłoni

No coś ty nie zrobię tego

Sikaj, mówię

Patrzyła mi w oczy zażenowana, ale po chwili poczułam ciepło jej uryny, sikała mi na rękę to było dziwne uczucie, które podnieciło mnie jeszcze bardziej, po dłuższej chwili skończyła i znów przywarliśmy do szpary w deskach.

Facet skończył już dmuchać grubaskę i wstał, ona leżała i niezgrabnie starała się pozbierać swoje rozrzucone odzienie, w końcu udało się jej i wyszła mówiąc coś ubierając się szybko.

Co robimy idziemy do niego spytałam Renaty?

Nie coś ty a mąż

Co mąż o też pewnie nie jest święty?

Ale ty jesteś wyzwolona.

Dobra, dobra chodź, wyjęłam swoją dłoń z jej cipy i chwyciłam za jej rękę szarpia ją energicznie w kierunku wejścia.

Poszła posłusznie

O jesteś już ponownie kochanie, miałaś być wieczorem

Wykrzyknął zaskoczony mężczyzna na mój widok

O i koleżankę przyprowadziłaś

Tak on chce się z tobą zabawić, chcesz ją

Tak, ale i ty też, choć pomożesz nam, bo już mało mam sił. Rozbierzcie się

Nie trzeba nam było tego długo powtarzać pozbyliśmy się skromnego bikini i stanęliśmy obok niego czekając na jego polecenia

Fajnie ty nowa połóż się na plecach a ty usiądź na niej tak bym miał dwie cipy razem do ruchania, zrobiliśmy to dość niezdarnie, ale on nam pomógł

Leżałam na brzuchu Renaty z wypiętą pupą a ona z wypiętą cipą i szeroko rozłożonymi udami

Po chwili poczułam jak nas maca i wkład mi palce do cipy a potem pupy. Zabolało, ale nic nie mówiłam czekając na rozwój wypadków, i doczekałam się poczułam coś twardego w cipie, wygięłam się by uniknąć bólu, ale on przytrzymał mnie i wsunął mi coś twardego do cipy, chyba to butelka pomyślałam, poczułam ból w środku.

Widocznie Renacie wkładał fiuta, bo jęczała z rozkoszy pod mną patrzyła na mnie wywalonymi gałami i uśmiechała się i wykrzywiła jednocześnie twarz z rozkoszy

Powoli, boli, wyjmij to skamlałam

Siedź cicho suko!

Te słowa mnie zatkały, ale co miałam zrobić czekałam na jego dalsze poczynania.

Wsunął mi chyba butelkę, która wcześniej leżała obok posłania, tak mocno że w końcu miałam orgazm i Renata też wyjął w końcu butelkę i wcisnął mi w tak rozepchana szparę gorącego fiuta dmuchał mnie tak jak poprzednio równo i systematycznie jak maszyna aż wytrysnął mi ciepłą spermą na plecy

Ok. panienki dość na dziś wstał po tych słowach założył spodenki i wyszedł mówiąc Czekam na was wieczorem nie zapomnijcie!

Wstałam z pomocą Renaty i wytarłam pupę jakąś gazetą leżącą na podłodze podobnie zrobiła Renata. Z jej cipy kapła jego sperma i jej soki zmieszane z potem. Wycierała się w milczeniu a ja patrzyłam, na nią rozbawiona całą sytuacją. Miałam chyba głupią minę, bo obie końcu buchnęliśmy śmiechem.

Chodź, bo nas zaczną szukać

Obie wyszłyśmy z domku i pobiegłyśmy truchcikiem na plażę robiąc dość duże koło dla pozorów. Dotarliśmy do grajdołka, ale dzieci nie było tylko Karol czytał jakiś tygodnik

Gdzie dzieci, spytałam?

Poszły na spacer

Dawno

Z piętnaście minut temu

Aha to dobrze

Usiadłyśmy na kocu, ale po chwili porozumiałyśmy się wzrokiem, obie poczułyśmy jak wypływa z nas sperma z naszych szparek. Dość energicznie podnieśliśmy się i prawie biegiem wpadliśmy w spienione fale. Morze było dość zimne, ale to nam nie przeszkadzało weszliśmy w wodę do szyi i zdjęliśmy majtki, aby je wypłukać, włożyłam palce ośrodką i starałam się rozewrzeć szparkę by ją wypłukać, ale fala mnie przewracała. Te same poczynania zatopiły Renatę na chwilę. Podeszliśmy do siebie, aby się podtrzymać w czasie tych prób wymycia cipek.

Pomóż mi Renatko a ja tobie później pomogę.

Renata stanęła na dnie a ja chwyciłam ją za szyję i uniosłam biodra do góry, ten manewr pozwoliłby włożyć mi palce ośrodką i doprowadziła do maksymalnego rozwarcia ujścia pochwy i wypłukania resztek spermy. Po chwili ja jej to samo zrobiłam. Zadowolone z tego zabiegu ubrałyśmy majteczki i wyszliśmy zmarznięte na brzeg

Dzieci już wróciły, więc wszyscy zebraliśmy się i ranie w ramie pomaszerowaliśmy do domku.

Awans

Zjedliśmy bardzo dobrą kolację przy świecach. Do tego wypiliśmy dobre czerwone wino. Potem zaczęliśmy tańczyć i było strasznie miło.

- To było bardzo pyszne - powiedział Tomek

- Cieszę się - opowiedziałam, przytulając się mocniej do niego.

Tuliliśmy się i tańczyliśmy jeszcze przez chwilę. Nasze ręce, błądziły po naszych ciałach. Wszystko wskazywało, że to początek bardzo miłej i romantycznej nocy.

Czułam, że zaczyna we mnie narastać podniecenie, gdy?

- Kochanie, jest wspaniale... Mógłbym się tak do Ciebie tulić całe życie? Choć do łóżka, jestem padnięty. Jutro mam mnóstwo pracy?

Te słowa, szczególnie ostatnia część wypowiedzi, wyrwały mnie z miłego odrętwienia.

- O czym ty mówisz? - zapytałam nieco zdezorientowana - jutro jest sobota!

- Tak, ale mam mnóstwo pracy domowej. W poniedziałek mam ważnego klienta i muszę się przygotować, poza tym ostatni tydzień był męczący i w ogóle?

To "w ogóle" oznaczało ni mniej ni mniej, ni więcej, ale awans, którym został nagrodzony Tomek. Stąd ta kolacja i wino i taniec. Ponad to moja nowa piękna bielizna, nowa kusa czarna sukienka nadająca się idealnie do tego, by ktoś ją ze mnie zdejmował?

To było dwa tygodnie temu.

Teraz leżałam obok chrapiącego w niebogłosy faceta, z którego nie miałam od dłuższego czasu żadnego pożytku, bo awans go wykańczał. Byłam wyposzczona i sfrustrowana. Miałam ochotę go zgwałcić. "A właściwie, dlaczego nie?" Ta myśl wydała mi się tak absurdalna, że aż śmieszna. Poszłam cicho do łazienki i zabrałam z niej oliwkę. Nalałam trochę na dłoń, potem przysunęłam się do jego ciała i powoli wsunęłam rękę w jego spodenki od piżamy. Delikatnie chwyciłam za małego i zaczęłam poruszać ręką. Drugą wsunęłam sobie między nogi i powoli drażniłam lechtaczkę. Reakcja mojego ciała była niemal natychmiastowa, robiłam się gorąca i wilgotna. Z zadowoleniem zauważyłam, że mały rośnie w siłę, a mój facet zaczyna się poruszać i wzdychać. Moja wyobraźnia zaczęła pracować, moja ręka też i dostałam orgazmu. Jego penis był już duży i twardy. Wślizgnęłam się głębiej pod kołdrę i wzięłam jego fiuta w usta. Z zadowoleniem poczułam, że poruszył biodrami w moją stronę. Podobało mu się! To zagrzało mnie do większego wysiłku, zaczęłam lizać mu jajka, a ręką masowałam mu jego pałkę. Chyba trochę straciłam nad sobą panowanie, bo w pewnym momencie ugryzłam go w mosznę i to dość mocno, bo aż jęknął? Przelizałam się na czubek jego fiuta i skupiłam się na jego czerwonej, żyłastej główce. Uwielbiam jej smak i zapach? Jest to najwspanialszy twór natury! Jego ręce zaczęły błądzić po mojej głowie i mocniej przyduszać moją głowę.

- To o to ci chodzi?? - usłyszałam. W odpowiedzi oderwałam od niego moje usta i trochę się podniosłam, tak, by jego fiut znalazł się pomiędzy moimi piersiami. Posuwałam ciałem w przód i w tył, a Tomek jęczał, sapał i wlepił we mnie swoje zdziwione oczy.

- Podoba ci się?- zapytałam.

- Tak - wyjęczał. Z jeszcze większym entuzjazmem pieprzyłam go moimi cyckami. Był zachwycony - Tak? Tak? Tak? Taaaak??.- Jego jęk był długi i towarzyszył mu ogromny orgazm. Moja szyja i twarz były całe w jego nasieniu. W ostatniej chwili chwyciłam jego tryskającego z wielką siłą chuja w usta i spiłam resztkę spermy. Tomek przyciągnął mnie do siebie i zaczął zlizywać swoje naniesieni z taką siłą, że myślałam, że zliże mi całą skórę.

Potem gwałtownie odwrócił mnie na plecy.

- Teraz moja kolej. Tak cię zerżnę, że zapamiętasz do końca życia - zagroził i zabrał się za moje sutki. Lizał je, tarosił i przygryzał, a ja wiałam się pod jego ciałem. Jego dłoń zjechała między moje nogi i chwyciła za cipkę, która była nabrzmiąta i obolała. Pociągnął za nią tak, jakby chciał wyrwać. Potem wsunął bez żadnych ceregieli dwa palce do środka i zaczął mnie nimi posuwać.

- I co? Dobrze ci? Chcesz jeszcze? - pytał, a nie byłam w stanie nic mu na to odpowiedzieć, bo tak mnie zakreśliło to, co ze mną robił, że tylko jęczałam i wzdychałam. Chciałam poczuć w dłoni jego chuja, więc powędrowałam ręką niżej i chwyciłam. Był już ogromny. Posuwałam ręką w górę i w dół, a Tomek idealnie ze mną zgrany, ciągle mnie pieprzył palcami. Po chwili zsunął się na dół i poczułam jego język na mojej lechtaczce. Kręcił nim dookoła i drażnił moje najczulsze miejsce, a jego palce wciąż posuwały się głęboko w mojej pipce. Potem jego język przesunął się w stronę pośladków i zaczął wdzierać się w moją dupę. To już mnie zupełnie ruszyło, zaczęłam się wić i nie wiedziałam, co się dzieje, rękami dotykałam się po piersiach, drażniłam sutki. Język wbił się w dziurkę i zaczął poruszać. Byłam bliska orgazmu. Pieścił mnie tak jeszcze chwilę, od przodu dwoma palcami w cipce, a kciukiem

jeżdżąc po lechtaczkę i z językiem w moim tyłku. Po chwili wysunął ze mnie palce i język po to, by zamienić je miejscami. Jego język wwiercił mi się w cipkę, a palce usiłowały wdrzeć się w dupę. Ale nie udało mu się włożyć obu na raz, więc najpierw poczułam jeden, a dopiero jak się odpowiednio rozluźniłam - drugi.

- Daj mi go, chcę cię mieć w ustach - wysapałam.

Posłusznie ułożył się tak, że nie przerywając swojej roboty, podał mi swojego chuja do ust. Od razu włożyłam go sobie na całą głębokość, tak, że dotykał gardła, a ręką drażniłam jego jaja. Tak pieprzyliśmy się przez chwilę, czułam, że dłużej nie wytrzymam. Zaczęłam szybciej kręcić tyłkiem na jego twarzy i przyspieszyłam obciąganie. Mój orgazm był gigantyczny, moje jęki przechodziły w krzyk. Tomek wyciągnął swojego chuja z moich ust nie przerywając lizania mojej cipki. Chwycił za czubek palcami, by opóźnić wytrysk. Po chwili oderwał usta od mojej szparki i pocałował mnie w usta. Zaczęłam lizać jego twarz i szeroko rozstawiłam nogi.

- A teraz mnie zerznij, tylko mocno, tak jak obiecałeś.

- Zerznę cię jak jakąś dziwkę, jak pies rżnie sukę - uklęknął między moimi rozłożonymi nogami i z siłą wbił mi się do środka. Posuwał się całą długością swojego chuja, wbijając go z całej siły w moją cipkę. Ruchał mnie równo i dokładnie. A ja czułam, że zbliża się kolejny orgazm. Nie mogłam go opanować i osiągnęłam szczyt pierwsza. Tym razem on też się nie wzbraniał. Wytrysk czułam głęboko w mojej dziurce, miałam wrażenie, że fontanna jego spermy mnie rozerwie na kawałki. To było niesamowite przeżycie.

Leżeliśmy na sobie chwilę, nie mogąc złapać tchu, a jego chujek ciągle tkwił w mojej cipce. Pod wpływem dopiero co skończonego pieprzenia nieświadomie zaczęłam ruszać biodrami. Tomek spojrział mi w oczy nieco zdziwiony, ale nie protestował tylko dostosował się do mojego powolnego rytmu. Leżeliśmy tak kręcąc biodrami i całowaliśmy się. Po chwili poczułam, że kutas się powiększa. Zaczęliśmy przyspieszać bez słowa naszą jazdę. Trwało to dłuższą chwilę. Kiedy mały zmienił się już w dużą i gotową do ruchania pałę, zaczęliśmy ruszać się znowu bardzo powoli, kręcąc biodrami. Czułam jego w sobie i rozkoszowałam się tym uczuciem.

- Poczekaj - powiedziałam i sięgnęłam po stojącą obok łóżka oliwkę. Zamierzałam sownie oblać nią pałę mojego chłopaka, ale jej widok jak zwykle spowodował, że pociekła mi slinka i zaczęłam ją lizać. Smakowała spermą i moimi soczkami. Na myśl o nich moja dłoń powędrowała pomiędzy moje uda i zaczęłam się brandzlować. Mój Tomek na ten widok zaczął mocniej poruszać swoim smakowitym chujem w mojej buzi, ale gwałtownym ruchem wyjęłam o z moich ust. Tomek wyglądał na rozczarowanego. Zaczęłam wylewać oliwkę na jego cudownego fiuta i trochę polałam na jego palce.

- Teraz chcę żebyś pieprzył mi dupkę- powiedziałam. Na to on bez słowa przewrócił mnie na bok i włożył swojego plucha powolnym ruchem w moją pupę i zaczął nim ruszać, tak, abym się rozluźniła. Po chwili wyjął go ze mnie, ustawił na czworakach i przyłożył swojego kutasa do mojej dupki. Przez chwilę drażnił wejście i powoli wsunął kawałek. Myślałam, że odleczę! Ponieważ nie miałam ochoty na delikatność zaczęłam poruszać tyłkiem i poganiać go.

- Ty dzisiaj naprawdę masz ochotę na ostre jebanie? Zaraz tak ci dołożę, że zapamiętasz!

Groźba mnie jeszcze bardziej podnieciła. Niemal krzyknęłam, kiedy zaczął się we mnie poruszać naprawdę ostro, krótkimi suwami, ale tak mocnymi, że czułam jego jaja uderzające moją cipkę. Ręką zaczęłam się masturbować, a Tomek ruchał mnie i ruchał. Doszłam do orgazmu szybko i gwałtownie, co nie jest dziwne przy tym tempie i po takich doznaniach. Ale Tomek był nie do zdarcia! Nie wiem, co mu się stało, mam nadzieję, że będzie mu się to zdarzało często! Ujeżdżał mnie tak dobre 20 minut! W równym rytmie i z równą siłą, miałam jeszcze z dwa orgazmy, a poza tym przez cały czas czułam się jakbym miała mikroorgazm, myślałam, że się spalę. A on cały czas powtarzał, że mnie zerżnie, pytał czy mi dobrze, a ja tylko byłam w stanie jęczeć w odpowiedzi. Byłam wycieńczona, przestałam się dotykać i próbowałam się położyć na co on zareagował mocnym pchnięciem mojego ciała na łóżko. Leżał teraz na mnie, wsparł się na rękach i w ten sposób jechał w mojej dupie aż do orgazmu. Pościel, która leżała pomiędzy moimi nogami drażniła mi cipkę i tak zostałam doprowadzona do ostatniego już szczytu, któremu towarzyszył głośny orgazm Tomka. Jego sperma rozlewała się w moim wnętrzu, powodując wspaniałe doznanie, jakby ktoś rozgrzewał mnie od środka.

Leżeliśmy tak przez chwilę wycieńczeni, spoceni mokrzy od naszych soków. Potem wtuliśmy się w siebie i zasnęliśmy. Od tego czasu mój facet już mnie nie zaniedbuje. Wręcz przeciwnie.

## Ceremonia

To już dzisiaj. Była podniecona jak nigdy. To ten wieczór. Wieczór spotkania. Będzie dobre wino, mnóstwo przystojnych mężczyzn, seksownych kobiet w pięknych sukniach. A potem... Na samą myśl ogarniała ją powódź adrenaliny i żądza. Kto wie, na kogo dziś padnie los. Były dopiero trzy spotkania, a par kilkadziesiąt. Ani ona, ani Adela, jej najlepsza przyjaciółka nie były jeszcze wybrankami. Więc jeszcze masa wrażeń przed nimi.

Atmosfera w starej willi na przedmieściach była naładowana napięciem. Wszyscy czekali na ten moment od miesiąca, od ostatniego spotkania. Byli tu różni ludzie - biznesmeni i prawnicy, aktorzy i lekarze, naukowcy i osoby spoza elity, godne jednak zaufania, polecane przez kogoś. Przyprawdzili swoje dojrzałe lub młode żony, metresy, utrzymanki. Jeden z nich, jak usłyszała Lidia w przelocie przyprawdził własną córkę. Wszyscy byli miłośnikami mocnych wrażeń.

Komitet organizacyjny przygotowywał już największy salon za czarnymi kotarami, w przygaszonym świetle. Reszta nie tam miała wstępu zgodnie z regułami klubu. Ostatnie trzy wybrane kobiety wraz z mężami organizowały dzisiejszy wieczór. Cała szóstka była wykluczona z uczestnictwa w ceremonii, będącej gwoździem programu. Oczywiście mogli się bawić potem. Bycie autorami, reżyserami i nadzorcami ceremonii z pewnością miało swój urok. Wszyscy pozostali mieli swoje numery porządkowe, biorące udział w losowaniu.

Lidia należała do tych kobiet, które nie są już podlotkami - jej 36 lat nie odcisnęło piętna na figurze, a średniej długości naturalnie kręcone blond włosy wabiły mężczyzn i przyciągały ich spojrzenia. Średniej wielkości biust był podkreślał jej dojrzałość. Jej przyjaciółka Adela była nieco młodszą, bo zaledwie 29-letnią przystojną kobietą, nieco szczuplejszą od Lidii, o ciemnych, prostych włosach. Obie kobiety od lat były

mężatkami. Dobrobyt zawdzięczany pozycji mężów nie łagodził małżeńskiej nudy. Stąd propozycja ożywienia związku poprzez wstąpienie do klubu po pewnym zastanowieniu spotkała się z aprobatą obu pań.

Do tej pory było to zwyczajne party, choć w miarę zbliżania się godziny losowania emocje rosły, a i rozmowy zmierzały do jednego tematu.

Ciekawe, co dziś przygotowują wybrance - zagała Adela. - Poprzednio było niesamowicie.

Może będziesz miała okazję przekonać się sama - stwierdziła Lidka.

Mam zbyt małe szanse, że mnie wylosują - zaśmiała się Adela - Tu jest kilkadziesiąt kobiet. Musiałabym się zamienić już po wyborze.

Ani się waż! - ofuknęła ją Lidka - wiesz, że grozi to wydaleniem z klubu. A ja chciałabym obejrzeć cię w roli wybranki.

Czuję, że to ja obejrzę cię prędzej - powiedziała Adela, i nim Lidka zdążyła zareplikować, dodała: - Patrz, to chyba ta mała, córka tego lekarza. Ma może ze dwadzieścia lat. Ciekawe, co zrobi tatuś, jeśli to ona wygra losowanie?

Kobiety i mężczyźni popijali trunki w niezbyt dużych ilościach, oczekując punktu kulminacyjnego programu. Gdzieniedzie słychać było głośne, niezbyt naturalne śmiechy. Ktoś rzucał się w oczy nazbyt czule pieszcząc swoją partnerkę przez ubranie, miętosząc jej piersi.

Było parę minut po jedenastej, gdy zabrzmiał głos gongu. Jeden z gospodarzy wyszedł do gości i zapraszał ich do salonu.

Lidka weszła do salonu wraz z mężem i Adelą. Mąż Adeli gdzieś się zapodział, ale było pewne, że za chwilę się odnajdzie, ponieważ w salonie musieli być wszyscy. Mężczyźni z komitetu dyskretnie sprawdzali obecność.

Lidka rozejrzała się po sali, którą właśnie zamknięto i szczelnie otulono czarnymi kotarami. W salonie nie było żyrandola - z haka, na którym był zawieszony zwisał bloczek z linką, służący do podciągania. Na końcu linki znajdował się zaczep, do którego można było podczepić inną linkę. Ten atrybut pojawiał się zawsze, stali bywalcy powinni się z nim oswoić, jednak jego symbolika przywoływała emocje. Pod hakiem znajdował się dziwny stojak. W podłodze był również hak, ale bez dodatkowych elementów. Reszta akcesoriów znajdowała się w półmroku i nie była widoczna - ich dokładnego przeznaczenia nie sposób było się domyślić, choć ogólnie było doskonale znane.

Pod ścianą stały dwie miseczki z kolorowymi kulkami. czerwone przeznaczone były dla kobiet, czarne - dla mężczyzn. Dwie z członkiń komitetu zawiązywały właśnie trzeciej - wybrance sprzed miesiąca - opaskę na oczach, po czym wręczyły jej miskę z czerwonymi kulkami. Jedna z kobiet przemówiła:

Witam wszystkich. Za chwilę rozpoczniemy losowanie atrakcji wieczoru.

Przypominam wszystkim, że uczestnictwo w klubie i jego działaniach jest całkowicie dobrowolne. Kto nie chce brać udziału w losowaniu - może opuścić dom jeszcze przed jego rozpoczęciem. Kto nie weźmie udziału, będzie musiał opuścić dom. Kto odmówi podporządkowania się wynikom losowania, również będzie musiał odejść.

Opuszczenie ceremonii jest równoznaczne z opuszczeniem klubu. Wyniki losowania są ostateczne - nie wolno zamieniać się rolami. W razie odkrycia oszustwa zamieszane w nie osoby dobrowolnie poddadzą się karze lub opuszczą klub. Nikomu nie wolno opuszczać pomieszczenia do zakończenia ceremonii. Przypominam, że program

ceremonii ustala trybunał, w który przekształcił się komitet organizacyjny. Nadzoruje on także jego wykonanie przez wylosowane osoby. Losujemy najpierw kobiety, w kolejności wyznaczonej przez numery. Otwarcie losu następuje publicznie, w tej samej kolejności. Potem losujemy dwóch panów. Partnerzy wybranej wyłączeni są z losowania. To wszystko. Proszę panie o ustawienie się w kolejności do losowania. Kobiety zaczęły formować kolejkę. Przewodnicząca dała znak do rozpoczęcia losowania. Pochodziły po kolei do piękności z zawiązanymi oczami. Ta zanurzała dłoń wśród kulek w misce, wybierała jedną i wręczała losującej. W ten sposób gwarantowano przypadkowość wyników. Kobieta z losem odchodziła w drugą stronę, tam, gdzie zbierały się wszystkie biorące udział w losowaniu. Nie wolno było im kontaktować się z mężczyznami. Mogły zrezygnować z udziału w ceremonii i w klubie, wykluczając w ten sposób siebie i partnera.. Lidka podeszła do "sierotki" i wzięła swój los. Odeszła na bok i podeszła do Adeli.

I jak samopoczucie? - zagadnęła Adela.

Nie gorzej niż poprzednio - odparła Lidia. - Mały szumek w głowie, drżące kolana, cała w ogóle rozdygotana.

Ja też - powiedziała Adela. - Ale czuję, że zabawa będzie na sto dwa.

Jeśli padnie na tę małą - będzie miała co wspominać - stwierdziła Lidka.

Adela zbliżyła twarz do jej ucha.

Zamieńmy się losami. Teraz, dyskretnie. - zaproponowała.

Nie ma mowy. Chcesz, żebyśmy we dwie dobrowolnie się poddały? - zapytała Lidia. - Niech to naprawdę będzie losowanie.

Okey - zgodziła się Adela. - Chociaż chciałabym zostać następnym razem mistrzynią ceremonii.

Obie roześmiały się na ten żart. Widocznie Adeli nie wystarczały emocje z samego losowania.

Kobiety skończyły już pobieranie losów. Czas było je otwierać.

Przewodnicząca wywoływała kolejne numery. Nikogo nie mogło brakować. Kobiety kolejno podchodziły do niewielkiego podium, wchodziły nań i odkręcały kuleczki z losami, uprzednio opieczętowane. Jeśli wypadał z nich biały papier - losująca miała miejsce na widowni. Jeśli czerwony...

Zaraz ja - szepnęła Adela, gdy numery przekroczyły trzydziestkę. - Życz mi szczęścia.

W białym czy czerwonym kolorze? - spytała Lidka, ale nie otrzymała odpowiedzi, bo wywołano już Adelę. Ta powędrowała na podium. Otworzyła kulkę - wypadł z niej biały papier. Można było usłyszeć jęk zazdrości wśród kobiet, które losowanie miały przed sobą.

W miarę zbliżania się swojej kolejki Lidka czuła coraz większy niepokój. Z kulek wypadały białe karteczki, a jej miejsce było niedaleko końca. Napięcie rosło.

Wywołano jej numer.

Lidia ruszyła na podium. Weszła czując wbity w siebie wzrok prawie setki par oczu.

Przekręciła połówki kuleczki i... papierek wyleciał jej z rąk. Był czerwony.

Jęk ulgi wyrwał się z kilkunastu żeńskich gardeł. Lidii zrobiło się przez moment słabo.

Wiedziała, że kiedyś może to nastąpić. To było ryzyko wkalkulowane w tę grę. Mogła jeszcze się wycofać... Jeszcze do niej to wszystko nie dotarło, kiedy zebrani zaczęli bić jej brawo.



Lidio, zostałeś wybrana atrakcją wieczoru! - powiedziała przewodnicząca. - Czy chcesz się teraz wycofać?

Nie - powiedziała Lidka świadoma tego, że ona i mąż nie chcą przepuścić następnych spotkań.

Czy świadomie i dobrowolnie chcesz uczestniczyć w ceremonii, którą przygotowaliśmy?

Tak - odpowiedziała.

W takim razie zabierzemy cię do pokoju, w którym będziesz oczekiwać na ceremonię. W tym czasie wybierzemy dwóch panów, którzy zajmą się tobą w jej czasie.

Oczywiście twój partner jest z tego wyłączony.

Dwie z organizatorek wzięły Lidię pod ramiona i zawiodły do niewielkiego pokoju obok. tu kazały jej przebrać w podaną bieliznę i przeprowadziły krótki wywiad na jej temat. Zmierzyły dokładnie jej wzrost, długość rąk i nóg oraz obwód w biuście.

Co dla mnie przygotowaliście? - spytała Lidka

To niespodzianka - odpowiedziała jedna z kobiet, znana Lidii tylko z widzenia. -

Będzie fajnie. Zobaczysz. Wyluzuj się. To tylko gra. Warto zagrać, bo wszyscy na ciebie patrzą, podziwiają cię. Dla tego warto być atrakcją wieczoru. Niektóre nawet zazdroszczą.

Lidka rozebrała się z własnej bielizny, wybrała stanik i majtki w odpowiednim dla siebie rozmiarze i włożyła je. Dziewczyny podeszły z akcesoriami, by przygotować jej intymne miejsca na zabawę. Natarły cipkę i wejście do odbytu nawilżaczem.

Wyciągnęły sutki i nałożyły warstwę żelu.

Do pokoju zajrzała przewodnicząca.

Ustaliliśmy ostatecznie program - powiedziała. - Wiążcie z przodu. Wyprowadźcie za pięć minut.

Lidia wyciągnęła ręce. Dziewczyny wzięły dość grubą linę i skrepowały jej ręce w przegubach. Potem spytały czy nie za mocno i sprawdziły, czy więzy trzymają. Miały już wszystko gotowe, więc same rozebrały się do bielizny. Po umówionych pięciu minutach jedna chwyciła więzy Lidki, druga pochwyciła ją za włosy i pociągnęły do wyjścia.

Wyszły prosto w strumień światła i w panujący w salonie chłód. Powitał je aplauz.

Lidia widziała w zarysie publiczność, większość rozebraną lub półnagą. Gdzieś tam charakterystyczne postacie w przykleku, poruszające głowami świadczyły o tym, że niektóre z pań już przygotowują swoich partnerów. Wyraźnie widać było dwóch oprawców Lidii - zamaskowanych facetów w skórzanych ubraniach. Aplauz nie milkł. Lidka słyszała okrzyki "Baw się dobrze", "Lidka, liczymy na ciebie". Krzyczały zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Obok stał facet z kamerą w ręku. Kilka osób trzymało aparaty fotograficzne.

Poprowadzona przez dwie kobiety Lidia stanęła przed obliczem trybunału, którego członkowie byli już tylko w bieliznie. Publiczność przycichła. Przewodnicząca jeszcze raz spytała, czy nie chce się wycofać. Lidia zaprzeczyła.

Przystępujemy zatem do ceremonii - oświadczyła przewodnicząca. - Obecna tu Lidia odegra dziś rolę ofiary ku podnieceniu i inspiracji członków klubu. Ma 36 lat, 168 cm wzrostu, biust 75C, co trybunał uwzględnił wybierając rodzaj kary. Ta dojrzała, o wspaniałym młodym ciele kobieta obiecuje wspaniałą zabawę. Dwoch naszych członków wymierzy ją Lidii o północy. Lidia zapłaci potem za wykonanie kary

własnym ciałem, podporządkowując się wszystkim życzeniom katów, później odwdzięczy się za przygotowanie programu kary członkom trybunału. Obecność członków klubu na wykonaniu kary jest obowiązkowa. W trakcie wykonywania kary obowiązuje cisza, można prowadzić rozmowy szeptem, dopuszczalne są tylko odgłosy związane z seksem. Grzywna będzie płacona przez Lidię w naturze publicznie, obecność członków klubu jest dobrowolna. Zamykam posiedzenie trybunału i zarządzam wykonanie kary. Kaci - czyńcie waszą powinność.

Jeden z mężczyzn podszedł do Lidii z opaską. Założył ją jej na oczy. Miała na celu ukrycie przed ofiarą tego, co zamierzają z nią robić, jak również wzmożenie doznań dotykowych. Po zawiązaniu facet chwycił ją za włosy i powłókł na środek salonu. Słyszała szepty, ale ich nie rozumiała - nie wolno było ostrzec jej, co się będzie działo. Wiedziała, że w początkowych zamierzeniach ceremonia miała mieć mniej więcej stały przebieg, później postanowiono wprowadzać nowe elementy pod dyktando trybunału. Wszystko dla uatrakcyjnienia widowiska. W pewnym momencie zapytała siebie co w tej chwili robią jej mąż i Adela. Czy on obraca inną babkę? Czy się przygląda nie chcąc uronić nic z tego, czego nie robili nigdy ze sobą? Czy ona obciąża jakiegoś facetowi? A może sama się onanizuje?

Drugi facet złapał ją za ręce i podczepił więzy pod sznur zwisający z haka. Podciągnął ją tak, że ledwie dotykała nogami w szpilkach podłogi. Zdażyła ledwie pomyśleć, że przecież tak jej nie rozbiorą - a przecież podstawową regułą wykonania kary była nagość ofiary - gdy jeden z facetów chwycił ją z przodu za stanik i zerwał brutalnie jednym szarpnięciem. Krzyknęła zaskoczona. Przez publiczność przeszedł szmer podziwu. Sekundę później drugi z tyłu zerwał jej majtki. Znowu krzyk. Zwisiała niemal z sufitu, całkiem już naga. tymczasem faceci nie próżnowali. Jeden brutalnie miętosił jej zwisające swobodnie cycki. Drugi kilka razy przyłożył jej dłonią w tyłek. Klapsy zabrzmiały głośno w pomieszczeniu. Jęknęła. Pierwszy facet nadal ją miętosił, podczas gdy drugi przesuwiał coś w jej stronę. Publiczność szemrała. Nagle poczuła ból w prawym sutku. "Klamerka" pomyślała. A więc zaczną od piersi na przekąskę. Druga klamerka na drugim sutku. Jakiś żel jeszcze raz. Popryskano jej piersi wodą z rozpylacza. Po co?

Odpowiedź przyszła za moment. Prąd strzelił ją w piersi tak, że wyprężyła się gwałtownie i krzyknęła mimo woli. Impuls nie był silny, nawet nie bolesny, tylko nieprzyjemny, ale zaskakujący. Rozhuściła się na swoim podwieszeniu. Zaledwie trochę się uspokoiła, już następny strzał. Znowu krzyk i napięcie ciała. Znowu huśtawka. Chwila przerwy i kolejny impuls. Tym razem dłuższy. Kobieta rzucała się na lince niczym ryba na haczyku. Jej krzyk też trwał dłużej. Przerwa. Ale na krótko. Klaps na tyłek i znowu podskoczyła. Impuls i jej wrzask. Miotła się na lince usiłując uwolnić od wstrząsów miotających jej biustem. Przerwali dopływ. Klaps na tyłek. Znowu podskoczyła i jęknęła wysokim tonem. Seria wstrząsów znowu zarzuciła ją. Nie mogła złapać równowagi. Nogi uciekły spod niej i zawisła na lince krzycząc i rzucając się. Prąd przestał płynąć. Wisiała zawieszona za ręce. Nim stanęła ponownie na nogi, silny klaps postawił ją ponownie. Publiczność stała się jakby głośniejsza. Pomruki uznania i seksualnej rozkoszy usłyszała przez krótką chwilę, zanim ponownie w piersi strzelił ją piorun. Rzucała się dziko na swojej huśtawce i krzyczała. Kiedy przerwano dopływ prądu i przestała się rzucać, poczuła, że jeden z mężczyzn jest blisko. Brutalnie chwycił ją od tyłu za krocze, poszukał wejścia i spenetrował palcem

pochwę. Jęknęła z zaskoczenia i rozkoszy. Drugi spryskał jej twarz strumieniem zimnej wody. Ten w pochwie ruszał palcem szybko, gwałtownie. Jęczała i stękała. Niespodziewanie dostała policzek od drugiego. Krzyknęła. Pierwszy intensywnie palcował jej cipę. Poczwała, że żabki wpijające się w jej obolałe sutki znów zaczynają piec - tym razem delikatnie, podniecająco. Jęczała i wzdychała coraz bardziej podniecona. Słyszała podobne odgłosy podnieconej publiczności. Zapewne świetnie się bawili oglądając jej kaźń. Znowu policzek. Dalej intensywne palcowanie. Była coraz bardziej podniecona. Policzek. Krzyk. Palcowanie. Ściskanie piersi niemal do bólu. delikatny. Drażniący prąd. Policzek. Krzyk. Odgłosy podnieconej widowni. Targanie cyckami - bardzo gwałtowne i intensywne. Policzek. Jej krzyk. I dalej to samo. Ale nie zbyt długo, by nie znudziło się widowni.

Po kolejnym policzku facet z przodu chwycił ją za włosy. Poczwała, że linka, na której wisi zostaje poluzowana. Jednocześnie chwyt za włosy i ciągnięcie klamerki za sutki w dół oraz palec trzymany w cipie i chwyt za biodra zmusiły ją do pochylecia się w przód, cofnięcia nóg i bioder i wypięcia tyłka. Stała pochylona do poziomu, na niemal wyprostowanych nogach, z rękami wyciągniętymi w przód i w górę, ponad głowę i biustem ściągany w dół klamerkami przymocowanymi linką do haka w podłodze. Chętni przyklęknęłyby lub przykucnęła, ale jeden z facetów trzymał ją mocno za krocze. Poczwała, jak drugi przywiązuje jej rozchylone nogi w kostkach do jakichś uchwytów. Gdy już to zrobił, obaj przysunęli coś do jej tyłka. Poczwała długi, zimny, twardy kształt leżący między pośladkami i sięgający niemal krzyża. Faceci chwycili ją obaj za biodra, unieśli do przodu i góry, po czym z życzeniem "Siądź sobie wygodnie dziwko" nasadzili ją na fantom członka na stojaku. Wszedł głęboko. Uniemożliwił on jej kucnięcie lub klęknięcie. Naciągnęli linki mocujące jej ręce do sufitu i żabki trzymające biust do podłogi. Nie mogła zejść z członka, co najwyżej poruszyć trochę biodrami.

Uderzenie pejczem w pośladki przyszło nagle i bez ostrzeżenia. Krzyknęła i targnęła się w przód. Żabki szarpnęły ją za sutki, cofając ją na sztucznym członku. Wykonała pełny ruch tam i z powrotem. Następne razy wywołały tę samą reakcję. Członek w pochwie i żabki na sutkach dostarczały jej bodźców po uderzeniach. Krzyczała. Ból podniecał ją, jej gwałtowne szarpnięcia pobudzały mięśnie do skurczów, członek i klamerki przyjemnie drażniły. Uderzenia następowały co trzy, czasem co dwie sekundy, potem jej spazmy i krzyki, potem głębokie westchnienie. Zaczęła reagować na bodźce zaciskając mięśnie pochwy i wykonując drobne ruchy miednicą w przerwach między uderzeniami. Nie przypuszczała, że chłosta może być tak dojmującym doświadczeniem. O wszystkim decydowały dodatki. Nie było jej już zimno. Była rozgrzana, wręcz rozpalona. Po jej ciele spływał pot. Słyszała głośne już jęki rozkoszy i sama jęczała głośno. Chciała dojść w ten sposób. Była już blisko. Niestety, nie było jej dane dojść w ten sposób. W pewnym momencie przerwali chłostę. Poluzowali linki trzymające piersi i odwiązali nogi. . Potem podciągnęli jej ręce tak, że podjechała w górę i została wręcz ściągnięta z członka. Zawisała na rękach. Spryskali znowu twarz wodą. Kilka klapsów i policzków urozmaiciło oczekiwanie na kolejny punkt programu. Nagle podciągnęli i rozłożyli jej nogi i wsadzili stopy i kostki w pętle. Zawisała na rękach i nogach w pozycji półleżącej, z nogami szeroko rozłożonymi, wyeksponowana w pełni naprzeciw widzów. Mogli obejrzeć ją w pełnej krasie, jej leżące teraz swobodnie piersi i wyeksponowaną zapraszająco cipę.

Podsunięto coś pod nią. Oparto ją plecami o twardą deskę. Leżała na niej niemal swobodnie, jeśli nie liczyć wyciągniętych nad głową rąk i rozłożonych nóg. Faceci podnieśli znów jej biodra i podsunęli coś i nasadzili - ale ku jej zaskoczeniu odbytem na zimny, twardy członek. Nie zjechała na nim zbyt głęboko - deska i zawieszona zabezpieczyły ją. Podniecona czekała na ciąg dalszy.

Impuls przyszedł tym razem od sutków i odbytu. Zaskoczył ją kompletnie. Poderwała się i krzyknęła głośno. Potem opadła na członek. Jęknęła głośno. Dwie sekundy, może półtorej i powtórka. Kolejny krzyk. W ciszy w przerwach między impulsami słyszała odgłosy szczytowania. Sama poprzednio też miała orgazm obserwując takie zabawy. Impulsy przychodziły coraz szybciej. Targały nią drażniąc piersi i odbyt. Nie potrzebowała zbyt wiele po poprzednich przejściach. Po kilkudziesięciu impulsach była zmęczona, rozgrzana, rozdrażniona, ale wyła z rozkoszy. Gdy jej głos osłabł, słyszała wycie z rozkoszy innej kobiety i ostre klaskanie pośladków tamtej. Widocznie ktoś brał ją ostro od tyłu. Jeszcze jeden impuls i osiągnęła szczyt. Nie przeszkadzali jej. Sama jeździła jeszcze chwilę na członku dogadzając sobie.

- Świetnie Lidko. Byłaś wspaniała. - usłyszała kobiecy głos. - Ogłaszam koniec ceremonii. Lidia musi wynagrodzić oprawcom i trybunałowi przygotowane dla niej doznania. Za miesiąc ona będzie mistrzynią ceremonii.

Odsłonili jej oczy. Ukazał się jej obraz totalnej orgii. Kilkadziesiąt par pieprzyło się lub pieściło. Pojedyncze osoby obojga płci onanizowały się. Część widzów pomалу ulatniała się

Uwolniono ją od członka w odbycie i odwiązano. Pozwolili jej wstać, napić się i chwilę odpocząć.

Lidko, czas zapłaty w naturze - powiedziała przewodnicząca.

Dwóch oprawców zbliżyło się do niej. Polecili jej klęknąć i podniecać ich oralnie. Zrobiła to świetnie. Grupka widzów oglądała jej poczynania. Wśród nich dostrzegła Adele. Była całkiem naga. Jedną ręką drażniła swoje sutki, drugą wodziła po kroczu. Pomachała Lidce ręką po czym wróciła do zabawy. Lidia pieściła przemienne ustami obu facetów, cały czas pomagając sobie rękami.

Podnieceni faceci przerwali jej, zanieśli ją na stół, położyli na plecach i rozłożyli nogi. Jeden wszedł w jej pochwę. Drugi stanął przy głowie i nakazał jej kontynuować francuskie zabiegi. Zaczęła znowu odczuwać podniecenie w miarę rozwoju akcji. Gdy cała trójka była już dobrze rozgrzana, przenieśli się na podłogę. zmusili ją do klęknienia i oparcia się na rękach. Facet, którego obsługiwała do tej pory ustami, wszedł w nią od tyłu. W ustach czuła kutasa i smak własnej cipki. Tamten klęczał przed nią. Obaj byli już dobrze podnieceni poprzednimi zabawami z nią. Dlatego Wkrótce zabrali ją na pochyłą deskę, o którą opierała się podwieszona. Tu musiała dokończyć dzieła. Jeden stanął obok i kazał dokończyć oralnie. Drugi stał przed nią i pchał członek między jej piersi. Chwycała cycki i zaczęła pocierać nimi członek. W usta wzięła drugiego z mężczyzn. Gdy zbliżyli się do końca, chwyciła ich kutasy w dłonie i spuściła ich na swój dekolt, piersi i częściowo twarz.

Członkowie trybunału przyglądali się scenie. Gdy Lidka skończyła walić facetów, ci przekazali ją trybunałowi. Kazano jej przykucnąć i oprzeć się rękami za tyłu o podłogę. Obaj panowie zafundowali jej złoty deszczyk na piersi i krocze. Dopiero wtedy przeszła we władanie trybunału.

W ciągu reszty nocy asystowała wielokrotnie przy stosunkach tamtych par, trójkątów lub grupek. Pomagała paniom i panom pieśczoćkami. Odbyla kilkanaście stosunków waginalnych i analnych. Przyjęła kilka wytrysków na ciało i twarz. Członkowie trybunału jeszcze kilkakrotnie przekazali ją oprawcom, którzy uczynili z niej nadzienie smakowitej kanapki w kilku różnych pozycjach. Wszystko w asyście widzów. Wysłuchiwała też wielu sugestii co powinno znaleźć się w programie następnej ceremonii. Ostatni akt nastąpił nad ranem, gdy ponownie zawieszono ją na linkach z rozłożonymi szeroko nogami, zaś pozostali widzowie mogli jej się przyglądać i dotykać. Kilka par uprawiało seks w jej pobliżu. Lidia żałowała, że nie może brać udziału ani nawet sama się pieścić, dlatego pieśczoćki widzów były jak najbardziej pożądane.

Podeszła Adela. Pieściła piersi Lidki. Rozmawiały.

Bałam się, że się wycofasz - powiedziała Adela. - Poprzednio dwie dziewczyny nie wytrzymały presji.

Wytrzymałam - odparła Lidka.

Nie wiem, jak dla ciebie, ale dla mnie było to wspaniałe - stwierdziła Adela. - Świetnie się bawiłam. Przeżyłam kilka orgazmów. Za miesiąc ty będziesz mistrzynią ceremonii.

Lidka westchnęła głęboko.

Mam nadzieję, że wtedy ty wyciągniesz czerwony los - powiedziała patrząc w oczy Adeli.

## Opowiadanie 1 & 2

W czasie zbliżającej się ostatniej gwiazdki, moja żona poszła do biura na przyjęcie wigilijne. To było tylko dla pracowników, więc ja nie byłem zaproszony.

Powiedziałem mojej żonie Lindzie, że pójdę grać w piłkę. Ale zmieniłem zdanie i wróciłem do domu. Po obejrzeniu telewizji położyłem się spać. Około pierwszej po północy usłyszałem głosy. Wstałem i wyszedłem z sypialni. Zobaczyłem mężczyznę pomagającego wejść żonie przez drzwi wejściowe, a za nimi jeszcze dwóch innych mężczyzn. Domyśliłem się, że to byli trzej współpracownicy Lindy z biura. Cofnąłem się w półmrok sypialni i postanowiłem obserwować co się będzie działo dalej. Żona zdjęła żakiet i usiadła na tapczanie na przeciw sypialni. W sypialni było ciemno, a ja zostawiłem drzwi tylko lekko uchylone, więc ona nie mogła mnie zauważyć.

Widziałem moją żonę siadającą na tapczanie; prawie natychmiast jeden z mężczyzn usiadł obok niej. Drugi mężczyzna usiadł od strony pokoju dziennego. Powtarzałem często żonie, że jak trochę wypije, to nie jest ostrożna gdy siada.

Miała na sobie tę kótka, czerwoną sukienkę z głębokim dekoltem na plecach, którą tak uwielbiałem. Odślaniała ona wysoko jej nogi, a przez duży dekolt widać było mocno jej piersi. A w dodatku do tej sukienki nigdy nie nosiła stanika. Gdy usiadła, sukienka podniosła się prawie do krawędzi jej pończoch. Z miejsca gdzie siedziałem mogłem dojrzeć delikatną skórę jej nóg powyżej krawędzi pończoch.

Usłyszałem jak Linda powiedziała: Przestań Joe. Jestem mężatką. Widziałem jak Joe objął ramieniem jej ramiona i próbował ją pocałować. Ale Linda odsunęła się. Nagle Joe przysunął Lindę do siebie i przycisnął swoje usta do jej. Widziałem jak wsuwa jej język do jej ust. Gdy moja żona próbowała się uwolnić od Joe'a, rozsunęła nogi odsłaniając białe majtki. Mogłem dojrzeć jej majtki z miejsca gdzie siedziałem i

wiedziałem, że mężczyźni siedzący naprzeciw niej widzieli jej włoski wydostające się po bokach majtek i zarys szparki mojej żony przez cienki materiał. Gdy Joe trzymał Lindę z językiem w jej ustach, przesunął rękę w dół po jej sukience. Widziałem jak dotykał przez materiał jej piersi. W końcu Joe przerwał swój pocałunek i pozwolił Lindzie odetchnąć. Próbowwała wstać, ale Joe przytrzymał ją. Wtedy powiedziała: ?OK. wystarczy, teraz pozwól mi wstać?.

Nagle pozostali mężczyźni przysiedli na podłodze, każdy z jednej strony Lindy nóg. Gdy to zauważyła, próbowała zewrzeć nogi. Ale chwycili za jej kolana i szeroko rozwarli jej nogi, aż sukienka podsunęła się do bioder.

Joe znów przyciągnął Lindę i mocno ją pocałował. Znowu wsunął jej język do ust. Linda próbowała znowu się wyrwać. Ale teraz jej nogi były rozwarte prawie do krawędzi tapczanu. Jeden z facetów na podłodze sięgnął między jej nogi i odsunął na bok wąski pasek materiału majtek. I wsunął palce w jej bezbronną cipkę. Zaczął pacami posuwać jej cipkę.

Usłyszałem Lindę: nie, nie, Joe proszę, nie?. Widziałem Joe?a zsuwającego górę jej sukienki i obnażającego jej obie piersi. Jej sutki mocno sterczały gdy Joe zaczął je ssać.

Linda zaczęła płakać, gdy zdjęli jej majtki. Widzieli wyraźnie je cudowną cipkę. Nie zważając na jej prośby i płacz rozłożyli ją na dywanie. Dwoje z nich przytrzymało Lindy ręce nad jej głową przez co jej piersi uniosły się wyżej. I rozwarli szeroko jej nogi. Joe zdjął spodnie i slipki.

Słyszałem moją żonę: Nie, nie, nie, nie możecie mi tego zrobić, proszę nie. Widziałem jak Joe?a członek wsuwał się w szparkę mojej żony. Ale zauważyłem też, że niezależnie od jej protestów, ssanie jej sutków i pieszczoty palcami jaj cipki dały rezultaty.

Członek Joe?a posuwał ją bardzo wolno; był śliski i błyszczący od soków rozkoszy mojej żony. Joe rznął ją około dziesięciu minut. Moja żona ścisnęła mocno zamknięte oczy, szeroko otworzyła usta i wzięła głęboki oddech - osiągnęła orgazm.

Gdy Joe wstrzelił swój ładunek do jej wnętrza, wysunął się i sperma wypłynęła stróżką w kierunku pupy Lindy. Drugi facet zajął miejsce Joe?a i wszedł w jej szparkę.

Zauważyłem, że już nie przytrzymują Lindzie nóg, one po prostu były rozwarte. Ten facet musiał za dużo wypić, rznął Lindę około dwadzieścia pięć minut zanim wytrysnął do jej wnętrza. Widziałem, że Linda szczytowała trzy razy.

Trzeciemu facetowi nie wystarczyły rozwarte nogi Lindy. Zadarł jej nogi tak, że kolanami dotknęła piersi. To dało mu swobodny dostęp do szeroko rozwartej cipki mojej żony. Gdy ją rznął w ten sposób, Joe wsunął swojego penisa do jej ust. Aby tego uniknąć, obróciła głowę. Ale on złapał obiema rękoma jej głowę i siłą wsunął w nią członka. Gdy tak była zmuszana, aby wziąć penisa do ust nie wytrzymałem i wyszedłem z cienia. Patrzyłem na moją żonę rżniętą i ssącą penisa. Powoli otworzyła oczy. Jej oczy zrobiły się wielkie, gdy mnie zauważyła stojącego tam przy sypialni. Zaczęła płakać ...

... mówiła, że jej przykro, że nie mogła ich powstrzymać. Powiedziałem, że wiem, że wszystko widziałem. Wtedy wściekła się. Dlaczego, do cholery, nie powstrzymałeś ich przed tym?? Odpowiedziałem, że oglądanie tego przedstawienia było bardzo przyjemne. Przypomniałem jej, jak kiedyś sugerowałem: ?chciałbym kiedyś zobaczyć

Cię rżniętą przez innego mężczyznę. Wówczas ona mówiła, że to się nigdy nie zdarzy. Ale to się właśnie zdarzyło. I nie mogłem czekać do następnej okazji. Powiedziała: bądź pewny, że to się więcej nie powtórzy. Odparłem: zobaczymy ... położyłem się na niej ... teraz przyszła moja kolej na to aby ją pieprzyć. Była tak gorąca, nie mogła mnie powstrzymać i nie chciała ...

-----

- A może jeszcze jedną herbatę ? - zaproponowała.

Spojrzał na zegarek - była jedenasta wieczorem.

- Będę musiał iść - zaproponował bez przekonania.

- Zostań jeszcze trochę.

- Dobrze.

Po chwili w milczeniu pił podana mu trzecia z rzędu herbatę. Boże, jak fajnie się z nią milczy - pomyślał. Rozmowa czasami im się nie kleiła, ale mógłby siedzieć godzinami, milcząc i patrząc na nią. Tak mu się przynajmniej zdawało. Jej twarz, jej piękne, opalone ciało. Jej błyszczące nogi, i śliczne stopy... jeeej, jakie ona ma piękne stopy... Właściwie nie wiedział dlaczego Ona mu się podobała. albo raczej, dlaczego czasami mu się podobała a czasami nie. Jej twarz... W tej chwili był nią zachwycony, ale czasami nie mógł się nadziwić, jak taka twarz może mu się w ogóle podobać...

- No cóż - pomyślał - może czasami wygląda ładniej a czasami nie ? Niedorzeczność.

Chociaż może... - uśmiechnął się do siebie niezauważalnie.

Włączyła radio. Zawsze tak robi, pomyślał, gdy wydaje jej się że skończyły jej się tematy do rozmowy. A ja nie muszę rozmawiać. Mogę milczeć i patrzeć.

Spojrzał na zegarek - piętnaście po jedenastej. Musze iść, pomyślał, zanim dojadę do domu będzie pewnie północ.

- Wiesz, będę musiał już iść - zaczął niepewnie

- Zostań jeszcze. Proszę.

- Do rana ?

Uśmiechnęła się.

- Tak...

Opuściła oczy. Zaczęła trochę nerwowo bawić się trzymana w rękach książką.

Poczuł się niepewnie. Czy ona rzeczywiście tego chce ? Powoli wstał z fotela i zbliżył się do łóżka, na którym siedziała. Usiadł i objął ją ramieniem. Pocałował w policzek.

Przytuliła głowę do jego ramienia i podbródka, on wtulił się w jej włosy i siedzieli tak przez chwile w milczeniu. Poczuł jak przez erekcje powoli zaczynają go uciskać spodnie.

Ciekawe czy to zauważyła - pomyślał.

Pocałowała go w usta. delikatnie, potem śmieje. Pochylił się i pocałował jej szyję, pod uchem. Drżącą ręką rozpiął jeden guzik jej bluzki.

Cholera, chyba się rumienię - pomyślał. Zdobył się na odwagę, popatrzył jej w oczy i uśmiechnął się. Dostrzegł w nich ciekawość, pożądanie i wesołość. Zaczęła rozpinąć jego koszulę. On w tym czasie uporał się z jej bluzką, i odsłonił czarny sportowy stanik. jaki ładny, pomyślał - i jakie ładne kształty opina. Wbrew obawom udało mu się rozpiąć jej stanik dość łatwo. Odsunął się trochę i popatrzył na jej niewielkie, sterczące jędrne piersi, o ciemnych niewielkich sutkach. Sutki były już twarde, końcówki sterczały jak antenki. Powoli zbliżył usta do jej piersi. Pięknie pachniała.

Westchnęła, gdy całował i pieścił jej piersi. Odchyliła się do tyłu i położyła na łóżku. Jej piersi, stercząc teraz do góry nabrały nowego kształtu. Wspólnie pozbyli się pozostałych części odzieży. Położył się delikatnie na niej, poczuł jak na całą powierzchnią dotyka jej skóry. Całował jej usta, policzki, oczy, czoło, włosy. Zaczęli oddychać coraz szybciej. Powoli rozchyliła szeroko nogi, ułożył się między nimi. Wypchnęła zapraszająco biodra do góry i do przodu. Wszedł w nią delikatnie, nie przestając pieścić i całować jej twarzy i piersi. Objęła go udami i przyciągnęła do siebie. Zatracili się we wspólnych pieściznach. Świat dookoła przestał istnieć.

## Pociąg

Podróże... one zawsze były dla mnie sensem samym w sobie, pod jakimkolwiek pretekstem warto szukać przygód z dala od domu, otoczenia, etc. Choć dużo podróżuję samolotem, największym sentymentem darzę pociągi, to one wydają się romantyczne, tajemnicze, niebezpieczne, i uzależniające. Oto kilka z przygód, jakie mi się trafiły od czasu, gdy kobiety stały się ważne w moim życiu.

Kiedyś jechałem pociągiem z Krakowa do Warszawy, expresem. Zwykle w ciągu dnia pociągi są puste, ostatnio nasz narodowy przewoźnik postawił na jakość, w niektórych rodzajach połączeń.

Pasażerowie w ciągu tygodnia to biznesmeni, pracownicy wysyłani w szybkie jednodniowe delegacje. Jak wiadomo, to podatny grunt na chwilowe wyzwolenie seksualne.

Akurat wracałem z Zakopanego, ze swoją dziewczyną nie widziałem się od dłuższego czasu, a kilka ostatnich dni spędziłem w pokoju z obcymi w sumie ludźmi. Po całym dniu na nartach i kolacji obficie popijanej piwem, nie miałem nawet ochoty na tzw dłuższe prysznic. Zresztą okoliczności były niesprzyjające. Wracając do podróży. Jechałem sam w przedziale. W pewnym momencie wyszedłem do ubikacji. Idąc wzdłuż wagonu mimowolnie zaglądałem do kolejnych przedziałów. Większość facetów, w marynarkach, nerwowo czytających gazety. W jednym z przedziałów siedziała sobie jednak młoda dziewczyna, ok 24 lat, ciemna, dość elegancko ubrana, w krótkiej spódniczce, i , co błyskawicznie zauważyłem, wspaniałych nogach, odzianych w czarne pończochy. Wyglądała na nieco spłoszoną, od razu spotkaliśmy się wzrokiem. Jeszcze rzut oka na jej wspaniałe uda, i pogałem do ubikacji. Dość długo siłowałem się z zamkiem w drzwiach, ale coś było uszkodzone, w końcu zrezygnowałem, i wyciągnąłem siusiaka. Tak się trzymając na niego, przypomniałem sobie tę dziewczynę. Mimowolnie zacząłem się pieścić, fiut od razu zaczął się powiększać. Mając świadomość, że w każdej chwili może ktoś wejść, z trudem się opanowywałem. Wciągnąłem stojącego fiuta, ostudziłem twarz zimną wodą, i dziarsko ruszyłem do przedziału. Przechodząc obok dziewczyny, na chwilę się zatrzymałem. W jednej sekundzie poczułem jej wzrok, od dołu do góry, z przystankiem na rozporku, i potem twarzy. Oprzytomniałem, spojrzałem w dół, i katastrofa. Pała stoi jak szalona, a ja mam z pewnością całą twarz czerwoną od tego małego trzepanka przed chwilą. Spojrzałem się jeszcze raz na nią, ujrzałem ciekawy, a zarazem ironiczny uśmiezek. Odwróciłem się spalony wstydem, ale jednocześnie poczułem dzikie podniecenie. Prawie biegiem udałem się do ubikacji. Trzasnąłem drzwiami, zdawało mi się, że jakoś zablokowałem drzwi. Wyciągnąłem fiuta, widząc siebie w lustrze patrzyłem na



fioletową pałę. Trzepałem się jak szalony, przez głowę przechodziły mi różne myśli, może ktoś tu zamontował kamerę, a potem cała Polska zobaczy w internecie, jak walę konia?

I wtedy stało się. Krótkie trzasnięcie, drzwi od kibla otworzyły się, zobaczyłem ją. Ubrana w krótką czarną spódniczkę, niebieską bluzkę, buciki na obcasach, włosy związane w kucyk.

Stała w drzwiach, i nieco zmieszana, przez jedną sekundę wahała się, co zrobić. Po chwili usłyszałem.

-Co tu robisz zboczeńcu?

Nie widziałem co odpowiedzieć, coś baknąłem - przepraszam.

Byłem jednak na tyle przytomny i odważny, że nie schowałem fiuta.

- Długo tu jeszcze będziesz siedział? Chciałam opłukać tylko rękę.

-Jak chcesz, to wejdz -wymamrotałem.

Ku mojemu zdziwieniu weszła, i zamknęła za sobą drzwi.

Jej zgrabna nóżka na obcasie nacisnęła pedał u dołu umywalki, i popłynęła woda.

Patrzyła się na mnie w lustrze.

-Co jest? Nie przeszkadzaj sobie, od razu wiedziałem, że waliłeś gruchę, jak tylko zobaczyłam cię spoconego na korytarzu, z tym bąblem na spodniach. Tak Cię podniecam, że musisz się pieścić w pociagu, zboczeńcu?

-Nie jestem zboczeńcem!

-Nieeee? To co to jest?

W tym momencie chwyciła mnie mocno za fiuta, ścisnęła tak, że prawie zawyłem.

-Teraz pokażesz, jaki jesteś odważny.

Prawą ręką cały czas ściskając mojego fiuta, lewą podciągnęła sobie spódniczkę. Odwróciła się, rozerwała palcem pończochy, zsunęła majtki z płatków na bok, i syknęła: - wiesz, co masz robić?

Nie wnikając w szczegóły, wszedłem w nią z niewiarygodną łatwością, jej cipka była stworzona do nagłego wchodzenia od tyłu. Po chwili spuściłem się, ona, wyraźnie zadowolona, ubrała się, i po prostu wyszła.

A innym razem jechałem pociągiem z Warszawy do Zakopanego. Nocnym, przez Radom, Kielce, Kraków, Suchą Beskidzką, etc. Wiozłem narty. W przedziale obok mnie siedziało jeszcze trzech chłopaków, jeden mniej więcej w moim wieku, dwóch nieco młodszych. Każdy coś tam obie czytał. Do Krakowa jakoś się dowlokło, wiadomo. W Krakowie Płaszowie, drzwi od przedziału otworzyły się, i ... zdarzyło się coś niesamowitego. Pokazała się młoda dziewczyna, śliczna, ubrana w krótką czarną spódniczkę, krótki kożuszek, czarne pończochy i buty na obcasach. Włosy miała ciemne, długie, spięte w kucyk. Uśmiechnęła się, rozejrzała dziarsko po przedziale, zdecydowała się usadowić naprzeciwko mnie. Zauważyłem wielkie poruszenie wśród obecnych w przedziale. Taka atrakcja, taka atrakcja! Dziewczyna, już pewna, że zrobiła znakomite wrażenie, chwyciła swoją torbę (szkoda, że nie moją), i próbowała wrzucić na półkę bagażową. Jej krótka spódniczka przy tym tak się podniosła, że obecni zobaczyli jej piękne nogi w całej okazałości, włącznie z pierwszymi wypukłościami pupy. Niemal równocześnie wszyscy rzucili się do pomocy. Po chwili, gdy wszyscy usiedli, rozpoczęła się kanonada ukradkowych spojrzeń. Nie twierdzę, że byłem lepszy, ale zdałem sobie sprawę, że ona to na pewno zauważyła, i musi jej być niezłe głupio. Jednak nic nie dawała po sobie poznać. Gdzieś po półgodzinie, nie

zdejmując kożuszkę, zmieniała pozycję siedzenia, na bardziej komfortową, ale i mniej dyskretną. Uważny obserwator mógł dojrzeć nawet majteczki. Myślałem, że oszaleję. Fiut stanął mi na baczność, zacząłem się pocić. Co robić? Nie mogę się ruszyć, bo wszyscy zobaczą moją wielką erekcję.

O dziwo, zorientowałem się, że nie jestem samotny w swoich rozterkach. Wszyscy poprzykrywali się gazetami, akurat niby czytany. Zrobiło się gorąco. Dziewczyna najwyraźniej miała niezły ubaw. W pewnej chwili, i jej fantazja erotyczna zaczęła uderzać do pięknej głowy. Niby to przypadkiem upuściła coś na podłogę, i pięknie przykucając, pokazała wszystkim obecnym w przedziale, swoje majteczki, wraz z kształtem cipki.

Tego było dość. Jeden z gówniarzy wyszedł. Za jakieś 5 minut wrócił, cały czerwony, zziębnięty, i nieco zawstydzony. Wyszedł drugi. Dziewczyna nie dawała za wygraną. A to szukała czegoś na siedzeniu, wypinając pupę, a to zdejmowała bucika, podnosząc przy tym nogę. Jako ostatni wyszedłem ja. Pognałem do ubikacji, prawie rozerwałem rozporek, wyciągnąłem fiuta, strzepałem się w ciągu minuty. Sperma lotem balistycznym pofrunęła na lustro, gdzie zauważyłem inne białe smugi moich poprzedników. Wróciłem do przedziału. Wszyscy na mnie patrzyli. Także ona. Usiadłem. Po chwili ona odezwała się: - I co, mogę już spokojnie siedzieć, wszyscy się zwalili w kiblu?

Myślałem, że się zapadnę pod ziemię ze wstydu. Dziewczyna spakowała się i wyszła, byliśmy w Suchej Beskidzkiej. Ja także zmieniłem przedział.

## Wigilia Matyldy

Nic nie wskazywało na to, że pogoda kiedykolwiek się poprawi. Wciąż padało. Płatki śniegu unosiły się po horyzont. Spike nie był bynajmniej szczęśliwy, wręcz przeciwnie, stojąc zmarznięty wyglądał jak siedem nieszczęść. Wszystkie znaki, które dostrzegął na niebie, ziemi i w wyobraźni podpowiadały mu, że ten dzień skończy się dla niego tak jak wszystkie poprzednie, czyli nędznie. Dochodziła 19:00, przechodnie umykali, czym prędzej do ciepłych domów a on grzebał w portfelu. Niestety wszystkie przegródki były puste. Ponownie włożył do jednej z nich palec, ale uczynił to chyba tylko po to, aby zobaczyć go z drugiej strony. W portfelu nie miał już nic, ani przysłowiowego centa. O tym, że jeszcze niedawno był szczęśliwym posiadaczem zielonych banknotów przypominały mu dwie okazałe papierowe torby, które chwilowo, na czas rozpaczliwych poszukiwań gotówki postawił na ziemi. Sprawdził kieszenie w spodniach i kurtce zaś stary bilet autobusowy wyrzucił na chodnik.

- No tak, znowu do domu będę drałował na piechotę - pomyślał. - W lecie, na świeżym powietrzu, czemu nie! Ale zimą, na godzinę przed wigilią? Ależ Matylda się wścieknie... Na myśl o żonie wzdrygnął się. - Znów będzie to samo. W tej sprawie nie będzie zmiłuj się, Matylda nienawidziła jak się spóźniał. Nigdy tego nie tolerowała. Wrócił wspomnieniami do tego wieczoru, kiedy się poznali. Była wtedy taka... hmm... apetyczna... Historia lubi się powtarzać. Tamtego dnia już prawie zrezygnował z wyjścia na studniówkę, wciąż nie miał partnerki i był prawie pewien, że znowu stanie się pośmiewiskiem całej klasy. Jednak, w ostatniej chwili ojciec kogoś przyprowadził do domu. To była ona. Stał na werandzie wpatrując się w nią.

- Jestem Matylda, mieszkam obok i słyszałam od twojego taty, że nie masz z kim iść na studniówkę. Jeśli to prawda to chętnie z tobą tam pójde - powiedziała.

- Taaak..., oczywiście - wyksztusił zmieszany.

Z braku laku... - myślał taksując ją wzrokiem. Nie wyglądała wprawdzie jak boska Marylin, za którą szaleli wszyscy faceci od New Hampshire po Kalifornię, ale już sama jej obecność wzbudzała jego ciekawość. Stała przed nim, wyższa o głowę, szersza w pasie niż on i ojciec razem wzięci i uśmiechała się.

Poszli na ten bal a potem się jej oświadczył i zamiast w collegu wylądował z nią na farmie jej rodziców za miastem. Teściowie szybko umarli, dzieci nie mieli a czas im mijał jednostajnie i miarowo. Tylko Matti - jak ją pieszczotliwie nazywał - puchła, robiła się coraz pulchniejsza, pełniejsza i z każdą wiosną bardziej okrągła. No i jeszcze te jej wymagania..., nie dawał rady zaspokoić wszystkich jej perwersyjnych zachcianek.

Podniósł oczy, ponownie spojrzał na zegarek.

- Oj, niedobrze - mruknął pod nosem.

Z żalem spojrzał na odjeżdżający autobus i ruszył w drogę. Po czterdziestu minutach marszu musiał na chwilę przystanąć. Pot wartkim strumieniem spływał mu po plecach i wsiąkał w jego ulubione beżowe i niestety cerowane kalesony. Twarz nabrzmiała od wysiłku wyrażała rozpacz. Jeszcze tylko kilometr - wędrowcowi kołatało się po głowie. Świąteczna kura pachnąca i gorąca w chwili zakupu, teraz była już tylko bryłą lodu i z każdym metrem stawała się coraz cięższa. Torby z zakupami były przemoczone a ich zawartość niedługo znajdzie się w śniegu tworząc jakiś pieprzony, futurystyczny long-drink - szybka myśl przemknęła przez głowę Spika.

- Boże, wybacz za słowo pieprzony i spraw abym dzisiaj odpoczął - słowa kierowane przez Spika w niebiosa, niewiele obchodziły Matyldę, która stojąc przy oknie saloniku kreśliła słupki oznaczające każdą minutę spóźnienia i tradycyjnie już czekała na tego małego łysego gнома, który na całe nieszczęście świata był jej mężem. Pomimo całej swojej niezaradności był jej jednak przydatny. Tyle z niego mam, że przynajmniej musi się mnie słuchać a niechby się chciał postawić to... - uśmiechnęła się złośliwie, drapiąc widelcem w podeszwę.

Rzeczywiście, na stole brakowało jednego sztućca.

Mgła ustępowała. Z oddali, oczom Spika wyłaniał się zarys zabudowań. Rozpoznał kontury domu Matyldy. Światło zapalone w saloniku zawiodło go do kładki przerzuconej nad rowem melioracyjnym. Nikt już nie pamiętał, dlaczego zmeliorowano tę okolicę, skoro nigdy tutaj nie siano zbóż. Faktem jednak jest, że rów istniał, o czym dane było Spikowi nieraz boleśnie w przeszłości się o tym przekonać. Nadto, odkąd świat - światem a Johnsonowie - Johnsonami, na ich farmie zawsze pasło się bydło. Ten rów jest całkiem użyteczny jako naturalna granica, poza którą bydłatka nie ruszają się a co za tym idzie oszczędzają kłopotu ich właścicielom. Spikowi również weszło w nawyk nie przekraczanie tej granicy a jeśli już to na wyraźne polecenie Matyldy, jak dziś... Czasem jednak, rów stanowił dla niego ostatnią ostoję wolności, będąc doskonałą kryjówką, bowiem zdarzało się nieraz, iż pocziwiec, za jakiego Spike się uważał, musiał salwować się ucieczką przed nadmierną agresją krewkiej małżonki. Ale dzisiaj te rachuby nie były możliwe, rów skuty był lodem. Rad, nierad, noga za nogą, z wyraźnie rosnącym strachem na twarzy, Spike zbliżał się do drzwi wejściowych. Mimo ciemności uważnie spoglądał na

klamkę, modląc się w duchu o to by nie została ona zbyt wcześnie otworzona przez żonę.

Tymczasem Matylda, ukończywszy przygotowywanie kolacji, po szybkim zastanowieniu, szykowała się do wymierzenia kary spóźnialskiemu. Samo obmyślanie tortur sprawiało, że czuła wilgoć w majtkach. Z każdym dniem, miesiącem i rokiem jej zapal do tego typu zajęć rósł a wraz z nim precyzja i wyrafinowanie. Stawała się perfekcjonistką w wykonywaniu tego co lubiła. A umiała już całkiem sporo. Pod jej tresurą, Spike szybko nabrał nowych nawyków. Wprawdzie, we wrześniu, nie wykazał należytego entuzjazmu w struganiu desek na ławę pokutników, lecz Matti za pomocą pejcza z byczej skóry skutecznie przekonała go do solidnej pracy. Do tej pory jej cipka reaguje na wspomnienie tamtej chwili. A przecież w gruncie rzeczy poszło o głupstwo. Spike uważał, że wystarczy wywiercić w ławie otwory na rzemienie, którymi byłby do niej przytwierdzany, ale ona zarządziła, aby przymocował żelazne obroże na ręce, szyję i nogi. Spike protestował, więc mu przyłożyła. Ach, jak pięknie było patrzeć jak kuli się przed razami, jak zasłania twarz przed biczowaniem, jak żebrze... Dębowa rękojeść w kształcie fallusa idealnie leżała w dłoni Matyldy. Z doskonałą regularnością i znaczną siłą pokazującą wprawę użytkownika, rzemienie pejcza łądowały na plecach, głowie i udach mężczyzny.

- Przestań, przestań, proszę... Zrobię co tylko zechcesz... - błagał na próżno. Matylda czuła, że zaraz będzie miała orgazm. Gdyby była mężczyzną to by się spuszczała przez tydzień, tak to czuła. - Ty psie, niczego cię nie nauczyłam - krzyczała - do nogi eunuchu!

Trochę niezdarnie, Spike przysunął się do żony, po czym szybko zaczął całować i lizać jej stopę. Nie miało znaczenia, że paznokcie były wyrosnięte a lakier odprysł. Ważne było, że są to stopy pani, jego pani. Matylda wstała, zdjęła klapka z drugiej stopy i założyła nogę na nogę rozpierając się w fotelu.

- Liż dalej - rozkazała.

Czym prędzej jej drugi paluch znalazł się w ustach mężczyzny.

- Szybciej, szybciej! - krzyknęła, bezładnie okładając plecy leżącego.

- Już... już... już... ooooooch... taaaaak... - poczuła, że jej krocze zwarło się w silnym uścisku. Obfite piersi wylewały się spod obcisłej lateksowej koszulki. Przez chwilę tkwiła nieruchomo. Zdawać by się mogło, że straciła wzrok, gdy gałki oczne odpłynęły w tył głowy a z ust potoczyła się ślina. - Och... - jęknęła ostatecznie. - A teraz dobry chłopiec dogodzi swojej pani i wypije jej soczki, prawda kochanie? - zadźwięczały słowa w powietrzu nie będąc jakkolwiek pytaniem.

Z ust mężczyzny płynęła krew. Kopniak, który otrzymał przed sekundą, kiedy jego pani jęczała w ekstazie był jak zwykle celny. Ledwo chusteczką przetarł usta a już musiał zdejmować majteczki z Matyldy. Majteczki? Chyba majty nosorożca. Tuzin wojska się w nie zmieści i jeszcze zostanie miejsce na armatę - zachichotał w duchu. I wtedy je zobaczył. Zawsze były duże, lecz dzisiaj wręcz poraziły go swoją wielkością. Wywinięte na zewnątrz, wargi sromowe wyglądały jak przyschnięte liście tytoniu. Spikiemu porównanie wydało się dość trafne, zważywszy, że jedno i drugie zazwyczaj zwisa i powiewa, liście są długie i to-to też oraz obie rzeczy pcha się do gęby. Po różnych, wieloletnich przejściach, czerwone, dolne wargi Matyldy ledwo mieściły mu się w ustach a tak naprawdę to już się nie mieściły. Miał przeczucie, że teraz nie

będzie musiał ich lizać, również wkładanie ręki, po nadgarstek jak to ostatnio bywało, też go ominie.

- Pochyl się i czekaj - usłyszał krótki rozkaz. Uczynił co kazała i zamknął oczy. Ciepły mocz zalał mu twarz, usta i nos. Ściekał po policzkach. Otworzył usta i przelykał ile mógł. Przyzwyczał się już do tego smaku. Strugi żółtego płynu spłynęły na podłogę. Spike musiał złapać tchu, żołądek miał już pełny i zbierało mu się na wymioty. Jednak strumień moczu był już mniejszy aż poczuł, że źródło wyschło. - Smakowało? - szorstki głos przywrócił go do rzeczywistości.

- Tak kochanie, poproszę o jeszcze - odpowiedział ocierając dłonią usta.

- Zatem słuchaj wypierdku, moją pizdeczkę wyliziesz kiedy indziej, ale najpierw będę chciała poczuć twój jęzor w dupce. Ale to też później, jasne? A teraz zmyj podłogę szmaciarzu! - słowa Matyldy padały jak pociski. Potem wstała, zapięła szlafrok i sapiąc ruszyła w stronę kuchni.

Dobrze pamięta tamtą sytuację. Było miło i dziś też tak będzie - postanowiła.

Odwróciła się od okna i spojrzała na zegar. Właśnie wybijał 21:00. Godzina spóźnienia - to będzie jakieś 60 batów, po jednym za każdą minutę. Tak, dzisiaj będzie zaspokojona - pomyślała zadowolona.

Do drzwi zostało mu tylko kilka metrów, kiedy zobaczył swoje sznurówki wyżej niż miał głowę. Potem przez chwilę nie widział nic. Na cichym zimą podwórzu rozległ się trzask łamanych kości. Już po mnie, skręciłem kark - z trwogą przebiegło Spikiemu przez głowę. Rano był siarczysty mróz, wodę z miednicy wylał wprost przed drzwi a kiedy ta zamarzała utworzyła małe lodowisko. Nie zamierzenie swoim postępkami osiągnął efekt edukacyjny. Głupota jednak boli. A jego bolało wszystko, co oznaczało, że może jednak karku nie skręcił. Zamrugał powiekami, delikatnie ruszył głową, potem nogą jedną i drugą a następnie rękami. Był potłuczony, kości na szczęście miał całe lecz ten trzask nie dawał mu spokoju. Cóż to było? - myślał - boże, nie... - skurcz skrzywił mu twarz - jajka..., Matti mnie zabije. Zajrzał do jedynej ocalałej torby, bowiem drugą, ze świątecznym kurczakiem, wcześniej zgubił w zaspie.

Widok, który ujrzał nie rozbawił go. Próżno by wyliczać: dwadzieścia pięć jaj, kilogram mąki, taka sama ilość cukru, masło, olej - wszystko tworzyło jedną zbitą kompozycję, w której rozbite skorupki wyglądały jak rodzyнки w cieście. Prawda była smutna. Teraz nie miał już nic, ani biletu, ani pieniędzy, ani kurczaka i był bez jaj.

Miał za to w perspektywie spotkanie z Matyldą.

- Spike, to ty? - rozległ się znajomy głos. Podniósł głowę, światło wylewające się z domu na moment go oślepiło. Zmrużył oczy. Teraz nic nie mógł już zrobić. Z każdą sekundą twarz Matyldy robiła się bardziej lodowata. Może to od mrozu, w końcu mamy zimowy wieczór, wigilijny... - pomyślał z rozpaczą. - Jazda do domu - usłyszał wściekły głos żony dobiegający spomiędzy zaciśniętych szczęk. Przemknął szybko obok niej i już mu się zdawało, że bezpiecznie dotrze do schodów na piętro, gdy - tak jak zawsze - silna ręka usadziła go w miejscu, po to by zaraz rzucić nim o podłogę. Matylda zamknęła drzwi. - Gdzie jest nasze świąteczne kurczę?! - ryknęła. - Zgubiłeś?! - Gdzie byłeś?! - Będziesz ukarany!!! - Do piwnicy gnomie!!!

Lepiej posłuchać, sprzeciw tylko pogorszy sprawę - pomyślał Spike i jęknął.

- Już idę kochanie. Posłusznie jak baranek zszedł na dół i zapalił światło.

Wisząca na kablu, zakurzona żarówka dawała mało światła. W pomieszczeniu dało się wyczuć lekki zapach stęchlizny. Wszystko było na swoim miejscu, tak jak kiedyś ten

pokój urządził. Pod ścianą, naprzeciwko schodów znajdowały się przytwierdzone do kamiennej posadzki, solidne dębowe dyby z otworami na głowę i ręce. Były tak skonstruowane, że osoba w nie zakuta zmuszona jest klęczeć wypinając pośladki. I tak też bywało w praktyce. Kiedyś Matti przyprowadziła kogoś do domu, ale do dziś Spike nie wie kto to był. Pamięta tylko, że usłyszał jak ciężkimi krokami ktoś zbliża się od tyłu. Ręce miał unieruchomione a na głowie zarzucony czarny worek, zatem nic nie widział. Nie mógł się też obrócić. Poczuł, że ktoś ściąga mu szorty a ból, którego zaraz po tym doświadczył wskazywał na to, że ów tajemniczy, zasapany i cuchnący potem jegomość, wsadził mu swojego kutasa prosto w odbył. Zamknął wtedy oczy i liczył jak tamten się rozpędza. Raz, dwa, trzy..., siedem..., sto czterdzieści... - w końcu przestał liczyć a tamten wkrótce skończył. Dobiegł go tylko radosny śmiech Matyldy. Podbiegła zaraz do niego i rzekła:

- To dla ciebie skarbie. - Niespodzianka imieninowa.

Wyrwał się z zamyślenia. Podeszedł do stojącego na środku pomieszczenia drewnianego łóżka i odwrócił się. Jego pani właśnie kończyła sznurować buty. Nie miał o nich dobrego zdania. Czarne, sięgające po uda, ze spiczastymi czubami na wysokim obcasie były bolesną bronią. Matylda podeszła do ściany i zatrzymała się. Spike patrzył na jej niezdecydowanie. W końcu spośród bogatej kolekcji kilkunastu batów, pejczy i szpicrut wybrała swoją ulubioną zabawkę: pejcz z gumową rękojeścią i plecionką na długim rzemieniu. W innej sytuacji Spike pomyślałby, że stoi przed nim Indiana Jones w spódnicy, lecz nie tym razem. Nie bał się bólu, raczej nie mógł doczekać się kary.

W chwilę później leżał już na ziemi. Silne uderzenie w nogi sprawiło, że stracił równowagę. - Za każdą minutę spóźnienia dam ci odpłatę! - Nie będziesz mnie lekceważył, ty psie!!! - wrzasnęła Matylda. - Kładź się!

Mężczyzna posłusznie położył się na łóżku a bat świszczwał mu nad uszami. Takie zdarzenia niezmiernie sprawiały Matyldzie satysfakcję. Była kimś ważnym, miała władzę, którą się upajała i miała niewolnika. Życie nie mogło lepiej się potoczyć - myślała. Skończywszy wyliczoną liczbę razów zwinęła pejcz i otarła pot z czoła. - Ściągaj spodnie! - rozkazała.

Spike odpiął guzik, rozpiął rozporek i zsunął spodnie. Na nogach widać było ślady po rzemieniu. Spojrzał na nie, jego penis niczym rycerska pika stał wyprostowany.

Uwielbiał służyć Matyldzie. Lizać jej buty i stopy, dotykać cipeczki, spijać jej soki. Czasem chyłkiem z ukrycia podawał jej do wypicia piwo po to tylko, aby potem czuć jak zalewa go całego a wtedy on siorbał, cmokał i lizał aż po ostatnie krople. Tak, uwielbiał to, odkąd posmakował tego pierwszy raz na studniówce. Matylda nigdy nie nosiła podpaski a Spike był jak ścierka - zlizywał wszystko.

Kobieta uśmiechnęła się, podeszła i ujęła penisa dłonią ubraną w czarną, koronkową rękawiczkę. Drugą ręką odrzuciła pejcz i zwinęła palce za wyjątkiem wskazującego, który wchodził powoli w odbył Spika. Mężczyzna zamknął oczy. Z tyłu czuł mrowienie, oblizał wargi. W jego dupce były już dwa, dymające go na zmianę palce, zaś z przodu, pierwszy raz od miesiąca, pochylona Matylda rytmicznie obciągała mu druta. Czasami miała na to ochotę. Dziś chciała zasmakować spermy. Nabrzmiaty członek wypełniał jej usta. Ssała go, jednocześnie przeciągając po nim ręką od nasady po główkę. I może ten stan wzajemnego niebytu trwałby do Nowego Roku gdyby nie to, że Spike się spuścił. W momencie, gdy zaczął charczeć a z ust żony wypłynęła

spieniona sperma, wszystko stało się jasne. Co nie wylądowało w rozdętym żołądku Matyldy to skapywało na czubek jej lewego buta.

- Czas na ciebie Spike, nie ociągaj się - rzekła Matylda, rozcierając resztki spermy po pulchnych policzkach.

- Tak jest, już zabieram się do rzeczy - odparł, po czym padł na kolana, objął rękami nogi żony i zwinnym kocim ruchem, błyskawicznie, co do plemnika zlizął całą zawartość czubka buta. Równie sprawnie zdarł z niej spodenki i oparł głowę o łóżko. Matylda rozsunęła nogi i przykucnęła. Jej pizdeczka dotknęła twarzy Spika. Ten zaś wtłoczył swój język pomiędzy łechtaczkę a owłosione czerwone płaty jej źródła rozkoszy.

- Szybciej, mocniej! - kobieta ponagliła go. Podciągnęła męża i siadła mu okraciem na twarzy. Tym razem uważała, aby zbytnio jej nie przydusić. Kiedyś Spike był przez chwilę niedotleniony i teraz mówi pięknym sopranem.

Matylda powoli rozpędzała swoje studziesięciokilowe ciało, ale już po chwili kołysała się szybko i energicznie. Jej oddech zwalniał to znów przyśpieszał. Spike miał przed oczami tylko pośladki. Dokąd nie sięgnął wzrokiem tam była dupa, aż po horyzont. Tak było od tygodni, miesięcy i nieomal dwudziestu lat. Świat, w którym żył wypełniała mu dupa. Dupa Matyldy. To był jego świat.

## Opowiadanie Lilliany

Jest ciepła lipcowa noc, wiatr wiejący od brzegu pachnie słoną wodą. Stąpasz po mokrym piasku i patrzysz w księżyc. Jest cicho, na plaży nie ma nikogo kilka par obściskuje się na krawędzi wydm. Twoja ekipa została na polu namiotowym i dopija "setne" piwo, jutro wyjeżdżacie. Masz dosyć pijanych kolegów starających się wcisnąć Ci ręce w majtki przy każdej sposobności. Banda samczych dzieciaków. Bose stopy co chwile chłodzi morską wodą, długa wiązana sukienka zmoczyła się na brzegach materiału, ściągasz z siebie pled, jest zdecydowanie za gorąco na sweterki. Morska bryza owiewa Twoje Ciało i niespodziewanie robi Ci się chłodniej, wrażliwe sutki twardnieją pod materiałem stroju kąpielowego. Hm... to miłe pomyślałaś, i odruchowo pogłaskałaś pierś. Rozejrzałaś się dokoła i upewniwszy się, że nikogo nie ma w pobliżu usiadłaś na piasku. Jedną ręką nadal głaskałaś pierś, a druga powolutku zagłębiłaś pod letnią spódnicą. Odchyliłaś strzępek materiału, jaki przykrywał twoją słodką różyczkę, przeciągnęłaś palcem po wargach i dotarłaś do łechtaczki. Zamknęłaś oczy, ręką pieszczącą piersi przyszczypywałaś raz jeden sutek raz drugi. Odchyliłaś materiał stanika a naga pierś wyskoczyła na zewnątrz. Pod palcami czułaś twardniejszą krągłość i delikatną skórę. Palce masowały łechtaczkę, koliste powolne ruchy dokoła twojego guziczka. Poczulaś już pierwsze ciepło w brzuszku i drżenie ud. W uszach szum morza, fale rozbijały się cichutko o brzeg. Zanurzyłaś w środku paluszek i przesunęłaś go głęboko. Poczulaś na nim delikatne ciasne ścianki oraz ciepło i wilgoć Twojego wnętrza. Pieściłaś się rytmicznie a paluszek raz zagłębiał się a raz wyskakiwał z Twojego środka. Byłaś już naprawdę podniecona, krocze zrobiło się mocno wilgotne a z Twojej dziureczki zaczęły wypływać pierwsze krople soków, zajęczałaś cicho. Otworzyłaś oczy i Cię zamurowało z przerażenia. Na wprost Ciebie jakieś 5 m dalej stał chłopak i patrzył na Twoje igraszki. Boże, co on tu robi!! Dopiero teraz zaważyłaś że nieopodal na piasku leżą czyjeś ubrania. Pieprzony amator nocnego

pływanka. Co się tak gapisz - warknęłaś w jego stronę. Było Ci głupio i trochę wstyd, że ktoś Cię przyłapał. Znam miłsze sposoby na sprawianie przyjemności - powiedział. To zostaw je dla siebie! Wstałaś i już miałaś odejść w swoją stronę, ale on szybko podszedł i złapał Cię za rękę. Puść, bo będę krzyczeć!- obróciłaś się i popatrzyłaś mu w twarz. Boże one był nagi, pływał bez slipek. Jego Ciało w świetle księżyca wyglądało jak nierealny posąg, był ładnie zbudowany. Twarz okryta półmrokiem nie zdradzała żadnych uczuć, tylko oczy w nich dostrzec można było pomimo mroku szaleńcze pożądanie. Przyciągnął Cię do siebie i pocałował. Uderzyłaś go ręką w tors, ale złapał Ci ją i wykręcił do tyłu. Szarpałaś się i starałaś wyrwać. Nic to nie dało. I nagle ze zdziwieniem stwierdziłaś, że ten pocałunek Ci się podoba, odwzajemniłaś go i rozluźniłaś ciało. Znow poczułaś to znajome ciepłko w podbrzuszu. Objęłaś go za szyję i pocałowałaś namiętnie. Jego ręce drapały i gładziły Twoją szyję, usta przeniosły się w miejsce rąk pieszcząc kark a ręce dotarły do piersi. Złapał je w dłonie jak dojrzałe owoce i cieszył się ich kształtem. Po chwili biustonosz poszybował na ziemię a w ślad za nim sukienka i majteczki. Staliście nadzy na środku plaży w tą lipcową noc i oddawaliście się poznawaniu własnych ciał. Kucnął przed tobą nie z ściągając rąk z piersi, całował Twój brzuch, językiem wtargnął do pępka. Jedną ręką delikatnie rozchyliłaś uda i dłonią przejechał po Twoim kroczu. Miałaś już mocno wilgotno w środku, więc na jego dłoni zostało troszeczkę twoich soków. Podniósł ją do twarzy powąchał a następnie polizał. Położył Cię na piasku i bez zbędnych wstępów wtargnął językiem do Twojej szparki. Umiał to robić, twój paluszek nie był ta sprawny. Ciepły wilgotny język stymulował ruchy penisa raz w górę raz w dół. Wywijał nim na wszystkie strony, od czasu do czasu ssał łechtaczkę i przygryzał wargi. Trwało to już dobrych kilka minut. Nawet nie zauważyłaś jak oblała Cię fala gorąca a z Twoich ust wydobył się spazmatyczny krzyk rozkoszy. Zwinęłaś się w kłębuszek i cieszyłaś z orgazmu. Twój tajemniczy kochanek nie przerwał jednak swojej pracy, delikatnie spijał soki z ud i warg. Doszłaś do siebie, ale piasek miałaś wszędzie, we włosach w pupie na plecach nawet chyba troszeczkę w szparce. Podniósł Cię z ziemi chwycił na ręce i zaniósł w kierunku morza. Popatrzyłaś mu w oczy i pocałowałaś. Zanurzyliście się powoli w słonej wodzie a morze zmyło resztki pozostałości z plaży. Postawił Cię na dnie, nie było głęboko może do pasa. Pocałował Cię znow, woda przepływająca między Twoimi nogami wciąż drażniła nabrzmiałą łechtaczkę a fale rozbijały się na piersiach kołyszając i pieszcząc biust. Chwycił cię mocno za pośladki i podniósł do góry. Poczulaś jego sterczącą męskość pomiędzy wami. Rozchyliłaś uda, objęłaś go nogami w pasie mocno chwyciłaś za szyję i wpuściłaś do swojego wnętrza. Wypełnił Cię po brzegi, wszedł mocno i zdecydowanie. Falowaliście razem z morzem, powoli nigdzie się nie śpiesząc. Ssałaś i lizalaś jego pełne cudownie słodkie usta a on perfekcyjnie zagłębiał się w Tobie. Po chwili przyspieszył rytm, woda dokoła was zaczęła śmiesznie pluskać. Chwycił Cię mocniej za pośladki i nagle zrobił coś, co Cię mocno zdziwiło. Po prostu wsadził paluszek w Twoją drugą ciaśniejszą dziurkę. Oderwałaś się od jego ust i chciałaś zaprotestować. Jakież było Twoje zdziwienie, kiedy palec w odbycie zaczął masować ścianki a poruszający się penis rytmicznie mu w tym pomagał. To nie bolało to było cudowne uczucie spełnienia. Pieszczota zwiększyła jeszcze twoje podniecenie a Twój brak protestu dał twojemu kochankowi drugi oddech. Naprawdę mocno przyspieszył, położyłaś głowę na jego ramieniu i czekałaś na to, co nieuniknione. Całe jego ciało



wygięło się i naprężyło i poczułaś falę gorących płynów w środku. Dokładnie, kiedy rozbiły się o dno Twego wnętrza przyszedł orgazm. Przyłgnęłaś mocno do niego i drżałaś. To trwało chwile zanim doszliście do siebie. Pocałował cię czule i pogładził po włosach.

Mówiłem, że znam lepsze sposoby...

## Opowiadanie Agnieszki Nauczycielka Matematyki

Wszystko zaczęło się jakiś rok temu kiedy zmieniłem szkołę.

Miałem wtedy 16 lat czyli byłem w ostatniej klasie szkoły. Nowa buda jak buda, ciągle byłem skupiony na nauce mimo, że zanią nie prepadalem. W końcu zbliżał się czas egzaminu do liceum. Jako wysoki dosyć przystojny brunet nie myślałem o moim pierwszym razie. Oczywiście miałem liczne fantazje lecz nigdy nie byłem z kimś w łóżku. Co do fantazji to najbardziej podniecały mnie nauczycielki. Naprawdę niewiem czemu. W gimnazjum najbardziej przyprawiała mnie o słodkie podniecenie nauczycielka od matematyki. Owa nauczycielka imieniem Małgosia ( na oko 30 lat ) była nie wysoką brunetką z pięknymi średniej wielkości piersiami. Miała śliczną opaloną twarz. Lecz nie te rzeczy najbardziej cieszyły moje oko. Moim miejscem uwielbienia był jej słodki tyłek. Który prezentował się naprawdę imponująco, zwłaszcza w dzinsach, które na szczęście nosiła często. Tyłeczek Małgoski był wręcz prowokująco wypięty i kształtny. Jakies 3 godziny po skończeniu się lekcji wracałem do klasy po szkolnych zajęciach z koszykówki . Kiedy już miałem zamiar wparadować do sali, z za nie domkniętych drzwi usłyszałem ciche pojękiwania jakies kobiety. Zaciekawiony tym zajrzałem przez szparę w drzwiach i ująłem tam nauczycielkę od matematyki siedzącą na biurku z lekko spoconą twarzą pełną rozkoszy. Małgosia cicho pojękiwała, jej ręka coraz szybciej poruszała się w majteczkach. Mimo że nadal była ubrana to pod rozpiętym rozporkiem jej obcisłych spodni widziałem jej białe majtki, które były lekko zmoczone jej sokami. Druga dłoń nauczycielki znajdowała się pod bluzą i dotykała jej ślicznych lekko sterczących piersi. Nie wiem co mnie popchnęło do tego co zrobiłem lecz wszedłem do klasy z pytaniem czy jej nie pomóc. Spojrzała na mnie lekko zdziwiona i przerażona lecz gdy mnie zobaczyła powiedziała, że rzeczywiście przydała by się jej pomoc. Słyszac to nie czekałem dłużej zdecydowanym krokiem podszedłem do biurka i pewnym ruchem przysunąłem matematyczkę do krawędzi blatu. Zdiółem jej spodnie z pod których ukazały mi się piękne koronkowe białe majteczki leciutko mokre z przodu. Przez nie prześwitywała jej lekko owłosiona cipka. Szybko się rozebrałem ona zdięła bluzkę i biały jak najczystszy śnieg staniczek. Moim oczom ukazały się jej piersi. Mocno sterczące sudki wskazywały na to iż moja partnerka jest mocno podniecona. Posadziłem ją na krawędzi biurka, Małgosia instynktownie rozsunęła piękne nogi. Ukazując mi swoją muszelkę w całej okazałości wszedłem w nią dosyć agresywnie z racji mojego niedoświadczenia. Moje ruchy stawały się coraz szybsze i bardziej zdecydowane. Nauczycielka zaczęła pojękiwać najpierw cicho potem głośniej. Z jej ust wyrwały się ciche słowa tak tak! Lecz Małgosia była niezaspokojona krzyczała Jeszcze! szybciej szybciej! Doszedłem do wniosku, że trzeba zmienić pozycję. Sybko wyszedłem z cipy partnerki i nie zwracając uwagi na jej protesty obruciłem ją nabrzuch i postawiłem na

ziemi. Matematyczka szybko oparła się dłońmi o biurko i wypięła swoją pupę. W tym momencie spełniło się moje marzenie byłem w tyłeczku mojej matematyczki ! Zdecydowanymi silnymi pchnięciami poczołem piepszyć jej tyłek. Moje ruchy były wręcz agresywne a Małgośka wiała się w rokoszy. Moje ręce wędrowły po całym jej ciele lecz ona pragnęła jedynie czystego zwierzęcego sexu. W końcu poczułem, że zbliża się wielki koniec . Pchnąłem ją jeszcze kilka razy aż do wytrysku. Tak zaczęła się moja przygoda z nauczycielkami.

### Imprezka na koniec wakacji

Był koniec wakacji, wszyscy zbierali się do pracy, powoli życie wracało do normy. Można było się już zacząć przestawiać na dzienny tryb życia, ale jeszcze nie wszystkie przyjemności się skończyły. Mój kolega, Michał, wyprawiał urodzinki. Impreza w jego domku nad jeziorem zapowiadała się całkiem przyjemnie, a przynajmniej interesująco szczególnie z powodu 40 litrów rozcieńzonego spirytusu, który planowaliśmy wypić przez weekend. Na miejscu okazało się że spirytus był naprawdę dobrej jakości i dał się wypić i pewnie dlatego koło godziny 24 moja skromna osoba położyła się na ławeczce za domkiem w cichym i zapomnianym koncie działki. Nie spałem jednak długo i przed pierwszą byłem już gotowy na dalsze zabawy alkoholowe. Kiedy wróciłem do saloniku od razu zauważyłem obecność dwóch nowych gości w postaci dwóch młodych kobiet. Wypiłem szybko toaścik z kolegami, odwiedziłem toaletę aby doprowadzić się do porządku i w pełnej krasie pojawiłem się na parkiecie. Rzuciłem ulotne spojrzenie dwóm paniom ale zauważyłem że niestety nie wpatrują się we mnie tak jak chciałem. Postanowiłem podejść. Z uśmiechem od ucha do ucha i wyciągniętą ręką podszedłem się przedstawić.

- Witam panie, nie widziałem pań tu wcześniej. Jestem Artur.

Z zadowoleniem zauważyłem że moja osoba wywołała w nich zainteresowanie.

- Cześć. Jestem Ola a to jest Asia. - powiedziała niewysoka brunetka ale moje oczy zdecydowanie zostały przyciągnięte przez wysoką blondynkę, czyli Asię. Miała nienaganną figurę, miała na sobie beżową bluzkę z głębokim dekoltem zawiązanym na sznurek. Zauważyłem z podnieceniem że nie ma stanika a jej piersi tylko proszą się o rozwiązanie dekoltu. Była śliczna, miała piękne błękitne oczy w których można by utonąć. Z głośników popłynęła jakaś ballada więc mimo iż rozmawiałem głównie z Olą mój mały kolega zdecydowanie bardziej polubił koleżankę Asię, więc bez wahania poprosiłem ją do tańca. Uwielbiam wolny taniec jest niemal jak gra wstępna i tak było i w tym wypadku. Po krótkiej konwersacji i kilku małych żarcikach byliśmy w sobie wtuleni jak wiele par na tej imprezie. Pachniała cudownie, jej włosy, jej ciało, to był cudowny zapach, taki słodki, nęcący, cudowny. Jej głowa spoczęła na moim ramieniu a moje dłonie które nie napotkały żadnego oporu na swojej drodze wylądowały na jej wspaniałym tyłeczku. Był jędrny kształtny, po prostu idealny! Przytuliła się do mnie jeszcze bardziej jej ręce zaczęły błądzić po moich plecach. Powoli i delikatnie odgarnąłem jej włosy z szyi i zacząłem ją całować. Całowałem ją coraz odważniej aż w końcu zaczęła cichutko mruzczyć, podobało jej się. Odwróciła się do mnie i spojrzała głęboko w oczy. Ręką odgarnąłem jej włosy z twarzy chwytając ją delikatnie za głowę przyciągnąłem ją do siebie i nareszcie ją pocałowałem. Całowała wspaniale, muskała mnie ustami, były słodziutki a potem nasze języki się spotkały i

doznałem niesamowitego wrażenia. Nigdy nie spotkałem dziewczyny tak cudownie całującej jej język był mięciutki, mięsisty wspaniałym, poruszała nim też niesamowicie powoli oplatając nim wokół mojego języka. Całowaliśmy się tak i nawet nie zauważyliśmy kiedy minęły trzy kolejne piosenki, na szczęście były to też wolne piosenki więc nie wyróżnialiśmy się na parkiecie. Wtedy mój kolega, solenizant, wcisnął mi do ręki jakąś karteczkę i z głupkowskim uśmieszkiem odszedł w głąb sali. Na karteczce było napisane: "Hehe, na piętrze pierwszy pokój na lewo, klucz w drzwiach. Korzystaj bo dam go komu innemu!"

Bez żadnych zahamowań powiedziałem Asi, że mamy wolny pokój. Jej odpowiedź była krótka i zwięzła: - Prowadź.

Pokój był dosyć duży, jedynymi meblami tam stojącymi była szafeczka z napisem "Tutaj!" i duże dwuosobowe łóżko. Zaczęliśmy się całować jedną ręką zamknąłem drzwi na klucz a drugą pociągnąłem za sznureczek na dekolcie, nie stawiając żadnych oporów, jednym sprawnym ruchem wyciągnąłem cały sznurek z jej bluzki, dekolt od razu się rozszerzył pod naporem jej piersi ale nie aż tak bardzo jak mogłem podejrzewać. Ona zaczęła rozpinąć moją koszulę i już po chwili mi ją zaciągnęła. Chciałem ją położyć na łóżku ale ona tylko na nim usiadła, zaczęła rozpinąć mi spodnie i moment później stałem przed nią kompletnie nagi. Mój mały kolega też wiedział co się święci i na stojąco czekał na dalszy bieg wydarzeń. Zaczęła mnie całować po szyi, torsie, brzuchu aż w końcu przysła kolej na niego krew pulsowała we mnie z podniecenia, mój mały poruszał się prawie niezauważalnie przy każdym uderzeniu serca i wtedy ona wzięła go do ust. Wargami ściągnęła z niego skórę i zaczęła lizać jej wspaniały język przyprawiał mnie o zawrót głowy. Była wspaniała byłem blisko orgazmu kiedy przestała, wstała i zdjęła swoją bluzkę jej długie jasne włosy opadły na nagie ramiona a ona położyła się na łóżku. Jej cudowne jędrne piersi nie były ani za duże ani za małe, były idealne. Zacząłem się wsuwać na nią powoli zdejmując z niej spodnie i całując jej piersi, lizałem jej sutki, które zdążyły już stwardnieć, ssalem i delikatnie podgryzałem aż do momentu kiedy jej spodnie wylądowały na podłodze, wtedy powoli osunąłem się na dół całując po drodze jej brzuch. Była wygolona i już wilgotna, bez wahania zacząłem ją lizać nęciłem jej łechtaczkę aż zaczęła jęczeć, wtedy włożyłem język tak głęboko jak tylko mogłem i poczułem jeszcze bardziej jej smak. Jej jęk stawał się coraz donośniejszy aż w końcu powiedziała, że chce mnie całego. Rozsunąłem jej uda i wszedłem w nią bez zastanowienia. Była mokra, odwróciła mnie kiedy byłem w niej i położyła się na mnie, jej biodra pracowały idealnie doprowadzając mnie do szaleństwa, całowałem ją po szyi i piersiach, kiedy poczułem że dochodzę odwróciłem ją z powrotem pod siebie, oplótła mnie nogami, zwolniłem i penetrowałem ją coraz wolniej, już czułem że będę pierwszy kiedy poczułem jej skurcze jej paznokcie wbiły się w moje plecy wydała z siebie cudowny krzyk co mnie doprowadziło do orgazmu, trysnąłem wszystkim co było we mnie. Kiedy już doszliśmy do siebie uświadomiłem sobie że nadal jestem w niej. Pocałowałem ją i położyłem się obok niej. Zasnęliśmy, ale jak miało się okazać nie było dane mi spać długo..

Byłam nieprzytomna. Nie wiem, jak długo i nie pamiętam, co się stało. Czuję tylko przeraźliwy głód, zimno i ból. Nie wiem, co się dzieje. Powoli otwieram oczy. Naokoło jest ciemno. Nagle otwierają się drzwi po prawej stronie i ktoś wchodzi. Czy to jesteś Ty? Nie widzę, nie wiem. Ten ktoś zapada wielkie piece z przodu i z tyłu sali. Od razu robi się cieplej. Teraz widzę, co się ze mną dzieje. Leże na kamiennym podwyższeniu przykrytym jakimś dywanem na środku tej sali. Podwyższenie jest dość obszerne i ma z pół metra wysokości. Nie mogę się ruszyć. Na rękach i nogach mam metalowe obręcze i łańcuchy przykute do dużego, drewnianego koła. Pod głową mam deskę przykrytą jakimś materiałem. Podobną mam pod krzyżem i nad żebrami. Ręce i nogi mam rozciągnięte mocno na boki. Jestem cała naga. Stąd to zimno. Mężczyzna podchodzi do ściany, na której widzę jakąś maszynę. Dźwignie, linki, koła. On pociąga za coś. Słyszę trzask i czuję, że się podnoszę. Maszyna podciąga koło niemalże do pionu; zatrzymuje się w lekkim skosie. Postać podchodzi do mnie, wchodzi na podniesienie po schodkach, wychodzi z cienia. Widzę jego twarz, widzę Ciebie, ale to nie Twoje oczy, Ty tak na mnie nie patrzysz, to nie możesz być Ty. Mówisz, że nie ma ucieczki, że jestem Twoja, że nic nie poradzę. Dotykasz mnie lekko, a mnie przechodzi dreszcz. Boję się. Strasznie się boję. Idziesz dookoła mnie nie odrywając ręki od mojego ciała. Patrzysz jak drzę, jak oddycham coraz szybciej i ciężiej. Gdy jesteś znów przede mną łapiasz mnie za piersi i ściskasz ja mocno, aż do bólu. Nazywasz mnie suką i szmatą i cały czas mi powtarzasz, że nie ucieknę już. Odgryzam Cię się wyzywając Cię i obiecując zemstę. Śmiejesz się i ściskasz jeszcze mocniej. Drzę, drzę, znowu jest mi zimno. Bierzesz moje sutki do ust a rękami zjeżdżasz niżej, niżej. Łapiasz mnie mocno między nogami, a potem starasz się pieścić mnie używając dużej ilości siły. Wkładasz mi palec do środka; jeden, potem dwa. Kręcisz nimi wewnątrz mnie, a potem lekko je wysuwasz i znowu wkładasz, tylko, że mocniej. Robisz to coraz szybciej. Boję się, drzę, ale pomimo wszystko jest mi dobrze, jednak gdy pytasz, jak się czuję - nic nie odpowiadam, milczę. To Cię denerwuje. Zaczynasz robić wszystko jeszcze bardziej siłowo i to sprawia mi ból. Wchodzisz pode mnie i gryziesz mnie. Oglądasz mnie dokładnie. Przyciskasz wszędzie, gdzie Ci się podoba, żeby mnie bolało jak najbardziej. Robisz wszystko, by sprawić mi ból. Przyciskasz, ciągniesz, bawisz się, gryziesz. Sprawia ci to przyjemność i cieszysz się, że mnie to boli. Pytasz, czy boli, używasz obscenicznych określeń i słów, jesteś bardzo dosadny. Ja milczę. Wstajesz szybko zdenerwowany i wyzywając mnie uderzasz mnie w twarz. Odchodzisz na chwilę i wracasz z nożem. Przykładasz mi go do piersi, jeździsz nim po moim ciele i dotykasz mnie nim wszędzie. Szepczesz: "Tak, dziwko, boli cię? boli?! Nie chcesz się przyznać.. widzę...ale to nic...możesz sobie teraz milczeć, pokazywać swoją chorą dumę... jeszcze powiesz, że boli.. będziesz mnie błagać, żebym przestał.. ale nie.. ja nie przestanę.. będzie cię boleć.. będzie.. długo i mocno.. należy ci się to..". Ja milczę. Ostrzem przejeżdżasz pod moją prawą pierś, aż zaczyna lecieć krew. Zlizujesz ją i ściskasz mocno moją pierś. Boli. Bawisz się wodząc nożem po całym moim drżącym ciele. W końcu odrzucasz nóż raniąc mnie przy okazji w lewy bok. Rzucasz się na mnie, całujesz mnie, gryziesz, wszystko bardzo mocno, zostawiasz mi ślady. Robisz to szybko i ostro. Ściskasz mnie rękami. Dotykasz moich pośladków. Nagle szybko odrywasz ode mnie ręce i w pośpiechu rozpinasz spodnie. Wchodzisz we mnie nerwowo i mocno, suwasz siłowo, ale nie za szybko. Rękoma dotykasz mnie, ustami liżesz gdzie tylko możesz. Nie wiem ile to

trwa, zdaje mi się, że wieczność. Wystrzelasz we mnie, szuje to. Wychodzisz i idziesz do swoich dźwigni. Pociągasz za coś i znów kładziesz mnie na podłodze. Podchodzisz do mnie i siadasz na moich obolałych piersiach. Wyjmujesz to, co masz między nogami. Dotykasz mojej twarzy, a gdy nie chce nic zrobić bierzesz do ręki leżący obok bicz ( a może bat, czy różgę? Nie widzę.. ) i uderzasz mnie nim mocno w brzuch i między nogi. krzyczysz na mnie. Zaczynam cię całować, lizać i ssać. Robię to wszystko ze strachem, ale po kolejnych razach rozkręcam się. W końcu spuszczasz się prosto na mnie i wstajesz. zostawiasz mnie na chwilę, ale wracasz i dręczysz mnie piórkiem. jego ostrym zakończeniem rozdrapujesz mi zaschłe już rany. Wkładasz mi je między nogi, raz jedną stroną, raz drugą. Jedna mnie dręczy, druga przynosi ból. Męcząc mnie ciągle w ten sposób, pytasz, czy było mi dobrze. Ja milczę. powtarzasz pytanie jeszcze raz krzykiem, uderzając mnie jednocześnie pięścią w brzuch. Ja milczę. Znowu się podnieciłeś. Krzyczysz coraz głośniejszym głosem i między nogami naciskasz na mnie pięścią. Ja milczę. Wściekły wstajesz i podchodzisz do swojej maszynierii, coś robisz. Zmieniasz moją pozycję i gwałcisz mnie od tyłu jednocześnie bijąc mnie mocno swoją różgą. Boli. Czuję razy skórzanych pasków na plecach. Kończysz, wychodzisz ze mnie i otwierasz drzwi. Wchodzi jakiś człowiek. Mówisz mu, by posprzątał i podał obiad. Człowiek wychodzi na chwilę i zaraz wraca z drugim. Niosą w rękach wiadra. Dźwigniami podnoszą mnie w poziomie do góry. Wylewają na mnie z wiader przeraźliwie zimną wodę i myją mnie. Potem zmieniają dywan pod moją nogą na nowy i czysty. Wychodzą. Leżę tak sama przez jakiś czas. W końcu słyszę za drzwiami głosy: "Zrobione? Można podawać kawę?" " Tak, proszę pana". Wchodzi człowiek i wstawia mi jakąś podpórkę pod pupę. Wchodzą dwaj kolejni i obrusem i tacą z kawą i ciastkami. Rozkładają na mnie obrus od piersi do delty moich nóg, ustawiają na mnie wszystko, a potem wnoszą krzesła i ustawiają naokoło mnie. Wychodzą. Za chwilę otwierają się drzwi i wchodzi razem z trzema mężczyznami. "Zapraszam na kawę - mówisz - Dzisiaj w słowiańskim wydaniu". Siadacie naokoło, pijecie, jecie, rozmawiacie, ale ja już nie rozróżniam słów. Kończy się wam kawa i ciastka. Teraz już tylko rozmawiacie. jeden z nich rzuca pytanie; "Czy nie czas na prezentację?". Ty kiwasz głową i karzesz człowiekowi stojącemu przy drzwiach sprzątać i zebrać krzesła. Sam podchodzisz do swoich dźwigni i kręcisz mną we wszystkie możliwe strony opowiadając coś przy tym, ale ja nie rozumiem, co mówisz. Potem ustawiasz mnie w skośnej pozycji, a ja słyszę tylko "... sami sprawdźcie..." . podchodzą do mnie i gwałcą po kolei jak tylko chcą. ja tak nie chcę, krzyczę, jest mi zimno, jestem głodna, kręci mi się w głowie. Zostawcie mnie, zostawcie! Tracę przytomność...

Otwieram oczy i wszystko jest w porządku. Jestem w domu, naszym domu, w naszym łóżku. Widzę nad sobą Twoją twarz, ale mającą już Twoje oczy, Jestem cały czas niespokojna i przerażona. "Co ci jest - pytasz - co się stało? coś ci się śniło?". Tak, to był tylko sen. Na szczęście. A może niestety? Przytulam się do Ciebie ucałuję Cię. Całuję Cię coraz mocniej i intensywniej. W efekcie zaczynamy się kochać. Robimy niemalże wszystko, co w moim śnie, ale tutaj nie ma zimna, krzyku, obcych mężczyzn. Jest nam obydwójgu dobrze. Zасыpiam spokojna obok Ciebie. Jutro niedziela. Jak to dobrze, że jesteśmy razem.

Fantazja Angeliki

Nadeszła noc. Leżę sobie spokojnie w łóżku myśląc o Tobie. Nie zjawiasz się, wcale mnie to nie dziwi, wkońcu mieszkamy gdzie indziej. Nagle zapadam w ponury mrok. Wydaje mi się, że widzę w nim jakąś postać. Jest ona smukła, wysoka zupełnie jak Ty. Myślałam, że to tylko sen ale postać zbliżała się coraz bliżej mnie. Nagle podeszła zupełnie blisko. Położyła rękę na mojej pupie, wtedy wiedziałam, że to Ty. Zaczęła całować moją szyję masując pupę. Robiłeś to delikatnie i powoli ale z coraz większym uczuciem. Coraz bardziej mi się to podobało. Postanowiłam, że dłużej nie wytrzymam. Odrwróciłam się do Ciebie zaczęłam dotykać Twoje ciało, powoli pozbawiając Cię ciuchów. Ściągając Twoją bluzkę, całowałam Twoją klatkę. Była taka słodka. Nie mogłam się powstrzymać. Całowałam coraz niżej i niżej. Doszłam do spodni ale przeszedł mi rozporok. Jak gdyby nigdy nic wróciłam do góry całując Cię nadal. Moja ręka masowała Twoje nogi od ud w zwyż aż doszła do rozporoka, który powoli rozpinęła. Gdy rozporok został rozpięty, siadłam na Ciebie w pozycji na jeźdźca. Całowałam Cię nadal zjeżdżając w dół, niżej i niżej. Moje usta znalazły się znowu koło rozporoka. Tym razem był już rozpięty, więc powoli rękoma ściągałam Ci spodnie. Nie stawiałeś oporu. Widać sprawiało Ci to przyjemność. Gdy pozbyłam się Twoich spodni, delikatnie zaczęłam masować Twojego fiuta. Robiłam to coraz szybciej i szybciej. Widziałam wyraźnie, że to Ci się podoba. Po chwili ściągnęłam Ci majtki. Wróciłam do góry i zaczęłam całować Twoje usta, znowu zjeżdżając coraz niżej i niżej. Tym razem już nic mi nie stało na drodze by wziąć Twojego małego do buzi. Chwyciłam go w reke zaczęłam całować i całować. Nagle znalazł się w mojej buzi. Obciągałam go namiętnie i zwinnie. Po jakimś czasie wróciłam do Ciebie, delikatnie muskając Twoje wargi. Nie wytrzymałeś gwałtownie obróciłeś mnie na drugą stronę. Zaczęłeś rozbierać i całować ciało, które stawało się coraz bardziej nagie. Nim się obejrzałam moje ciało nie miało na sobie żadnego ciucha. Tylko Twój oddech czułam na swojej skórze. Towarzyszyły jemu namiętne pocałunki biegnące po całym ciele. Brałeś zemnie przykład i delikatnie jak gdyby nigdy nic zjeżdżałeś coraz niżej i niżej aż wkońcu dotarłeś tam gdzie chciałeś. Zaczęłeś delikatnie i powoli lizać moją cipkę wkładając język coraz dalej i wirując nim coraz mocniej. Podnieciłeś mnie tym na maxa ale to Ci nie wystarczyło. Chciałeś więcej tak jak ja. Wspoiłeś się do góry zaczęłaś całować moje usta i nagle odwróciłeś mnie tyłem do siebie. Wiedziałam o co Ci chodzi. Gdy ułożyłeś mnie w odpowiedniej pozycji muskałeś mnie swoim małym. Gdy miałeś wemnie wchodzić... Obudziłam się. Pomyślałam - To był tylko sen... Zauważyłam moja rękę na mojej cipce. Z tego wynika, że się masturbowałam. Ciągle myślałam o tym, że to tylko sen, ale nagle ktoś wchodzi do mojego pokoju. Pytam kto ale nikt się nie odzywa. Obleciał mnie strach. Ale gdy ujrzałam osobę, która do mnie przyszła lęk minął. To byłeś Ty. Położyłeś się koło mnie i zaczęłeś przeproszać za spóźnienie. Ja opowiedziałam Ci mój sen. Nie mogłeś wytrzymać. Zaczęłeś mnie pieścić coraz mocniej i mocniej. Byłam tylko w koszuli, którą łatwo się ściągało. Więc szybko ją zemnie zrzuciłeś, pozbywając się w między czasie swoich ubrań. Chciałeś spróbować czegoś nowego, czegoś czego jeszcze nigdy nie robiliśmy. Postanowiłeś, że wypróbujemy pozycję 69. Na początku przeraziła mnie ta myśl bo wiele osób mi mówiło, że kobieta przy tej pozycji bardziej skupia się na tym co czuje niż na tym co robi, ale zgodziłam się. Położyłeś mnie więc na łóżku a później odwróciłeś do mnie i zaczęłeś lizac mi cipkę a ja obcagałam Ci fiuta. Pozycja wyszła

nam doskonale, ale jak to na nas nie wystarczyło nam, więc postanowiliśmy próbować dalej jakiś nowości. W którymś momencie nie wiedziałam co się dzieje. Wstajesz, idziesz w stronę biurka i bieżesz jakąś gazetę. Wtedy zrozumiałam co chcesz zrobić. Otworzyłeś na stronie z bombową pozycją i chciałeś ją wypróbować. Wyszła nam ona wspaniale. Po tej pozycji zdecydowałeś się w końcu na swoją ulubioną pozycję. Więc odwróciłeś mnie tłem do siebie muskałeś mnie fiutem. Było mi cudownie ale nagle się zawahałam - A jeżeli to znowu tylko sen? Po chwili wszedłeś wemnie. Wtedy wiedziałam że to nie jest sen, to była rzeczywistość. Po tych wyczerpujących godzinach wzajemnego zadowolenia się, na zakończenie zrobiłam Ci jeszcze laske. Podobało Ci się. Gdy skończyłam położyłam się obok Ciebie. Ty mnie przytuliłeś i pocałowałeś w czoło. zasnaliśmy jak aniołki. Rano gdy się obudziliśmy zapytałam - PODOBAŁO CI SIĘ?

## Opowiadanie Alexa

### Piękne oczy

Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia śnieg na dworze, ciemno. Dzisiaj są chrzciny Adasia i I rocznica mojego ślubu z Piotrem. Wyszłam z pokoju gdzie wszyscy świętują ten wielki dzień, to pierworodny syn, pierwszy wnuk, dziedzic nazwiska itp, itd. Poszłam na górę do pokoju Adasia, trzeba go nakarmić i przewinąć, jest już sporym chłopcem urodził się drugiego września. Weszłam cicho do pokoju i zamknęłam drzwi, zapaliłam lampkę mały spał, ale zbliżała się pora karmienia, czułam wilgoć mleka na piersiach, choć stanik miał specjalną wkładkę, zrzuciłam sukienkę i zdjęłam biustonosz, szybki rzut oka do lustra w stringach wyglądałam idealnie, brzuch płaski - aerobik robi swoje- zadnych rozstępów po porodzie. Wyjęłam Adasia z łóżeczka zamarudził ale gdy dotnął ustami sutka, szybko zassał mleko.

Usiódłam wygodnie w fotelu i zaczęłam wspominać ubiegłe święta.

Ślub był piękny, a wesele huczne i trwało dwa dni. Wieczorem drugiego dnia wszyscy odprowadzili nas na dworzec zapakowali do pociągu i pojechaliśmy w podróż poślubną nad morze. Czemu zimą nad morze? - spyta ktoś dociekliwy.

Miałam plan. Zbilżały mi się dni płodne, a chciałam bardzo zająć w ciążę więc wybrałam takie miejsce gdzie nie będzie dużo ludzi, hotel wygodny i miły, oraz dużo, dużo czasu na sex. W pierwszej klasie przedziały były puste mieliśmy jeden tylko dla siebie. Pociąg mimo że pośpieszny i tak jechał całą noc stając tylko na kilku stacjach jak powiedział konduktor, raz na godzinę, sprawdził bilety i poszedł życząc dobrej nocy. Piotrek od razu zdjął buty położył nogi na siedzeniu i zasnął. Dokładnie tak sam mówił o sobie, że uwielbia jazdę pociągami bo śpi jak suseł i doskonale się wysypia. Ja położyłam głowę na jego kolanach przykryłam się futerkiem i też zaczęłam zasypiać. W wagonie było ciepło, ciemno, a koła stukały rytmicznie i jednostajnie. Byłam bardzo podniecona perspektywą podróży i moimi panami macierzyńskimi, leżałam na kolanach Piotra i masowałam mu fiuta przez spodnie chciałam żeby się obudził i mnie przytulił albo i coś więcej, ale on spał. Wtedy ktoś stanął w drzwiach. "Czy można" - spytał męski głos.

"Tak proszę" - odparłam. Chłopak położył plecak na półce, powiesił kurtkę i usiadł w rogu przy drzwiach. Patrzyłam na niego, a on widząc mój wzrok uśmiechnął się szeroko tak, że zobaczyłam błysk jego zębów. Zdjął buty, a stopy w białych

skarpetkach oparł o siedzenie. "Ciekawe jak długo stał za drzwiami i czy widział co robiłam Piotrowi- pomyślałam". Zamknęłam oczy wiedziałam jednak, że patrzy na mnie, ocenia to co widzi i zastanawia się co mam ukryte pod spodem. Nie byłam pewna czy to przypadkiem wyobraźnia płata mi figle, ale gdy otworzyłam oczy on patrzył na mnie, nasze spojrzenia się spotkały na moment przedział zza okna oświetliła lampa i gdy zobaczyłam jego oczy przeszedł mnie dreszcz, były jakieś dziwne piękne ale inne niż wszystkie tylko nie wiedziałam dlaczego? " Widział - pomyślałam - ciekawe co o mnie myśli" Świadomie lub nie poruszyłam się lekko podciągając futerko sukienka podwinęła się odkrywając moje nogi aż do łydki. A on pochylił się położył mi rękę na kostce i powoli przesunął ją do góry, po łydce aż do kolana. Byłam zaskoczona jak może robić coś takiego sama jednak nie zrobiłam nic by go powstrzymać błagałam tylko w myślach "Piotrek obudź się zrób coś bo zaraz stanie się coś strasznego, Piotrek", ale mój mąż spał spokojnie regenerując siły po dwudniowej imprezie. Ręka chłopaka śmiało wędrowała po mojej nodze teraz dotarł już do uda i posuwał się w górę, natknął się na pas do pończoch i na chwilę zatrzymał na gołym ciele pomiędzy pończochami a majteczkami po moim ciele przebiegł dreszcz przyjemności nikt mnie jeszcze tak nie dotykał, ruszył dalej śmiało sięgnął po pośladek gładził go i pieścił, a jego palce trafiały aż do rowka. Zaciskałam mięśnie pośladków bojąc się że włoży mi palec w pupę, ale on zsunął dłoń niżej i próbował dostać się do mojej muszelki. Nie chciałam naprawdę, nie chciałam by mnie dotykał ale nie potrafiłam mu zabronić. Moje doświadczenie w sexie nie było duże.

Przed Piotrkim miałam tylko jednego chłopaka chodziłam z nim przez ogólniak i dwa lata studiów, z nim też straciłam cnotę ale nie było to wielkie przeżycie, potem kochaliśmy się jeszcze parę razy, ale chyba właśnie dlatego że sex nas jakoś nie porywał nasz związek sam się rozpadł, potem poznałam Piotra był trochę starszy ja studentka III roku anglistyki , on początkujący wojskowy prawnik. Nasza miłość była szczerą, a sex z nim sprawiał mi dużo satysfakcji. Ślub po trzech latach chodzenia był naturalną konsekwencją i nigdy nie przyszło mi do głowy, że mogę pragnąć innego mężczyzny, aż do wtedy. Poza zaciśnięciem pośladków nie zrobiłam żadnego gestu obrony , czy zachęty całą inicjatywę wykazywał on teraz pochyłony nadamną wsunął mi pod sukienkę drugą rękę gładził mnie nie tylko po pośladkach ale i z przodu najpierw po materiale majteczek , a potem także pod nimi, delikatnie pieścił moje włoski i próbował dostać się niżej pomiędzy moje uda. Zaciskałam z całej siły mięśnie, bałam się, że będzie chciał włożyć mi palca do cipki ale moje podniecenie rosło czułam wilgoć spływających soczków i nie chciałam żeby się zorientował co się ze mną dzieje. On jednak zamiast próbować dalej dostać się do mnie wyjął ręce z moich majtek złapał za gumkę z przodu i z tyłu i najspokojniej w świecie ściągał je ze mnie. To był dla mnie szok nikt jeszcze w życiu nie potraktował mnie tak bezceremonialnie, a on wyprostował się przycisnął wilgotne od soczków majteczki do nosa i głęboko zaciąnął się ich zapachem potem schował je do kieszeni i wyszedł na korytarz. Poszedł w prawo potem w lewo wreszcie stanął przed drzwiami do naszego przedziału i popatrzył na mnie.

Ostrożnie wstałam żeby nie zbudzić Piotra, powiesiłam futerko i wyszłam na korytarz. Chłopak właśnie zniknął w przedziale obok, poszłam za nim. Gdy weszłam do przedziału on zamknął drzwi, przekreślił zatrask i zasłonił firankę w oknie. "Jezu co ja robię, zdradzam męża w dzień po ślubie". Chłopak stanął przedemną i nagle



stwierdziłam że nie jest to taki chłopiec jak myślałam, był wysoki tak z metr osiemdziesiąt pięć centymetrów, szerokie bary zasłoniły mi drzwi, w ciemnościach zabłysły białe zęby. Położył mi ręce na ramionach i naciskiem zmusił do klęknienia, moja tważ znalazła się na poziomie jego rozporka, zanurzył palce w moich włosach i czekał spokojnie na mnie. A ja byłam przerażona dobrze rozumiałam, że mam rozpiąć mu spodnie wyjąć doskonale widocznego pod dzinsami fiuta i wziąć do buzi.

Tylko, że nigdy jeszcze tego nie robiłam, prawdę mówiąc ani Piotr ani mój poprzedni chłopak nie próbowali ze mna francuskiego sexu i nie byłam pewna czy potrafię się przełamać. On czekał spokojnie jego palce delikatnie pieściły moje włosy, gładził mnie po karku i za uszami i czekał. Drżącymi rekoma sięgnęłam do zamka rozporka powoli go rozpiełam, rozpiełam też guzik spodni i razem z majtkami zsunęłam je gwałtownie.

Przed moje oczy wykoczył jego kutas, był wielki, tak mi się przynajmniej wydawał dotknęłam go delikatnie palcami taki twardy ale jadwabiście mięki równocześnie i cały lśnił, główka była duża i czerwona. Ten wielki fiut trochę mnie przeraził rozmiarem objęłam go jedną dłonią u nasady moje palce nie zamknęły się w pierścien, potem położyłam drugą dłoń a spory kawałek i główka dalej wystawały chyba potrzebna mi była trzecia dłoń by objąć go całego. Zaczęłam przesuwając dłońmi w górę i w dół masując delikatnie i ściskając go palcami mocno i coraz szybciej usłyszałam jak oddech mojego kochanka staje się szybszy i głośniejszy zapragnęłam doprowadzić go do orgazmu, ale wiedziałam że pragnie nie tylko moich dłoni ale i ust. Pochyliłam głowę i wysunęłam język, nie przestając masować dotknęłam czubka jego fiuta uczucie było miłe, a smak taki lekko słonawy, otworzyłam szeroko usta "Teraz wezmę całego" pomyślałam, ale nie zmieścił mi się do ust, ledwo główka chowała mi się opierając o zęby bałam się żeby go nie bolało więc tylko wargami i językiem pieściłam czubek, ssałam końcówkę fiuta i oblizywałam moje ręce mocno i szybko masowały całego człinka, czułam pod palcami szybkie tętno pulsujące w jego kutasie, przeciągnęłam językiem w dół i w górę po dolnej stronie fiuta jak po lizaku jeszcze raz i jeszcze, wzięłam do ust jego jajka zmieściło się tylko jedno choć chciałam złapać oba ssałam je mocno i równocześnie gładziłam czubek kutasa to było niesamowite uczucie moje podniecenie było tak wielkie jak nigdy w życiu z cipki wypływały mi potoki soków, uda miałam mokre aż do kolan, zmieniałam w ustach jajko i dalej ssałam zapamiętałam wiedziałam że niedługo będę miła orgazm największy w życiu i pragnęłam żeby on miał równocześnie ze mną.

Chwyciła w usta koniec fiuta zassałam go mocno moje ręce pracowały na całej długości jego pałki dochodziliśmy oboje. Pod moimi palcami po fiucie przebiegły fale skurczy chłopak zamarł z zaciśniętymi mięśniami i wstrzymanym oddechem, z jego kutasa hlusnęła sperma prosto w moje usta, w tej samej chwili doznałam orgazmu to było nieprawdopodobne uczucie klęczałam z otwartymi ustami w które fala za falą wpływało nasienie połykałam je jak szalona by nie uronić choć kropi, a rozkosz otulała jak płaszcz moje ciało. "Mogę teraz umrzeć- pomyślałam- nigdy nie przytrafi mi się nic tak cudownego". Gładziłam jego pałką pewna że zaraz uspokoją nam się zmysły że mój zaspokojony kochanek ubierze i wyjdzie, ale tak się nie stało podniósł mnie do góry i pocałował w usta pełne spermy, zabrał mi ją z ust swoim językiem razem ze śliną i położył mnie na siedzniu. Nie rozumiałam co chce zrobić dopóki nie oparł moich nóg na swoich barkach.

Zsunął mi sukienkę i jego usta zalazły się przed moją cipką. Pocałował mnie w płatki cipki, a potem zagłębił język, sięgnął nim głęboko lizał wnętrze mojej cipki zostawiając swoje nasienie. Jeszcze nie opadła ze mnie rozkosz poprzedniego orgazmu, a już przebiegły mi po ciele dreszcze przyjemności, to co wyprawiał z moją cipką było niezwykle, to kolejna forma sexu której nie uprawiałam nikt nigdy nawet mnie tam nie pocałował nie mówiąc o lizaniu, gryzieniu, pieszczaniu ustami, językiem, nosem czy brodą, cała jego tważ uczestniczyła w tym akcie dawania rozkoszy, równocześnie ssał moją łechtaczkę, napewno była wielka jak arbuza, nosem drażnił wargi, a jego broda z lekkim zarostem pieściła to miejsce gdzie cipka spotyka się z dupką. Nie wiem ile to trwało straciłam poczucie czasu, wiem tylko że do rzeczywistości przywracały mnie fale orgazmów gdy zamierałam na długą chwilę zaciskając uda na jego głowie, by potem ponownie odpłynąć w niebyt. Po kolejny moim szczytowaniu przerwał, ale tylko na chwilę po to by wstać i rozciągnąć mnie na siedzeniach, rozłożył szeroko moje nogi i sam położył się na mnie. Patrzyłam przerażona jak wielki kutas znika pomiędzy moimi udami zamknęłam oczy i rozluźniłam mięśnie, przyłożył główkę kutasa do mojej cipki i zaczął pocierać nią o wargi i łechtaczkę wreszcie przymierzył i pchnął, poczułam ból, tylko główka zagłębiła się w mojej cipce, mięśnie odruchowo zacisnęły się zatrzymując ruch kutasa, ale on nie pierwszy raz wprowadzała tą wielką pałę w kobiecą dziurkę poczekał aż rozluźnie mięśnie i pchnął ponownie teraz zagłębił się aż po jądra czułam jak wielki penis sięga do mojego serca nie wiedziałam, że jest tam tak dużo miejsca, moja cipka zaprotestowała ponownym zaciśnięciem mięśni, ale jej opór był słaby pragnęłam by ten wielki tłok długo i rytmicznie pracował w mojej norce.

On jednak nie śpieszył się wcale wykonał jedno szybkie pchnięcie, a potem długą serię powolnych wsunięć, potem dwa szybkie pchnięcia i znowu długie powolne ruchy, trzy szybkie pchnięcia, potem cztery i tak do dziesięciu i spowrotam dziewięć szybkich, jeden wolny, osiem szybkich dwa wolne, moje ciało protestowało, to była tortura "Zerznij mnie wreszcie - błagałam w myślach - zerznij nie znęcaj się nade mną", ale on się nie spieszył metodycznie i na zimno prowadził swoją zabawę. Nagle zaczęłam szczytować, orgazm dopadł mnie niespodziewanie, był zakakujący i przyjemny i wtedy on przyspieszył jego jądra uderzały o moje pośladki, szyko coraz szybciej mocno coraz mocniej jego pała pracowała niezmordowanie, oplotłam nogami jego biodra moje palce zaciskały się na jego pośladkach mój orgazm trwał i trwał zaczęłam krzyczeć nic mnie nie interesowało chciałam obwieścić całemu światu moją rozkosz, naszcześnie pociąg wjechał na wiadukt i dudnienie zagłuszyło mój krzyk, wtedy on wytrysnął we mnie jego sperma była gorąca jak lawa i jak lawa z wulkanu lała się w moją cipkę. Otworzyłam oczy nasze spojrzenia się spotkały i wtedy ponownie przeszedł mnie dreszcz strachu, tylko teraz zrozumiałam dlaczego jego piękne oczy miały dwa kolory prawe było błękitne jak niebo, a lewe czarne jak noc. Zamknęłam oczy objęłam go mocno i przytuliłam chciałam tak leżeć czuć go w sobie i na sobie. Jego oddech przy moim uchu uspokajał się, pulsowanie krwi w jego kutasie stawało się coraz mniej wyczuwalne, było mi cudownie żaden seks jaki uprawiałam do tej pory, ani żadna fantazja nie przygotowały mnie do tego, byłam pełna i zaspokojona teraz pragnęłam przytulenia i snu, ale pociąg zaczął zwalniać mój cudowny kochanek powoli wstał pocałował mniew usta potem w rękę ubrał się i wyszedł. Leżałam jeszcze chwilę lecz gdy na korytarzu zaczął się ruch wstałam poprawiłam ubranie i włosy i

poszłam do swojego przedziału już go nie było. Piotr spał jak zabity położyłam się na jego kolanach, przykryłam futerkiem i zasnęłam.

Nasza podróż poślubna była cudowna apartament w hotelu pełen udogodnień, spacerowaliśmy, kochaliśmy się, kochaliśmy i odpoczywaliśmy. Kiedy w styczniu nie dostałam okresu Piotr był w siódmym niebie, a gdy lekarz potwierdził ciążę, szalał ze szczęścia. Adaś urodził się drugiego września, wszyscy byli szczęśliwi ja też to dziecko miłości i szczęścia.

Teraz ssie mleko i mruczy przez sen, gdy przekładam go do drugiej piersi otwiera na chwile oczy wtedy przebiega mnie dreszcz rozkoszy i strachu gdy nasze spojrzenia się spotykają jego prawe oczko jest błękitne jak niebo, a lewe czarne jak noc.

## Opowiadanie Kochanka

Pierwszy raz ujrzałem cię na plaży. Miałaś na sobie biały kostium który pięknie komponował się na twojej opalanej skórze. Leżałaś jakieś dwa metry obok mnie. Mogłem dokładnie obserwować twoje ciało, oraz ruchy jakie wykonywałaś. Kostium było dość skromny wiązany z boku sznureczkami. Twoje ciało poddawało się promienia słońca. Wyginałaś się co chwile wypinając piersi do słońca. Bardzo mnie to podnieciło i moje kąpielówki od razu się wypełniły nabrzmiałym penisem. Dostrzegłaś to ale nic sobie z tego nie robiłaś tylko jeszcze bardziej zaczęłaś się wypinać pokazując jakie masz cudowne piersi. Jedna po chwili chyba i ciebie ta zabawa podnieciła bo zauważyłem jak stwardniały ci sutki, które bardzo chciały się przebić przez materiał. Dzień zbliżał się ku końcowi i plaż zaczęła powoli pustoszeć. W pewnej chwili i ty wstałaś. Obracaj się do mnie tyłem mało co nie eksplodowałem, majteczki od kostiumu to były majteczki typu ?string?. Ty jednak na domiar wszystkiego schyliłaś się po ręcznik wypinając dupkę w moimi kierunku. Pasek jaki przechodzi pomiędzy twoimi udami był bardzo skromny tak że prawie odsłaniał całą twoją rozkosz. Byłem wniebowzięty tym widokiem i uznałem to za zaproszenie. Też wstałem i powoli udałem się za tobą. Szłaś aleją kokietując mnie jak tylko mogłaś. Kręciłaś tyłeczkiem na lewo i prawo, wiedziałaś że za tobą idę. Wreszcie doszliśmy do pewnego pensjonatu, był to mały ale elegancki pensjonat z małą kawiarenką i recepcją. Nie odważyłem się wejść bo mój strój był troszkę nie odpowiedni a po za tym byli tam sami wytworni goście. Wróciłem do siebie, jednak nie mogłem o tobie zapomnieć. Wieczorem założyłem jedwabną czarną koszulę, eleganckie spodni i postanowiłem że pójdę tam i cię zdobędę. Wszedłem do restauracji usiadłem przy bardzo i zamówiłem drinka. Siedziałem tak chyba z godzinę i już miałem iść, gdy nagle zobaczyłem ci na schodach. To był dla mnie szok. Miałaś na sobie czarna sukienkę, na ramiączkach. Sukienka kończyła się przed kolanami. Była dopasowana do twojej cudownej figury, opinając twoją cudowne piersi i uda. Na nogach miałaś szpilki wiązane sznureczkami na łydce. Szpilki podnosiły twoją nogę która była niesamowicie sexi. Usiadła obok mnie, założyłaś nogę na nogę. Nie miałaś na sobie biustonosza bo sutki przebijały się przez materiał. Zamówiłaś drinka, pijąc go oblizywałaś przy tym usta. Nie mogłem spokojnie usiedzieć. Nagle wstałaś i ruszyłaś w kierunku schodów. Teraz już poszedłem za tobą. Na pierwszym piętrze otworzyłaś drzwi od pokoju i zostawiłaś je lekko uchylone. Nie bardzo wiedziałem co robić ale wszedłem. W pokoju nie było nikogo. Jednak wszędzie stały zapalone świece,

panował lekki półmrok, drzwi do łazienki były uchylone. Usiadłem na fotelu pod oknem, było otwarte, morskie powietrze i szum morza delikatnie dobiegał do środka. Nagle ty wyszłaś z łazienki. Stałaś przed mną, włączyłaś muzykę i zaczęłaś robić striptiz. Dotykałaś się rękoma po całym ciele, pieściłaś swoje nabrzmiące z podniecenia piersi, brzuch i cipeczkę. Powoli zsunęłaś ramiączka sukienki. Stałaś teraz te raz tylko w stringach i szpilkach. Siedziałem i nie mogłem nic zrobić, sparaliżowało mnie zupełni. Ty jednak nie przestawałaś się dotykać. Twoje dłonie pieściły piersi, zgniatały jej obie. Zataczały koło wokół sutków, widziałem że sprawia ci to dużo przyjemności. Jedna z twoich rak powędrowała w dół po płaskim brzuszku, aż do czarnych majteczek. Tam wsunęła się do środka. Widziałem jak dotykasz się, jak pieścisz swoją cipkę. Patrzyłaś mi prosto w oczy. Wiedziałem że jest ci teraz dobrze i że sprawia ci to ogromną przyjemność. Po chwili jednak stanęłaś do mnie plecami. Położyłaś dłonie na pośladkach, pochyliłaś się w moja stronę i powoli zsunęłaś majtki. Widok twojej wygolonej cipki pomiędzy udami, mało co nie doprowadził mnie do orgazmu. Stałaś teraz przed mną naga. Miałaś na sobie tylko szpilki. Była nie strasznie podniecająca. Uklękałaś i na kolana podeszłaś do mnie. Dłoni pieściłaś mojego penisa przez materiał spodni. Odpięłaś suwak i wyjęłaś go. Wsadziłaś go sobie do ust. Liziałaś go i ssałaś, było mi cudownie. Byłem jednak tak napalony że po chwili eksplodowałem na twoje piersi. Wstałaś i wytarłaś się ręcznikiem. Położyłem cię na łóżku. Wygięłaś się jak kotka, pod dotykiem moich dłoni. Były wszędzie. Dotykały piersi, brzucha, ud. Całowałem cię wszędzie moja usta była na całym twoim ciele. Na stoliku obok stał olejek do opalania, wziąłem go i polałem cię od piersi aż po cipkę. Potem delikatnie zacząłem wcierać go w ciebie. Smarowałem go na twoim gorącym brzuchu, twoje uda i cipkę. Byłaś bardzo podniecona, widziałem jak twoje piersi drżą, jak uda robią się coraz gorętsze. Ssałem twoje piersi, mój język zataczał koła na twoich brodawkach. Powoli schodziłem coraz niżej, po brzuchu, pachwinach. Nie od razu całowałem twoją cipkę, wpierw całowałem twoje uda, lizałem je. Powoli zbliżałem się do miejsca gdzie najbardziej chciałaś żeby znalazł się mój język. Delikatnie przesunąłem nim po całej cipce, była gładka i miała cudowny smak. Była cała mokra, twoje soki wylewały się z niej na uda, moje wargi tańczyły na twoim ciele, język wsuwał się do środka i wysuwał, pomagałem sobie palcami. Widziałem jak jest ci dobrze, robiłem to tak długo aż nie przesyła cię fala rozkoszy. Ja też już byłem gotowy żeby kocha się z tobą drugi raz. Mój penis chciał wtargnąć do twego wnętrza. Usiadłem a ty nabiłaś się na mojego penisa, Wszedłem w ciebie bardzo głęboko czułem twoje pośladki na moich jawkach. Już głębiej nie mogłem, czułem jakbym przesywał cię na wylot. A ty podnosiłaś się i opuszczałaś. Czułem każdy twój ruch, przed oczyma miałem twoje cudowne piersi, twoje ciało błyszczało w świetle świec, było śliskie cudowne w dotyku. Kochaliśmy się w milczeniu, słyhać było tylko nasze westchnienia. Po chwili zmieniliśmy pozycje. Położyłaś się na brzuchu, i delikatnie rozszerzyłaś nogi umożliwiając mi wejście w ciebie. Zrobiłem to mocno, do końca. Krzyknęłaś ale to był okrzyk rozkoszy. Kochałem się z tobą w takiej pozycji, potem jeszcze kochaliśmy się od tyłu, wchodziłem w ciebie z dużą siłą. Mocno, wzdychałaś. Bardzo mnie to podniecało i kiedy już czułem że zaraz dojdziemy wyjąłem penisa, obróciłem cię i wsadziłem go pomiędzy twoje piersi, ty tylko zgmiotłaś go i wtedy eksplodowałem. Obje opadliśmy na łóżko, przytuleni do siebie zasnęliśmy.

Za długi język...

Było deszczowe, zimne popołudnie. Wtedy dopiero nie wiadomo co robić z czasem. Do tego jeszcze dzwoniła Marta. Powiadomiła mnie że źle się czuje, będzie chora i dziś nie możemy się spotkać. Cholera. Muszę coś wymyśleć, żeby nie umrzeć z nudów. Siedzę w pokoju i oglądając jakiegoś kiczowatego pornola myślę co tu robić. Wtem rozlega się dźwięk telefonu.. Nosz cholera, muszę wstać odebrać - nikogo więcej nie ma w domu. Zwlekam się z fotela.

- Tak słucham ? - rzucam niechętnie do słuchawki.

- Cześć, Gienek z tej strony. Co robisz? - słysze głos kumpla.

- Zastanawiam się, co zrobić żeby nie wstawać więcej do telefonu.

- Wyciągnij KABLA! - śmieje się - Albo przyłaż do mnie. Nudy jak cholera.

Walniemy jakieś piwko i pogadamy o życiu.

Dobrze wiem jak wyglądają takie "rozmowy o życiu". Napewno dostał kopa od kolejnej kobiety i chce się wypłakać. Nie mam zbytnej ochoty na takie wyjście, ale po pierwsze nie mam nic innego do roboty, a po drugie - od tego są kumple.

- Dobra, zaraz będę. Wstąpie tylko do sklepu po drodze.

- Okej, czekam. - i krótki przerywany sygnał.

Pokonuje jakoś lenistwo, zaczynam się ubierać. Biorę większą gotówkę (coś trzeba wypić) i wychodzę. Tak jak myślałem. Wypiliśmy browar, pogadaliśmy o babach i postanowiliśmy wyjść. To znaczy - ja go wyciągnąłem na miasto na "oglądanie dup". Przechodziliśmy obok jednego z domków jednorodzinnych, gdy ją zauważyłem. Całkiem fajna blondynka.. długo noga, złote włosy spływały jej długim wodospadem na plecy. Ubrana w krótką obcisłą sukieneczkę, kuśiła samym widokiem. Stała z dziećmi. Coż, nikt nie jest doskonały.

- Patrz jaka fajna dupa! Jest naprawdę niezła - powiedziałem do kumpla.

Gienek nie podzielał mojego entuzjazmu.

- Zamknij się ćwieku! Masz za długi język. Ona to słyszała - wyszeptał.

Fakt, trochę chyba po tym piwie uszkodził się mój regulator głośności.

Dziewczyna popatrzyła na nas, zabrała dzieci do domu. Szkoda. Fajna. Odchodząc myślałem, że znowu narobiłem sobie problemów. No bo niech tylko zechce mi to wypomnieć gdy będę z Martą... Odwróciłem się ze strachem za siebie. Stała oparta o płot i patrzyła za nami. Cholera! Podzieliłem się z kumplem moim spostrzeżeniem.

- No to ładnie. - w tej wypowiedzi zawarł cały swój stosunek do sprawy. Brzmiało to jak "wał się". Siedzieliśmy u mnie, ale jakoś nie miałem na nic humoru. Później wyszedłem odprowadzić Gienka. Postaliśmy trochę pod jego domem, i postanowiłem wrócić do siebie. Ze strachem mijałem Jej dom. Stałem na chwile, chcąc się upewnić czy napewno tu mieszka. Może zobaczę ją w oknie i... - O! Właściciel długiego języka... - rozległo się za moimi plecami. Odwróciłem się powoli... Stała z zakupami w ręku, a jej piękną sukienkę przykrywała króciutka kurteczka. Za krótka, stanowczo za krótka...

- Ja .. właśnie... chciałem...e.... - jąkałem czując jak robie się buraczkowy na twarzy.

- Przepraszam? Nie ma za co.. - zaśmiała się dźwięcznie. - Możesz mi pomóc z tymi siatkami? Wrzuć mi to do domu i będziemy kwita.

- Dobrze, proszę pani. - Wyjąkałem i z werwą chwyciłem reklamówki. Wniosłem po schodach na ganek.

- Nie, nie.. na piętro. Tu mieszkają rodzice - szepnęła a jej aksamitny głos sprawił że zrobiło mi się ciepło...

Zdjąłem buty, i po cichutku wszedłem po schodach na górę. Wskazała drzwi. Za nimi była kuchnia. Starając się nie robić hałasu, postawiłem siaty na podłodze.

- Tu może być? - zapytałem.

- Całkiem, całkiem - powiedziała, nie zapalając światła. - Tylko ciszej, dzieci śpią!

- Dobranoc, i jeszcze raz przepraszam - wyszeptalem i zacząłem wychodzić z kuchni w kierunku schodów. Gdy ją mijalem w drzwiach chwyciła mnie za ramię.

- Czekaj. to nie koniec.

- Eeeee? myślałem że będziemy kwita? - szepnąłem ze strachem.

- Owszem, jesteśmy. Ale mam jeszcze jedną prośbę.

- Słucham - rzekłem, a nogi zaczęły się przede mną uginać. Tyle przecież teraz słyszy się o szantażach i wymuszeniach..

Przysunęła usta do mojego ucha:

- Ja... ja chciała bym zobaczyć ten "długi język" ... - szepnęła i delikatnie liznęła mnie w ucho. Stałem oniemiały.. Świat zaczął wirować... byłem każdym swoim nerwem, i doskonale czułem jej kolejne ruchy językiem.. Położyła mi ręce na torsie i delikatnie popchnęła tak, że oparłem się o futrynę drzwi. Pomimo panującej nadal ciemności widziałem jej błyszczące brązowe oczy, gdy patrzyła na mnie. Pochyliłem się i musnąłem wargami jej usta. Tak samo delikatnie jak ona to robiła. Pocałowała mnie. Nasze języki tańczyły, a ciała zwały się. Całowałem ją i było to jedyne o czym myślałem. Delikatnie zdjąłem jej kurteczkę, która z żalem upadła na schody.

Jednocześnie poczułem że jej ręce rozpinają mój pasek, a później rozporek. Wreszcie zdecydowałem się na śmiały ruch. Delikatnie zdjąłem ramiączka jej sukienki i pociągnąłem ją w dół. "Nie ma stanika" przmknęło mi przez myśl gdy ręką wyczułem miękkie ciepło jej piersi. Jęknęła i odchyliła głowę do tyłu. Pochyliłem się i pocałowałem ją w szyję. Nie przestawałem całować a rękoma pozwoliłem kreślić fantastyczne figury na jej cudownie jędrnych piersiach. Jej sutki stały się twarde.

Pochyliłem się bardziej i liznąłem jednego, drugiego polecając moim spragnionym palcom. Usłyszałem jak zaczyna mruczeć.. Zawsze na mnie to cholernie działało, o czym wiedziała Marta. Często tak robiła, dając mi wyraźne znaki na co ma ochotę. Spuściłem ręce na jej pośladki, cały czas ssąc, lizac i delikatnie gryząc na przemian oba sutki. Rękami podciągnąłem sukieneczkę do góry i rozpocząłem ugniatanie pośladków. Zarazu delikatnie, później mocniej i szybciej. Moja bogini nadal mruczała, rękami głaszcząc mnie po głowie jak kochanego kociaka. Wsunąłem ręce pod jej figi i powolutku zsunąłem je do kolan. Jednym ruchem, nie chcąc mi przeszkadzać pozbyła się majteczek, a moje ręce dotarły do jej najczulszego punktu. Odepchnęła mnie lekko i weszła do kuchni ciągnąc mnie za sobą. Oparła się o stół i pomogła mi zdjąć kurtkę. Przy okazji obok kurtki na podłogę poleciał mój sweter i spodnie. Gdy stałem tak przed nią w samych bokserkach, nachiliła się, i całując w ucho szepnęła "językiem..". Czułem że jest szalenie podniecona, a i mój stan nie był inny.. Klęknąłem przed stołem. Rękami chwyciłem jej cudowne uda i położyłem sobie na ramionach.

Poczułem na twarzy przyjemne ciepło a na ustach słodką wilgoć, gdy delikatnie otarłem się językiem o jej kwiatusek. Jęknęła cicho, a jej uda zadrżały. Położyła ręce na mojej głowie i przycisnęła ją do siebie. I znów lizałem, ssałem, przygryzałem, słysząc jak bardzo jej się to podoba...Poprzez jej jęki usłyszałem jak otwiera torebkę i

coś z niej wyjmuję. Wreszcie pociągnęła mnie delikatnie za uszy do góry. Wstałem a ona pocałowała mnie namiętnie wciskając coś w rękę. Bardziej wyczułem niż zobaczyłem co to jest. Prezerwatywa. "Chcę cię całego. Teraz!" szepnęła. Szybko założyłem "kapturek" i przywarłem do niej całym ciałem, ciągle całując jej słodkie usta. Ręką naprowadziła mnie na właściwy tor, udami objęła w pasie. Pomimo szalonego podniecenia, wszedłem w nią powoli, bardzo powoli. Wiedziałem że tego właśnie chce. Rękę zamknąłem na jej plecach i zacząłem miarowo ruszać udami. Już po chwili poczułem jak jej paznokcie wbijają się w moje plecy, a nogi drżą. Nie zwiększałem jednak tempa, mimo jej niemej prośby.. Czułem że koniec jest już bliski, gdy nagle poczułem jej skurcze.. Nogi zaczęły drżeć, przycisnęła mnie do siebie dysząc ciężko.. nasze twarze były obok siebie, dotykały się policzkami. I wtedy to nadeszło. Szarpnęła mną , przycisnęła usta do moich ust zamykając w ten sposób swój krzyk rozkoszy, a ja wystrzeliłem...

Trawaliśmy długą chwilę w takim uścisku, dysząc i rozkoszowaliśmy się dreszczem rozkoszy rozchodzącym się po całym ciele. Później odsunąłem się i zdjąłem zużyty już, jedyny dowód cudownych chwil.

Ubieraliśmy się w milczeniu. Później zapaliła światło i wyjęła paczkę papierosów z torebki.

- Palisz? - zapytała z uśmiechem.

- Bardzo chętnie. - odrzekłem.

Siedliśmy i bez słowa palili papierosy patrząc na siebie.

Odprowadziła mnie do drzwi, pocałowała w policzek i powiedziała:

- Wpadnij jeszcze kiedyś, Beata jestem.

Po czym zamknęła je zostawiając mnie sam na sam z ciemnością.